

NEGACJA

w języku, tekście, dyskursie

pod redakcją
**Ewy Szkudlarek-Śmiechowicz
i Bartłomieja Cieśli**



NEGACJA

w języku, tekście, dyskursie



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

NEGACJA

w języku, tekście, dyskursie

pod redakcją
Ewy Szkudlarek-Śmiechowicz
i Bartłomieja Cieśli

Ewa Szkudlarek-Śmiechowicz, Bartłomiej Cieśla – Uniwersytet Łódzki
Wydział Filologiczny, Instytut Filologii Polskiej i Logopedii
Zakład Współczesnego Języka Polskiego, 90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173

RECENZENCI

Aleksandra Chomiuk, Magdalena Piechota, Magdalena Steciąg, Katarzyna Wyrwas

REDAKTOR INICJUJĄCY

Urszula Dzieciatkowska

REDAKTOR JĘZYKOWY

Anna Lenartowicz-Zagrodna

OPRACOWANIE REDAKCYJNE I SKŁAD

Anna Lenartowicz-Zagrodna

KOREKTA TECHNICZNA

Leonora Wojciechowska

PROJEKT OKŁADKI

Katarzyna Turkowska

Wydrukowano z gotowych materiałów dostarczonych do Wydawnictwa UŁ

© Copyright by Authors, Łódź 2018

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2018

Publikacja jest udostępniona na licencji Creative Commons

Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-NC-ND)

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.08387.17.0.K

Ark. druk. 15,25

ISBN 978-83-8142-205-5

e-ISBN 978-83-8142-206-2

<https://doi.org/10.18778/8142-205-5>

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. (42) 665 58 63

Spis treści

Wstęp	7
Część pierwsza. Negacja — zagadnienia ogólne	9
Jarosław Płuciennik <i>Negacja jako warunek i etap rozwoju myśli i kultury</i> <i>Kognitywistyczna refleksja nad presupozycjami</i>	11
Rafał Palczewski <i>Negacja metajęzykowa a odwoływalność implikacji pragmatycznych</i>	21
Marta Wójcicka <i>Niepamięć jako negacja wartości?</i>	31
Barbara Bogolębska <i>Negacja i antytetyczność jako zjawiska retoryczne (na wybranych przykładach)</i>	41
Edyta Pałuszyńska <i>Poznawcze i interakcyjne aspekty negacji (na materiale medialnego dyskursu politycznego)</i>	51
Część druga. Negacja w języku	63
Alicja Pstyga <i>Negacja z perspektywy tekstowej interpretacji konstrukcji słowotwórczych</i>	65
Magdalena Żabowska <i>Miejsce negacji w strukturze semantycznej metaoperatorów niby, jakby i jak gdyby</i>	75
Agnieszka Zatorska, Vesna Bukovec <i>Z problemów tworzenia konstrukcji z negacją przez polskich studentów uczących się języka słoweńskiego</i>	89
Anna Lewandowska <i>Występowanie negacji w polskim języku migowym</i>	103

Część trzecia. Negacja w tekście	117
Mirosława Hordy <i>Egzystencjalność w paremiach z formalnym wykładnikiem negacji</i>	119
Ewa Szkudlarek-Śmiechowicz <i>Predykatywne środki wyrażania sprzeciwu w ulotkach i hasłach antyrządowych z lat 1945–1989</i>	133
Beata Burska-Ratajczyk, Radosław Burski <i>Negacja w tekście prawnym</i>	151
Dorota Samborska-Kukuć <i>„Jam duch jest, który ciągle przeczy” — żywioł negacji jako zasada świata w Dzieciach szatana Stanisława Przybyszewskiego</i>	163
Część czwarta. Negacja w dyskursie	175
Monika Worsowicz <i>Wymiary negacji w dziennikarstwie poradnikowym (na podstawie ogólnotematycznej prasy poradnikowej dla kobiet)</i>	177
Katarzyna Burska <i>Wyrażanie negatywnych ocen w kulinarnych show</i>	189
Beata Grochala <i>Negacja tradycji czy tryumf nowoczesności — koncepcja komentatora sportowego w ujęciu Bohdana Tomaszewskiego i jej zaprzeczenie we współczesnych mediach</i>	205
Magdalena Ogieniewska-Małecka <i>Kultura kibucu jako negacja tradycyjnej kultury żydowskiej. Studium przypadku hachszary grochowskiej</i>	215
Katarzyna Jachimowska <i>Od negacji do akceptacji — postawy rodziców wobec niepełnosprawności swojego dziecka</i>	225
Hanna Kądziołka-Sabanty <i>Językowy aspekt starzenia się jednostki w otoczeniu pracy na tle danych pozyskanych z wywiadów autobiograficznych</i>	237

Wstęp

Oddajemy do rąk Czytelników monografię, w której Autorzy poddają refleksji naukowej zjawisko negacji. W tomie znalazły się artykuły językoznawców, literaturoznawców, kulturoznawców, prawników, filozofów, logików. Publikacja ma więc charakter interdyscyplinarny, prezentujemy w niej bowiem wyniki badań nad negacją w wymiarze składniowym, semantycznym, logicznym, retorycznym, kulturowym, społecznym. Autorzy artykułów zgromadzonych w monografii proponują zarówno ujęcie systemowe negacji: syntaktyczne i semantyczne, jak i komunikacyjne: pragmatyczne, tekstowe, dyskursowe. Negację traktują wąsko — jako składnik semantycznej struktury zdania, mający wpływ na jego budowę formalną, za pomocą którego mówiący odrzuca wydany uprzednio lub domyślny sąd (definicje syntaktyczne i logiczne pojęcia *negacji*), a także szeroko — jako negowanie, odrzucenie tego, co było lub jest uznane za rzeczywiste, słuszne, właściwe, wartościowe, sprawiedliwe (definicje słownikowe leksemu *negacja*).

Zebrane teksty są prezentowane Czytelnikowi w czterech grupach: w pierwszej zamieściliśmy publikacje o charakterze ogólnym i teoretycznym, w kolejnych — o charakterze analitycznym, zawierające opisy szczegółowych zjawisk związanych z negacją w języku, tekście i dyskursie.

Część pierwszą (*Negacja — zagadnienia ogólne*) otwierają dwa artykuły dotyczące negacji i presupozycji: Jarosław Płuciennik, łódzki kulturoznawca, pisze o negacji jako warunku i etapie rozwoju myśli i kultury, natomiast toruński filozof, logik, Rafał Palczewski, przedstawia negację jako zjawisko metajęzykowe i poddaje ją oglądowi w kontekście implikatur pragmatycznych. Z kolei Marta Wójcicka przygląda się negacji, przyjmując punkt widzenia badaczki pamięci zbiorowej i stawia pytanie o relacje między negacją wartości a niepamięcią. Część pierwszą zamykają: artykuł Barbary Bogołębskiej, w którym badaczka opisuje negację jako zjawisko retoryczne i omawia tradycyjne oraz współczesne sposoby antytetyczności na przykładzie tekstów literackich, dziennikarskich i użytkowych, oraz rozważania Edyty Pałuszyńskiej o poznawczych i pragmatycznych funkcjach negacji na przykładzie dyskursu politycznego.

W części drugiej (*Negacja w języku*) prezentujemy publikacje ukazujące różne językowe przejawy negacji: w konstrukcjach słowotwórczych (tekst Alicji Pstygi), w strukturze semantycznej metaoperatorów *niby*, *jakby* i *jak*

gdyby (artykuł Magdaleny Żabowskiej), a także w polskim języku migowym (opracowanie Anny Lewandowskiej). Część tę zamyka artykuł Agnieszki Zatorskiej i Vesny Bukovec o problemach dotyczących tworzenia konstrukcji z negacją przez polskich studentów uczących się języka słoweńskiego.

Część trzecia, zatytułowana *Negacja w tekście*, zawiera cztery artykuły: Mirosławy Hordy o formalnych wykładnikach negacji w paremiach, Ewy Szkudlarek-Śmiechowicz o predykatywnych środkach wyrażania sprzeciwu w hasłach antyrządowych z lat 1945–1989, Beaty Buskiej-Ratajczyk i Radosława Burskiego o negacji w tekstach prawnych oraz Doroty Samborskiej-Kukuć o negacji jako zasadzie świata w *Dzieciach szatana* Stanisława Przybyszewskiego.

W części czwartej (*Negacja w dyskursie*), najobszerniejszej, znalazły się publikacje poświęcone różnym rozumieniom pojęcia negacji w zależności od typu dyskursu, którym badacz się zajmuje. Prezentujemy zatem w tej części tekst Moniki Worsowicz o negacji w dziennikarstwie poradnikowym rozumianej jako odrzucenie tego, co szkodliwe, niebezpieczne, zbędne, utrudnia lub uprzykrza codzienne życie, oraz pracę Katarzyny Burskiej o formułowaniu negatywnych ocen w telewizyjnych programach kulinarnych typu *talk show*. Negacja jest również opisywana przez badaczki jako odrzucenie tradycji (w tekście Beaty Grochali negacja to odrzucenie tradycyjnego wzorca komentatora sportowego, w artykule Magdaleny Ogieniewskiej-Maleckiej — kultury żydowskiej), a także jako postawa wobec niepełnosprawności dziecka (artykuł Katarzyny Jachimowskiej) oraz starości i starzenia się (tekst Hanny Kądziołki-Sabanty).

Wyrażamy nadzieję, że lektura tekstów, które zostały zgromadzone w niniejszym tomie, będzie źródłem inspiracji do dalszych badań nad negacją nie tylko jako ważnym zjawiskiem językowym i kulturowym, ale także jako istotnym elementem kształtującym i wyrażającym relacje społeczne.

Ewa Szkudlarek-Śmiechowicz
Bartłomiej Cieśla

Część pierwsza

Negacja — zagadnienia ogólne

Jarosław Płuciennik

UNIwersytet Łódzki

Negacja jako warunek i etap rozwoju myśli i kultury Kognitywistyczna refleksja nad presupozycjami

Logiczna negacja — metafora lustrzanego odbicia

Nie jestem logikiem. Zwłaszcza logikiem wywodzącym swoje twierdzenia z klasycznej filozofii Arystotelesa. W wersji uproszczonej logiki praktycznej na użytek zwłaszcza prawników, ale także innych humanistów, logika ujmuje negację jako jedną z najprostszych relacji logicznych, np.:

- (1) Chce mi się pić.
- (2) Nieprawda, że chce mi się pić.

Symbolicznie można przytoczone zdania wedle jednej z konwencji zapisać jako:

- o. (1) — T
- I. (2) — $\neg T$

Taka relacja wydaje się prosta, jasna, zrozumiała. Czasami można napotkać jeszcze różne warianty językowe, ale to wszystko przecież — w myśl klasycznej refleksji logicznej — przez niedoskonałość języka naturalnego, przez jego zanieczyszczenie¹. Można wszak wyobrazić sobie ponadto negację w prostym stwierdzeniu negatywnym:

- (3) Nie chce mi się pić.

Jednak pomimo tej dopuszczalnej w logice klasycznej wariantowości przeczenia w językach naturalnych zasadniczo napotykamy tutaj w użyciu metaforę odwrócenia, zwierciadlanego odbicia, opozycji, przeciwieństwa i symetrii. Dobrze to ilustruje logiczna matryca przeczenia w tzw. tabeli prawdy [Plisko 2012]:

¹ Tak widzą to zagadnienie skrajnie formalistyczni semantycy, tacy jak np. Alfred Korzybski [1994], którzy z matematyki uczynili główny punkt odniesienia w opisie języka naturalnego.

p	~p
o	i
i	o

Użyto tutaj innej niż metaforyczna konwencji, jednak istota pozostaje ta sama: rzeczywistość negacji jest zwierciadlana.

Rzeczywistość języka naturalnego jest znacznie bardziej złożona, o czym wiadomo już od dawna. Przyjrzyjmy się prostym dwóm przykładom zdań (4) i (5):

- (4) Jestem gruby.
- (5) Nie jestem gruby.

O naturze negacji w tym wypadku moglibyśmy powiedzieć, że jest ona skalarna. Zwłaszcza jeśli przywołać na przykład w tym kontekście rzeczywistość skalarną: czym jest negacja w przykładzie (4) w relacji do choćby podziału wskaźnika zwanego BMI (Body Mass Index) według wskazań WHO (World Health Organization), w których występuje następująca stopniowość:

Wychudzenie niedowaga (z wewnętrznymi trzema stopniami)	Zdrowa waga	Nadwaga	Otyłość (z wewnętrznymi trzema stopniami)
1	2	3	4

Kiedy zaprzeczymy zdanie o zdrowej wadze:

- (6) Mam zdrową wagę [T].
- (7) Nie mam zdrowej wagi [¬ T].

nie będziemy wiedzieć właściwie, do jakiej rzeczywistości się odnosimy, bo nie potrafimy wskazać właściwego stopnia jakości, o której mówimy (wagi). To jest chyba dobry przykład na skalarną naturę nie tylko negacji, ale także na złożoność rzeczywistości, także językowej. Klasyczna logika pozostaje na gruncie litery i zdania. Ujawnia się to w klasycznym ujęciu tzw. zasady wyłączonego środka: na gruncie logiki Arystotelesa nie ma możliwości, aby T i ¬ T mogły być jednocześnie prawdziwe [Horn 1989; 2001: 97–153]. Zaś rzeczywistość językowa nigdy nie jest izolowanym zdaniem, wszystko ma swój kontekst w postaci choćby pewnych presupozycji (definicja nastąpi później), jak zwykło się określać to zjawisko. Inaczej mówiąc: język jest dialogiczny, nie stanowi monologu.

Między innymi dlatego dla semantyki języka naturalnego lepsze niż opisana wyżej wydają się takie teorie logiczne, które podkreślają nieostrość ludzkiego myślenia w języku oraz niesymetryczność samej semantyki

[Deemter 2012: passim]. Pewnego rodzaju chaotyczność jest wbudowana w ludzkie życie zarówno w aspekcie ewolucji jednostkowej, jak i ewolucji gatunkowej. Dlatego na przykład logika zbiorów rozmytych, jak się wydaje, lepiej niż logika klasyczna nadaje się do opisu fenomenów semantycznych ludzkiego języka, także tych związanych z negacją. Stąd odrzucam jako nierealną logikę Arystotelesowską, bo nie nadaje się ona do opisu czysto ludzkiego fenomenu negacji [Lakoff 1987: passim].

Jednak zanim zacznę analizować ten problem, warto odnieść się jeszcze do innych metafor, które, jak przypuszczam, rządzą teoriami negacji. Najbardziej oczywista jest opisana powyżej metafora odbicia, symetrii. Ale takie przeciwieństwo zyskało także innego typu uzasadnienie na gruncie teorii tzw. semantycznej dynamiki siły Leonarda Talmy'ego [Talmy 2000: passim; Lewandowska-Tomaszczyk 1996: 130–135].

Metafora fizycznej siły

Taka metafora jest wyraźnie widoczna w wypowiedzianych zdaniach, kiedy uświadomimy sobie, że wśród kilkuset synonimów słowa *przeciwstawiać się* znajduje się także grupa synonimów, które odnoszą się do siły fizycznej:

Przeciwstawiać się 'np. w odniesieniu do opierania się czemuś': buntować się, burzyć się, iść z kimś na udry, jeżyć się, kontestować, kontrargumentować, kontrować, nie zgadzać się z czymś, nie zgadzać się z kimś, opierać się, oponować, oprotestowywać, płynąć pod prąd, protestować, sprzeciwiać się, stawiać opór, stawiać się kantem, stawiać weto, szumieć, walczyć, wierzgać, wnosić protest, wyrażać sprzeciw, występować z protestem, wzbraniać się, wzdragać się [ISSJP].

Spśród wymienionych synonimów kilka odwołuje się do fizyczności: *opierać się, oponować, płynąć pod prąd, stawiać opór, stawiać się kantem*. Autorzy ISSJP podają grupę synonimów 'w kontekście stawiania oporu czemuś':

bronąć się przed czymś rękami i nogami, bronić się przed czymś zębami i pazurami, kontrować, opierać się, ostawać się, płynąć pod prąd, sprzeciwiać się, stawić czoła czemuś, stawić czoło czemuś, utrzymywać się, walczyć, wzbraniać się, wzdragać się [ISSJP].

O negacji jako fizycznej sile, a raczej jako o zjawisku mentalnym odwołującym się do domen konceptualnych związanych z dynamiką sił można mówić zwłaszcza w ramach kognitywnej lingwistyki Leonarda Talmy'ego, w której nawet symbole reprezentujące dynamikę siły były w jakimś sensie bardzo wymowne [Talmy 2000: passim].

Agonista, czyli to, co w języku pozytywne, było reprezentowane przez ował; natomiast antagonistą, rodzaj blokady semantycznej, był przedstawiany jako symbol kanciasty, przypominający agresora i drapieżcę:



I faktycznie w niektórych kontekstach negacja pojmowana w myśl metafory *blokady* będzie odpowiedniejsza niż w myśl metafory lustrzanego, symetrycznego odbicia.

W literaturze pięknej bardzo ciekawie myśl o negacji jako o oporze wyraził Czesław Miłosz w wierszu *To*:

(8) Żeby wreszcie mógł powiedzieć, co siedzi we mnie.
Wykrzyknąć: ludzie, okłamywałem was
Mówiąc, że tego we mnie nie ma,
Kiedy TO jest tam ciągle, we dnie i w nocy.
Chociaż właśnie dzięki temu
Umiałem opisywać wasze łatwopalne miasta,
Wasze krótkie miłości i zabawy rozpadające się w próchno,
Kolczyki, lustra, zsuwające się ramiączko,
Sceny w sypialniach i na pobojuwiskach.
Pisanie było dla mnie ochronną strategią
Zacierania śladów. Bo nie może podobać się ludziom
Ten, kto sięga po zabronione.

Przywołuję na pomoc rzeki, w których pływałem, jeziora
Z kładką między sitowiem, dolinę,
W której echu pieśni wtórzy wieczorne światło,
I wyznaję, że moje ekstatyczne pochwały istnienia
Mogły być tylko ćwiczeniami wysokiego stylu,
A pod spodem było TO, czego nie podejmuję się nazwać.

TO jest podobne do myśli bezdomnego,
kiedy idzie po mroźnym, obcym mieście.

I podobne do chwili, kiedy osaczony Żyd
widzi zbliżające się ciężkie kaski niemieckich żandarmów.

TO jest jak kiedy syn króla wybiera się na miasto
i widzi świat prawdziwy: nędzę, chorobę, starzenie się i śmierć.

TO może też być porównane do nieruchomej twarzy kogoś,
kto pojął, że został opuszczony na zawsze.

Albo do słów lekarza o nie dającym się odwrócić wyroku.

Ponieważ TO oznacza natknięcie się na kamienny mur,
i zrozumienie, że ten mur nie ustąpi żadnym naszym błaganiom [Miłosz 2000: 7–8].

W ten poetycki sposób Miłosz daje nam odczuć negatywność istnienia w postaci bardzo częstego bólu i cierpienia. Jednak niezwykle charakterystyczny jest ów mur z finalnego dwuwiersu, mur, który „nie ustąpi żadnym naszym błaganiom”. To jest fizyczna siła sprzeciwiająca się naszej woli, to jest siła, która może sprawić ból i cierpienie, to jest siła blokująca ruch naprzód. I tak właśnie można widzieć negację.

Metafora protestu

Zatem kiedy spotyka nas w życiu negacja, możemy odczuwać ból i cierpienie. Do zadawanego bólu i cierpienia bardzo często kierowana jest inna reakcja: protest. Słowo *nie* oznacza niezgodę na jakieś działanie, jest elementarną blokadą czyjejś akcji. Przywykliśmy traktować przeczenie *nie* w kategoriach antytezy, przeczenia logicznego, jednak bardzo często w praktyce słowo *nie* pozostaje w sferze pragmatyki działania, nie zaś logicznych stwierdzeń i antytez. Polisemia *nie*, świetnie opisana przez Barbarę Lewandowską-Tomaszczyk na przykładzie języka angielskiego [Lewandowska-Tomaszczyk 1996], jest dobrym wzorem logiki rozmytej, logiki, w której dochodzi do wyodrębnienia wielu bardzo złożonych zjawisk. Można powiedzieć, że *nie* pragmatyczne jest sprzeciwem rozumianym wolicjonalnie, nie semantycznie czy logicznie, oznacza *nie chcę*.

W ISSJP znajdziemy podgrupę synonimów dla leksemu *sprzeciwiać się* ‘w kontekście protestacyjnym’: *buntować się, być w opozycji, kwestionować, negować coś, nie zgadzać się z czymś, nie zgadzać się z kimś, odrzucać, opierać się, podważać, protestować przeciwko czemuś, protestować przeciwko komuś, przeciwstawiać się czemuś, przeciwstawiać się komuś* [ISSJP].

Sprzeciw widoczny w *nie* może wynikać z elementarnej potrzeby obrony, najlepiej widocznej wtedy, gdy zagrożona jest nietykalność cielesna podmiotu. Jednak sprawa może dotyczyć innych zjawisk, nie tylko związanych z cielesnością.

Nicholas P. Miller w swojej przeglądowej książce wyraźnie uwypukla związek między protestem, sprzeciwem, negacją a godnością ludzką i prawami człowieka [Miller 2017, *passim*]. Negacja oznacza często protest przeciwko nietykalności cielesnej, ale także przeciwko naruszaniu godności człowieka. Tak bywało w wielu przypadkach protestu, jednak warto sobie uświadomić, że taka negacja jako protest może mieć różne nasilenie (tak jak negacja jako blokada) i różne formy symboliczne. Gdyby na przykład odnieść się do słynnego protestu Marcina Lutra, to można stwierdzić istnienie łagodnej formy protestu w słynnym symbolicznym akcie przybicia dziewięćdziesięciu pięciu tez do drzwi kościoła zamkowego w Wittenberdze, ale i istnienie gwałtownej formy protestu w równie słynnym spaleniu przez niego bulli papieskiej. Zresztą 10 grudnia 1520 roku spalił on także papieskie

księgi prawnicze. Spalenie bulli było gwałtowną formą protestu, co warto sobie uświadomić, gdyż przeciwnik stawał się już groźny w sensie elementarnym. Jednak na gwałtowniejsze formy protestu w postaci rewolty chłopskiej (1524–1525) Luter już nie był gotowy i odrzucał je. Innymi słowy: negacja jako protest może być za taką uznana, jeśli nie towarzyszy jej agresja powodująca zniszczenie agresora. Widać to także w synonimach do czasownika *sprzeciwiać się* np. w sensie potocznym o stawianiu oporu: *buntować się, burzyć się, czupurzyć się, fikać, jeżyć się, kontestować, opierać się, podskakiwać, porywać się, protestować, przeciwstawiać się, rzucać się, stawiać opór, stawiać się, szurać, wierzgać, zadzierać* [ISSJP]. Można tutaj stwierdzić istnienie reaktywności tak rozumianego sprzeciwu. Jeśli rozciągamy negację na obszary pragmatyczne i praktyczne, to można się zastanowić, czy synonimem negacji jako protestu nie będzie na przykład militarna kontrakcja czy zabijanie. Bo przecież i takie formy protestu można spotkać w życiu społecznym.

Negacja jako warunek niezależności

Negacja w kontekstach oporu i protestu pozwala lepiej zobaczyć prawdopodobną rolę, jaką odgrywała negacja w procesie ewolucji człowieka i kultury. *Stanfordzka encyklopedia filozofii* podaje w pierwszym akapicie definiującym hasło *negacja*, że jest ona zjawiskiem nade wszystko semantycznym i że trzeba ją pojmować jako wszechobecną w języku i nieobecną w całkiem złożonych systemach komunikacji zwierzęcej [Horn, Wansing 2015]. Jednym słowem, negacja ma duży związek z tym, co odróżnia człowieka od istot na wcześniejszych etapach ewolucji naturalnej. Rzecz niewątpliwie ciekawa, ale nie znaczy ona, że musimy zrezygnować z hipotezy ucieleśnionych źródeł konceptualizacji negacji. Wręcz odwrotnie.

Jeśli założyć, że negacja jest typowa dla *homo sapiens*, to może wydać się zasadne przywołanie kategorii semantycznych, które wskazywano jako typowo ludzkie. Według Petera Gärdenforsa kluczowe w rozwoju ludzkości jest wynalezienie tzw. reprezentacji oderwanych [Gärdenfors 2010]. To one sprawiły, że doszło do wyodrębnienia się ze środowiska jednostek i powstania tzw. życia wewnętrznego. Człowiek jako *homo sapiens* ma szczególną zdolność tworzenia reprezentacji oderwanych. W takich reprezentacjach specjalizuje się język, to w języku są one w stanie dominować. Efektem ewolucji i przyrostu reprezentacji oderwanych oraz przyczyną dalszego rozwoju jest wykształcony dzięki temu wszystkiemu świat wewnętrzny. W ten sposób docieramy do poziomu rozwoju tzw. istot popperowskich, według terminologii Daniela Dennetta [1996: 88–93, 98–99, 100–101]. Elementy świata wewnętrznego, wedle Gärdenforsa, to dystans (przestrzenny i czasowy), wyobrażenia (jako niekopia), alternatywa (także negacja), symulacja (hipotezy), intencjonalność, planowanie (antycypacje) oderwanych

[Gärdenfors 2010]. Świat wewnętrzny kojarzy się także z jeszcze bardzo zaawansowaną jego jakością, mianowicie z tzw. czytaniem cudzych myśli i intersubiektywnością oraz takimi szczegółowymi jej elementami jak: teoria emocji, teoria uwagi, teoria intencji, teoria cudzego umysłu oraz — *last but not least* — samoświadomość.

Negacja, presupozycje, możliwość porozumienia

Wydaje się, że presupozycje straciły atrakcyjność jako pojęcie teoretyczne, bo już dawno stwierdzono, że ukrywają one wiele różnorodnych zjawisk [Płuciennik 1995; 2001]. Są szczególnego rodzaju parasolką, pod którą krywa się wiele. Sięgam jednak po ten stary i klasyczny już termin, bo pozwala on zobaczyć, jak zachowuje się negacja i jak bardzo silna ona może być. Klasycznym przykładem na presupozycje są pytania, które mogą oprócz pytań komunikować także pewne stwierdzenia, znajdujące się wówczas jakby w tle. Świetnie będzie to zjawisko ilustrował przykład (9):

(9) Czy w Polsce już jest dyktatura?

Jeśli przeciwstawimy temu pytaniu zwykle *nie* oraz antonim słowa *już*:

(10) Nie, w Polsce nie ma jeszcze dyktatury,

to nie zniwelujemy presupozycji, która jest także aktywna w stwierdzeniu przeczącym (10). W takich wypadkach mówimy o presupozycjach. Presupozycją (9) i (10) jest zdanie (11):

(11) W Polsce może być dyktatura w niedalekiej przyszłości.

Aby zanegować taką presupozycję, musimy zejść na poziom dyskursu i relacji międzypodmiotowych. Pojawi się wtedy rodzaj konfliktu mentalnego dwóch wizji świata, nie będzie to zwykła logiczna sprzeczność, kiedy zastosujemy mocną negację, jak w przykładzie (12):

(12) Dlaczego zakładasz, że w Polsce może być dyktatura, przecież to absurdalne.

Pierwsza negacja podana w przykładzie (10) to negacja logiczna, korzystająca z metafory odwrócenia. Stosujemy tutaj symetryczną antytezę tezy, o którą się pyta w zdaniu (9). Natomiast mocna negacja zobrazowana przykładem (12) jest to negacja pragmatyczno-psychologiczna, bliska już metaforze konfrontacji i protestu. Można uznać, że ta sytuacja dyskursywna stanowi model negacji pragmatycznej opartej na metaforze protestu, ale także blokady. Warto jednak nie tracić z oczu i tego, że negacja pozostaje cały czas sobą, tyle tylko, że różnicuje ją odniesienie oraz siła. Dlatego chcąc zachować cały czas jednolitość nazewnictwa, w przypadku negacji lepiej jest sięgnąć nie do logiki Arystotelesowskiej, ale do logiki negacji modeli poznawczych o zmąconej strukturze. Dlatego zamiast zapisu klasycznego: $\neg T$, proponuję

zapis skalarny $\neg T (\infty 1, 2, 3, 4, 5)$. Taki zapis jest w dużej mierze umowny, choć jednoznacznie neguje ujęcie przeczenia określone przez logiki klasyczne. Będzie to negacja logiki zbiorów zmaconych, przypominająca propozycję Lotfi Zadeha z lat 60. XX wieku [Zadeh 1965], choć pewne podstawy wielowartościowości dał już Jan Łukasiewicz w latach 20. XX wieku (u niego pojawiły się jednak tylko trzy wartości). Nie będę się upierał, żeby tych wartości negacji było akurat pięć, może ich być więcej, jak o tym świadczy choćby cytowana skala WHO BMI, najważniejsze, żeby pamiętać, iż mamy do czynienia z negacją różnego stopnia.

(13) Nieprawda, że w Polsce jest już dyktatura [$\neg T (\infty 1)$].

(14) Nie, w Polsce jeszcze nie ma dyktatury [$\neg T (\infty 1)$].

Zdania (13) i (14) to są dwa warianty negacji symetrycznej, antytezy. Inaczej będzie w następnym przykładzie (15):

(15) Nieprawda, że w Polsce jest już dyktatura i nie ma przesłanek, aby taka była [$\neg T (\infty 2)$].

Widać wyraźnie, że odniesieniem negacji (15) jest nie tylko teza zawarta w pytaniu, ale także szerszy kontekst pytania, milczące założenie pytania (abstrahuję tutaj od sporu, czy nośnikiem tego założenia są partykuły komunikacyjne *już* i *jeszcze*, czy też coś innego, na przykład model poznawczy, tak jak jest on pojęty w kognitywnej semantyce np. Lakoffa). Zatem negacja pojmowana praktycznie jako wielogniskowa albo polireferencyjna będzie miała czasami w jednej wypowiedzi kilka funkcji i mnogość ognisk referencyjnych bądź mnogość odniesień po prostu. W przypadku (15) mamy takie odniesienia (ogniska referencyjne) tylko dwa, ale ujawniają się one na różnych poziomach komunikacyjnych. Ognisk referencyjnych może być jednak więcej, np.:

(16) Nieprawda, że w Polsce jest już dyktatura i nie ma przesłanek, aby taka była i nie ma takiego bytu jak Polska [$\neg T (\infty 3)$].

W przykładzie (16) zanegowano następne milczące założenie tkwiące w użyciu nazwy własnej *Polska*. Każde użycie nazwy własnej zakłada istnienie przedmiotu odniesienia (poza przykładami metajęzykowymi). Niegdyś nazywano to założenie *presupozycją egzystencjalną*. W przypadku (16) zanegowaliśmy nie tylko stan rzeczy i ocenę tego stanu rzeczy, ale także realizm oceny rzeczywistości mówiącego podmiotu. Jeśli ktoś nie ma wątpliwości co do istnienia jakiegoś przedmiotu, a oponent stwierdza iluzoryczność takiego przedmiotu, można mówić o ostrym konflikcie dwóch wizji świata. Jeszcze głębiej sięgnie negacja, kiedy zanegujemy jakość przedmiotu odniesienia presupozycji egzystencjalnej w przykładzie (17):

(17) Nieprawda, że w Polsce jest już dyktatura i nie ma przesłanek, aby taka była i nie ma takiego bytu jak Polska, zaś Polska to był dziki kraj, w którym nie mogło być mowy o rządach [$\neg T (\infty 4)$].

Cztery różne odniesienia i cztery różne moce negacji pozwalają na uwyraźnienie tego, że sprzeciw negacji ma różną głębię i różny stopień nasilenia podmiotowego zaangażowania. To prawda, że w sensie literalnym mamy tutaj kilka negatywnych określeń, jednak jest to symultaniczne działanie jednej negacji jednego pytania wyjściowej (9).

Można sobie wyobrazić jednak, że zamiast czterech — tych odniesień będzie pięć:

- (18) Nieprawda, że w Polsce jest już dyktatura i nie ma przesłanek, aby taka była i nie ma takiego bytu jak Polska, zresztą Polska to był dziki kraj, w którym nie mogło być żadnych rządów, zaś w Polsce, znaczy nigdzie [–T (∞5)].

To jest może żartobliwy przykład głębi negacji, wydaje mi się jednak, że ukazuje on, jak bardzo praktyczna jest logika negacji. Można powiedzieć, że z poziomu semantyki przenieśliśmy się na poziom teorii wyższego rzędu, mianowicie — filozofii.

Filozofia negacji, filozofia buntu

Jak już wielokrotnie pokazywałem, negacja to czasem zjawisko modelowe dla protestu, niezgody, ale także sporu i rebelii. Albert Camus w *Pessimism and Tyranny* w 1945 roku pisał: „Nie, nie wszystko da się streścić w negacji i absurdzie. Wiemy to. Musimy jednak najpierw wyeksponować negację i absurd, ponieważ są tym, co spotkało nasze pokolenie i co musimy wziąć pod uwagę” [Camus 1988: 55] (tłum. J.P.).

Camus w słynnym eseju *zbuntowany* daje wyraz przekonaniu, że bunt to nie jest uzurpacja narcystyczna, wynikająca z pragnienia totalnej wolności, nie jest tej totalnej wolności żądaniem, raczej występuje przeciwko niej, bo neguje nieograniczoną siłę władzy politycznej, która nie tylko zezwala na naruszenia nienaruszalnej granicy (np. nietykalności osobistej), ale sama ją narusza. Takiej wizji człowieka zbuntowanego wobec władzy o zapędach totalitarnych towarzyszy nieco bardziej filozoficzna wizja człowieka negacji jako człowieka buntu, który nie zgadza się na ograniczenia swojego jestestwa przez determinację własnej bytowości. W tym tkwi potencjał bycia nieskończonym. Niezgoda na siebie w tym momencie jest otwarciem na możliwość rozwoju. Rozwoju zarówno w aspekcie indywidualnym, jak i społecznym.

Ale to już inna historia.

Wykaz skrótów

ISSJP: Internetowy słownik synonimów języka polskiego [online], synonim.net (dostęp: 13 III 2018).

Bibliografia

- Camus A. [1988], *Pessimism and Tyranny*, [w:] tenże, *Resistance, Rebellion, and Death: Essays*, wyd. A. Knopf, New York, s. 52–56.
- Deemter van K. [2012], *Not Exactly: In Praise of Vagueness*, Oxford University Press, Oxford.
- Dennett D.C. [1996], *Kinds of Minds: Toward an Understanding of Consciousness*, Harper Collins / Basic Books, New York.
- Gärdenfors P. [2010], *Jak Homo stał się sapiens: O ewolucji myślenia*, Pankowski T. (tłum.), Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa.
- Global Database on Body Mass Index* [online], World Health Organization, http://apps.who.int/bmi/index.jsp?introPage=intro_3.html (dostęp: 5 IV 2018).
- Horn L.R. [1989], *A Natural History of Negation*, Chicago University Press, Chicago.
- Horn L.R., Wansing H. [2015], hasło: *Negation*, [w:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy* (2015 January Edition), Zalta E.N. (red.), <https://plato.stanford.edu/entries/negation> (dostęp: 18 III 2018).
- Korzybski A. [1994], *Science and Sanity. An Introduction to Non-Aristotelian Systems and General Semantics*, Institute of General Semantics, wyd. 5, Englewood, NJ, <http://esgs.free.fr/uk/art/sands.htm> (dostęp: 05 III 2018).
- Lakoff G. [1987], *Women, Fire, and Dangerous Things: What Categories Reveal About the Mind*, University of Chicago Press, Chicago.
- Lewandowska-Tomaszczyk B. [1996], *Depth of Negation. A Cognitive Semantic Study*, Łódź University Press, Łódź.
- Miller N.P. [2017], *500 Years of Protest and Liberty: from Martin Luther to Modern Civil Rights*, Pacific Press Publishing Association, Nampa, Idaho, USA i Oshawa, Ontario, Canada.
- Miłosz Cz. [2000], *To, Znak*, Kraków.
- Plisko V.E [2012], hasło: *Negation*, [w:] *Encyclopedia of Mathematics*, Hazewinkel M. (red.), Springer, <http://www.encyclopediaofmath.org/index.php?title=Negation&oldid=18029> (dostęp: 5 III 2018).
- Pluciennik J. [1995], *Presupozycje, intertekstualność i coś ponadto...*, [w:] *Poetyka bez granic*, Bolecki W., Tomasik W. (red.), Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, s. 120–133.
- Pluciennik J. [2001], *Presuponowanie, modele kognitywne i pragmatyka znaczników iluzji*, [w:] *Językoznawstwo kognitywne II. Zjawiska pragmatyczne*, Kubiński W., Stanulewicz D. (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk, s. 116–134.
- Raclavský J. [2011], *Semantic concept of existential presupposition*, „Human Affairs” 21 (3), s. 249–261, <https://doi.org/10.2478/s13374-011-0026-4> (dostęp: 11 IV 2018).
- Talmy L. [2000], *Toward a Cognitive Semantics*, MIT Press, Cambridge, MA, <https://www.acsu.buffalo.edu/~talmy/talmyweb/TCS.html> (dostęp: 18 III 2018).
- Zadeh L. [1965], *Fuzzy sets*, „Information and Control” 8, s. 338–353.

Rafał Palczewski

UNIwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Negacja metajęzykowa a odwoływalność implikacji pragmatycznych

Negacja metajęzykowa (*metalinguistic negation*) jest pojęciem obszernie opisanym przez Laurence'a Horna w latach 80., przede wszystkim w monumentalnym dziele poświęconym negacji zatytułowanym *The Natural History of Negation*¹. Z kolei odwoływalność jest powszechnie znaną własnością implikacji pragmatycznych, w szczególności implikatur konwersacyjnych, wskazaną przez Paula Grice'a [1989]. Głównym celem pracy jest prezentacja pojęcia negacji metajęzykowej oraz wskazanie, iż jej wyróżnienie może być pomocne przy interpretacji domniemanych przykładów odwoływalności presupozycji.

Negacja metajęzykowa: funkcje, rodzaje, własności

Negacją metajęzykową nazywamy eksplicytne lub implicytne użycie partykuły *nie*, które jest sprzeciwem wobec pewnej wypowiedzi czy myśli i nie ma charakteru prawdziwościowego. Ujmując rzecz nieco inaczej, możemy powiedzieć, że jest to negacja „zorientowana na dyskurs”, a nie „zorientowana na świat”, mająca za argument akt mowy, a nie sąd, poddająca się parafrazie za pomocą zwrotów *Sprzeciwiam się A, A jest stwierdzone bezzasadnie* itp. Oto prosty przykład użycia negacji metajęzykowej (dyskursywnej) oraz jego parafrazy²:

- (i) (a) Ten dom nie jest duży, on jest olbrzymi.
- (b) Sprzeciwiam się uznaniu tego domu za duży [co implikuje pragmatycznie, iż nie jest olbrzymi], gdyż on jest olbrzymi.

¹ Termin *negacja metajęzykowa* został wprowadzony przez Oswalda Ducrota [1972: 38].

² Zdania przeczące najczęściej budujemy przy użyciu negacji wewnętrzzdaniowej, jest ona naturalniejsza. Jednak negacja metajęzykowa może być również wyrażona przez zwroty *nieprawda, że, nie jest tak, że* itp. Ponadto różnice między omawianymi negacjami dotyczą także intonacji — kwestia ta nie będzie omawiana.

Pierwszego członu zdania (1a) nie powinniśmy odczytywać dosłownie jako zaprzeczenie, lecz jako rodzaj sprzeciwu wobec użycia za słabego wyrażenia do opisu wielkości pewnego domu. Znaczenie dosłowne byłoby wprost sprzeczne z treścią wyrażoną w drugim członie. To właśnie drugi człon zdania lub odpowiednie zaakcentowanie pierwszego członu, wskazuje, iż partykułę *nie* rozumiemy tu w inny, nieklasyczny sposób.

Różnicę łatwiej dostrzec, gdy rozpatrzymy dla porównania intensyfikację przeczenia, czyli przejście od zaprzeczenia do przeciwieństwa, np. *Ten dom nie jest duży, on jest bardzo mały*. W tym przypadku pierwszy człon zdania również nie ogranicza się do znaczenia dosłownego partykuły *nie*, lecz tym razem nie ma sprzeczności między znaczeniami dosłownymi pierwszego i drugiego członu zdania.

Rozumiana w ten sposób negacja metajęzykowa (dyskursywna) spełnia wiele funkcji komunikacyjnych. Najczęściej używamy jej, aby sprostować wcześniejszą wypowiedź, uwypuklić właściwą treść wypowiedzi czy też zaskoczyć odbiorcę. Funkcje te obrazują odpowiednio wypowiedzi:

- (2) A: Widziałem go, jak siedł na wykład.
B: Ja też. On nie siedł, on biegł.
- (3) Nie jest tak, że musisz mieć prawo jazdy lub dowód osobisty — potrzebujesz obu tych dokumentów.
- (4) Messi? To nie jest dobry piłkarz [długa pauza] — to genialny piłkarz!

Czy jednak faktycznie mamy podstawy do wydzielenia osobnego rodzaju negacji? Zastosujmy jeden z testów na wieloznaczność wyrażen, tzw. test z redukcji koniunkcji [Zwicky, Sadock 1975]: jeśli w odpowiednio skonstruowanym zdaniu postaci koniunkcji, znaczenie zostanie poprawnie „przeniesione” przez główny spójnik, to mamy do czynienia z wyrażeniami o tym samym znaczeniu, a jeśli taka koniunkcja daje zdanie dewiacyjne, to z wyrażeniami o odmiennym znaczeniu. Rozpatrzmy kilka dość standardowych przykładów³:

- (5) *Czas szybko leci i samolot również.
- (6) *Przeprowadził egzamin oraz staruszkę przez jezdnię.
- (7) Piotr kupił piwo i samochód osobowy.
- (8) Jan wie, że Maria wyjechała, oraz kiedy wróci.

Czy w ten sam sposób można zbadać znaczenia partykuły *nie*? Rozpatrzmy następujący przykład [Pitts 2011: 361–362]:

³ Rzecz jasna uznanie dwóch pierwszych zdań za dewiacyjne nie wyklucza zupełnie możliwości ich poprawnego użycia w pewnych kontekstach. Na przykład zdanie (5) mogłoby paść podczas podróży lotniczej w trakcie rozmowy jako przejście od tematu dotyczącego szybko dorastających dzieci do tematu rychłego końca podróży.

- (9) Król Francji nie jest szczęśliwy, bo Francja nie ma króla!
- (10) Król Hiszpanii nie jest szczęśliwy, bo źle dobrał doradców.
- (11) *Król Francji nie jest szczęśliwy, jak również król Hiszpanii.

Łącząc pierwsze człony zdań (9) i (10), czyli wypowiedzi z partykułą *nie*, otrzymujemy zdanie, które jest niepoprawne (choć opinie są w tym względzie podzielone [Martin 1982: 253]): znaczenie tej partykuły nie zostaje przeniesione i zachowane przez funktor *jak również*. Nawet jeśli test nie jest rozstrzygający, to może stanowić jedną z przesłanek wyróżnienia metajęzykowego znaczenia tej partykuły.

Rodzaje negacji metajęzykowej związane są standardowo z naturą negowanego elementu, dlatego wyróżnia się trzy podstawowe grupy, które obejmują: implikatury, presupozycje, formy językowej [Geurts 1998: 275]. Standardowe przykłady użycia negacji metajęzykowej dotyczą jej powiązania z implikaturami, w szczególności skalarnymi:

- (12) Woda w basenie nie była ciepła, ona była gorąca.
- (13) On nie jest przekonany, on to wie.
- (14) Nie lubię truskawek, ja je uwielbiam!
- (15) Marek nie ożenił się i rozwiódł, lecz rozwiódł się i ożenił.

Kolejną grupę stanowią zdania z fałszywymi presupozycjami:

- (16) Król Francji nie jest szczęśliwy — Francja nie ma króla!
- (17) Ola nie rzuciła palenia, ona nigdy nie paliła.
- (18) Kuba nie pojechał na wakacje z żoną — on nie ma żony!

Presupozycyjnej postaci negacji metajęzykowej przyjrzymy się nieco dalej, lecz już w tym miejscu możemy postawić pytanie, czy przykłady te należy traktować jako odwołania presupozycji, czy raczej jako swoiste sprzecziny wobec formułowania takich wypowiedzi?

Negacja metajęzykowa może dotyczyć też formy językowej, czyli stylu, sposobu, prozodii itp., stanowiąc najczęściej formę barwnego sprostowania, jak w przykładach:

- (19) Nie jestem podobny do mojej siostry, to ona jest podobna do mnie.
- (20) To nie jest „eluminacja”, tylko „iluminacja”.
- (21) Ten film to nie jest *Lolek i Bolek*, ale *Bolek i Lolek*.
- (22) Ja nie proszę, ja żądam!

W niektórych przypadkach — według Horna wyłącznie implikatur skalarnych [por. Pitts 2011: 358] — negacja metajęzykowa dopuszcza parafrazy wprowadzające wyrażenie *tylko*. Przyjąć można po prostu, iż mamy tu do

czynienia z wyrażeniami eliptycznymi. Zauważmy, że jeśli przewidywania są trafne, to otrzymujemy test pozwalający odróżnić implikatury (szczególnie skalarne) od presupozycji. Obrazują to następujące przykłady:

- (23) To nie jest tylko śmieszne, to jest przezabawne.
- (24) Ola nie była tylko na niektórych referatach — była na wszystkich.
- (25) *Obecny król Francji nie jest tylko łysy — on nie istnieje.
- (26) *Ola nie rzuciła tylko palenia — ona nie paliła.

Negacja metajęzykowa ma szereg interesujących własności, z których najważniejsze kryją się za następującymi hasłami: a) pozorna sprzeczność, b) pragmatyczne odkodowanie, c) przytoczenie, a nie użycie, d) brak konstrukcji z prefiksem *nie*, e) brak konstrukcji z zaimkami negatywnymi [Carston 1996: 311–312].

Wypowiedź mająca własność pozornej sprzeczności jest szczególnym rodzajem zwodniczych (*garden-path*) wypowiedzi. W przypadku wypowiedzi z negacją metajęzykową mamy literalną sprzeczność wypowiedzi, tzn. gdyby odczytywać ją wyłącznie dosłownie, to byłaby absurdalna. Dokładniej rzecz ujmując: deskryptywna fraza przecząca jest sprzeczna z frazą, do której zastosowano partykulę *nie* (np. *nie lubi*, a *lubi*), natomiast sprzeczność, do której prowadzi negacja metajęzykowa, jest „poważniejsza”, gdyż najczęściej dotyczy frazy węższej zakresowo (np. *nie lubi*, a *kocha*).

Wypowiedzi zwodnicze, w tym pozornie sprzeczne, najczęściej wymagają pragmatycznego odkodowania, czyli przejścia od paradoksalnej treści literalnej do właściwej, niesprzecznej treści nieliteralnej. Mechanizm ten jest następujący: pierwszeństwo ma prawdziwościowa, semantyczna interpretacja partykuły *nie* — gdy ona zawiedzie, czyli doprowadzi do sprzecznego odczytania, wówczas dopuszczana jest interpretacja pragmatyczna, metajęzykowa⁴.

Przyjmuje się, że fraza występująca po partykułce *nie* jest przytoczona, a nie użyta (standardowe rozróżnienie: *mention–use*), czyli jest w pewien sposób zacytowana, przywołana echem itp. Własność ta może stanowić punkt wyjścia dla argumentacji za redukcją negacji metajęzykowej do negacji prawdziwościowej [Carston, Noh 1996: 488–492].

Negacja metajęzykowa nie poddaje się prostej parafrazie za pomocą prefiksu *nie* dołączonego do negowanej frazy. Porównajmy zdania w poniższych parach:

⁴ „Choć jest oczywiste, że negacja w języku naturalnym nie zawsze jest logiczna, to należy uznać [...], że nie zawsze jest ona także nielogiczna. W szczególności istnieje sens proceduralny, zgodnie z którym opisowe użycie negacji jest pierwotne; nielogiczne, metajęzykowe rozumienie jest zazwyczaj dostępne tylko w 'drugim podejściu', gdy odczytanie opisowe jest samodestrukcyjne” [Horn 1989: 444] (tłum. R.P.).

(27) (a) To nie jest interesujące, to jest fascynujące.

(b) *To jest nieinteresujące, to jest fascynujące.

(28) (a) To nie jest prawdopodobne, to jest pewne.

(b) *To jest nieprawdopodobne, to jest pewne.

Oczywiście możliwe jest użycie negacji metajęzykowej, aby zaprzeczyć wyrażeniu z prefiksem *nie*, jak w zdaniach:

(29) To nie jest „nieinteresujące”, to jest zupełnie nieciekawe.

(30) To nie jest „nieprawdopodobne”, to jest kompletnie niemożliwe.

Negacja metajęzykowa (dyskursywna) nie łączy się również z zaimkami przeczącymi, co obrazuje dewiacyjność następujących zdań:

(31) *Nikt nie zrobił zadania — każdy je zrobił.

(32) *Nigdzie nie można tego kupić — wszędzie to można kupić.

Ostatnie dwie własności można traktować jako istotne świadectwa przemawiające za potrzebą wyróżnienia dodatkowego, metajęzykowego znaczenia partykuły *nie*.

Odwoływalność implikacji pragmatycznych

Wśród własności implikatur konwersacyjnych, wskazanych przez Grice'a, jedną z najważniejszych jest własność odwoływalności [Grice 1989: 39]. Wykorzystywana jest ona często jako swoisty test na obecność implikatury i choć test bywa kontestowany [Palczewski 2016], to jednak jest szeroko akceptowany przez lingwistów i filozofów.

Grice wyróżnił dwie postaci odwoływalności implikatur konwersacyjnych: eksplicytną i kontekstową (implicytną) [Grice 1989: 44]. Eksplicytna usuwalność ma charakter czysto językowy, polega na dodaniu do zdania niosącego implikaturę swoistego sprostowania, które jednocześnie nie prowadzi do usprzecznienia całej wypowiedzi. Rozpatrzmy dwa przykłady⁵:

(33) (a) Jan ma trójkę dzieci.

=> Jan nie ma więcej dzieci [implikatura uogólniona].

(b) Jan ma trójkę dzieci, a faktycznie dużo więcej.

⁵ Symbol => wskazuje na implikację konwersacyjną (implikaturę) i może być odczytywany jako „sugeruje”. Zauważmy, że w pierwszym przykładzie implikatura jest związana w zasadzie wyłącznie ze znaczeniem literalnym, czyli ze zdaniem, natomiast w drugim przykładzie znaczenie literalne nie wystarcza, istotny jest też kontekst, a zatem implikatura łączy się bardziej z wypowiedzią rozumianą jako „zdanie plus kontekst użycia”. Na tym, mniej więcej, osadza się rozróżnienie na implikaturę uogólnioną i uszczegółowioną.

(34) (a) Kosz na śmieci jest pełny.

=> Proszę, wyrzuc śmieci [implikatura uszczegółowiona].

(b) Kosz na śmieci jest pełny. Idę je wyrzucić.

Kontekstowa (implicitna) odwoływalność, to wskazanie na możliwe lub faktyczne konteksty konwersacyjne, w których nie pojawia się dana implikatura ze względu na cechy tych kontekstów, tj. intencje interlokutorów, przyjmowane przez nich założenia, wiedzę wspólną, sposób przebiegu konwersacji itp. Usuwalność tego rodzaju nie wiąże się zatem z językiem, z werbalną częścią sytuacji komunikacyjnej, lecz ze zdolnościami poznawczymi jego użytkowników, składnikami otoczenia itp.

Rozpatrzmy przykłady [Jaszczołt 2009: 262]. Zazwyczaj zdanie (35a) implikuje konwersacyjnie (implikatura uogólniona) zdanie (35b):

(35) (a) Niektórzy mówią, że Piotr jest arogancki.

(b) Nie wszyscy mówią, że Piotr jest arogancki.

Żałujmy teraz, że w pewnej rozmowie pojawia się opowieść dotycząca zachowania Piotra oraz że nie uczestniczy w niej Piotr. Jeden z rozmówców wypowiada zdanie (35a). Nie pojawia się wówczas implikatura wyrażona w (35b), gdyż zdanie (35a) jest w takiej sytuacji krótkim opisem osobowości Piotra — iż jest on arogancki — nie jest natomiast stwierdzeniem dotyczącym tego, ilu ludzi i co o nim sądzi.

Podobnie w kontekście, w którym mamy do czynienia z poniższą wymianą zdań, wypowiedź osoby B nie implikuje konwersacyjnie (implikatura uszczegółowiona) zdania *Proszę, wyrzuc śmieci*:

(36) A: Ubierasz płaszcz?

B: Kosz na śmieci jest pełny.

Odwoływalność eksplicytna od implicitnej różni się zatem tym, iż pierwsza jest usunięciem implikatury osadzonym w warstwie językowej sytuacji konwersacyjnej — można na różne sposoby słownie usunąć daną implikaturę; druga natomiast jest usunięciem implikatury osadzonym w niewerbalnych okolicznościach sytuacji konwersacyjnej — można na różne sposoby spowodować, aby implikatura nie powstała. Pierwsza jest szansą na wycofanie się z implikatury po użyciu niosącego ją zdania, druga jest szansą użycia zdania bez stowarzyszonej z nim implikatury.

Czy odwoływalność jest własnością wyłącznie implikatur konwersacyjnych? Jeśli odpowiedź byłaby twierdząca, to dysponowalibyśmy swoistym testem na odróżnienie implikatur konwersacyjnych od innych znaczeń implikowanych, w tym pragmatycznych. Bardzo często wskazuje się jednak, iż odwoływalna jest również presupozycja.

Negacja metajęzykowa a odwoływalność presupozycji

Szeroko akceptowanym faktem jest zależność presupozycji od kontekstu konwersacyjnego. Mówiąc obrazowo: są sytuacje konwersacyjne, w których wyzwalacz presupozycji nie działa. Rozpatrzmy przykład podany przez Levinsona [1983: 189, tłum. 219–220]⁶:

(37) To nie Łukasz jest tym, który cię zdradzi.

> Ktoś cię zdradzi.

(38) Powiadasz, że zdradzi cię jedna z osób, które tu są. Być może tak jest. Ale to nie Łukasz jest tym, który cię zdradzi, ani nie Paweł, ani nie Mateusz, a już z całą pewnością nie Jan. Żadna zatem z osób, które tu są, faktycznie cię nie zdradzi.

Widzimy zatem, iż w dłuższej wypowiedzi, zdanie *To nie Łukasz jest tym, który cię zdradzi* może nie presuponować zdania *Ktoś cię zdradzi*.

Dyskusyjna jest natomiast sprawa odwoływalności eksplicytnej presupozycji. Postuluje się, iż presupozycja zdań atomowych⁷ nie jest odwoływalna:

(39) *To Łukasz jest tym, który cię zdradzi, ale nikt cię nie zdradzi.

(40) *Kuba wie, że w Łodzi odbywa się konferencja dotycząca negacji, lecz nie ma tam żadnej konferencji.

(41) *Obecny król Francji jest łysy, ale faktycznie Francja nie ma króla.

Przyjmuje się natomiast odwoływalność eksplicitną presupozycji w zdaniach, w których wyzwalacz presupozycji jest w zasięgu działania tzw. wyrażenia-dziury, czyli wyrażenia „przepuszczającego” presupozycję. Obecność presupozycji w takich konstrukcjach stanowi zresztą dobry test na odróżnienie presupozycji od innych implikacji pragmatycznych, tzw. test z rzutowania (projekcji). Jako atomowe weźmy znane zdanie *Obecny król Francji jest łysy*. Rozpatrzmy jego modyfikację negacyjną, pytającą, warunkową oraz modalną, razem ze zwrotami uchylającymi presupozycję:

(42) Obecny król Francji nie jest łysy, przecież on w ogóle nie istnieje.

(43) Czy obecny król Francji jest łysy? Niemożliwe: Francja nie ma króla.

(44) Jeśli obecny król Francji jest łysy, to mniej wydaje na fryzjera. Francja nie jest monarchią!

(45) Możliwe, że obecny król Francji jest łysy, ale przecież Francja nie ma króla.

Co jest przyczyną takiej asymetrii pomiędzy zdaniem atomowym a pozostałymi konstrukcjami? Wskazać można na dwie hipotezy, które nie muszą się wykluczać. Po pierwsze, można przyjąć, iż zdanie atomowe

⁶ Symbol > oznacza *presuponuje*.

⁷ Przez zdanie atomowe rozumiem pierwotne, często minimalne zdanie niosące określoną presupozycję.

nie tylko presuponuje dany sąd, ale także go pociąga, np. zdanie atomowe *Jan wie, że jest w Łodzi* presuponuje i pociąga zdanie *Jan jest w Łodzi*, natomiast zdanie negacyjne *Jan nie wie, że jest w Łodzi* tylko presuponuje zdanie *Jan jest w Łodzi*. Po drugie, można przyjąć, iż w zdaniach negacyjnych, takich jak (42) czy wcześniej omawianych (16)–(18), mamy do czynienia z negacją metajęzykową.

Interesuje nas tutaj szczególnie druga hipoteza. Jeśli zdania negacyjne będziemy rozumieć metajęzykowo, to następujące po nich wyrażenia nie odwołują tych presupozycji (tj. odpowiednich sądów), lecz wskazują podstawy sprzeciwu wobec użycia odpowiednich wyzwalaczy czy też niezgody na wypowiedzanie zdań z fałszywą presupozycją. Innymi słowy, zdanie (42) odczytujemy:

- (42') Sprzeciwiam się mówieniu, że obecny król Francji jest łysy [co implikuje pragmatycznie, że Francja ma obecnie króla], na tej podstawie, iż on w ogóle nie istnieje.

Pozostają do rozpatrzenia przypadki domniemanego odwoływania presupozycji z innymi wyrażeniami-dziurami, tak jak w zdaniach (43)–(45). Jeśli chcemy zadbać o jednolite podejście obejmujące wszystkie powyższe przykłady, to być może powinniśmy poszukiwać również dla nich interpretacji metajęzykowej⁸. Przyjąć można hipotezę, że podobną do negacji metajęzykowej *dwuznaczność pragmatyczną* — aby użyć zwrotu Horna — pełnić mogą również inne wyrażenia, w tym zaimki pytajne, okresy warunkowe czy zwroty modalne (ich użycie wiąże się zazwyczaj, tak jak w przypadku negacji, z odpowiednią intonacją). A wówczas zdania (43)–(45) parafrazujemy jako:

- (43') Sprzeciwiam się pytaniu o łysinę obecnego króla Francji [co implikuje pragmatycznie, że Francja ma obecnie króla], gdyż on w ogóle nie istnieje.
- (44') Sprzeciwiam się implikacyjnemu wiązaniu łysiny obecnego króla Francji z jego wydatkami na fryzjera [co implikuje pragmatycznie, że Francja ma obecnie króla], dlatego, iż on w ogóle nie istnieje
- (45') Sprzeciwiam się uznaniu możliwości bycia łysym przez obecnego króla Francji [co implikuje pragmatycznie, że Francja ma obecnie króla], na tej podstawie, iż on w ogóle nie istnieje.

Jedną z wad tego rozwiązywania jest fakt, iż w pewien sposób mnoży się znaczenia sporej grupy wyrażen. Jeśli jednak są to znaczenia rozumiane pragmatycznie, to konsekwencja taka nie jest dyskwalifikująca.

⁸ Rzecz jasna dużo zależy tu od przyjmowanej teorii presupozycji, np. w niektórych teoriach pragmatycznych presupozycja bywa redukowana do pojęcia implikatury [np. Wilson 1975]. Ponadto wprowadza się czasami podział wyzwalaczy presupozycji na *soft* oraz *hard*, czyli — upraszczając — na presupozycje pragmatyczne i semantyczne i wobec nich odmienne stosuje kryterium odwoływalności [Abrusán 2016]. Ze zrozumiałych względów trudno w niniejszej pracy dokonać szerszych analiz.

Podsumowanie

W pracy poruszone zostały w dużym zarysie dwa tematy: negacji metajęzykowej (funkcje, rodzaje, własności) oraz odwoływalności implikacji pragmatycznych. Połączenie tych dwóch zagadnień okazało się najbardziej interesujące w związku z kwestią odwoływalności presupozycji. Temat ten był obecny od początku rozważań nad negacją metajęzykową, czyli już w pracach Ducrota i Horna.

Omówiona została hipoteza, iż standardowe przykłady odwołania presupozycji zdań nieatomowych, to w istocie dyskursywne użycie odpowiednich wyrażen, w tym partykuły *nie*. Z kolei presupozycje zdań atomowych nie są odwoływalne. Jeśli hipoteza jest poprawna, to otrzymujemy kolejny test (obok testu z rzutowania) na odróżnienie presupozycji od implikatur konwersacyjnych: jedynie te drugie są podatne na uchylenie eksplicytne.

Z perspektywy pragmatycznej oraz z perspektywy praktyki komunikacyjnej istotny jest fakt, że fraza przecząca „wyjęta” z kontekstu, obdarzona z charakterystyki prozodycznej itp. jest w sposób istotny wieloznaczna (i dotyczy to zarówno negacji wewnątrz zdaniowej, jak i funktora *nieprawda*, że i jego wariantów). Biorąc bowiem wyabstrahowane zdanie, np. *Ten dom nie jest duży* (czy też: *Nieprawda, że ten dom jest duży*), stajemy w zasadzie przed trzema możliwymi znaczeniami: 1) znaczeniem dosłownym, klasyczną negacją, czyli traktujemy takie wyrażenie jako nieeliptyczne; 2) przeciwieństwem, czyli traktujemy je jako eliptyczne i wymagające dookreślenia (np. *on jest bardzo mały*); 3) negacją metajęzykową (dyskursywną), czyli traktujemy je jako eliptyczne i wymagające dookreślenia (np. *on jest ogromny*).

Bibliografia

- Abrusán M. [2016], *Presupposition cancellation: explaining the ‘soft-hard’ trigger distinction*, „Natural Language Semantics” 2 (24), s. 165–202.
- Beaver D.I., Geurts B. [2011], *Presupposition*, [w:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, Zalta E.N. (red.), <https://plato.stanford.edu/entries/presupposition/> (dostęp: 12 XI 2017).
- Carston R. [1996], *Metalinguistic negation and echoic use*, „Journal of Pragmatics” 3 (25), s. 309–330.
- Carston R., Noh E.-J. [1996], *A truth-functional account of metalinguistic negation, with evidence from Korean*, „Languages Sciences” 1–2 (18), s. 485–504.
- Ducrot O. [1972], *Dire et ne pas dire*, Hermann, Paris.
- Geurts B. [1998], *The Mechanism of Denial*, „Language” 2 (74), s. 274–307.
- Grice H.P. [1989], *Studies in the Way of Words*, Harvard University Press, Cambridge, MA.
- Horn L. [1989], *A Natural History of Negation*, University of Chicago Press, Chicago.

- Jaszczołt K. [2009], *Cancelability and the primary/secondary meaning distinction*, „Intercultural Pragmatics” 3 (6), s. 259–289.
- Levinson S.T. [1983], *Pragmatics*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Levinson S.T. [2010], *Pragmatyka*, Ciecierski T., Stachowicz K. (tłum.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Martin J.N. [1982], *Negation, Ambiguity, and the Identity Test*, „Journal of Semantics” 3–4 (1), s. 251–274.
- Palczewski R. [2014], *Wiedza w kontekstach. W obronie kontekstualizmu epistemicznego*, t. I–II, Wydawnictwo Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika, Toruń.
- Palczewski R. [2016], *O odwoływalności implikacji pragmatycznych*, „Przegląd Filozoficzny” 2 (98), s. 271–285.
- Pitts A. [2011], *Exploring a ‘Pragmatic Ambiguity’ of Negation*, „Language” 2 (87), s. 346–368.
- Speranza J.L., Horn L.R. [2010], *A brief history of negation*, „Journal of Applied Logic” 3 (8), s. 277–301.
- Wilson D. [1975], *Presupposition and Non-Truth-Conditional Semantics*, Academic Press, New York.
- Zwicky A.M., Sadock J.M. [1975], *Ambiguity Tests and How To Fail Them*, [w:] *Syntax and Semantics* 4, Kimball J. (red.), Academic Press, New York, s. 1–36.

Marta Wójcicka

UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Niepamięć jako negacja wartości?

Pamięć jako wartość. Niepamięć jako anty-wartość?

Pamięć zbiorowa, czyli obraz przeszłości, zbiór wyobrażeń grupy społecznej o jej przeszłości [Szacka 2012: 16], jest ujętykowniona [Chlebda 2012], a wyraża się poprzez tekst (tekst kultury, w szczególności tekst ustny [Wójcicka 2014]). Pamięć zbiorowa ma więc związek zarówno z językiem, tekstem, jak i z dyskursem. Celem artykułu jest postawienie pytań o status ontologiczny niepamięci zbiorowej i próba odpowiedzi na pytanie, jaki obraz niepamięci zbiorowej dominuje we współczesnym dyskursie naukowym?

Pamięć, zarówno jednostkowa, jak i zbiorowa, jest wartością, czyli tym, co uznawane jest za dobre dla jej nosiciela [Puzynina 1991: 130]. Pamięć jest wartością ze względu na funkcje, jakie pełni w życiu jednostek i społeczeństw, głównie tożsamościową, ale także podmiotową, grupotwórczą itp. [Wójcicka 2014: 54–56]. Pamięć jest wartością niezbędną do określenia własnej tożsamości [Pajdzińska 2007: 256] każdego człowieka z osobna i całych grup społecznych, które wokół pamięci czy na pamięci o własnej przeszłości budują swoją tożsamość i odrębność. Pamięć jest wartością, ponieważ stanowi „wyobrażenie zbiorowości o jej przeszłości” [Szacka 2012: 16], a sama przeszłość jest wartością, waloryzowaną pozytywnie, podlegającą procesom ideologizacji i mitologizacji. Pamięć jest wartością, ponieważ przekazuje treści i idee ważne dla jednostki i grupy społecznej, które należy cenić, pielęgnować i udostępniać kolejnym pokoleniom [Wójcicka 2015: 66].

Pamięć i niepamięć — słownikowo rzecz ujmując — stanowią antonimy. Można je porównać do awersu i rewersu. Skoro pamięć jest wartością, to czy jej zaprzeczenie jest anty-wartością?

Inny słownik języka polskiego notuje dwa znaczenia leksemu *niepamięć*: jako choroba (amnezja) oraz ‘niepamiętanie o czymś, zwłaszcza o rzeczach lub osobach, które były kiedyś sławne lub znane’ [ISJPBań II: 1000], odmiennie drugie znaczenie określić można jako ‘niezachowanie w świadomości tego,

co minęło' [WSJP PAN]. Słowniki języka polskiego wskazują na następujące połączenia wyrazowe z leksemem *niepamięć*: *ludzka niepamięć, niepamięć o ofiarach, o przeszłości, mgła, mroki, otchłań niepamięci, zastaniać się niepamięcią, puścić w niepamięć* [WSJP PAN]. Niepamięć, podobnie jak pamięć, konceptualizowana jest jako pojemnik (*puścić w niepamięć, otchłań niepamięci*). Kolo-kacje ukazują ją metaforycznie jako miejsce ciemne, niewyraźne (mgła, mroki, otchłań).

Niepamięć — naturalna czy sterowana?

Socjologowie ujmują niepamięć nie jako antonim pamięci, a jako istotny jej element, jako dziurę/lukę w pojemniku pamięci. Tak definiował niepamięć Paul Ricoeur, który pisał o niej jako o luce w pamięci zbiorowej społeczności [Ricoeur 2006: 564]. Podobnie na niepamięć patrzą współcześnie językoznawcy, pisząc:

Niepamięć nie jest tu traktowana jako proste nieistnienie (czegoś), rozciągnięta tam, gdzie kończy się pamięć, próżnia [...]. Niepamięć gromadzi to, co kiedyś było w pamięci lub choćby otarło się o pamięć, ale zostało z niej wyparte. Niepamięć gromadzi też to, co do pamięci nie zostało dopuszczone, albo czego istnienie się przeczuwa, gdyż w sensie społecznym niepamięć jednych bywa wyparta pamięcią innych [Chlebda 2007: 73].

Różne są motywy odchodzenia czegoś w niepamięć. „Może ona powstawać zarówno w wyniku zaniedbania, jak i planowego wymazywania ze zbiorowej świadomości pamięci o określonych wydarzeniach” [Kudela-Świątek 2014: 69]. Słowniki języka polskiego wskazują na zapomnienie jako na synonim niepamięci [ISJPBań II: 1000], podczas gdy socjologowie wyraźnie odróżniają niepamięć od naturalnego procesu zapominania. Piszą:

Niepamięć — społecznie znacząca luka w pamięci zbiorowej, dotycząca postaci i faktów o istotnym znaczeniu dla zbiorowości, co odróżnia ją od naturalnego procesu zapominania, który nie powoduje uszczerbku dla teraźniejszości czy przyszłej kultury lub tożsamości. Skrajną postacią niepamięci jest trwałe, nieodwracalne zapomnienie. Zbiorowa niepamięć (zwana czasami zbiorową amnezją lub białymi plamami) nie ogranicza się do bezpowrotnej i całkowitej utraty wiedzy o określonych fragmentach minionej rzeczywistości, lecz także odnosi się do treści, które zostały zachowane za pomocą różnych metod utrwalania przeszłości [Kwiatkowski 2014: 272].

Pamięć, zapomnienie i niepamięć są ze sobą nierozzerwalnie związane. Nie można mówić o niepamięci w oderwaniu od pamięci. Coś pamiętając, jednocześnie coś zapominamy — świadomie lub nie, z różnych powodów dokonując selekcji informacji. „Niepamięć jest jedną z form pamięci” [Chlebda 2007: 75]. Marc Augé zwracał uwagę na konieczność zapominania, pisząc: „Zapominanie jest konieczne zarówno dla społeczeństwa, jak i dla jednostki. Trzeba umieć zapomnieć, aby poczuć smak chwili, obecności

i pragnienia; sama pamięć też potrzebuje zapomnienia: trzeba stracić najbliższą przeszłość, by odnaleźć przeszłość najdawniejszą” [Augé 2001: 13]. Teoretyk pamięci podkreśla analogię między pamięcią i niepamięcią a życiem i śmiercią:

Pamięć i zapomnienie łączy w pewnym sensie ta sama zależność, co życie i śmierć [...]. Pokrewieństwo par — życie i śmierć, pamięć i zapomnienie — jest wszędzie odczuwane, wyrażane, a nawet symbolizowane. W większości przypadków nie tylko na poziomie metafory (zapomnienie jako rodzaj śmierci, życie jako wspomnienie), ale przez ustanowienie śmierci (śmierci jako innego życia lub śmierci jako immanentnej części życia [Augé 2001: 22–23]).

Zdaniem Marca Augé zapomnienie stanowi element składowy samej pamięci [Augé 2001: 22]. „Zapominanie, podobnie jak wspomnianie, jest koniecznym składnikiem pamięci (Weinrich, Ricoeur, Oexle), jej przeciwieństwem, a zarazem dopełnieniem” [Karkowska, Pazderski 2014: 546].

Niepamięć zbiorową rozumiem więc jako naturalne lub nienaturalne luki w pamięci zbiorowej. Ze względu na mechanizmy niepamiętania wyróżniam **zbiorową niepamięć naturalną i instytucjonalną**.

Zbiorowa niepamięć naturalna powstaje jako rewers do pamięci zbiorowej. Jednocześnie coś pamiętając, coś — w sposób naturalny, jako nieistotne, nieważne, niepotrzebne, niefunkcjonalne — zostaje zapominane i w efekcie odsuwane w niepamięć. Jak zauważył Wojciech Chlebda, „niepamięć bywa działaniem, społeczną aktywnością” [Chlebda 2007: 73]. Przykładem tego procesu może być strój ludowy, który po latach niebytu został wydobyty z tzw. pamięci magazynującej¹. Dziś — ze względu na tożsamość regionalną — jest istotnym, ważnym jej wyznacznikiem. Jest rekonstruowany, noszony np. podczas uroczystości Bożego Ciała lub wesela — strój łowicki. Jednocześnie trzeba zauważyć, że dzisiejszy strój łowicki to jakiś wycinek przeszłości. Strój ten zmieniał się przez wieki, a w pamięci zbiorowej pozostał jakiś jego wariant, w dodatku w wersji świątecznej. Zapamiętany — w wyniku prac etnografów — i pamiętany przez grupę społeczną jest więc jakiś wycinek pamięci zbiorowej. Pozostałe wersje, nazwijmy je niekanonicznymi, odeszły w niepamięć. Niepamięć naturalna odpowiada koncepcji tzw. zapominania pasywnego w teorii pamięci kulturowej Aleidy Assmann. Zapominanie pasywne pojawia się w wyniku takich działań, jak lekceważenie i pomijanie (najczęściej nieświadome). Pozostaje po nim jednak jakiś ślad przeszłości [Assmann A. 2008: 99]. Innym przykładem niepamięci naturalnej są fotografie np. rodzinne, którym nie towarzyszy narracja dotycząca historii utrwalonych na niej osób. Brak opowieści powoduje, że

¹ Termin Aleidy Assmann, oznaczający proces składowania i przywoływania danych, którego celem jest konstrukcja tożsamości. Magazynowanie jest specjalną funkcją ludzkiej pamięci, służącą do pamięciowego przyswajania wiedzy [Assmann A. 2009: 119].

ślad przeszłości w postaci materialnego nośnika pamięci (zdjęcia) jest właściwie nośnikiem niepamięci naturalnej, a osoby z dawnych czarno-białych zdjęć odchodzą do naturalnej niepamięci.

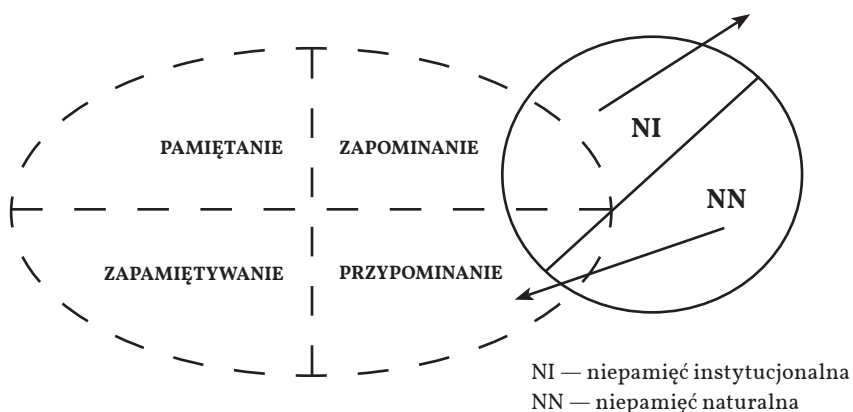
Niepamięć instytucjonalna powstaje w wyniku świadomych działań określonych jednostek lub grup, które zacierają ślady, usuwają informacje dotyczące wydarzeń z przeszłości, które ich zdaniem nie pasują do ich wizji rzeczywistości. „Niepamięć można zinstytucjonalizować” [Chlebda 2007: 73]. Jest to „planowe wymazywanie ze zbiorowej świadomości pamięci o określonych wydarzeniach” [Kudela-Świątek 2014: 69]. Wiktoria Kudela-Świątek podaje tu przykład zaniedbywania pamięci o Wielkim Głodzie na Ukrainie w czasach komunistycznych. „Zaniedbywano wówczas pamięć o Hołodomorze, nie dopuszczano do głosu pokolenia świadków, negowano odczytywanie tego wydarzenia jako tragedii, a co najwyżej jako przejściowy etap modernizacji sowieckiej wsi w latach 30. ubiegłego wieku” [Kudela-Świątek 2014: 69]. Iwona Irwin-Zarecka podkreśla, że jako akt polityczny niepamięć jest działaniem celowym [Irwin-Zarecka 2017: 127]. W niepamięć instytucjonalną odchodzą dziś np. osoby (często zasłużone dla lokalnej społeczności), które objął proces dekomunizacji — określanej przez władze jako „sprawiedliwość dziejowa”². W wyniku działań instytucjonalnych prowadzonych na terenie Lublina do niepamięci odchodzą: Leon Kruczkowski (pisarz, szef Związku Literatów Polskich w latach 50. ubiegłego wieku), I Armia Wojska Polskiego, Jan Hempel (przedwojenny członek Komunistycznej Partii Polski, współzałożyciel Lubelskiej Spółdzielni Spożywców Społem) oraz Grzegorz Seidler (rektor Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w latach 1959–1969). Niepamięć instytucjonalna odpowiada zapomnieniu aktywnemu w koncepcji Aleidy Assmann, które powstaje w wyniku negowania i niszczenia, wywoływanych przez tabu, cenzurę lub śmierć [Assmann A. 2008: 99]. Niepamięć instytucjonalna może być ujmowana jako blokada pamięci zbiorowej.

Niepamięć jako składnik pamięci?

W pamięci (jednostkowej i zbiorowej) wskazać można cztery fazy, wśród których znajduje się także zapomnienie. Ukazuje to zamieszczony niżej wykres.

Cztery fazy pamięci obejmują: zapamiętywanie, pamiętanie, zapomnianie i przypominanie. Mają one charakter społeczny (bowiem jednostka bez społeczeństwa nie mogłaby pamiętać), ale także indywidualny (społeczeństwo nie ma pamięci).

² Tak 13 grudnia 2017 mówił wojewoda lubelski — Przemysław Czarnek, gdy podpisywał zarządzenie zastępcze w sprawie dekomunizacji lubelskich ulic [Jurkowski, online].



Wykres. 1. Relacje pamięć-niepamięć (oprac. M.W.)

Pierwszym etapem jest **zapamiętywanie**. Zapamiętywanie z jednej strony jest procesem świadomym (*wykuć na pamięć, zapisać w pamięci*), z drugiej przypadkowym (*coś wyryło się w czyjejs pamięci, ale coś zapisało się w pamięci*).

Drugim etapem jest **pamiętanie** jako trwanie, stan, *constans* (*coś komuś stoi w pamięci, mieć w pamięci*), konceptualizowane jako życie (*żyć w czyjejs pamięci*). Pamiętanie (jako struktura) wchodzi więc w skład pamięci jako procesu.

Trzecim etapem pamięci jest **zapominanie** ujmowane w kategoriach porządków (*wyrzucić kogoś z pamięci*). Marc Augé zapominanie (podobnie jak i przypominanie) porównuje do pracy ogrodnika:

[...] jest jak praca w ogrodzie, plewienie, obcinanie niepotrzebnych gałęzi. Wspomnienia są jak rośliny: są takie, których trzeba pozbyć się natychmiast, aby innym ułatwić rozwój, dojrzewanie, kwitnienie. Spełniając swoje przeznaczenie, rośliny już rozkwitłe w pewnym sensie zapominają się same, gdyż muszą się przekształcić: między ziarnem czy sadzonką, z których się rodzą, a tym, czym się stają, nie ma żadnego wyraźnego związku; kwiat w tym znaczeniu jest zapomnieniem nasienia [Augé 2001: 25].

Zapominane jest to, co niepotrzebne, nieprzydatne, nieaktualne, nie-spójne z tym, co już znajduje się w strukturze pamięci. Zapominanie może być zatem procesem świadomym i pożądanym albo przeciwnie — przypadkowym i niezamierzonym (*wywietrzeć z pamięci, wylecieć z pamięci, coś umknęło (czyjejs) pamięci*). Ten pierwszy rodzaj zapominania może stanowić wartość, bowiem „kształtuje wspomnienia, jak morze formuje linie nadbrzeża” [Augé 2001: 28]. Takie zapomnienie — jak pisze Augé — „stanowi żywą siłę pamięci, a dowodem jego działania jest wspomnienie” [Augé 2001: 29], „nasze życie praktyczne, nasze życie codzienne, jednostkowe i we wspólnocie, prywatne i publiczne, organizuje się dzięki formom zapominania” [Augé 2001: 33]. Jednocześnie zapominanie świadome, ale sterowane zewnątrz w wyniku polityki historycznej państwa, może stanowić negację faktów, zdarzeń i wartości.

Ostatni etap to **przypominanie**, konceptualizowane jako wysiłek (*wysilać pamięć, ktoś stara sobie coś przypomnieć, szukać w pamięci*), wołanie (*przywodzić/przywoływać na pamięć*). [Wójcicka 2014: 93].

Zapominanie stanowi element wspólny pamięci i niepamięci. To, co zapomniane dziś, może zostać przypominane — dzięki jakimś wysiłkom lub przypadkowo — jutro lub może przejść do niepamięci zbiorowej, która jest „przestrzenią wypełnioną faktami, zdarzeniami, postaciami wypartymi z pamięci lub niedopuszczonymi do niej, a ów fakt wyparcia (niedopuszczenia) sam w sobie jest wielkością społecznie relewantną” [Chlebda 2007: 74]. Treści niepamięci naturalnej — gdy znikną świadkowie pamięci — pozostaną w tejże niepamięci. W komunikacji kulturowej może jedynie funkcjonować ślad niepamięci, np. zaniedbany, opuszczony grób na cmentarzu. Zgodnie z koncepcją Jana Assmanna pamięć żyje w komunikacji (pamięć komunikatywna) od osiemdziesięciu do stu lat, obejmuje horyzont trzech–czterech pokoleń [Assmann J. 2008: 71]. Po upływie maksymalnie stu lat nagrobek — o ile nie stanowi zabytku i nie znajdzie się dbający o niego i jego historię wyspecjalizowany nosiciel pamięci — staje się jedynie śladem niepamięci. Nikt już nie pamięta, kim jest ten, kto tam spoczywa, jak wyglądało jego życie, co go zajmowało. Kiedy ustaje komunikacja, ginie naturalna pamięć. Niepamięć, określona tu jako naturalna, związana jest z komunikacją świadków wspólnoty pamięci, a właściwie z jej brakiem. Proces przechodzenia do niepamięci naturalnej wydaje się więc nieodwracalny. Inaczej jest z niepamięcią instytucjonalną. Mimo starań np. władz, instytucji itp., dopóki żyją świadkowie wspólnoty pamięci lub ich potomkowie, którzy w ramach pamięci rodzinnej odziedziczyli tzw. postpamięć³, dopóty proces niepamięci instytucjonalnej jest odwracalny.

Niepamięć naturalna związana jest ze wskazywaną przez Wojciecha Chlebdę podmiotową pamięcią zdarzeń [Chlebda 2012: 115]. Powstaje w wyniku jej braku, a więc poprzez brak komunikacji. Natomiast niepamięć instytucjonalna związana jest z mówieniem o podmiotowej pamięci zdarzeń, czyli z dyskursem o pamięci.

Składniki niepamięci zbiorowej

Wojciech Chlebda pisał, że w każdym akcie pamiętania oraz w każdym akcie mówienia o pamięci (relacjonowania jej zawartości) dają się wyróżnić cztery czynniki konstytutywne: podmiot pamięci (ktoś, kto pamięta), przedmiot pamięci (to, co jest pamięcią obejmowane, czego pamięć dotyczy),

³ Postpamięć — termin Marianne Hirsch [2011] — „gromadzi treści zapamiętane i tkwiące w świadomości, nie pochodzące z naszego własnego doświadczenia, ale z doświadczenia naszych bliskich, którzy opowiadając o nim, przeżywali je z nami powtórnie” [Kaniowska 2014: 392].

treść pamięci (jej zawartość utkana z materii psychologicznej i dana nam w różnych fizycznych relacjach/narracjach), wreszcie obserwator (ktoś, kto postrzega treść pamięci i w relacjach powiadamia o niej innych) [Chlebda 2012: III].

Zarówno pamięć, jak i niepamięć są podmiotowe [Chlebda 2012: III]. W przypadku niepamięci naturalnej nie pamięta grupa społeczna, która część wydarzeń z przeszłości uważa za nieistotne dla jej istnienia, dla tożsamości we współczesnym świecie. Obok podmiotu doświadczającego przeszłości i mówiącego o niej Chlebda wyróżnił także obserwatora czy też relatora pamięci. W przypadku niepamięci naturalnej można raczej mówić o braku relatora. Nawet gdy nie ma już wśród żyjących świadków przeszłości, to — w myśl koncepcji Jana Assmanna — treści pamięci mogą zostać przekazane dalej, jeśli znajdzie się tzw. nosiciel wyspecjalizowany (jednostka lub instytucja), który będzie przechowywał i przekazywał treści pamięci zbiorowej dalej [Assmann J. 2008: 71]. W przypadku niepamięci naturalnej niepamiętający podmiot nie przekazuje w komunikacji niektórych wydarzeń z przeszłości, a więc nie mają one szansy trafić do obserwatora/wyspecjalizowanego nosiciela pamięci. Podobnie rzecz ma się z przedmiotem i treścią niepamięci. Pamięć jest ujęzykowiona, można więc łatwo wskazać jej przedmiot i treść, podczas gdy niepamięć bywa ujęzykowiona (na co wskazują leksemy wprowadzające przedmiot niepamięci w opowiadaniu: *nie pamiętam, zapomniałem, nie mogę sobie przypomnieć*), ale do jej treści i przedmiotu można często dotrzeć poprzez stawianie pytania, o czym nie mówimy. Ogólnie można powiedzieć, że treścią niepamięci naturalnej (odwrotnie niż w przypadku pamięci) są wydarzenia marginalne, codzienne, typowe, niczym nie wyróżniające się, niewartościowe z punktu widzenia podmiotu pamiętania. Są to treści związane z nieświadomą negacją faktów i wydarzeń.

Inne wydają się czynniki konstytutywne niepamięci instytucjonalnej. Jest to niepamięć związana z polityką historyczną państwa, która istnieje niejako obok pamięci zbiorowej nieformalnej. To zatem, co wypiera niepamięć instytucjonalna, często nadal jest żywe w pamięci zbiorowej lub przynajmniej w postpamięci. Podmiotem, a zarazem obserwatorem (relatorem) niepamięci instytucjonalnej jest więc — jak sama nazwa mówi — instytucja, głównie państwo i instytucje podległe mu (kultury, samorządowe, media), które nie mówią o pewnych wydarzeniach z przeszłości. Wydaje się, że w przypadku niepamięci instytucjonalnej należałoby raczej mówić o innym czynniku konstytutywnym, czyli o jej selekcjonerze, który z treści pamięci zbiorowej wybiera to, co może być przekazywane dalej i to, co powinno być przemilczane. Relator-selekcjoner wpływa na treść dyskursu o pamięci i niepamięci zbiorowej. Treścią niepamięci instytucjonalnej są

więc wydarzenia traumatyczne, niespójne z aktualną wizją państwa i narodu, zaburzające wizerunek państwa i narodu (np. pogrom w Jedwabnem 10 lipca 1941 roku, o którym w oficjalnych przekazach niewiele mówiono aż do roku 2000, w którym IPN przeprowadził ponowne śledztwo). Treści niepamięci instytucjonalnej mogą więc powrócić do pamięci, głównie kulturowej (o czym świadczą np.: filmy *Pokłosie* Władysława Pasikowskiego, dramat *Nasza klasa* Tadeusza Słobodzianka, fragmenty wystaw w Muzeum Historii Żydów Polskich w Warszawie), a za jej pośrednictwem także do komunikatywnej.

Negacja wartości jako mechanizm niepamięci

Pamięć, jak już wspomniano, sama jest wartością i przekazuje wartości. Wyróżniona przez Jana Assmanna tzw. pamięć komunikatywna dotyczy trzech do czterech pokoleń (80–100 lat). Jej treścią jest doświadczanie historii w ramach biografii indywidualnej. Przyjmuje ona nieformalne, mało wykształcone, naturalne formy, powstające przez powszednie interakcje. Są to żywe wspomnienia w jednostkowej pamięci, doświadczeniu i przekazie. Nosicielami tego typu pamięci są niewyspecjalizowani świadkowie wspólnoty pamięci [Assmann J. 2008: 71]. Przekazuje ona głównie wartości poznawcze (dotyczące tożsamości MY/JA, wizji świata i człowieka), hedonistyczne i użyteczne, związane z bieżącym funkcjonowaniem grupy społecznej.

Tzw. pamięć kulturowa, której treścią są wydarzenia z dalekiej (absolutnej) przeszłości, a jej propagatorami są wyspecjalizowani nosiciele tradycji (instytucje, szkoła, kościół, muzeum), przyjmuje kunsztowne, spetryfikowane, ceremonialne formy. Przekazuje wartości autoteliczne, ponadczasowe [Wójcicka 2015: 69].

Jeśli pamięć jest wartością istotną dla poczucia, kim jestem, do funkcjonowania i trwania grupy społecznej, oraz przekazuje wartości, to czy mechanizm niepamięci nie opiera się na negacji? Wydaje się, że negacja stanowi jeden z głównych mechanizmów funkcjonowania niepamięci instytucjonalnej. Przeszłość, która może nas (jako naród) skompromitować, nie jest spójna z bieżącą narracją narodową, ukazuje błędy i grzechy grupy lub nieprawidłowości sprzymierzeńców grupy, stanowi — w oczach instytucjonalnych selekjonerów pamięci — anty-wartość. Treści niepamięci instytucjonalnej związane są więc z jej bieżącymi wartościami użytecznymi, a stanowią negację (niektórych) wartości poznawczych i autotelicznych.

Pamięć i niepamięć są nierozdzielnie ze sobą połączone, są jak dwie strony kartki papieru. Obie mogą być wartością, mogą być związane z afirmacją lub negacją wartości — w zależności od ich nosiciela i obserwatora. Jeśli pamiętać i nie pamiętać są procesami naturalnymi, stanowią niezbędną,

naturalną część życia jednostki i grupy społecznej. Jeśli natomiast są sterowane przez instytucje, mogą być negacją faktów, doświadczeń, wartości i przeszłości jednostki lub grupy społecznej. Obie — pamięć i niepamięć — łączy zapomnienie, stanowiące wspólny element każdej z nich. „Pamięć [oraz niepamięć — M.W.] i zapomnienie są współzależne, niezbędne do pełnego używania czasu [...]. Trzeba zapominać, aby być obecnym, zapominać, by nie umrzeć, zapominać, by pozostać wiernym” [Augé 2001: 91]. A jednocześnie — parafrazując twierdzenie Marca Augé — można powiedzieć, że trzeba pamiętać, by być, pamiętać, by żyć, pamiętać, by pozostać wiernym. Trzeba więc i pamiętać, i nie pamiętać. Obie — pamięć i niepamięć — mogą być wartością lub jej negacją.

Wykaz skrótów

- ISJPBań: Bańko M. (red.) [2000], *Inny słownik języka polskiego*, t. I–II, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- WSJP PAN: Żmigrodzki P. (red.) [online], *Wielki słownik języka polskiego*, <http://wsjp.pl/index.php?pwh=0> (dostęp: 25 III 2018).

Bibliografia

- Assmann A. [2008], *Canon and Archive*, [w:] *Cultural Memory Studies An International and Interdisciplinary Handbook*, Erll A., Nünning A. (red.), Walter de Gruyter, Berlin, s. 97–108.
- Assmann A. [2009], *Przestrzenie pamięci. Formy i przemiany pamięci kulturowej*, [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, Saryusz-Wolska M. (red.), Universitas, Kraków, s. 101–142.
- Assmann J. [2008], *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, Kryczyńska-Pham A. (tłum.), Traba R. (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Augé M. [2001], *Formy zapomnienia*, Turczyn A. (tłum.), Universitas, Kraków.
- Chlebda W. [2007], *Tezy o niepamięci*, „Prace Filologiczne” LIII, s. 71–78.
- Chlebda W. [2011], *Szkice do językowego obrazu pamięci. Pamięć jako wartość*, „Etnolingwistyka” 23, Bartmiński J. (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 83–98.
- Chlebda W. [2012], *Pamięć ujętowa*, [w:] *Tradycja dla współczesności*, t. 6: *Pamięć jako kategoria rzeczywistości kulturowej*, Adamowski J., Wójcicka M. (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 109–119.
- Hirsch M. [2011], *Pokolenie postpamięci*, Borowski M., Sugiera M. (tłum.), „Didaskalia: Gazeta Teatralna” 105, s. 28–36.
- Irwin-Zarecka I. [2017], *Frames of Remembrance. The Dynamics of Collective Memory*, Taylor & Francis Group, London–New York.

- Jurkowski A. [online], *Dekomunizacja ulic w Lublinie. Zobacz jacy patroni znikną i kto ich zastąpi. Kiedy pojawią się nowe tablice z nazwami?*, „Kurier Lubelski”, <http://www.kurierlubelski.pl/aktualnosci/a/dekomunizacja-ulic-w-lublinie-zobacz-jacy-patroni-znikna-i-kto-ich-zastapi-kiedy-pojawia-sie-nowe-tablice-z-nazwami,12803118/> (dostęp: 25 III 2018).
- Kaniowska K. [2014], *Postpamięć*, [w:] *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, Saryusz-Wolska M., Traba R. (red.), Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa, s. 389–392.
- Karkowska M., Pazderski F. [2014], *Zapomnienie*, [w:] *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, Saryusz-Wolska M., Traba R. (red.), Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa, s. 545–549.
- Kwiatkowski T. [2014], *Niepamięć*, [w:] *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, Saryusz-Wolska M., Traba R. (red.), Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa, s. 272–274.
- Kudela-Świątek W. [2014], *Miejsca (nie)pamięci. O upamiętnianiu ukraińskiego Wielkiego Głodu z lat 1932–1933*, Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, Kraków.
- Pajdzińska A. [2004], *Niepamięć — córka niedbalstwa?*, [w:] *Studia nad polszczyzną współczesną i historyczną*, Liberek J. (red.), Wydawnictwo Poznańskie Studia Polonistyczne, Poznań, s. 229–236.
- Pajdzińska A. [2007], *Pamięć jako wartość*, [w:] *Człowiek wobec wyzwań współczesności. Upadek wartości czy walka o wartość?*, Mazur J., Małyska A., Sobstyl K. (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 253–261.
- Pajdzińska A. [2012], *Polszczyzna o pamięci*, [w:] *Tradycja dla współczesności*, t. 6: *Pamięć jako kategoria rzeczywistości kulturowej*, Adamowski A., Wójcicka M. (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 97–108.
- Puzynina J. [1991], *Jak pracować nad językiem wartości*, „Język a Kultura”, t. 2: *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, Puzynina J., Bartmiński J. (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 129–138.
- Ricoeur P. [2006], *Pamięć, historia, zapomnienie*, Margański J. (tłum), Universitas, Warszawa.
- Szacka B. [2006], *Czas przeszły, pamięć, mit*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Szacka B. [2012], *Historia, pamięć zbiorowa i connertonowska pamięć kulturowa*, [w:] *Tradycja dla współczesności*, t. 6: *Pamięć jako kategoria rzeczywistości kulturowej*, Adamowski J., Wójcicka M. (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 13–20.
- Wójcicka M. [2014], *Pamięć zbiorowa a tekst ustny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Wójcicka M. [2015], *Wartości a pamięć zbiorowa*, [w:] *Tradycja dla współczesności*, t. 8: *Wartości w języku i kulturze*, Adamowski J., Wójcicka M. (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 65–72.

Barbara Bogołębska

UNIwersytet Łódzki

Negacja i antytetyczność jako zjawiska retoryczne (na wybranych przykładach)

Myślimy [...] przez przeciwieństwa, przez opozycję
[Kapuściński 1997: 102]

Opisując jakieś zjawisko, trzeba wydobywać też jego przeciwieństwo
[Kapuściński 2007: 143]

Zaprzeczenie, operowanie przeciwieństwami i antynomiami w przedstawionych rozważaniach nie jest kategorią działań, a stwierdzeniem, negatywnym wyrażeniem języka. Z przykładami negacji i antytetyczności spotkać się można w różnego typu tekstach kultury. Wprawdzie w pracy tej zamierzam zająć się problemem w ujęciu retorycznym, u którego podłoża leży konflikt z zastaną opinią, jednak warto podkreślić też logiczno-semantyczno-filozoficzne uwarunkowania tytułowych pojęć (np. negacja podwójna; teza i jej zaprzeczenie; antynomia jako typ rozumowania; wypowiedzi antytetyczne dotyczące przeciwieństwa nazw i znaczeń; antynomie w filozofii Heraklita, Zenona, sofistów; twierdzenie Protagorasa, że o każdej rzeczy istnieją dwa sądy wzajemnie sprzeczne).

Językoznawcy uważają, że forma pozytywna przynosi większy skutek perswazyjny i komunikacyjny niż konstrukcje negatywne z morfemem *nie*: „[...] w procesie komunikacji postawy pozytywne wobec innych ludzi przeważają nad negatywnymi. Postawy pozytywne traktuje się jako stan normalny. Wszelkie informacje negatywne zakłócają ten stan. A zatem jeśli tylko można, należy pisać, jakie lub czymś coś jest, a nie — jakie lub czym nie jest” [Wierzbicka, Wolański, Zdunkiewicz-Jedynak 2008: 15]. Jednak przeciwieństwa zwracają uwagę na sam komunikat i ułatwiają zrozumienie myśli.

Celem pracy jest prześledzenie tradycyjnych i współczesnych sposobów negacji i antytetyczności, a obszarem eksploracji stały się teksty literackie, dziennikarskie i użytkowe.

Kontekst retoryczny

Cała niemal struktura retoryki ma charakter dialektyczno-antytetyczny (obrona–oskarżenie, doradzanie–odradzanie); wynika to z agonistycznego podłoża kultury greckiej, także z perswazyjności. Przywołajmy kilka takich obszarów myślenia i wyrażania antagonistycznego.

Pojęcie kluczowe dla podjętego tematu — **przeciwstawienie, negacja** — było kategorią inwencyjną, zwykle wiążącą się z repliką według schematu: „miałem prawo zabić swego syna” — „nie miałeś prawa tego uczynić” — „jeśli nawet miałeś prawo, to nie na oczach jego matki” [Hermogenes 2012: 290]. Hermogenes zalecał debaty i uzasadniania w formie sprzeciwu i repliki, gdyż wzmacniają wypowiedź mówcy. Uważano, że przeczenie „niekiedy ma moc równą twierdzeniu, niekiedy mniejszą, niekiedy zaś większą niż twierdzenie” [Hermogenes 2012: 612].

Inwencyjną, ale i elokucyjną figurą, uważaną za mocną i skuteczną, była **antyteza**, składająca się z tezy i antytezy. Retor rozróżniał antytezę jako figurę retoryczną (należącą do sfery językowo-stylistycznej) od filozoficznej, dialektycznej (twierdzenie przeciwne do innego twierdzenia, do tezy).

Wśród **progymnasmatów**, czyli ćwiczeń retorycznych, zwracają uwagę **pochwała** i jej przeciwieństwo — **nagana**. Tej samej sprawy mogły dotyczyć obie formy (np. pochwała i nagana Achillesa [Libanios 2013: 416, 439]). Nagany odnosiły się do osób, pojęć abstrakcyjnych czy rzeczy. Możliwe były pochwały w formie nagany i nagany w formie pochwały; podobnie — podważanie (refutacja) i potwierdzanie (umacnianie) argumentów. Podważanie sprawy polegało na udowodnieniu, że coś jest niewiarygodne lub nieprawdopodobne. Przykładem zbijania tezy jest twierdzenie: „że oskarżenia przeciwko Ajasowi Lokryjskiemu są niewiarygodne”, zaś potwierdzeniem tezy jest: „że oskarżenia przeciw Ajasowi Lokryjskiemu są uzasadnione” [Libanios 2013: 372]. Ćwiczeniem retorycznym był także sprzeciw, czyli wypowiedź podważająca wiarygodność (niejasność, niemożliwość, niekompletność) innej wypowiedzi.

W środowisku sofistycznym wygłaszano tzw. **mowy „podwójne”**, np. o dobrym i złym, o prawdzie i fałszu. Charakterystyczne dla omawianego zagadnienia były tzw. **filipiki**, czyli polityczne mowy oskarżycielskie skierowane przeciwko komuś lub czemuś, atakujące i odpierające ataki. Reprezentatywne dla gatunku są np. mowy Demostenesa przeciwko Filipowi II Macedońskiemu czy Cyclerona przeciwko Markowi Antoniuszowi. Współcześnie mianem tym określa się ostre w tonie wystąpienia.

Inwencyjna **propozycja** (słowne sformułowanie tematu) mogła także mieć formułę przeczącą. W **nauce o status** (stanie sprawy) potwierdzenie i zaprzeczenie były ważnymi elementami hipotezy.

Od Arystotelesa pojawiła się **argumentacja „za” i „przeciw”**. Formą argumentowania był **paradoks**, czyli pozornie sprzeczne sformułowanie.

Wśród wielu innych rodzajów występowały argumenty (toposy) antyteczne — **z przeciwieństwa** (*a contrario*), będące odwrotnością argumentów *a simili*, czyli z podobieństwa. Podkreślały one przedmiot perswazji i dzieliły się na: zaprzeczające, przeciwne, wykluczające się, względne i sprzeczne [Korolko 1990: 66]. Odrzucanie argumentów przeciwnika dotyczyć mogło rzeczowej bądź formalnej strony wypowiedzi.

Utrwalone w tradycji były opozycyjne **toposy**: możliwości i niemożliwości, przyszłości i przeszłości, chłopca i starca (kobiety i dziewczyny), dnia i nocy, lata i zimy, większego i mniejszego, *locus amoneus* i *locus horridus*, także toposy niewyraźności i podważania — „przeciwko” (np. mordercy, lekarzowi-trucicielowi, zdrajcy czy tyranowi).

Dialektyka była metodą dowodzenia i przekonywania, opartą na grze przeciwieństw, według sofistów, „polegającą na sprowadzaniu do absurdu tezy sprzecznej z tezą brzoną” [Anduszkiewicz 2009: 133]. **Retoryka sofistyczna** to **erystyka** i sztuka twierdzeń wzajemnie sprzecznych (antylogii) czy wypowiadania twierdzeń przeciwnych (*antilogike technē*).

Erystyka wykorzystywała i nadal wykorzystuje kilka przywołujących twierdzenia przeciwstawne i zaprzeczające **sofizmatów** i **chwytów**, fortele argumentacyjnych, jak np. podważanie intencji mówiącego, negatywne etykietowanie, teza–antyteza, odwrócenie argumentu (*retorsio argumenti*), słuszne w teorii a niesłuszne w praktyce, argument z przeciwieństwa (*a contrario*) czy też dywersja. Podręczniki erystyki uczą, jak walczyć z erystą, podają przykłady zarówno ataku, jak i obrony [Montana Czarnowska 1995; Kochan 2005].

Dialogiczną walką na słowa o charakterze krytyczno-polemicznym były **diatryby**, np. Epikteta, z takimi charakterystycznymi formułami, jak *nie szczyć się, nie usiłuj, wybij sobie z głowy, niedorzeczne jest rozumienie, nigdy nie nazywaj* [Epiktet 1997].

Styl antytetyczny, przeciwstawny (np. u Arystotelesa, Gorgiasza) miał również swoje antecedencje antyczne. W retoryce przeciwstawiano styl attycki — azjańskiemu, „okazały” — „bezozdobnemu” (określenia Demetriusza). Ze zjawiskiem negacji i antytetyczności wiązały się też liczne **figury retoryczne**, np. antyteza będąca figurą słowną, która powoduje wzmożenie napięcia i zaskoczenie; czy figura myśli aporia, wyrażająca sprzeczne uczucia. Do **tropów** należały m.in. oksymorony i ironia jako sprzeczna figura myśli, a więc formy semantyczno-leksykalne, które pełniły funkcję perswazyjną.

Afekty (przeciwstawne lub negatywne uczucia perswazyjne, emocjonalne) w traktacie Arystotelesa *Retoryka. Poetyka* [Arystoteles 1988] zestawiane były antytetycznie: miłość i nienawiść, lęk i odwaga, nadzieja i zwątpienie czy wstyd i bezwstyd.

W różnych tekstach kultury pojawiały się one albo łącznie (np. miłość–nienawiść, strach–odwaga), albo też oddzielnie. W *Ikonologii* Cesarego Ripy [Ripa 1998] samo pojęcie *sprzeczność* było synonimem nieskładności, dążenia w przeciwne strony. Afektom, pojęciom abstrakcyjnym i ideom (np. niesprawiedliwość–sprawiedliwość, prawda–kłamstwo, starość–młodość, fortuna szczęśna–fortuna niepomysłna) w dziele Ripy odpowiadały alegorie i symbolika, np. wstydnici przeciwieństwem — bezwstyd — lilia i biel, wróżbie zły przeciwieństwem — wróżba dobra — łasica, wrona, płomykówka.

Gatunki spekulatywno-argumentacyjne

Zbijanie zarzutów, umiejętność zaprzeczenia lub odrzucenia jakiegś myśli czy wypowiedzi są typowe dla **tekstów filozoficznych** i to niezależnie od tego, czy jest to tzw. kateryczne stwierdzenie negacji, czy też względna negacja [Kuziak 2005: 188]. Oto przykłady twierdzeń z użyciem partykuły negującej, zaczerpnięte z prac Leszka Kołakowskiego: „Zgadza się [...] z tym, że [...] Nie zgadzam się natomiast z [...]”; „Przeszłość można przekłóć, nie można jej jednak odwołać”; „Nie możemy temu zaprzeczyć, że...”; „Nie znam odpowiedzi na to pytanie”; „Nie przyświadcza my bowiem naszych moralnych wierzeń przez uznanie ich prawdy, lecz przez poczucie winy, gdy je gwałcimy”; „Taki kierunek dociekań nie wydaje się obiecujący ani godny zaufania”; „Stąd, że o wszystkim piszę, nie wynika przecież, że to pisanie jest dobre albo mądre, albo pożyteczne. [...] nie potrafię w sprawach najważniejszych dotrzeć do konkluzji ostatecznych” [Kołakowski 1999; 2009; 2014].

Także **dyskusja** jest formą ścierania się przeciwstawnych racji, poczynając od dyskusji z nieobecną fizycznie stroną sporu czy toczoną *face to face* — po dyskusje w kręgu grup społecznych [Lachowiecki 1997: 44]. Język jest tu współkreatorem sporu, a stylistyka argumentacji pełni funkcję logiczno-ekspresywną. Podobnie jest w **debacie** rozumianej jako agona (kwestia sporu) czy „praktyka testowania argumentów” [Budzyńska-Daca 2015: 59].

Formy i zabiegi pisarskie

— stylistyczne, gatunkowe i kompozycyjne

Uwagi na temat **retoryki aforyzmu** znajdujemy już u Arystotelesa [1988].

Paradoxy, antytezy i negacje jako formy gry słownej często stanowią wyróżnik sentencji. Łącząc sprzeczności, formułują nowe prawdy. Posłużmy się tu przykładami łączenia przeciwieństw pochodzących z maksym ks. Jana Twardowskiego:

Człowiek sam sobie wrogów wynajduje.

Nie trzeba sobie robić wrogów za szybko [Twardowski 2006: 16].

Wszystkiego nie można zrozumieć do końca [Twardowski 2006: 23].

Nie myślmy o sobie zbyt dobrze,
bo sami mamy i drzazgę, i belkę w oku [Twardowski 2006: 38].

Nie pisze się tak, jak się mówi.
Nie pisze się tak, jak się kocha.
Nie pisze się tak, jak się cierpi.
Nie pisze się tak, jak się milczy.
Pisze się trochę tak, jak nie jest [Twardowski 2006: 155].

Charakterystyczne dla negacji są tu formuły: *nie myślmy, nie pisze się, nie można, nie trzeba* (i inne wyrażające zakazy lub nakazy).

Stefan Kisielewski jako aforysta, autor krótkich myśli „własnych i cudzych”, uważał, że „Słowo »nie« jest co najmniej równie pozytywne i ważne, jak słowo »tak«, jeśli nie ważniejsze. Przeczenie jest lustrzanym odbiciem twierdzenia, a w lustrze często widzi się lepiej” [Kisielewski 1988: 35]. Przeciwwstawiał więc prawdę nieprawdzie, słuszną niesłuszną, prawdę cząstkową całościowej, ogólnej, pozie brak pozy, niewyraźalnemu wyraźalnemu, człowiekowi apodyktycznemu nieśmiałoemu, prawdom małym prawdy wielkie, walce ze sobą walkę z ludźmi.

Na pomysły **aporii**, czyli dwóch niemożliwych do pogodzenia stanowisk, oparła swoje **aporemie** Joanna Kulmowa. Te figury myśli służyły zaangażowaniu odbiorcy, a częste w nich pytania wyrażały wahania i wątpliwości. Przytoczmy kilka ze zbioru 33 minitekstów:

Gdyby wszystko było z góry wiadome
czy targowałby się Pan
o Sodomę? [Kulmowa 2000: 103]

Pyszna małpa mimo wszystko się łudzi:
— Może jednak nie pochodzi od ludzi? [Kulmowa 2000: 121]

Gęsi
Rzym ocaliły pono.
Czemuż to
orła
na herb dano rzymskim legionom? [Kulmowa 2000: 104].

Partykuła przecząca *nie* może być słowem kluczowym utworu, dodatkowo wpływającym na jego kompozycję i stylistykę (anafora), jak np. w wierszu ks. Jana Twardowskiego:

Nie
Nie posypujcie cukrem religii
nie wycierajcie jej gumą
nie ubierajcie w różowe gałgany aniołów fruwających ponad wojną
nie odsyłajcie wiernych do fujarki komentarza
Nie przychodzę po pociechę jak po talerz zupy
chciałem nareszcie oprzeć swoją głowę
o kamień wiary [Twardowski 2015: 135].

Polemika — jako gatunek wypowiedzi powstały w kontekście konfliktowym (proponent–oponent) — z natury rzeczy zawiera formy negocjowania, sprzeczne poglądy, wyrazy sprzeciwu, spór, wyrażenie wątpliwości, a tym samym — dualizm, biegunowość, retorykę antagonistyczną. Z taktyką polemiczną spotykamy się w tekście Rafała Zakrzewskiego *Nie wystarczy wykrzyzczyć niesprawiedliwości* [Zakrzewski 2017], który prowadzi spór z felietonem innego autora: „Mój kolega nie zrozumiał intencji”; „Jestem więc przekonany, że ten remanent naszych wolności nie jest wcale ogólnikowy, lecz trzyma się mocno życia” [Zakrzewski 2017: 24]. Bywają także polemiki do polemiki.

Recenzje — z natury rzeczy krytyczne — bywają pochwalne i niszczące, zachęcające lub zniechęcające do lektury, wskazujące walory i mankamenty opiniowanych tekstów kultury. Formy negatywno-antytetyczne odnajdujemy w felietonowych recenzjach Andrzeja Dobosza [Dobosz 2014]. Zgłasza on wiele wątpliwości, zarzutów pod adresem opiniowanych utworów, np. zarzut niekompetencji, nieuwagi, niechłujstwa, rozwlekłości. Świadczą o tym słowa: „[...] jeśli ktoś nie ma słuchu językowego, nie powinien zabierać się za pisanie książek, a ja nie zamierzam tej, którą zamykam i wychodzę na spacer, już nigdy dokończyć” [Dobosz 2014: 98]. Dla wyważenia rzetelnej oceny i wyrażenia niezdecydowania, ambiwalencji recenzenta przydatne okazują się: ironia, negacja i antyteza, np. „[...] nie są książką do jednorazowej lektury, lecz do długiego, uważnego obcowania” [Dobosz 2014: 124]; „Chyba po raz pierwszy w życiu w czasie lektury jestem w takim stopniu rozdarty między zachwytem a niesłychaną irytacją” [Dobosz 2014: 133].

Warto odwołać się do literackich notatek Bolesława Prusa z przełomu XIX i XX wieku, który pisał m.in. o **kompozycji antytetycznej** [Prus 2010]. Zalecał on wprowadzenie do utworów kontrastów, ponieważ, jak pisał: „Dwie takie cechy mogą istnieć w jednym osobniku, w dwu, a wtedy mogą wspierać się, walczyć” [Prus 2010: 404]. Ponadto kontrasty (np. zestawianie cech pozytywnych i negatywnych, przeciwstawnych własności i zjawisk, charakterów, czynów, dziedzin, stosunków, ideałów) były najlepszym „źródłem efektów, silnych wzruszeń”. Opisowo i graficznie wskazywał, jak tworzyć antytezy i kontrasty.

Strukturę dwudzielną, kontrast stosuje Ewa Szumańska w minifelietonach o tematyce medialnej pt. *Dwa pokoje*:

Dwa sąsiadujące pokoje — w jednym telewizor, w drugim radio. W jednym — współzawodnictwo o fotel prezydenta, w drugim — współzawodnictwo w konkursie chopińskim.

W jednym — zastawianie pułapek, czyhanie na wpadki, grzebanie w życiorysach, podjudzanie, rozjątrzanie, budzenie najgorszych namiętności. W drugim — nokturny, sonaty, mazurki, zaśluchanie, zamyślenie, odpoczynek w królestwie dźwięków.

Nigdy nie przypuszczałam, że dwa sąsiednie pokoje w tym samym mieszkaniu może dzielić taka astronomiczna odległość [Szumańska 2015: 289].

Podobnie antytetyczność pojawia się w felietonie Kazimierza Kutza, zestawiającego laicki pogrzeb Jacka Kuronia z „bizantyńskim” pogrzebem Czesława Miłosza, te dwa pogrzeby określa mianem „dwóch światów” [Kutz 2017: 16].

Reportaż Wojciecha Adamieckiego o tatrzańskej akcji ratowania uwięzionych w jaskini grotolazów na przemian zderza sytuację „na powierzchni przy wylocie z jaskini” i „pod powierzchnią w jaskini” [Adamiecki 2015: 711, 712].

Pomysłem na artykuł może być opozycja mitów i faktów, którym towarzyszą komentarze. Tak było w przypadku tekstu na temat smogu: „Smog jest tylko w dużych miastach” (mit), „Smog zabija” (fakt) [Józefiak 2017: 22]. Inne spotykane opozycje to zestawienie: „prawda–fałsz” czy też „nieprawda” lub „półprawda” [Zubik, Suchecka 2017: 4].

Ks. Adam Boniecki w edytoriale wypowiada się na temat sporu wokół wycinki Puszczy Białowieskiej, zestawiając sądy przedstawicieli strony ekologicznej i zwolenników wycinki [Boniecki 2017a: 5]. Po zestawieniu opozycyjnych argumentów obu stron konfliktu sam przyznaje rację „bezzainteresownym ekologom”.

W jedenastopunktowym *Rankingu dziennikarskich grzechów* Małgorzata Wyszyńska zestawia — na zasadzie kontrastu i odwrócenia ról — to, „co dziennikarze mediów mainstreamowych zarzucają dziennikarzom prawicy” — z tym, „co dziennikarze z mediów prawicowych zarzucają dziennikarzom liberalnym” [Wyszyńska 2017: 45].

Antytetyczność może dotyczyć zestawienia dwóch tekstów. W redakcyjnym dwugłosie „Polityki” niejako odwróceniem tekstu Marka Ostrowskiego *Po co Trump Polsce* [Ostrowski 2017] był artykuł Tomasza Zalewskiego *Po co Trumpowi Polska* [Zalewski 2017].

Częsta jest w prasie figura kompozycyjna **pominięcia** i towarzysząca jej formuła: „w tym numerze nie pisze się, że...”, wykorzystująca dodatkowo wyliczenia (tekst „nie dotyczy”) [np. Sendek 2017: 8]. Podobnie piszący wskazują niepodjęte tematy. Tę tzw. selekcję negatywną spotykamy nie tylko w wypowiedziach publicystycznych, ale też w tekstach naukowych, np. przywoływanego już Leszka Kołakowskiego, który pisał: „[...] mówić chcę o myślach wielkich ludzi, nie o tym, jak byli uwikłani w wielką historię, jakie mieli parantele, jakie losy życia [...]” [Kołakowski 2005: 6].

Popularna współcześnie jest formuła **dekalogu**, a w tym zbiorze norm częsta partykuła przecząca *nie*, np. w zasadach krytycznego myślenia Bertranda Russella: „Nigdy nie będzie...”, „Nie myśl, że...”, „Nigdy nie próbuj...”, „Nie miej szacunku...”, „Nie używaj siły...”, „Nie obawiaj się...”, „Nie zazdrość...” [za: „Przekrój” 2017 (2): 93].

Podobnie rzecz wygląda w zbiorach zasad wykraczających poza formułę dziesięciu przykazań, np. *12 zasad jak nie negocjować Brexitu*, z takimi przykładowo wskazaniem: „Nie bądź tak oczywiście oczywisty”, „Nie rezygnuj

z dobrego interesu”, „Nie zakładaj, że kraje Europy Środkowej można kupić”, „Nie groź innym krajom samospaleniem”, „Nie biadol aż tyle” [... *I nagle przyjeżdża* 2017: 11].

Negacja może też być podstawą **życzeń**, jak choćby w wielkanocnej wyliczance ks. Adama Bonieckiego: „żeby nie dawali się..., nie wołali... żeby się nie barykadowali..., żeby... nie wierzyli..., żeby... nie dziwili się..., żeby nie sądzili..., żeby... nie poddawali się..., żeby... nie szukali...” [Boniecki 2017b: 5].

Wśród 99 wersji tego samego zdarzenia autorstwa Raymonda Queneau [Queneau 2005] odnajdujemy m.in. ćwiczenie zatytułowane *Negatywnie*. W tej wersji do **stylistycznego przekształcenia** tekstu posłużyła pisarzowi formuła „ani to..., ani..., lecz...”: „Ani to wczoraj, ani jutro, lecz wciąż dziś. Ani to dworzec Północny, ani Lyonński, lecz Saint-Lazare. Ani to krewny, ani obcy, lecz znajomy. Ani to obelga, ani drwina, lecz porada modniarska” [Queneau 2005: 22].

To kilka zaledwie spostrzeżeń wobec złożoności zagadnienia i wybrane przykłady je ilustrujące. Bliskie sobie pojęciowo negacje i antytezy, łączące skontrastowane sensory, są obecne we wszystkich planach tekstowych — od inwencji i dyspozycji po elokucję — i w różnych tekstach kultury, począwszy od konstrukcji semantyczno-leksykalnej (np. antonimy czy specjalne konstrukcje słowotwórcze), przez zjawiska składniowe, po całe konstrukcje tekstowe (np. negacja wyrazowa i zdaniowa). Dają więc piszącym szerokie spektrum możliwości. Formy negacji są wciąż obecne w życiu codziennym, jednostkowym i publicznym, w wielu dyskursach i stylach, pełniąc — w różnym nasileniu — funkcje ekspresywne, poznawcze i perswazyjne.

Bibliografia

- Adamiecki W. [2015], *Jaskinia Zimna: wielki poker*, [w:] *Antologia polskiego reportażu XX w.*, Szczygieł M. (red.), t. 3, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec, s. 693–724.
- Anduszkiewicz A. (red.) [2009], *Słownik filozofii*, Świat Książki, Warszawa.
- Arystoteles [1988], *Retoryka. Poetyka*, Podbielski H. (tłum. i oprac.), Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Boniecki A. [2017a], *Brodaczka kępkowa*, „Tygodnik Powszechny” 27, s. 1.
- Boniecki A. [2017b], *Wśród żyjących*, „Tygodnik Powszechny” 16, s. 5.
- Budzyńska-Daca A. [2015], *Retoryka debaty*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Dobosz A. [2014], *Z różnych półek*, Teologia Polityczna, Warszawa.,
- Epiktet [1997], *Encheiridion*, Joachimowicz L. (tłum.), Gajda-Krynicka J. (oprac.), Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Kraków.

- Grodziński E. [1981], *Zarys teorii nonsensu*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa.
- Hermogenes [2012], *Stuka retoryczna*, Podbielski H. (oprac. i tłum.), Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
- ... *I nagle przyjeżdża pięciuset Polaków*. Z Kielanowskim M. rozmawia Górlikowski M. [2017], „Gazeta Wyborcza” 27, s. II.
- Józefiak M. [2017], *Fakty i mity o smogu*, „Tygodnik Powszechny” 4, s. 22–23.
- Kapuściński R. [1997], *Lapidarium III*, Czytelnik, Warszawa.
- Kapuściński R. [2007], *Lapidarium VI*, Czytelnik, Warszawa.
- Kisielewski S. [1988], *Rzeczy najmniejsze*, Orzechowski K. (oprac.), wyd. 2, Michaliniem, Kraków.
- Kochan M. [2005], *Pojedynek na słowa*, Znak, Kraków.
- Kołąkowski L. [1999], *Jeśli Boga nie ma. Horror metaphysicus*, Baszniak T., Panufnik M. (tłum.), wyd. 2, Znak, Poznań.
- Kołąkowski L. [2005], *O co nas pytają wielcy filozofowie*, s. II, Znak, Kraków.
- Kołąkowski L. [2009], *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy i inne pytania*, Mentzel Z. (oprac.), Znak, Kraków.
- Kołąkowski L. [2014], *Niepewność epoki demokracji*, Mentzel Z. (oprac.), Znak, Kraków.
- Korolko M. [1990], *Sztuka retoryki*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Kulmowa J. [2000], *Moja pełnia czyli wiersze lubiane*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Kutz K. [2017], *Fizymatenta*, Agora, Warszawa.
- Kuziak M. [2005], *Jak mówić, rozmawiać, przemawiać?*, ParkEdukacja, Bielsko-Biała.
- Libanios [2013], *Wstępne ćwiczenia retoryczne*, [w:] *Progymnasmata*, Podbielski H. (oprac. i tłum.), Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin, s. 303–574.
- Montana Czarnowska M. [1995], *Współczesny sofista czyli nowe chwytły erystyczne*, Sokrates, Warszawa.
- Ostrowski M. [2017], *Po co Trump Polsce*, „Polityka” 27, s. 12–13.
- Prus B. [2010], *Literackie notatki o kompozycji*, Martuszevska A. (oprac.), Słowo/obraz terytoria, Gdańsk.
- Queneau R. [2005], *Ćwiczenia stylistyczne*, Gondowicz J. (tłum.), Czuly barbarzyńca, Izabelin.
- Ripa C. [1998], *Ikonologia*, Kania I. (tłum.), Universitas, Kraków.
- Sendecki M. [2017], *W tym numerze nie pisze się*, „Książki” 1, s. 8.
- Szumańska E. [2015], *Felietony*, Warstwy, Wrocław.
- Twardowski J. [2006], *Maksymy, aforyzmy, sentencje*, wyd. 2, Agencja Artystyczna MTJ, Warszawa.

- Twardowski J. [2015]. *ABC Księdza Twardowskiego. Kazania najkrótsze*, Iwanowska A. (oprac.), wyd. 2, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa.
- Wierzbicka E., Wolański A., Zdunkiewicz-Jedynak D. [2008], *Podstawy stylistyki i retoryki*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Wyszyńska M. [2017], *Ranking dziennikarskich grzechów*, „Press” 7/8, s. 45–47.
- Zakrzewski R. [2017], *Nie wystarczy wykrzyknąć niesprawiedliwości*, „Duży Format” 3, s. 24.
- Zalewski T. [2017], *Po co Trumpowi Polska*, „Polityka” 27, s. 12–13.
- Zubik M., Suchecka J. [2017], *Obiecanki minister Anny Zalewskiej*, „Gazeta Wyborcza” 132, s. 4.

Edyta Pałuszyńska

UNIwersytet Łódzki

Poznawcze i interakcyjne aspekty negacji (na materiale medialnego dyskursu politycznego)

Celem artykułu jest analiza wybranych zastosowań negacji w dyskursie politycznym. Punktem odniesienia w szerszym ujęciu jest negacja w języku naturalnym (w odróżnieniu od negacji w ujęciu filozoficznym i logicznym), a rozpatrywanie jej w konkretnym dyskursie ma na celu uszczegółowienie i doprecyzowanie jej funkcji pragmatycznej i roli interakcyjnej. Dyskurs polityczny traktuję jako zbiór norm, symboli oraz zrytualizowanych zachowań komunikacyjnych, które przejawiają się już na etapie pojęciowego ujmowania obserwowalnej rzeczywistości [Foucault 1977; 1995; Grzmil-Tylutki 2007: 22–26; Labocha 2008: 61; Duszak 1998: 173]. Każdy z uczestników dyskursu (polityk rządzący, polityk opozycyjny, komentator, ekspert) wchodzi w określoną rolę komunikacyjną, której przynależą typowe dla niej działania komunikacyjne [Szkudlarek-Śmiechowicz 2010: 299]. Choć poszczególne werbalizacje są jednostkowe i niepowtarzalne, to dają się interpretować jako realizacje określonych aktów mowy i mając określoną siłę illokucyjną, wchodzi w skład bardziej złożonych strategii dyskursywnych. To właśnie semantyka dyskursu pozwala przejść w analizie od poziomu wypowiedzi do poziomu celowego działania słowami [Pałuszyńska 2012: 127]. Analizie zostanie poddana negacja nazwowa, kiedy morfem negujący występuje w obrębie wyrazu (np. **niekonstytucyjny**, **bezideowy**), i negacja zdaniowa, kiedy jest osobnym wyrazem (np. *Scena polityczna jeszcze **nie** jest na dobre zabetonowana*). W analizie negacji pojawi się pytanie o jej rodzaje i zastosowania komunikacyjne. Badając negację zdaniową, warto przyjrzeć się jej sile illokucyjnej i temu, do jakich działań interakcyjnych jest wykorzystywana.

Materiał badawczy niniejszego artykułu stanowiły nagrania audycji *Poranek Radia Tok FM* nadawanej od poniedziałku do piątku między godziną 7 a 9. Korpus audycji nagrywano od 1 czerwca 2015 do 30 marca 2017 roku.

Według opisu zamieszczonego na stronie radia¹:

Poranek Radia TOK FM to codzienna audycja publicystyczna, której gospodarzami są znani dziennikarze. Tematy poruszane w *Poranku* to najważniejsze aktualne wydarzenia polityczne, społeczne, gospodarcze, kulturalne z kraju i ze świata. Gospodarze programu rozmawiają o nich z politykami, ekspertami, publicystami ze wszystkich najważniejszych mediów w Polsce. *Poranek* jest pluralistycznym i wielostronnym przeglądem opcji, opinii, poglądów na każdy ważny i interesujący temat. Żywym i szybko reagującym forum wymiany myśli, komentarzy i interpretacji otaczającej nas rzeczywistości [Poranek Radia Tok FM].

Jak widać z opisu nadawcy medialnego, formuła audycji dostarcza różnorodnego materiału do rozważań na temat dyskursu publicznego, w tym dyskursu politycznego. Zakładam bowiem, że gatunki mowy, takie jak dyskusja, debata, których układ interakcyjny jest ufundowany na różnicy stanowisk, będzie obfitował w sposób szczególny w różne akty negacji.

Negacja jest pojęciem funkcjonującym w języku ogólnym i w dyskursie naukowym. W języku ogólnym oznacza 'przeczenie czemuś lub odrzucanie czegoś' (SJP PWN). W logice pojawia się w dwuwartościowym rachunku zdań, gdzie jest operatorem prawdziwości służącym do tworzenia z danego sądu p jego zaprzeczenia: „dla każdego sądu p , który jest prawdziwy istnieje inny sąd $\neg p$, który jest fałszywy, i odwrotnie; negacja sądu fałszywego daje sąd prawdziwy” [Maciuszek 2006: 16]. Na gruncie logiki odróżnia się negację nazwową, która ma postać *S jest nie-A*, oraz negację zdaniową o postaci *nie jest tak, że p*. Logika formalna proponuje zatem redukcję negacji do fałszu, natomiast w języku naturalnym jej zastosowań jest zdecydowanie więcej. Negacja bywa rozpatrywana w nim głównie w aspekcie pragmatycznym [Antas 1991].

Wszegobecność negacji i jej znaczenie dla poznawczego opanowania świata przez człowieka ma swoje początki już w ontologicznym rozwoju mowy. Negacja jest jedną z pierwszych funkcji semantycznych opanowywanych przez dziecko [Kurcz 2005: 85]. Od pierwszych miesięcy poznawczego rozwoju dziecko wyodrębnia na drodze spostrzegania (łączyć dane dostarczane z różnych narządów zmysłu) osoby, przedmioty materialne, które znajdują się w zasięgu jego wzroku. Kiedy już potrafi je całościowo spostrzec, a więc stwierdzić ich istnienie, pojawia się pierwsza funkcja negacji, a mianowicie stwierdzenie nieistnienia (*nie ma*). To, że dziecko stwierdza brak obiektu, jest dowodem na wcześniejsze jego zauważenie.

¹ W pierwszej godzinie programu dziennikarz rozmawia pojedynczo z kolejnymi trzema gośćmi (często są to politycy), od godziny 8 prowadzona jest dyskusja z trojgiem gości (publicystami-komentatorami). Program ma kilku dziennikarzy prowadzących — są nimi m.in.: Dominika Wielowieyska, Piotr Kraśko, Jan Wróbel, Jacek Żakowski, Dorota Warakomska i grono gości, m.in.: Piotr Skwieciński, Tomasz Lis, Tomasz Wołek, Wiesław Władysław, Sławomir Sierakowski, Renata Kim, Eliza Olczyk, Jacek Nizinkiewicz.

Do tej elementarnej prawidłowości nawiązuje zasadnicza dyskusja filozoficzna na temat tego, do czego tak naprawdę odnoszą się wyrażenia negatywne. Pojawia się między innymi pogląd, że sąd negatywny jest twierdzeniem w drugim stopniu, bowiem nie odnosi się wprost do danego stanu rzeczy, ale do uprzedniego zdania twierdzącego [Maciuszek 2006: 17]. Ono nie musi pojawiać się *expressis verbis*, ale jednak pozostaje w domyśle. Na przykład zdanie: *To nie jest partia lewicowa* implikuje taką oto sytuację komunikacyjną, że podmiot postrzegający porównuje działania określonej partii z zestawem cech partii uważanej za lewicową i stwierdza fałszywość sądu: *To jest partia lewicowa*. W dalszej części artykułu wykażę, że zagadnienie referencji sądów negatywnych jest istotne również dla dyskursu politycznego, który porusza się nie tylko w sferze bytów istniejących, ale również bytów hipotetycznych, postulowanych, prognoz, przewidywań, rozczarowań, rozbieżności między tym, jakie są oczekiwania i żądania, a tym, co rzeczywiście jest przez nadawcę obserwowane.

Równocześnie z odnajdywaniem się dziecka w relacji do obiektów świata zewnętrznego (które pojawiają się lub znikają) zaczyna kształtować się jego poczucie psychicznej odrębności, osobności, które manifestuje się w używaniu z upodobaniem słowa *nie* na znak protestu, odmowy [Gleason, Ratner 2005: 397]. Jeśli założyć, że pierwotność w rozwoju mowy określonych funkcji pragmatycznych implikuje ich elementarność, nieredukowalność, to warto je jeszcze raz zestawić:

- a) zauważenie nieistnienia, nieobecności, zniknięcia (*nie ma*);
- b) odrzucenie (*nie chcę tego*);
- c) odmowa (*nie zrobię*);
- d) zaprzeczenie (*widzisz go? — nie*).

Tak więc obok negacji wyrażającej brak, nieistnienie dość szybko pojawia się negacja wolicjonalna — *nie* jako znak protestu i obrony. Wzmocnieniem, a czasem ekwiwalentem negacji jest zachowanie gestualne, a mianowicie czynne wywoływanie nieobecności, wyrzucanie przedmiotów, odpychanie, odwracanie się, oddalanie. Z czasem kształtowanie się kompetencji komunikacyjnej i kulturowej dorastającego człowieka wprowadza pewne modyfikacje zachowań mownych i gestualno-mimicznych, także w stosowaniu negacji. Musi ona przybrać formy społecznie akceptowalne, aby człowiek został uznany za osobę przystosowaną społecznie. W dyskursie politycznym tworzone są bardziej skomplikowane, ale powtarzalne strategie symbolicznego usuwania poprzez delegalizację, dyskredytację czy choćby pomijanie w debacie [Pałuszyńska 2012: 74].

Funkcjonowanie w sytuacjach oficjalnych, w sferze publicznej wymaga więc szczególnie wysokich kompetencji. Tu oprócz zasad stosowności trzeba znać zasady skutecznej, ale dopuszczalnej rywalizacji. W interakcjach

agonicznych, konfrontowaniu stanowisk, negacja jest niezbędna. Czasem można uczynić z niej główne narzędzie autoidentyfikacji, jak w poniższym przykładzie:

- Usiądźcie i rozwiążcie sprawę, **nie toczcie tego politycznie**, no wszyscy są za rozwiązaniem.
- A finansowanie partii politycznych z publicznych pieniędzy czy z prywatnych pieniędzy, zdaniem tej lewicowej koalicji?
- Znaczą, ja **nie chcę** mówić za lewicową koalicję, ja jestem związkiem zawodowym². Ja uważam, że pytania są **nietrafione, niepotrzebne**, strata pieniędzy, strata czasu. Ja będę zachowywał daleko idącą rezerwę co do tego. Tak mówią związkowcy, **nie angażujemy** się w to, **nie jest** to dzisiaj problem najważniejszy, **nie jest** to problem społeczny, jest to problem polityczny i dajmy sobie spokój, **nie wydawajmy** tak dużych pieniędzy. **I nie takie pytania, nie takie pytania**, szanowni państwo.

Negacja została wykorzystana do wielu celów: odrzucenia płaszczyzny sporu (*nie toczcie tego politycznie*), odrzucenia przypisanej roli (*ja nie chcę* mówić za lewicową koalicję, ja jestem związkiem zawodowym), negatywnej oceny pytań w projekcie referendum (*nietrafione, niepotrzebne, nie takie pytania*), odcięcia się od projektu (*nie angażujemy się w to*). Taka triada: odrzucenie — zanegowanie — odcięcie się jest realizacją strategii silnego wycofania się z bieżącego sporu poprzez jego dezawuowanie, podważanie sensu, a więc i celowości bieżących wątków debaty publicznej.

Obserwacja negacji w języku naturalnym pozwala wyodrębnić różne zjawiska na poziomie morfologicznym, leksykalnym, składniowym (lokucyjnym i illokucyjnym). Negacja w obrębie struktury wyrazu jest opisywana w ramach derywacji, na przykład rzeczowników [GWJP: 432], przymiotników [GWJP: 502]. Dotyczy zwłaszcza derywatów modyfikacyjnych, w których morfem *nie* jest prefiksem (inne morfemy w tej funkcji to: *anty-*, *przeciw-*, *kontr-*, *bez-*, *a-*, *ir-*). Partykuła *nie* jako wyraz tekstowy, występując przed określonym członem zdania (może nim być np.: czasownik, rzeczownik, przymiotnik, przysłówki), zaprzecza ten człon. Można przyjąć, że funkcja negacji, zaprzeczenia jest elementarną funkcją semantyczną, która pojawia się na poziomie lokucji, gdyż ma systemowy wykładnik w postaci leksykalnej. Funkcja pragmatyczna natomiast nakłada się na tę funkcję i jest pochodną: 1) określonej konfiguracji elementów sytuacji komunikacyjnej, 2) gatunku mowy oraz 3) typu dyskursu. Dopiero w konkretnej wymianie można zaobserwować, jakie cele illokucyjne przypisuje się nadawcy (nie zawsze jest to oczywiste i często podlega negocjacji), jakie taktyki i strategie realizuje rozmówca dzięki zastosowaniu negacji.

² W dialogu medialnym rozmówcy popełniają błędy spowodowane niewystarczającą biegłością w jednoczesnym obmyśleniu odpowiedzi i poprawnym jej werbalizowaniu. Podczas zapisu wypowiedzi zdecydowano się nie poprawiać błędów.

Na poziomie analizy morfologicznej *nie*, które jest znakiem negacji, występuje jako prefiks wyrazów pochodnych: przymiotników (*nieważny*), imiesłówów przymiotnikowych (*niedopracowany*), rzeczowników (*niezgodą*), przysłówków (*niewystarczająco*). Strukturalna złożoność derywatów jest pochodną ich złożoności semantycznej. Podstawą znaczenia formacji jest znaczenie podstawy, a prefiks tylko je modyfikuje, dodając cechę przeciwności lub zanegowania. Na gruncie logiki tego rodzaju negację określa się jako **negację nazwową** [Maciuszek 2006: 27]. Jej funkcja polega na tym, że odrzuca jakąś cechę, która mogłaby uobecnić się w desygnacie określonej nazwy. W przypadku członów zdania występujących w funkcji przymiotników, da się sprowadzić do postaci: *S jest nie-A*. Negacja nazwowa jest wykorzystywana do opisu tzw. negatywnych stanów rzeczy, to znaczy (w zależności od sytuacji): zaprzeczania, wyrażania braku cechy, przeciwności, kontrastu.

W badanym materiale (pięćdziesięciu trzuminutowych próbek wybranych losowo) bardzo rzadko zdarzała się czysta negacja logiczna, polegająca tylko na zanegowaniu podstawy, np.:

— Z podobnym problemem przyjdą zaraz inni. Grecy mówią: „Anulujcie nam dług”, **nie-Grecy** mówią: „Nie żyjcie ponad stan”.

— No tak, tak, na razie jeden **niegórnik**... [z ironią — E.P.] do nas przyjechał, tak że możemy zacząć rozmowę.

— Od tych tam zza stołu barbórkowego jestem nie gorszym górnikiem, może lepszym.

— Lepszym nawet? A pan fedruje gdzie?

— A ja fedruję w związkach górniczych i w związkach zawodowych też.

— To do złudzenia przypomina wystąpienia kandydatki SLD na prezydenta, która mówiła, że reprezentuje program **nielewicowy**. Ma to być program wolnościowy, sze-roki, i tak dalej. I to jest dokładnie takie samo rozmycie.

W powyższych przykładach funkcja morfemu *nie* zbliża się do czystej logicznej negacji, która polega tylko na zaprzeczeniu treści nadrzędnego członu (*Greki* — *nie-Greki*, *górnicy* — *niegórnicy*, *lewicowcy* — *nielewicowcy*). Zaprzeczone formacje (*nie-Greki*, *niegórnicy*, *nielewicowcy*) mają na tyle szeroki zasięg, że może się w nich mieścić wiele pojęć, natomiast nie tworzą one żadnego wspólnego pojęcia, żadnej kategorii ogólnej, która mogłaby otrzymać nazwę.

Inaczej jest w kolejnych przykładach, w których negacja oprócz przeczenia wnosi dodatkowe treści. Ten naddatek znaczeniowy sprawia, że powstałe pojęcie ma zestaw wspólnych cech, służy do nominacji i określania obiektów w świecie pozajęzykowym, a w języku naturalnym formacja zaprzeczona może mieć także swój wyraz bliskoznacznym. Wchodzi ona w relację antonimiczną z podstawą słowotwórczą na dwa sposoby: 1) człon niezaprzeczony i zaprzeczony pozostają krańcowo skrajnymi nominacjami

(*nieporządek — porządek, niejasny — jasny*); 2) antonimami są człony niezaprzeczone, człony zaprzeczone zajmują pozycje średnie na skali gradacji (*łatwy — nietrudny — niełatwy — a trudny; mały — nieduży — niemały — duży*).

PRZYKŁAD 1

— Panie redaktorze, można przenosić papiery, dokumenty, programy, ale przenoszenie czy przekazywanie w zarządzanie do innego podmiotu prawnego rodzi tylko **nieporządek**, bałagan.

— Scenariusz negocjacji pozostaje ciągle **niejasny**.

PRZYKŁAD 2

— Ja namawiam kolegów, byśmy rozmawiali, byśmy szukali wyjścia w tej **niełatwej** sytuacji, byśmy ochronili załogi zakładów pracy, byśmy nie pozwolili zatrudnieniu śmieciowemu i płacom śmieciowym*.

— Szara strefa niepłacenia podatków jest **niemała**.

Biorąc pod uwagę fakt, że znaczenie leksemu jest zależne od relacji z pozostałymi leksemami w obrębie pola pojęciowego, należy zauważyć, że czym innym jest wybór ze zbioru dwuelementowego, a czym innym wybór ze zbioru czteroelementowego. W drugim przypadku rozmówca ma większe możliwości adekwatnego opisu sytuacji, gdyż w danym polu pojęciowym ma większy repertuar pojęć. Nawet chcąc określić coś negatywnie, ma do wyboru trzy leksemy (np. *nietrudny — niełatwy — trudny*), a więc na przykład ma możliwość złagodzenia przekazu. Z kolei skrajny wariant, jako wybrany spośród innych (przy wysokich kompetencjach — zakładam, że świadomie), jest bardziej kategoriyczny. To dowodzi, że siła negacji jako środka do wyrażania intencji korekty, zastrzeżeń, zarzutów jest różna i zależy od gęstości pojęć w obrębie pola pojęciowego. Z kolei wartościowanie formacji zaprzeczonej zależy od nacechowania podstawy.

W każdym dyskursie szczególnie chętnie wykorzystywane strategicznie są negacje przymiotników (również czasowników w formie imiesłowu) o konotacjach wartościujących, które współwystępują z rzeczownikami nazywającymi istotne sfery tego dyskursu. W dyskursie politycznym to te leksemy, które odnoszą się do wydarzeń politycznych i ich uczestników. Można zauważyć następującą prawidłowość: jeśli niezaprzeczany przymiotnik lub imiesłów przymiotnikowy ma konotacje pozytywne (np. *demokratyczny, sprawiedliwy, wiarygodny, komunikatywny, sensowny, atrakcyjny*), to zaprzeczona konstrukcja zyskuje konotacje negatywne. I na odwrót, negatywnie nacechowana podstawa po dodaniu prefiksu *nie-, bez-* traci to nacechowanie, a nawet zyskuje pozytywną konotację (np. *nienaganny, niereżimowy, bezproblemowy, bezbłędny*), np.: *Przygotowywane jest prawo, które w oczywisty sposób jest niedemokratyczne; System oszczędności w obecnym kształcie jest niesprawiedliwy; Nowa partia*

lewicowa będzie w chwili obecnej **niewiarygodna**; Elity są niestety **niekomunikatywne**; Koncepcja łagodnego wyjścia z kryzysu jest **bezsensowna**; Wówczas, podczas wyborów, ten temat podatków był **nieatrakcyjny**; Grecki dług jest w tej chwili absolutnie **niespłacalny**; Najgorsze, że dług publiczny jest **niestrukturyzowalny**; Polska opinia publiczna jest **nieprzewidywalna**; Reżim budżetowy był rokrocznie **niedostrzymywany**; Rynek greckiej waluty jest stale **nieustabilizowany**; Ale ten przykład jest **niereprezentatywny**; To jest **niepoważne** traktowanie polityki!; [...] dochodzimy do tego punktu, że pozostaje telewizja **niereżimowa**; W wydziale zamiejscowym załatwienie pozwolenia jest łatwe, wręcz **bezproblemowe**.

Formacje zanegowane cechuje znaczna przejrzystość semantyczna. Znaczenie całości jest wyprowadzane z sumy znaczeń składników — podstawy i prefiksu. W większości analizowanych wystąpień znamienne jest to, że podstawa naprowadza odbiorcę najpierw na treść pozytywną, która często symbolizuje jakiś pożądaný stan w sferze normatywów (*jak powinno być*), a prefiks sygnalizuje rozbieżność, przeciwieństwo, brak tej cechy w obserwowanej rzeczywistości. Z tego względu negacja nazwowa w dyskursie politycznym bywa często wykorzystywana do budowania kontrargumentacji, formułowania zarzutów, jest narzędziem postulowania zmian z powodu kreowania negatywnej wizji świata.

W języku naturalnym o wiele częściej niż z negacją nazwową mamy do czynienia z **negacją na poziomie zdania**, tzn. kiedy leksem *nie* jest samodzielnym wyrazem tekstowym. Średnio na każde trzy minuty interakcji *nie* jako prefiks pojawia się mniej niż raz, a jako samodzielny wyraz tekstowy — ponad trzy razy. W dialogu podstawową funkcją pragmatyczną zdań z partykułą *nie* jest akt odrzucenia poprzez wyrażanie sprzeciwu, oporu, odmowy. Nawet zwrot *nie mówię nie* oznacza tyle, co *nie odmawiam*, np. *Jesteśmy otwarci, nie mówimy nie, ja bynajmniej tak uważam, ale zawsze wiem, że są dwie strony medalu*.

Wydaje się, że największą moc illokucyjną w wyrażaniu sprzeciwu mają te odpowiedzi, w których wyraz *nie* tworzy samodzielne wypowiedzenie (bez czasownika, ale z możliwością jego uzupełnienia, a więc jest równoważnikiem zdania), np.:

- Macie puste szuflady? Po co wam te think tanki i mądrzy ludzie, jeśli oni dopiero teraz wstają i deklarują, że wezmą się do roboty.
- **Nie**, mamy pełne szuflady i do końca tej kadencji wiemy, co chcemy jeszcze w polskim parlamencie zrobić.
- Szydło akurat w porównaniu do Kopacz wypada o kilka lig lepiej.
- No **nie**, no bez przesady, **nie, nie, nie. Nie powiedziałbym**, że to jest kilka lig. Po prostu chwilowo uniesiona zwycięstwem [...] wypada lepiej przed kamerami. Ale to **nie znaczy**, że to zrobiła sama Beata Szydło. Tu jest cały zbieg okoliczności. Więc tak **nie demonizujemy** tego zwycięstwa, ona jest po prostu sprawną organizatorką kampanii wyborczej.

Najkrótsze wypowiedzenia rozpoczynające wypowiedź (*nie, no nie*) są najsilniejszym zaznaczeniem odrębności stanowiska, braku zgody na to, co twierdzi przedmówca. Jako że samo zaprzeczenie nie wyjaśnia powodów takiej postawy, w dalszej części pojawia się wyjaśnienie (*mamy pełne szuflady; ona jest po prostu sprawną organizatorką kampanii wyborczej*).

Mniejszą siłę perswazyjną ma umieszczenie wyrazu *nie* w dłuższym wypowiedzeniu, bezpośrednio przed zaprzeczonym członem zdania. Może nim być każda część zdania, jak w poniższych przykładach: okolicznik czasu (*nie tuż przed wyborami*), orzeczenie (*nie sprawdziły się; nie są; nie [jest — E.P.] czas*), podmiot (*nie sąd [może zmienić prawo — E.P.]*), dopełnienie (*nie prywatę*).

— Trudno nie dopatrzeć się pewnego rodzaju niewyszukanej logiki, że tuż przed wyborami wydamy trzy miliardy na emerytów.

— Ale można powiedzieć, że w 2015 roku to **nie tuż przed wyborami**, bo to był marzec.

— Kto pracował i przepracował czterdzieści lat pracy ma prawo do emerytury.

— Ale **nie obowiązek**, jak rozumiem. Spójrzy na tą emeryturę i zdecyduje, czy już chce na nią iść.

— Emerytury są prawem i świadczenia są prawem.

— No, **nie zawsze**. W Polsce są też takie zawody, w których jest obowiązkiem, gdzie trzeba przejść w pewnym wieku na emeryturę. Dotyczy to na przykład pracowników akademickich.

— Gimnazja **nie sprawdziły się** w polskim systemie edukacji.

— Jak się jeździ po Polsce, to samorządowcy **nie są** tak dobrze nastawieni do przywrócenia ośmioletniej szkoły podstawowej.

— Ja tylko spuentuję. Może jest rzeczywiście czas kobiet w polityce, ale na pewno **nie czas** Ewy Kopacz. Ona zamiast otwarcia zafundowała Platformie zamknięcie.

— Czasem są sytuacje wyjątkowe i te sytuacje wyjątkowe ocenia sąd, więc zobaczymy, jakie będzie stanowisko w tej sprawie.

— Ale prawo możecie zmienić wy, a **nie sąd!**

— Zostawiając prywatę na boku...

— No, **nie prywatę** — edukację.

Analizując szyk wyrazu *nie*, można zauważyć ściśle powiązanie jego pozycji z tym, jaką część przekazu nadawca chce odrzucić. Wyraz *nie* znajduje się w prepozycji członu, który nadawca chce zaprzeczyć. Uczynienie z partykuły *nie* jednoskładnikowego wypowiedzenia lub ośrodka wypowiedzenia (*no nie*) ma największą siłę illokucyjną. Czysty sprzeciw jest jednak ubogi w funkcję informacyjną (pod tym względem użycie partykuły *nie* jako wypowiedzenia zbliża się do wykrzyknienia), dlatego kolejne wypowiedzenia przynoszą wyjaśnienie, czego negacja dotyczy.

Z uwagi na to, że w dyskusji nieustannie dochodzi do negocjowania stanowisk, często wymiana z poziomu odniesienia przedmiotowego (rozmowa o rzeczywistości pozajęzykowej) przechodzi na poziom interpersonalny (rozmowa o intencjach, czynnościach dyskursywnych). Mając na względzie te dwa poziomy, można rozróżnić negację lokucyjną i negację illokucyjną [Maciuszek 2006: 42]. **Negacja illokucyjna** jest możliwa wtedy, kiedy wartość illokucyjna wypowiedzenia zostaje uwyraźniona dzięki czasownikowi performatywnemu, np.: *twierdzę, przypuszczam, przewiduję, proszę, obiecuję, dziękuję, ogłaszam*. Wtedy stanowi ona zewnętrzną ramę dla sądu, który ujmuje aspekt lokucyjny, np.: *Obiecujemy [illokucja], że zlikwidujemy gimnazja po wygranych wyborach [lokucja]*. Jest istotna różnica w działaniu negacji w obrębie zdania lokucyjnego w porównaniu z negacją illokucyjną. Zanegowanie zdania lokucyjnego oznacza twierdzenie zdania z zaprzeczeniem: „W rachunku zdań ~p oznacza zarówno asercję zdania negatywnego (*Jest tak, że nie p*), jak i zaprzeczenie twierdzenia pozytywnego (*Nie jest tak, że p*)” [Maciuszek 2006: 42]. Zgodnie z tym zdanie *Jest tak, że nie zlikwidujemy gimnazjów* jest równoważne zdaniu *Nie jest tak, że zlikwidujemy gimnazja*. Zanegowanie aktu illokucyjnego oznacza natomiast jedynie zaprzeczenie czynności illokucyjnej, np.: *Nie obiecujemy, że zlikwidujemy gimnazja po wygranych wyborach* nie jest równoważne zdaniu: *Obiecujemy, że nie zlikwidujemy gimnazjów*. Widać, że negowanie czynności illokucyjnej ma charakter asekuracyjny — kiedy zarówno semantyka zdania na poziomie lokucyjnym, jak i układ czynników sytuacyjnych wskazują na określoną intencję, a dla nadawcy jest ona niewygodna, wtedy blokuje on proces wnioskowania dzięki negacji illokucyjnej, np.:

- Rząd za mało troszczy się o rodziny wielodzietne.
- Te oskarżenia są bezpodstawne.
- Ja **nie oskarżam**, tylko stwierdzam fakt.

- Chcę, żeby posłowie, którzy głosowali przeciwko tej ustawie wiedzieli, że wiemy, gdzie mieszkają!
- To oburzające, to są groźby!
- Ja **nie grożę**, ale nie mogę zrozumieć działania na szkodę polskich podmiotów gospodarczych.

- Czy żeńskie zastąpi męskie?
- **Nie twierdzę**, że zastąpi, natomiast na pewno zostało kobiecie dopuszczone, bo do tych dwóch nazwisk, które wymieniliś trzeba dodać jeszcze Barbarę Nowacką oraz Paulinę Piechnę-Więckiewicz z SLD.

Analiza kontekstów użycia negacji illokucyjnej wskazuje na wysoce asekuracyjny charakter ich wartości pragmatycznej. Rozmówca sygnalizuje powstrzymanie się od przypisywanej mu intencji, która najczęściej jednak wynika z wypowiedzi. Odbiorca na mocy wiedzy o świecie i znajomości reguł

dyskursu politycznego ma prawo domyślać się określonej intencji. Tymczasem nadawca chętnie stosuje dyplomatyczną zasadę: „Nie potwierdzam, ale i nie zaprzeczam”, która pozwala mu kierować sugestie do widowni, ale w bezpośredniej interakcji uchylić się od wyjaśnień. Dodatkowo negacja illokucyjna umożliwia rozmówcom negocjowanie intencji, a w dyskursie politycznym o charakterze silnie antagonistycznym również często zmierza do manipulowania odbiorcą. Skuteczność tej techniki zależy od poziomu świadomości odbiorcy, który może nie ufać werbalizowanym intencjom, lecz próbować samodzielnie je rekonstruować.

Podobny efekt poszerzenia repertuaru środków wyrażania intencji w języku naturalnym przynosi połączenie negacji nazwowej i zdaniowej (zarówno lokucyjnej, jak i illokucyjnej). W logice, jak wcześniej zostało nadmienione, negacja negacji przynosi zdanie prawdziwe. W języku naturalnym możliwa jest zarówno sytuacja znoszenia się podwójnej negacji, jak i nie. Jak wynika z przeanalizowanego materiału, zależy to od tego, czy wyraz zaprzeczony i niezaprzeczony pozostają w relacji sprzeczności. Jeśli tak, to zanegowanie jednego członu automatycznie wskazuje na człon drugi, np. *legalny* ≠ *nielegalny* (*nie jest nielegalny* = *jest legalny*). W parach, których pojęcia przeciwne nie wypełniają całego pola semantycznego, lecz ujmują dwa skrajne punkty na skali, prawo logiczne „negacja negacji oznacza twierdzenie prawdziwe” nie działa. Podwójna negacja nie znosi się w oczywisty sposób, ale wyodrębnia nowe pośrednie pojęcie w polu pojęciowym, na przykład wypowiedź: *Media niemieckie głównego nurtu nie są życzliwe polskiemu rządowi należy rozpatrywać na tle systemowo możliwych połączeń: są życzliwe* $[++]$ ← *nie są nieżyczliwe* $[+-]$ ← *o* → *nie są życzliwe* $[-+]$ → *są nieżyczliwe* $[--]$ ³. Widać, że stan pozytywny może być oddany dwoma połączeniami (*są życzliwe* — *nie są nieżyczliwe*) i stan negatywny również. Rozmówca wybiera wariant łagodniejszy, co może być spowodowane normą dyskursu, mianowicie przyjęciem postawy polemicznej, ale nie napastliwej.

W kolejnym przykładzie zastosowanie podwójnej negacji służy obronie twarzy pozytywnej:

- Pan jest w takim sielankowym nastroju, trochę mnie to niepokoi. Czy jest aż tak dobrze?
- Proszę pana, wakacje się zaczęły, młodzież na wakacjach.
- Powiem szczerze, **nie chcę być nieprzyjemny**, my nie wyglądamy na młodzież!

Mamy tu do czynienia z nałożeniem się negacji zdaniowej (*nie chcę*) i nazwowej (*nieprzyjemny*). Stwierdzenie *nie chcę być nieprzyjemny* nie oznacza tego samego, co *chcę być przyjemny*. Skala kategoriowości wyrażanej intencji

³ Przyjęto następujące oznaczenia siły illokucyjnej i wartościowania: *o* — stan neutralny, obojętny; $[++]$ — ocena zdecydowanie pozytywna; $[+-]$ — ocena średnio pozytywna; $[-+]$ — ocena średnio negatywna; $[--]$ — ocena zdecydowanie negatywna.

wygląda następująco: *chcę być przyjemny* [++] ← *nie chcę być nieprzyjemny* [+ -] ← *o → nie chcę być przyjemny* [- +] → *chcę być nieprzyjemny* [- -]. Pod względem funkcji pragmatycznej wyrażenie *nie chcę być nieprzyjemny* jest asekurantem, który ma złągodzić uwagę na temat wieku rozmówcy⁴.

Funkcja semantyczna, jaką jest wyrażanie negacji w dyskursie politycznym, jest zawsze elementem szerszej struktury, np.: dowodzenia, przekonywania, argumentowania, dyskredytowania i najczęściej wiąże się z wartościowaniem. Dominują trzy powtarzające się makrointencje w aktach negacji w badanym dyskursie: 1) *nie ma X* [...], *Y nie jest Z i to źle*; 2) *nie ma X*, *Y nie jest Z*, *a powinno/powinien być*; 3) *nie ma X*, *Y nie jest Z i to jest wasza/ich wina*.

Negacja rozpatrywana w aspekcie pragmatycznym jest nie tylko środkiem falsyfikacji twierdzeń, ale i narzędziem międzyludzkiego komunikowania się, polemiki, koordynowania poglądów, odgrywa ważną rolę w dialogu. Dzięki niej rozmówca może zaznaczyć swoje odrębne stanowisko, wyrazić sprzeciw, niezgodę, odmowę. Negacja jest zatem aktem odrzucenia i aktem negatywnej woli. Negowanie, zaprzeczanie, przeciwstawianie, kontrastowanie, odróżnianie, odmawianie, odrzucanie, przeciwstawianie się to czynności intelektualne, poznawcze i zarazem komunikacyjne szczególnie widoczne w tych gatunkach mowy, które mają charakter agoniczny, a polegają na zderzaniu odmiennych stanowisk i eksponowaniu różnicy, a taki charakter mają debaty i dyskusje w sferze publicznej toczone na tematy polityczne i społeczne. Różnice stanowisk charakterystyczne dla dyskursu politycznego sprawiają, że rozmówcy inicjują ciągi argumentacyjne, w których negacja jest niezbędna. Podwójna negacja może funkcjonować jako peryfraza pojęć pośrednich pomiędzy antonimami, które nie mają jedno-wyrazowych ekwiwalentów. Biorąc pod uwagę uwarunkowania gatunkowe, ważne jest to, że wypowiedź pojawia się w określonym momencie dyskusji publicystycznej, a mianowicie jest elementem argumentacji. Argument z podwójną negacją jest mniej kategoriyczny, nawet eufemistyczny, pozwala zachować rozmówcom twarz, wykreować obraz nadawcy jako intelektualisty, który niuansuje opis rzeczywistości, powstrzymując się od skrajnych ocen. To powoduje, że w interakcji unika się polaryzacji i otwiera miejsce do dyskusji. Z perspektywy pragmatycznej da się więc zauważyć, że w języku naturalnym, inaczej niż w formalnym języku logiki, pomiędzy orzekaniem stanu pozytywnego a negacją często otwiera się miejsce na coś pośredniego. To właśnie tam sytuuje się pole do negocjacji, co jest niewątpliwie wykorzystywane przez uczestników dyskursu publicznego.

⁴ Uwaga taka w odniesieniu do kobiety byłaby gafą, ale również wobec mężczyzny nie jest zbyt zręczna.

Wykaz skrótów

GWJP: Grzegorzczkowska R., Laskowski R., Wróbel H. (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998.

SJP PWN: Drabik L., Sobol E. (red.), *Słownik języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013.

Bibliografia

Antas J. [2000], *O kłamstwie i kłamaniu. Studium semantyczno-pragmatyczne*, Universitas, Kraków.

Duszek A. [1998], *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Foucault M. [1977], *Archeologia wiedzy*, tłum. A. Siemek, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

Foucault M. [1995], *Historia seksualności*, tłum. B. Banasiak i in., Czytelnik, Warszawa.

Gleason J.B., Ratner N.B. [2005], *Psycholingwistyka*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.

Grzmil-Tylutki H. [2007], *Gatunek w świetle francuskiej teorii dyskursu*, Universitas, Kraków.

Kurcz I. [2005], *Psychologia języka i komunikacji*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.

Labocha J. [2008], *Tekst, wypowiedź, dyskurs w procesie komunikacji językowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

Maciuszek J. [2006], *Negacja w języku i komunikacji. O przetwarzaniu negacji w kontekście opisu cech ludzi*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

Pałuszyńska E. [2012], *Strategie dziennikarzy i ich rozmówców w medialnym dyskursie publicznym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Poranek Radia Tok FM [online], <http://audycje.tokfm.pl/audycja/Poranek-Dominika-Wielowiejska/117> (dostęp: 10 III 2017).

Szkudlarek-Śmiechowicz E. [2010], *Tekst w radiowej i telewizyjnej debacie politycznej. Struktura, spójność, funkcjonalność*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Część druga

Negacja w języku

Alicja Pstyga

UNIwersytet Gdański

Negacja z perspektywy tekstowej interpretacji konstrukcji słowotwórczych

Negacja należy do tych podstawowych i uniwersalnych kategorii pojęciowych, które były wielokrotnie analizowane w ramach wielu dyscyplin naukowych, przede wszystkim filozofii, logiki, a także językoznawstwa, jednak samo pojęcie — choć stosowane jest bardzo szeroko — nie zostało dotąd jednoznacznie sprecyzowane i zdefiniowane. Pewne jest tylko, że aby móc mówić o czymś, co jest *nie-A*, trzeba wiedzieć, czym jest *A*¹.

Logicy i filozofowie wyróżniają stosunek sprzeczności i przeciwieństwa. Ponieważ zarówno w przypadku przeciwieństwa, jak i sprzeczności negacja jest najściślej związana ze stosunkiem różnorodności zachodzącym między zakresami, więc Władysław Stróżewski [1994: 374] mówi tu o różnicującej funkcji negacji i negacji różnicującej. Rozjaśniając problematykę negacji, autor skupia uwagę na przekreślającej funkcji negacji, co w efekcie prowadzi go do refleksji nad *nie* i *nic* (rozumianymi jako rezultat przekreślenia) oraz pojęciami (ważnymi dla ontologii i metafizyki) *niebyt* i *nicość*. Zdaniem Stróżewskiego:

Jeśli 'nie' stwierdza różność, wówczas z konieczności 'byt' zanegowany przez 'nie' dotyczyć musi czegoś, co jest jednak także bytem, choć określonym inaczej niż sam byt, wobec którego jest właśnie niebytem. Inna interpretacja jest niemożliwa: gdyby 'byt' oznaczał wszystko, co istnieje, nie istniałby drugi człon różnicy, albowiem mogłoby być nim tylko czyste *nic*, pojęte jako wynik przekreślającej funkcji negacji i nie nadające się przeciwieź na człon jakiegokolwiek relacji. [...] Niebyt jest tu więc także czymś, także jakimś „bytem”, choć radykalnie różnym od bytu, który się określa wprost. [...] Jeśli jednak 'nie' posiada w wyrażeniu 'niebyt' (a raczej 'nie-byt') funkcję przekreślania wobec bytu pojętego egzystencjalnie (albowiem w wypadku, gdyby 'byt' rozumiany był jakoś inaczej, wówczas 'nie' przekreślałoby tylko 'byt' w tym jakimś określonym rozumieniu), wydaje się zaś, że właśnie takie jest właściwe rozumienie tego terminu (innymi słowy, byt to to, co w jakiegokolwiek sposób istnieje), rezultatem tego zaprzeczenia jest *nicość* [Stróżewski 1994: 386–387].

¹ Szczegółowe omówienie tych zagadnień zawarłam w monografii [Pstyga 2010], tam też znajduje się wykaz literatury.

Przedstawione ujęcie dowodzi, że negacja nie jest zjawiskiem jednoznacznym, że sprzeczność, przeciwieństwo, różnicowanie nie oznaczają odrzucenia, a raczej takiej jego możliwości, która oznaczałaby już tylko nicość. Każdy bowiem intencjonalnie odrzucony stan/byt przestaje istnieć jedynie w jakimś stopniu ze względu na określoną sytuację/byt [Stróżewski 1994: 376–377]². Między afirmacją a negacją (alternatywą *tak* — *nie*) istnieje cały szereg pośrednich stanów czy realizacji negacji i negatywności. W tym miejscu należy zaznaczyć, że w polu pojęciowym negacji mieści się (oprócz zagadnień dotyczących prawdy i fałszu, stosunków między zakresami, pojęć bytu i nicości) również problem wartości negatywnych [Krzeszowski 1999; Puzynina 1992; Арутюнова 1988; Вольф 2002].

Negacja — jako uniwersalna kategoria pojęciowa — stanowi zarazem odrębną kategorię językową, której szerokie rozumienie jest uzasadnione możliwością jej realizacji na dowolnym poziomie języka, przy oczywistym istnieniu jej wyróżników (wykładników) właściwych każdemu z nich [Lewandowska-Tomaszczyk 1996a; 1996b; Lotko 1973; Pstyga 2010; Sokołowski 1982; 2000; Бакраев 2000]. Uniwersalny charakter negacji wynika bowiem bezpośrednio ze zdolności poznawczych człowieka i stanowi jeden z zespołu podstawowych składników pojęciowych, które nie podlegają dalszemu podziałowi³. Jako podstawowy składnik pojęciowy i cecha semantyczna negacja nie oznacza przyjęcia prostej dychotomii +/- lub *prawda* i *fałsz*, jak w ujęciach formalno-logicznych. Jej treść (zawartość semantyczna) jest bowiem w języku naturalnym znacznie bogatsza i wykazuje dużą różnorodność, co z kolei składa się na stopień złożoności kategorii, który wyznacza m.in. konceptualizacja samego pojęcia negacji (pewnej domeny pojęciowej), a w sposób oczywisty potwierdzają eksplikacje słownikowe derywatów zaliczanych do kategorii negacji, wykazując różnorodność także na poziomie słowotwórczym.

Ważne wydaje się więc nawiązanie do propozycji zawartych w pracach Barbary Lewandowskiej-Tomaszczyk [1987; 1989; 1996a; 1996b; 1998], w których autorka wskazuje na możliwość interpretacji kognitywno-semantycznej szeroko ujętego pojęcia *negatywności* w języku naturalnym i proponuje zestaw reprezentacji schematyczno-wyobrażeniowych, które mogą

² Paradoksalnie nawet można mówić o pozytywnym stanie rzeczy, o negatywnym momencie własności [Stróżewski 1994: 387] — zgodnie z zasadą logiki i efektu podwójnej negacji, która znajduje swe odbicie w niektórych faktach językowych. Oceniając jednak niektóre formacje typu: *derywinizacja*, *debelkizacja*, *dekuczmizacja*, należy przyznać, że pozytywny stan rzeczy jest jedynie pozorny, co prawdopodobnie wynika ze specyficznego rodzaju podstawy słowotwórczej — nazwy własnej (na przykład nazwiska osoby publicznej), nie zaś apelatywnej.

³ Por. koncepcję *alfabetu ludzkich myśli* Gottfrieda Leibniza [Leibniz 1975] oraz współczesną teorię semantyczną, np. teorię indefinibiliów Anny Wierzbickiej [Wierzbicka 1985; 2006].

stanowiącognitywną bazę tego zjawiska [Lewandowska-Tomaszczyk 1998: 175]. Spośród wyróżnianych przez siebie terminów — *negatywność*, *negacja*, *negowalność* — Lewandowska-Tomaszczyk za najszerszy uznaje *negatywność* [Lewandowska-Tomaszczyk 1996b; 1998]. Jak stwierdza:

Implikuje on nie tylko negację *sensu stricto*, lecz także obejmuje negację implicytną i inkorporowaną w jednostkach leksykalnych. Podczas gdy negacja eksplicytna to człon o pewnej wyrazistości poddający się kognitywnemu profilowaniu [por. Langacker 1987], negacja ukryta w głębszych pokładach semantycznych może być aktywowana głównie poprzez kontekst [Lewandowska-Tomaszczyk 1998: 178].

Autorka zaznacza, że do kategorii zjawiska negatywności „zaliczyć można klasyczną negację leksykalną, zdaniową, dyskursową — obecną eksplicytnie w postaci przedrostków przeczących [...], czy negatywnych partykuł zdaniowych [...] lub w formach negacji ukrytej w głębszych pokładach semantycznych jednostek leksykalnych [...] czy zdaniowych” [Lewandowska-Tomaszczyk 1998: 175–176]. *Negowalność*, czyli negatywność potencjalna, w jej interpretacji jest elementem dyskursowym negatywności [Lewandowska-Tomaszczyk 1996b; 1998] i — jak pisze — „właściwość ta polega na możliwości zaprzeczenia wypowiedzenia czy poddania go w wątpliwość przez interlokutora w każdym momencie interakcji werbalnej” [Lewandowska-Tomaszczyk 1998: 178].

Lingwistyczne opracowania negacji koncentrują się przede wszystkim na poziomie zdania i skupiają się na analizie zdań przeczących oraz wypowiedzi/tekstów, mniej liczne są prace traktujące o negacji na innych poziomach języka⁴. Negacja nie jest kategorią jednolitą i może realizować się na różnych płaszczyznach: leksykalno-słowotwórczej, semantycznej i składniowej, zaś z punktu widzenia kategoryzacji językowej należy podkreślić wewnętrzną różnorodność znaczeń występujących w jej obrębie. Komponenty uniwersalne — jak przekonuje John R. Taylor — nie sprowadzają się wyłącznie do treści pojęciowych pewnej (określonej) cechy, ale mogą one tkwić właśnie „w strukturze konceptualizacji symbolizowanych przez zasoby języka oraz w sposobie działania ich połączeń” [Taylor 2001: 391].

W ramach kategorii uniwersaliów językowych mieszczą się także kategorie słowotwórcze⁵, które można interpretować z perspektywy semantyki. Na poziomie słowotwórczym — słowotwórczej kategorii negacji ujawnia się

⁴ W *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* [EJOPol: 354–355] definiuje się *negację* w sposób następujący: „elementarny (niedefiniowalny) predykat wyższego rzędu (czyli taki, który otwiera pozycje dla argumentu propozycjonalnego), którego treścią jest przekonanie mówiącego o nieistnieniu stanu rzeczy stwierdzonego *explicite* lub suponowanego adresatowi wypowiedzi [dalsza część definicji dotyczy zdania — A.P.]”.

⁵ Za punkt wyjścia można przyjąć interpretację kategorii słowotwórczych przedstawioną przez Renatę Grzegorzycową i Bogdaną Szymanka [1993]. Autorzy ci — odwołując się do wcześniejszych prac Raya Jackendoffa, George’a Lakoffa i Ronalda W. Langackera — stwierdzają,

różnorodność znaczeń pojęciowej kategorii negacji [Grzegorzczkova, Szymanek 1993; Pstyga 2010]. W tym kontekście Georges Kleiber podkreśla, że „Wyraz, albo dokładniej mówiąc morfem, wskazuje na kategorię (albo pojęcie), a pytanie o elementy, w odniesieniu do których może on być użyty, równa się postawieniu pytania o elementy należące do kategorii, którą on reprezentuje. Widziana pod tym kątem kategoryzacja staje się kwestią czysto semantyczną, kwestią wyrazu” [Kleiber 2003: 17]. Elementem strukturalnym, należącym do kategorii słowotwórczej (np. negacji, symbolizującym więc *negatywizującą* semantykę pojęcia), jest morfem, będący integralnym komponentem formacji słowotwórczych (derywatów prostych — leksemów), który z kolei jako element formalny większej jednostki (wypowiedzi) wnosi określony ładunek semantyczny do jej sensu globalnego. Chodzi tu oczywiście o morfemy słowotwórcze, w tym wypadku przede wszystkim prefiksy [Pstyga 2010: 62–86], które w sposób jednoznaczny wskazują na pewną typowość (aczkolwiek nie regularność) oraz posiadanie wyrazistych atrybutów kategorii w urabiających przez nie formacjach słowotwórczych [Langacker 2003; 2005a; 2005b; Żydek-Bednarczuk 2005].

Zgodnie z ujęciem kognitywnym słowotwórstwa, przyjmującym semantyczną podstawę kategorii słowotwórczych i dopełniającym analizę strukturalną, wyeksponowana zostaje wartość semantyki słowotwórczej, co pomaga w interpretacji licznych formacji słowotwórczych. Słowotwórstwo otwiera bowiem możliwości dla konceptualizacji świata zawartej w strukturze wewnętrznej jednostek motywowanych słowotwórczo. W strukturach derywowanych morfemy słowotwórcze występują w roli komponentów kategoryzujących i wartościujących słowa, podkreślających przy tym pewną regularność w ludzkim myśleniu o świecie.

W ramach szeroko rozumianej negacji proponuję bliżej przyjrzeć się aspektom słowotwórczo-semantycznym i realizacjom tekstowym, wykazując przy tym ich moc pragmatyczną i skuteczność komunikacyjną. Podstawę materiałową niniejszych rozważań stanowią polskie teksty prasowe i zawarte w nich derywaty słowotwórcze, które ze względu na swój najczęściej okazjonalny charakter i odniesienie do realnej sytuacji świadczą o powiązaniu tych struktur z rzeczywistością, w tekście zaś, z którego zostały wyekscerpowane, stanowią element kluczowy, atrakcyjny i wyrazisty medialnie. Słowotwórcze struktury tekstowe zwykle przyciągają uwagę odbiorcy, narzucając kierunek

iz „Znaczenia derywatów stanowią struktury pojęciowe, w których zawarty jest ogólniejszy element klasyfikujący, wyrażany najczęściej morfemem o znaczeniu ogólnym. Poznawczy charakter zjawisk słowotwórczych polega więc na tym, że ukazują one swoistą kategoryzację świata, ujawnioną poprzez istnienie wykładników morfologicznych określonych pojęć, za pomocą których opisywane są obiekty świata postrzeganego. Te pojęcia, mające określone wykładniki, wyrażane jednak w sposób zwykle nieregularny, możemy nazwać kategoriami słowotwórczymi” [Grzegorzczkova, Szymanek 1993: 460].

interpretacji — w ramach przyjętych w danej społeczności językowej i interpretacyjnej schematów konstrukcyjnych i wartościujących. Jednostki języka i tekstu zarazem⁶ uwikłane w kontekst kulturowo-pragmatyczny, które użyte są w konkretnym tekście prasowym, wykazują szerokie możliwości wyzyskania w tekście poszczególnych komponentów formalnej i semantycznej struktury słowa⁷. Mediatyzacja polityki oraz polityczna polaryzacja polskiej sceny politycznej sprawiają, że przykłady — *de facto* odzwierciedlające rzeczywistość i dyskurs publiczny — łączą się z konfliktowością i negatywnością aktualnej debaty publicznej i dyskursu medialnego⁸. Derywaty z prefiksalnym wykładnikiem negacji *nie-*, *anty-*, *kontr-* odgrywają więc ważną rolę w kreowaniu medialnego obrazu świata, np.:

PiS łączy agencje i zwalnia ludzi PO-PSL

Ekipa rządząca z żelazną konsekwencją czyści z **niepisowców**⁹ agencje rolne. Bez względu na sytuację rodzinną, staż pracy czy specjalizację [...] [GW, 13–14 V 2017: 4].

Dostawcy godności

[...] **Antypisowska** opozycja nie tyle oddała partii Kaczyńskiego symboliczne wartości, ile nie potrafiła zapobiec ich przedefiniowaniu.

[...] Rzecz nie w tym, że PiS jest godnościowo atrakcyjny, ale że narzucił reszcie kryteria, w świetle których dobrze wypada. Jedyną drogą **antypisu** jest **niepoddawanie się** narracji Kaczyńskiego, **niepowtarzanie** jego przekazów, uwolnienie się od wiary w tzw. słuszne diagnozy prezesa PiS, ponieważ on diagnozuje rzeczywistość, którą sam stworzył [...] [POL 13, 2017: 20].

Obywatel kontra obywatela

[...] 10 listopada 2016 r. Obywatela RP zapowiedzieli, że następną **kontrmiesięcznicę** zorganizują w miejscu tradycyjnie zajmowanym przez orszak prezesa PiS [...].

Dobrostan niekonstytucyjny

[...] Oto konkluzja z opinii SN: „Projekt jako całość jest projektem **antykonstytucyjnym** i sprzecznym z zasadami prawa międzynarodowego”. [...] Nie ma nic złego w fakcie, że zróżnicowane światopoglądy ścierają się w przestrzeni publicznej. W opinii SN

⁶ Jak dowodzą obserwacje wielu badaczy współczesnych języków słowiańskich [m.in. Ohnheiser (red.) 2003; Pstyga 2008; 2017], sposób funkcjonowania jednostek językowych w tekstach różnych społeczności językowych zawsze jest powiązany z określonymi potrzebami nazewniczymi i komunikacyjnymi poszczególnych społeczności oraz właściwościami i regułami każdego systemu językowego. Podsystem leksykalno-frazeologiczny języka, w którego jednostkach łączy się aspekt semantyczny, morfologiczny i funkcjonalno-stylistyczny, wykazuje najwyższy stopień powiązania z rzeczywistością pozajęzykową.

⁷ Lingwistyczne badania nad tekstem prasowym — ze szczególnym uwzględnieniem semantyki, pragmatyki, lingwistyki tekstu, genologii, kognitywizmu — łączą się niejednokrotnie w ramach zabiegów interpretacyjnych również z innymi dziedzinami, które spaja perspektywa kulturowa.

⁸ Komunikacja publiczna i polityczna odbywa się za pośrednictwem mediów [m.in. Maćkiewicz 2017].

⁹ Drukiem pogrubionym wyróżniam derywaty z wykładnikiem negacji.

napisano wprost: „Dobrostan sprawujących aktualnie władzę oraz ograniczenie **kontrprzekazu** w przestrzeni publicznej [...] niewątpliwie nie stanowią aksjologii porządku konstytucyjnego w demokratycznym państwie prawnym. Charakteryzują one natomiast państwa autorytarne” [...].

Demokracja Nowogrodzka

[...] **Kontrmiesięcznica** z 10 marca zgromadziła już nie garstkę protestujących, ale tłum liczący ok. 2 tys. osób. Byli liczniejsi niż świta Kaczyńskiego łącznie z tzw. ludem smoleńskim [...] [POL 13, 2017: 30–31].

*Sąd uchylił zakaz wojewody — **kontrmanifestacja** Obywateli RP legalna*

Sąd Okręgowy w Warszawie uchylił decyzję PiS-owskiego wojewody mazowieckiego Zdzisława Sipiery o zakazie **kontrmanifestacji** dla stowarzyszenia TAMA i Obywateli RP. Wyroki wchodzą natychmiast w życie.

Stowarzyszenie TAMA i Obywatele RP zarejestrowali swoje zgromadzenie podczas miesięcznicy w trybie *uproszczonym* i otrzymali zgodę od stołecznego ratusza. W znowelizowanej niedawno przez PiS ustawie pierwszeństwo mają *zgromadzenia cykliczne*, ale nie ma w niej nic o zakazie dla zgromadzeń *uproszczonych* [...] [K24, 10 V 2017, online].

Praktyki z Sejmu nie działają w Unii

Socysty policzek, jakim jest przedłużenie kadencji Tuska jako szefa RE wbrew oporowi Warszawy, nie pozostanie bez odpowiedzi. Unia jako **antydemokratyczne** monstrum zdominowane przez niemieckiego hegemonia i gwałcące suwerenność państw **członkowskich** — tę retorykę będą stosować politycy partii rządzącej, a sprzyjające jej media jeszcze częściej. Nakręcanie **antyeuropejskich** uprzedzeń po fiasku próby utracenia Tuska może się okazać skuteczne w części polskiego społeczeństwa [...] [GW, 10 III 2017: 5].

Przejrzyta struktura formalna wyróżnionych derywatów i czytelne relacje motywacyjne wspomagają procesy interpretacyjne poszczególnych jednostek tekstowych. Dlatego też w kontekście odbioru i interpretacji tekstów zawarte w nich negatywa z wyraźnie dominującymi morfemami negacji *nie-*, *anty-*, *kontr-*, tworząc obraz rzeczywistości, wprowadzają zarazem element wartościowania. Efektem semantycznej rozkładalności wskazanych struktur jest wzmacnianie komponentów strukturalnych, dzięki czemu znaczenia związane z poszczególnymi komponentami stają się bardziej wyróżnione. Występujący w derywatach prefiks *anty-* (*antypis*, *antykonstytucyjny*), najogólniej ujmując, wnosi znaczenie przeciwieństwa, zaprzeczenia, braku cechy, zwalczania, przeciwdziałania, *kontr-* (*kontrprzekaz*, *kontrmanifestacja*, *kontrmiesięcznica*) akcentuje przeciwieństwo i przeciwstawienie, ale też wrogość, z kolei pełniący funkcję negacji prefiks *nie-* (*niekonstytucyjny*, *niepisowcy*) ogranicza treść znaczeniową do pewnego pola gatunkowego, nie nazywa nowej cechy, lecz wskazuje na zanegowanie cechy.

Kolejne fragmenty zawierają derywaty, w których wykładnikiem negatywności są sufiksy. W pierwszym chodzi o strukturę *religianctwo* (w opozycji do *religijności* i z czytelną analogią do *partyjniactwo*) — derywat wpisujący się w strategię negatywizującą wypowiedzi Ludwika Dorna, w której

konstrukcje słowotwórcze z *nie-* (*niechrześcijańska*) oraz *anty-* (*antyimigrancki*, *antymuzułmański*, *antyukraiński*) zajmują ważną pozycję (z jednoczesnym wyzyskaniem gry na poziomie graficznym w tytule). W następnym zaś — tu już z odniesieniem do realiów amerykańskich wyborów prezydenckich — uwagę zwracają struktury utworzone od nazw własnych z wyrazistym semantycznie (wyabstrahowanym z angielskiego zapożyczenia *Watergate*) komponentem *-gate* ‘afera, skandal’:

EPiSkopat PiSze do PiS

Nie wszyscy biskupi popierają przekształcenie Kościoła w ideologiczne ramię PiS. [...] Spektakularnym przykładem jest sprawa uchwały fatimskiej, przyjętej przez Sejm dzięki pisowskiej większości. To tak drastyczny przykład pełzającej rekatolizacji państwa, że nie zdzierzył nawet prymas Polski abp Wojciech Polak: „Takie akty powinny być w Kościele, a nie w Sejmie”. A byli wysoki rangą polityk PiS Ludwik Dorn, katolik, napisał w *POLITYCE* (15), że władze państwowe nie są od zajmowania się wymiarem nadprzyrodzonym. Według Dorna uchwała to „brutalny, przepełniony całkowicie **niechrześcijańską** arogancją akt partyjnego **religianctwa** i politycznego zelotyzmu”. [...] prawicowy katolicyzm polityczny nie zrodził się po 1989 r., tylko się **odrodził** z postkomunistycznych popiołów [...].

Te idee żyją w Polsce dalej. „Update” polega na nadaniu im ostrza **antyimigranckiego**, **antymuzułmańskiego** i **antyukraińskiego**. Nic to, że św. Jan Paweł II przestrzegał przed mieszaniem nacjonalizmu z patriotyzmem i wzywał do pojednania polsko-żydowskiego i polsko-ukraińskiego [...] [POL 17, 2017: 17].

Zderzaki

Rosyjscy dyplomaci są wciąż jednymi z najlepszych, o czym przekonało się już kilku ludzi Donalda Trumpa. Ale w rosyjskim MSZ narasta frustracja [...].

Russiagate

Flynngate, **Sessionsgate** czy po prostu **Russiagate** oto dla niektórych kolejny dowód kunsztu i skuteczności rosyjskiej dyplomacji. Jeśli celem było osłabienie początkującego prezydenta i wykorzystanie braku jego doświadczenia, to z taką oceną można się zgodzić. Może jednak z punktu widzenia Kremla [...] [POL 11, 2017: 47].

Przywołane fragmenty tekstów prasowych są jedynie pewną propozycją egzemplifikacji słowotwórczej kategorii negacji realizowanej w dyskursie, egzemplifikacji odwołującej się przy tym do interpretacji wybranych przez nadawcę wypowiedzi jednostek w szerszym kontekście. Jednakże w każdym z przytoczonych przykładów ujawnia się pewna swoistość użycia poszczególnych jednostek (negatywów) uwikłana w specyficzny kontekst, przy czym kontekst zawsze odwołuje się bezpośrednio do realiów oraz problemów społeczeństwa, państwa, kultury i pewnych tradycji mówienia o ważkich sprawach.

Derywaty z prefiksalnym wykładnikiem kategorii negacji w tekście „współwystępują” z innymi jednostkami poziomu leksykalno-frazeologicznego i syntaktycznego języka, z innymi strukturami zawierającymi komponenty oceny i wartościowania negatywnego oraz emocji negatywnych, wpisując się w negatywizujące strategie autorów wypowiedzi. Jako komponenty

swoistych negatywnych bloków semantycznych często właśnie one tworzą podstawę oceniająco-wartościującą wypowiedzi. Należy tu mówić o związku współdziałania kontekstu ze znaczeniem — w tym znaczenia poszczególnych elementów słowotwórczych — w ramach pragmatyki mówienia i rozumienia, ponieważ kontekst również w określonym stopniu wpływa na interpretację poszczególnych jednostek. Tak na przykład trzeba rozumieć liczne odniesienia i relacje z jednostkami tekstu zawierającymi ten sam rdzeń. Mówiąc o relacjach między poszczególnymi jednostkami tekstu, należy wskazać na możliwość wyrażenia znaczenia negacji przez różne morfemy, jednocześnie zaś na celowe wyzyskanie jednego komponentu struktury słowa, który w tym wypadku potęguje znaczenie negacji. W tekście negatywa mogą być zatem postrzegane jako swoiste przesłanki interpretacyjne: zachęcają one do rekonstruowania opartych na relacjach znaczenia leksykalnego i towarzyszących im konotacjach ukrytych odniesień oraz domniemanych intencji nadawcy, czyli rekonstrukcji sensu wypowiedzi odwołujących się do negatywnych konotacji wartościujących. Negatywa rzadko są — jak dowodzą przykłady — prostym zaprzeczeniem, często otwierają one pole skojarzeń, konotują określone wartości aksjologiczne.

Językowa kategoryzacja (związana z ludzkim poznaniem) oraz konceptualizacje semantyki negacji i sposoby ich formalnego wyrażenia, m.in. poprzez morfemy słowotwórcze, koncentrują się zatem w strukturze jednostek leksykalnych. Interpretując wybrane (kluczowe dla wypowiedzi) jednostki na podstawie wykładników formalnych określonych kategorii, odbiorca odczytuje przypisywane im znaczenie oraz postawy nadawcy wobec przedstawianej rzeczywistości. Właściwa interpretacja nie opiera się wyłącznie na znajomości języka, przede wszystkim znaczenia jednostek słownikowych, równie ważna jest bowiem, jak podkreśla Irena Bellert, „znajomość sytuacji, w której dane wypowiedzenie zostało użyte oraz innych sądów dotyczących ogólnej wiedzy o świecie” [Bellert 1971: 161]. W ten sposób słowotwórstwo zaznacza swój udział w kompozycji wypowiedzi i kreowaniu świata w tekście (medialnej wizji świata).

Wykaz skrótów

- EJOPol: Polański K. (red.) [1993], *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków.
- GW: „Gazeta Wyborcza” — ogólnopolski dziennik społeczno-polityczny, red. naczelny A. Michnik.
- K24: „Koduj24.pl”, <https://koduj24.pl/sad-uchylil-zakaz-wojewody-kontrmanifestacja-obywatel-rp-legalna/> (dostęp: 18 III 2018).
- POL: „Polityka” — opiniotwórczy tygodnik społeczno-polityczny, red. naczelny J. Baczyński.

Bibliografia

- Bellert I. [1971], *Niektóre postawy modalne w interpretacji semantycznej wypowiedzi*, [w:] *Sesja Naukowa Międzynarodowej Komisji Budowy Gramatycznej Języków Słowiańskich*, Urbańczyk S. (red.), Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 155–169.
- Grzegorzczukowa R., Szymanek B. [1993], *Kategorie słowotwórcze w perspektywie kognitywnej*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. II: *Współczesny język polski*, Bartmiński J. (red.), Wiedza o Kulturze, Wrocław, s. 459–476.
- Horn L.R. [1989], *A natural history of negation*, The University of Chicago Press, Cambridge.
- Kleiber G. [2003], *Semantyka prototypu: kategorie i znaczenie leksykalne*, Ligara B. (tłum.), TAIWPN Universitas, Kraków.
- Ohnheiser (red.) [2003], *Komparacja współczesnych języków słowiańskich*, t. I: *Słowotwórstwo/Nominacja*, Uniwersytet Opolski, Opole.
- Krzeszowski T.P. [1999], *Aksjologiczne aspekty semantyki językowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Toruń.
- Langacker R.W. [2003], *Model dynamiczny języka oparty na uzusie językowym*, Kubiński W. (tłum.), [w:] *Akwizycja języka w świetle językoznawstwa kognitywnego*, Dąbrowska E., Kubiński W. (red.), TAIWPN Universitas, Kraków, s. 30–117.
- Langacker R.W. [2005a], *Obserwacje i rozważania na temat zjawisk subiektywizacji*, Majewska M. (tłum.), TAIWPN Universitas, Kraków.
- Langacker R.W. [2005b], *Wykłady z gramatyki kognitywnej: Lublin 2001*, Kardela H., Łozowski P. (tłum.), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Leibniz G.W. [1975], *Tablice definicji*, Kamińska M., Werpachowska A. (tłum.), [w:] *Słownik i semantyka. Definicje semantyczne*, Janus E. (red.), Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 8–89.
- Lewandowska-Tomaszczyk B. [1996], *Uniwersalizm a relatywizm na tle nowych teorii kognitywnych*, [w:] *Językowa kategoryzacja świata*, Grzegorzczukowa R., Gajdzińska A. (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 47–70.
- Lewandowska-Tomaszczyk B. [1989], *The semantic and discourse function of negative verbs and their complements*, [w:] *Sentential Complementation and the Lexicon. Studies in Honour of Wim de Geest*, Jaspers D. i in. (red.), „Linguistic Model Series”, Foris, Dordrecht, s. 283–294.
- Lewandowska-Tomaszczyk B. [1996b], *Depth of Negation — A Cognitive-Semantic Study*, Łódź University Press, Łódź.
- Lewandowska-Tomaszczyk B. [1998], *Kognitywne schematy wyobrażeniowe i negatywność w języku naturalnym*, [w:] *Językoznawstwo kognitywne. Wybór tekstów*, Kubiński W., Kalisz R., Modrzejewska E. (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk, s. 175–188.
- Lotko E. [1973], *Lexikální negací v současné češtině*, Praha.

- Maćkiewicz J. [2017], *Co się zmieniło w komunikowaniu publicznym?*, [w:] *Międzyjęzykowe i międzykulturowe konteksty współczesnego dyskursu publicznego*, Pstyga A., Patocka-Sigłowy U. (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk, s. 23–32.
- Pstyga A. [2008], *Nowe derywaty wartościujące w wypowiedziach publicznych (na materiale języka polskiego i rosyjskiego)*, [w:] *Współczesna komunikacja językowa. Najnowsze zmiany w leksyce i słowotwórstwie języków słowiańskich*, Rudnik-Karwat Z. (red.), Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa, s. 213–226.
- Pstyga A. [2010], *Słowotwórcza kategoria negacji. Prefiksalne negatywa rzeczownikowe we współczesnym języku polskim i rosyjskim*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Pstyga A. [2017], *Tekstowy świat: Świat za tekstem z perspektywy słowotwórczej (studium przypadku)*, [w:] *Świat za tekstem*, Lubocha-Kruglik J., Małyś O. (red.), Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice, s. 439–450.
- Puzynina J. [1992], *Język wartości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Sokołowski J. [1982], *Negatywa we współczesnym języku rosyjskim. (Studium semantyczne)*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Wrocław.
- Sokołowski J. [2000], *Słowiańskie derywaty z przyimkiem negacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, seria Slavica Wratislaviensia CX, Wrocław.
- Stróżewski W. [1994], *Istnienie i sens*, Znak, Kraków.
- Taylor J.R. [2001], *Kategoryzacja w języku. Prototypy w teorii językoznawczej*, Skucińska A. (tłum.), TAIWPN Universitas, Kraków.
- Wierzbicka A. [1991], *Uniwersalne pojęcia ludzkie i ich konfiguracje w różnych kulturach*, „Etnolingwistyka” 4, s. 7–40.
- Wierzbicka A. [1999], *Język — umysł — kultura*, Bartmiński J. (wybór i red.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Wierzbicka A. [2006], *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*, Głaz A., Korzyk K., Tokarski R. (tłum.), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Żydek-Bednarczuk U. [2005], *Wprowadzenie do lingwistycznej analizy tekstu*, TAIWPN Universitas, Kraków.
- Арутюнова Н.Д. [1988], *Типы языкового значения: Оценка. Событие. Факт*, Наука, Москва.
- Бахарев А.И. [2000], *Отрицание как понятийная и языковая категория*, Уральский государственный университет им. Горького, Екатеринбург.
- Вольф Е.М. [2002], *Функциональная семантика оценки*, Едиториал УРСС, Москва.

Magdalena Żabowska

UNIwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Miejsce negacji w strukturze semantycznej metaoperatorów niby, jakby i jak gdyby

Wprowadzenie

Wyrażenia metatekstowe¹ jako aktualne, dokonywane w chwili mówienia komentarze odnawawcze są nienegowalne — nie dopuszczają ani odniesienia do nich wykładnika negacji *nie*, ani metajęzykowej kwalifikacji wypowiedzenia zawierającego metakomentarz za pomocą operatora *nieprawda*, *że...*, np. **Wrócił nie chyba o czwartej*, **Nieprawda, że jest ładna, a do tego mądra* (por. użycia cytacyjne służące skonstrastowaniu wyrażen metatekstowych, np. *Nie chyba jutro, ale na pewno*). Stwierdzenie tej właściwości nie wyczerpuje jednak zagadnień związanych z problemem negacji w odniesieniu do metatekstu, warto zwrócić uwagę na:

- a) komentarze odnawawcze pełniące funkcję wykładników negowania typu *nie że/żeby* (np. *Znów jest dobrze między wami? — Nie, żeby zaraz „dobrze”. Ale jest*) czy eksplicytnie wykluczające dopełnienie logiczne wyrażenie *nie inaczej* (np. *Cud, nie inaczej*);
- b) wyrażenia metatekstowe, w których strukturze treści zawarty jest komponent negacji, np. *tylko, jedynie, ani, ni*;

¹ Wyrażenia metatekstowe (w szerokim sensie) reprezentują odrębną wypowiedź tego samego nadawcy, odnoszącą się zarówno do wypowiedzi podstawowej, jak i do mówiącego. Anna Wierzbicka [1969; 1971], zdając sprawę z metatekstowego charakteru rozmaitych wyrażen języka polskiego (reprezentujących różne klasy gramatyczne i różny stopień złożoności znaczeniowej), ich podstawowym komponentem znaczeniowym uczyniła pojęcie mówienia. Ze względu na funkcję jednostek poziomu meta Jadwiga Wajszczuk [2005] wyróżniła następujące klasy wyrażen: komentujące treść predykatu *operatory metapredykatywne* (np. *bardzo, całkiem*) oraz działające w płaszczyźnie struktury tematyczno-rematycznej *operatory metatekstowe*: spójniki (np. *i, ale, lecz*), partykuły (np. *chyba, właściwie, tylko, do tego, szczególnie*) i komentarze metatekstowe (np. *podsumowując*) [zob. też Wajszczuk 1997; Danielewiczowa 2012a; SGPP].

- c) działania mówiącego związane z przeciwstawianiem i kontrastowaniem składników zdań i sądów, np. w *rzeczywistości, przeciwnie* (np. *W rzeczywistości fitozauury były rybożerne; Nigdy nie miałem poczucia, że ta potrzeba w czymkolwiek ogranicza moją wolność. Przeciwnie. Ona tę wolność otwiera*);
- d) relacje między wyrażeniami poziomu meta różniącymi się obecnością segmentu *nie*, np. *szczególnie — nieszczególnie, bardzo — nie bardzo, prawdopodobnie — nieprawdopodobnie, koniecznie — niekoniecznie* [zob. Danielewiczowa 2012b], lub pojęcia 'nie-P', np. *co najmniej — co najwyższej, mniej więcej — dokładnie, niestety — na szczęście* [zob. Grochowski 1998];
- e) problem współwystępowania negacji z komentarzami pierwszoosobowymi z formy, np. *nie mówię, że...*; *nie mówię tu o...*, lub z funkcji, np. *..., nie mówiąc o...; mówiąc nie wprost...*

Celem niniejszego artykułu jest opis wybranych metaoperatorów zawierających w strukturze semantycznej komponent negacji. Szczegółowemu oglądowi zostaną poddane wyrażenia *niby, jakby i jak gdyby*, które należą do tej samej podklasy semantycznej (jej charakterystyce poświęcony jest podrozdział *Funkcja wyrażen niby, jakby i jak gdyby w strukturze wypowiedzenia*), różni je natomiast miejsce, jakie w ich strukturach treści zajmuje komponent negacji (zagadnienie to omawiam w podrozdziale *Struktura treści partykuł niby, jakby i jak gdyby*).

Funkcja wyrażen niby, jakby i jak gdyby w strukturze wypowiedzenia

Wyrażenia *niby, jakby i jak gdyby* ze względu na rzeczywiste układy pojęciowe, z jakimi są związane we współczesnym języku polskim, należy przyporządkować (zasadniczo²) do następujących klas wyrażen: przyimków³,

² W literaturze przedmiotu i w opracowaniach leksykograficznych wskazuje się niekiedy także inne funkcje analizowanych wyrażen, por. np. *niby* ewidencjalne [Wiemer 2006; zob. też Bralczyk 1978: 84–85] czy występujące w pytaniach wyrażenia *niby, niby że i bo niby* [Bogusławski, Wawrzyńczyk 1993; Bogusławski, Danielewiczowa 2005]. Nie podejmuję tu problemu statusu tych wyrażen, a także ich relacji względem porównawczych (w szerokim sensie) funkcji *niby* przyimkowego oraz partykułowego.

³ Nie rozstrzygam w tym miejscu kwestii kwalifikacji gramatycznej wyrażenia *niby*. Na podstawie cech składniowych oraz kryterium szyku [np. Kosek 2001; ISJPBań] wyróżnia się dwie jednostki o tym kształcie: a) spójnik (nie nakłada wymagań gramatycznych na łączone człony, realizuje schemat *A niby B*, przy możliwym układzie *niby BA*, por. dewiacyjne **A B niby, *BA niby*) [Kosek 2001: 242], np.: *Machasz szabłą niby cepem; Bredził niby w gorące, oraz b) przyimek (na drugiej pozycji przyłącza rzeczownik w mianowniku), np. Fotel był miękki niby gąbka*.

zob. *niby*, por. (1); spójników, zob. *jakby*, *jak gdyby*, por. (2); włączników⁴, zob. *jakby*, *jak gdyby*, por. (3); konstrukcji porównawczych z wyrażeniami *coś*, *taki*, zob. *niby*, *jakby*, por. (4) oraz partykuł⁵, zob. *niby*, *jakby*, *jak gdyby*, por. (5), np.:

- (1) Fotel był miękki *niby gąbka*.
- (2) Milczał chwilę, *jakby* zbierał siły.
Było mi gorąco i zimno, *jak* gdybym miał febrę.
- (3) Odnosi się wrażenie, *jakby* reforma została zahamowana [ISJPBań].
Wyglądał, *jak* gdyby spał [ISJPBań].
- (4) Opracowuję coś *niby* pamiętnik z dawnych dni.
Dojrzał coś *jakby* wahanie na ich twarzach.
- (5) Twarze sędziów, choć *niby* te same i znajome, były dzisiaj *jak* powleczone gipsem — blade i sztywne.
Komnata pociemniała, rozległ się głośny świst i szum *jakby* wichury.
Ustami łapał powietrze, które *jak* gdyby nie dochodziło do płuc.

Funkcję analizowanych wyrażen w wszystkich wskazanych typach kontekstów można, ujmując rzecz ogólnie, sprowadzić do porównywania: za pomocą przyimka *niby* i spójników *jakby* i *jak gdyby* wskazuje się na podobieństwo zestawianych elementów — odpowiednio obiektów i stanów rzeczy⁶ (podstawowym wyrażeniem wskazującym na porównanie elementów jest *jak* [Chojak 2009]), włączniki *jakby* i *jak gdyby* konstytuują konteksty odsyłające do percepcji zmysłowej, np. *wygląda, jakby / jak gdyby...*; *brzmi, jakby / jak gdyby...*; *czuje się, jakby / jak gdyby ...*, a z kolei istota metaoperatorów partykułowych *niby*, *jakby*, *jak gdyby* sprowadza się do zdawania sprawy z tego, czy mówiący jest gotów przypisać dany predykat temu, o czym mowa⁷. Przedmiotem dalszych analiz będą wyłącznie jednostki partykułowe występujące w zdaniach typu (5), wyraźnie odróżniające się od pozostałych typów kontekstów tym, że jako funkcjonujące na wyższym niż przedmiotowy poziom języka służą do komentowania samego bieżącego mówienia.

Partykuły *niby*, *jakby* i *jak gdyby* wraz z wyrażeniami typu: *właściwie*, *w zasadzie*, *w sumie*, *poniekąd*, *niejako*, *raczej* w *Słowniku gniazdowym partykuł polskich* (dalej: SGPP) zostały uznane za partykuły namysłu, którym został

⁴ Termin za: Wajszczuk [1997].

⁵ Zob. SGPP. W klasycznych pracach składniowych wyrażenia takie uznawane były za: dodatkowe wyznaczniki intelektualne [Klemensiewicz 1963], waloryzanty [Jodłowski 1971], modulanty [Jodłowski 1976] czy modalizatory [Laskowski 1984; 1998].

⁶ Por. 'Słowa *niby* używamy w konstrukcjach porównawczych, aby powiedzieć, że jakaś osoba, rzecz lub sytuacja jest podobna do innej osoby, rzeczy lub sytuacji' [ISJPBań].

⁷ Por. np. 'Słowem *niby* poprzedzamy składnik zdania, aby zaznaczyć, że 1) tylko pozornie odpowiada on rzeczywistości, 2) wprawdzie odpowiada on rzeczywistości, ale w ograniczonym stopniu' [ISJPBań].

przypisany wspólny komponent znaczeniowy 'wiedząc, jakie jest to, o czym mowa, powiem o tym tak' [SGPP: 115]. Od partykuł epistemicznych⁸ (modalnych [Bralczyk 1978; Rytel 1982]) typu: *chyba, może, podobno, oczywiście* różnią się tym, że nie służą do wyrażania stosunku nadawcy do prawdziwości aktualnie tworzonego wypowiedzenia, ale ich rola związana jest z oceną adekwatności użycia danego predykatu, np.:

- (6) Komnata pociemniała, rozległ się głośny świst i szum oczywiście wichury.
- (7) Ustami łapał powietrze, które chyba nie dochodziło do płuc.

Z tego względu analizowane wyrażenia nie implikują ani wiedzy nadawcy, że dany sąd jest fałszywy, por. (8)–(9) (za podstawową funkcję wyrażen typu *właściwie, praktycznie, jakby* Maciej Grochowski uznał kwestionowanie prawdziwości sądu [Grochowski 1986; 1996: 119–120]), ani tego, że jest on prawdziwy, por. (10):

- (8) Paweł już właściwie spał, kiedy zadzwonił telefon → Paweł jeszcze nie spał. [Grochowski 1996: 119].
Ta willa należała właściwie do ojca → Ta willa nie należała do ojca [Grochowski 1996: 119].
- (9) *Z tego, że mówię, że samochód, który kupił Jan, był właściwie/praktycznie/niby nowy, wynika, że samochód, który kupił Jan, nie był nowy.
- (10) *Z tego, że mówię, że samochód, który kupił Jan, był właściwie/praktycznie/niby nowy, wynika, że samochód, który kupił Jan, był nowy.
vs. Mówiąc, że samochód, który kupił Jan był oczywiście/rzeczywiście nowy, mówię, że samochód, który kupił Jan, był nowy.

By oddać znaczenie tych wyrażen, trzeba się odwołać zarówno do wiedzy, jak i niewiedzy mówiącego (chodzi tu oczywiście o niesprzeczne, osobne układy pojęć: o czymś wiemy, że tak jest, a o czymś innym nie wiemy, czy tak jest), ale nie dotyczą one bezpośrednio oceny prawdziwości tego, co się mówi. To osobliwe napięcie między wiedzą i niewiedzą, z jakim mamy do czynienia w odniesieniu do wyrażen *niby, jakby, jak gdyby*, jest efektem zestawiania tego, co wie mówiący o tym, o czym mowa (charakteryzowane stany rzeczy są bowiem przedmiotem wiedzy mówiącego) oraz tego, jak używa się danego pojęcia. Mianowicie w wyniku tego zestawienia mówiący komunikuje, że dane pojęcie nie odpowiada w pełni temu, do czego jest odnoszone (komunikowanie tego, co jest wiedziane i czemu nie towarzyszą żadne zastrzeżenia mówiącego, jest realizowane bez dodatkowych charakterystyk wyrażanych przez metaoperatory tego typu, np. *Samochód, który kupił, był nowy; Powietrze nie dochodziło do płuc* itd.).

⁸ Struktury znaczeń czasowników epistemicznych typu [ktoś] *przypuszcza, że p*; [ktoś] *jest przekonany, że p* zostały opisane przez Magdalenę Danielewiczową [2002].

Katarzyna Doboszyńska-Markiewicz za Anną Wierzbicką włącza analizowane tu metaoperatory do grupy (zróznicowanej formalnie i funkcjonalnie) wyrażen określanych jako operatory nieostrości (por. termin *linguistic hedges* za: [Lakoff 1973]), służących do „»odgradzania się« mówiącego od odpowiedzialności za słowo” [Doboszyńska-Markiewicz 2015: 138], podobną rolę pełnią wyrażenia *prawie, około, z grubsza, swego rodzaju*. Funkcja analizowanych wyrażen, jak chcę to wiedzieć, nie polega jednak na celowym ukrywaniu się za danym wyrażeniem — partykuły te zdają bowiem sprawę z namysłu mówiącego nad wyborem adekwatnego predykatu, który by można przypisać temu, o czym mowa. Przywołana nieostrość dotyczy zatem świata, a nie mówienia; jak zauważyła Magdalena Danielewiczowa, „o wielu składnikach rzeczywistości nie ośmielilibyśmy się nic odpowiedzialnie, bez wikłania się w fałsze powiedzieć, gdybyśmy nie mieli do dyspozycji takich słówek” [Danielewiczowa 2006: 99]. Za pomocą tych wyrażen stosuje się swego rodzaju monitoring, uprzedza się odbiorcę, że to, co zostanie powiedziane, nie odpowiada rzeczywistości w sposób ścisły; nie wynika to jednak z niewiedzy mówiącego, ale jest związane z tym, że to, o czym mowa, jest takie, że mówiący nie może przypisać temu danego predykatu w sposób jednoznaczny. Ujmowanie w taki sposób zależności między predykatem a tym, czemu miałby być przypisany, nie wyklucza tego, że ktoś inny mógłby scharakteryzować to, o czym mowa, w inny sposób; na tę właściwość analizowanych partykuł zwrócił uwagę M. Grochowski: „w analogicznych okolicznościach o innych obiektach tego samego rodzaju może być orzekany sąd prawdziwy” [Grochowski 1996: 120]. Partykuły *niby, jakby, jak gdyby* służą do komentowania wyrażen języka przedmiotowego, zdają sprawę z przebiegu aktu myślowego, kluczowym komponentem ich znaczenia jest więc pojęcie mówienia.

Bazowy komponent analizowanych metaoperatorów stanowi gotowość (lub brak takiej gotowości) powiedzenia czegoś (*R* — remat) o czymś (*T* — temat) na podstawie tego, co się wie, o tym, o czym mowa (*T*). Analizowane partykuły nie implikują, że mówiący wie, że dany stan rzeczy zachodzi (właśnie taką postać ma zanegowany predykat *wie, że R — nie jest tak, że wie, że R*; formuła ta obejmuje zarówno komponent *nie wie, czy R*, jak i *wie, że nie R*). Jak już zostało powiedziane, w strukturze semantycznej analizowanych partykuł co prawda zawarta jest wiedza mówiącego, ale dotyczy ona obiektu lub stanu rzeczy, o którym się mówi, tego, **jakie** jest, a nie tego, **że** jest *R*, np.:

- (II) Mówiąc, że samochód jest niby nowy, mówię, że wiem, jaki jest jego stan, taki mia-nowicie, że...

Narzucająca się w odniesieniu do analizowanych wyrażen niewiedza dotyczy predykatu, którego należałoby użyć, by w sposób możliwie najbardziej adekwatny opisać dany stan rzeczy. Istota wyrażen tego typu

sprowadza się bowiem do tego, że mówiący wie, jakie jest to, o czym mówi, ale jest to takie, że za pomocą dostępnych środków językowych nie można o tym w sposób odpowiedzialny tego (*R*) orzec. Problematyzowane tu przypisanie danego predykatu temu, o czym mowa, odsyła do gotowości powiedzenia czegoś, stanowiącej efekt namysłu mówiącego nad wyborem jednej z dwóch propozycji w postaci przychylenia się do jednego z członów alternatywy (por. komentarz M. Danielewiczowej do partykuły *raczej*: „nadawca zdań z *raczej* i innymi tego typu jednostkami sprzyja pewnej charakterystyce danego obiektu, nie wykluczając jednak na dobre charakterystyk alternatywnych” [Danielewiczowa 2006: 99]). Przyjmuję, że strukturę semantyczną analizowanych partykuł można oddać za pomocą następującej formuły:

- Mówiąc o *T*, (i) który nie jest taki, że wiem o *T*, że *R*, a nie: *nie R*,
 (ii) myślę o [*R* | *nie R*],
 (iii) wiem o *T*[*coś*],
 (nie) jestem gotów powiedzieć: (*nie*) *R*.

Sformułowanie ‘mówiąc o *T*’ zdaje sprawę z metatekstowego charakteru analizowanych jednostek, a jednocześnie wskazuje na ich miejsce w strukturze wypowiedzenia. Komponent (i) oddaje świadomość mówiącego, że to, o czym mówi, nie jest takie, że może o tym powiedzieć, że *R* (formuła ta obejmuje także sytuację odwrotną, tzn. wiem, że *nie R*, a nie: *R*). Zapis ‘myślę o [*R* | *nie R*]’ w komponencie (ii) zdaje sprawę z namysłu mówiącego nad wyborem jednej z dwóch propozycji, zbudowanych na bazie funkcji propozycjonalnej oznaczonej tu jako [*R* | *nie R*], z eksplicytnego komentowania wyboru jednego z członów alternatywy (wybór taki jest dokonywany w każdym powiedzeniu, że tak a tak, tu jednak jest on problematyzowany). Komponent (iii) wskazuje na stan wiedzy mówiącego o *T*, odnosi się do tego, co mianowicie mówiący wie o *T*; komponent ten tymczasowo (ze względu na różnice w strukturach semantycznych metaoperatorów *niby*, *jakby* i *jak gdyby*) oddaje za pomocą zmiennej [*coś*], por. np. dla jednostki *jakby* — ‘*T* jest pod pewnym względem taki, jaki jest *T_r*, który jest *R*’. Natomiast kluczowy dla przeprowadzanych analiz komponent ‘(nie) jestem gotów powiedzieć: (*nie*) *R*’ zdaje sprawę z dopuszczonych tu możliwości związanych z gotowością (lub jej brakiem) przypisania danego predykatu temu, o czym mowa, np.: ‘jestem gotów powiedzieć: *R*’; ‘jestem gotów powiedzieć: *nie R*’; ‘nie jestem gotów powiedzieć: *R*’; ‘nie jestem gotów powiedzieć: *nie R*’. Struktury semantyczne analizowanych tu partykuł *niby*, *jakby* i *jak gdyby* różnią się pod względem wiedzy mówiącego o tym, o czym mowa, oraz gotowości przypisania danego predykatu temu, o czym mowa, właśnie ze względu na to, co mówiący o tym wie.

Struktura treści partykuł *niby*, *jakby* i *jak gdyby*

I. *NIBY*

Funkcja partykuły *niby* — wbrew sugestiom zawartym w definicjach słownikowych jednostek o kształcie *niby*⁹, por. np. ‘wątpienie mówiącego w prawdziwość informacji’; ‘nie istnieje osoba, rzecz lub okoliczność, której dotyczy pytanie’ [Bralczyk 1978: 84–85]; ‘wątpię w istnienie tego, do czego odnosi się fraza z zaimkiem pytajnym’ [Bogusławski, Wawrzyńczyk 1993: 218] — nie polega na odrzucaniu danego sądu, ale za jej pomocą mówiący wyraża jedynie brak gotowości powiedzenia, że *R* (co nie jest równoznaczne z powiedzeniem, że *nie R*), np.:

- (12) Niby studia skończyłem, niby mam dobrą pracę, partnerkę, ale czegoś mi w życiu brak.

W wypowiedzeniach tego typu mówiący nie wyraża wątpliwości względem tego, że (czy) skończył studia i ma dobrą pracę oraz partnerkę, nie twierdzi też, że nie jest to prawdą. Argumentem przeciw tezie o odrzucaniu za pomocą jednostki *niby* danego predykatu są także konteksty, w których mówiący zestawia wykluczające się charakterystyki tego, o czym mowa, np.:

- (13) Niby tak samo, a jednak inaczej. Niby takie same, ale różne.

vs. *Mówię, że nie tak samo, a jednak inaczej. *Mówię, że nie takie same, ale różne.

Tym, co sprawia, że mówiący nie jest gotów powiedzieć, że *R*, mimo że nie jest tak, że wie, że *nie R*, jest wiedza o czymś, co w jakiś sposób jest niezgodne z *R* lub wyklucza się z *R*. Wiedza ta może być wyrażona w wypowiedzeniu po wyrażeniach typu *a*, *ale*, np.:

- (14) Niby na nic nie zwraca uwagi, a widzi wszystko.

Niby biedne miasto, a wystarczy spojrzeć na ulice, czym ludzie jeżdżą: Audi, BMW, Mercedesy.

Obserwacja kontekstów z partykułą *niby* prowadzi do następującego wniosku: jednostka ta używana jest wtedy, gdy mówiący wie coś, co jest niezgodne z czymś, co — jego zdaniem — powinno być konsekwencją stanu *R*, np. w (14), gdyby mówiący rzeczywiście nie zwracał na nic uwagi, nie byłoby tak, że widzi wszystko, a konsekwencją tego, że miasto jest biedne, powinno być to, że ludzie nie mają dobrych samochodów. I właśnie wiedza mówiącego, że *nie Q* (konsekwencja *R*) powoduje, że mówiący nie jest gotów powiedzieć: *R*. Użyte tu wyrażenie „konsekwencja” ma w moim zamierzeniu obejmować to, co zdaniem

⁹ Renata Grzegorzczukowa funkcję *niby* wiąże z wyrażaniem nieufności „graniczącej z przekonaniem, że nieprawdą jest informacja komunikowana przez zdanie [...]”: *On niby pracuje, niby kocha*. Zawarta jest tu sugestia, że agens jedynie udaje wykonywanie czynności” [Grzegorzczukowa 1975: 120].

mówiącego, wynika z *R*. Nie jest to wynikanie logiczne, obiektywna konieczność czy prawo logiki, a jedynie subiektywny sąd mówiącego lub pewna relacja przyczynowo-skutkowa, która — jego zdaniem — powinna zachodzić, np.:

- (15) Niby bracia, a tacy różni → są braćmi, więc powinni być podobni.

Niby mam przyjaciół, ale nikt nie potrafi mi pomóc → mam przyjaciół, więc powinni mi pomóc.

Niby Włoch, a wszystko ma poukładane: kredyt, debet, winien, ma; wszystko mu się zgadza w wydruku → jest Włochem, więc nie ma porządku.

Bjoern Wiemer ujął tę właściwość jednostki *niby* jako wykładnika ewidencjalności w postaci „zobiektywizowanego” komponentu: *‘People think: if P, then Q; but Q is not true’* [Wiemer 2006: 48]. Wskazane tu wnioskowanie dotyczy wyłącznie mówiącego, w znaczeniu partykuły *niby* (nie wyróżniam osobnej jednostki ewidencjalnej o tym kształcie) zawarty jest komponent zdający sprawę z tego, że ktoś inny mógłby być gotów powiedzieć: *R*, więc dane „wynikanie”, zdaniem innych osób, nie musi zachodzić. Dla porównania przytoczmy wypowiedzenie, w którym mówiący wyjaśnia, dlaczego użył wyrażenia *niby*:

- (16) Niby weekend. Niby — bo i tak w sobotę, i w niedzielę będę w firmie, co prawda na szkoleniu, ale będę.

Mówiący w (16) nie mówi, że to, że jest weekend, nie jest prawdą, natomiast — jego zdaniem — jeżeli jest weekend, to nie jest się w firmie, natomiast on będzie w firmie, dlatego nie jest gotów powiedzieć: *weekend*. W analogiczny sposób należy interpretować także inne wypowiedzenia z partykułą *niby*, także te, w których o tym, co pojawia się po *niby*, mówiący wie, że jest sądem prawdziwym, np.:

- (17) Pan to niby książki pisze, a źle ma w głowie.

Niby scenariusz jest przygotowany, ale i tak wszystko jak zwykle rozstrzygać się będzie na planie.

Niby wszystkie składniki odpowiedniej jakości, niby proporcje właściwe, niby wykonanie lekkie i fachowe, a w efekcie wrażenie nijakości i braku znaczenia.

Interesujące nas tu komponenty znaczeniowe partykuły *niby* — oddające stan wiedzy mówiącego o tym, o czym mowa, oraz wynikający z niego brak gotowości przypisania temu danego predykatu — można więc oddać za pomocą następującej formuły:

niby:

mówiąc o *T*: (i) który nie jest taki, że wiem o *T*, że *R*, nie: *nie R*,

(ii) myślę o [*R* | *nie R*],

(iii) wiem o *T*, że jeżeli *R*, to *Q*; wiem, że *nie Q*,

(iv) ktoś inny powiedział (mógłby być gotów powiedzieć), że *R*,

nie jestem gotów powiedzieć: *R*.

Symbol *Q* oznacza stan rzeczy, który — zdaniem mówiącego — jest konsekwencją stanu *R*. Konsekwencja ta podana jest w okresie warunkowym *jeżeli..., to...*, tym samym nie jest przesądzona ani prawdziwość, ani nieprawdziwość pierwszego członu, czyli *R*, bowiem *jeżeli* zawiesza prawdziwość poprzednika okresu warunkowego. Komponent 'ktoś inny powiedział (mógłby być gotów powiedzieć), że *R*' obejmuje także użycia ewidencjalne partykuły *niby*, czyli wypowiedzenia, w których mówiący zdaje sprawę z tego, co powiedział mu ktoś inny, i dodaje do tego komentarz w postaci wyrażenia *niby*, np.:

(18) Ja tam jej nie wierzę, że *niby* zakażenie w szpitalu, musiało się zrobić coś gorszego.

Por. Mówią, że *niby* nie było innego kandydata, ale to jest gadanina przez zazdrość vs. *Mówią, że podobno/jakoby/rzekomo nie było innego kandydata.

Przyjmuję, że ewidencjalne *niby* to tak naprawdę partykuła *niby* w użyciu ewidencjalnym (zaktualizowany jest komponent 'ktoś powiedział, że *R*'); także i w takich kontekstach możliwe jest eksplicytne wskazanie tego, co powoduje, że mówiący nie jest gotów powiedzieć, że *R*, np.:

(19) *Niby* zaczął się strajk, ale nic o tym nie słychać.

2. JAKBY I JAK GDYBY

W opracowaniach leksykograficznych postulowana jest synonimia jednostek *jakby* i *jak gdyby* [zob. np. SJPDor, ISJPBań], jednak struktury semantyczne tych partykuł — mimo podobieństw formalnych tych jednostek — różnią się. Wspólnym komponentem treści badanych wyrażen jest dokonywane za ich pomocą porównywanie (wskazuje na to także ich pochodzenie, por. *jak*) tego, o czym mowa, z czymś innym (*T*) ze względu na podobieństwo pod pewnym względem. *Jakby* i *jak gdyby* mogą wystąpić w kontekstach wskazujących zarówno na percepcję, por. (20), *jak* i na wiedzę, która nie pochodzi z danych zmysłowych, por. (21):

(20) Niewyraźna postać *jakby* / *jak gdyby* kiwnęła głową, a przynajmniej kiwnęła się.

Stojący za tronem pomniejsi astronomowie aż jęknęli na takie pogwałcenie etykiety, lecz Arcyastronom *jakby* / *jak gdyby* tego nie zauważył.

Najpierw zaczęła się *jakby* / *jak gdyby* rozmazywać, potem zawrzała.

(21) Dlaczego w piątkowy wieczór życie nabiera *jakby* / *jak gdyby* więcej sensu?

Jedną z cech zawodu sekretarki jest to, że ona jest *jakby* / *jak gdyby* niewolnikiem w biurze.

Jakby i *jak gdyby* są używane wtedy, gdy mówiący dostrzega podobieństwo pod pewnymi względami tego, o czym mowa, do czegoś innego, co jest *R*. W przypadku *jakby* efektem dokonywanego porównywania jest brak wykluczenia przez mówiącego tego, że to, o czym mowa,

jest *R*, a tym samym brak gotowości powiedzenia o *T*: *nie R*, czyli odrzucenia *R*. Natomiast za pomocą partykuły *jak gdyby* mówiący sprzyja charakterystyce negatywnej, tzn. *nie R*. Ze względu na tę właściwość jednostka *jak gdyby* nie występuje w kontekstach, które wskazują na brak wiedzy mówiącego, np.:

- (22) Morza wcale nie widać, słyszać tylko szum i jakby / *jak gdyby tajemnicze jakieś wołanie z przestrzeni i ciemności.

Niewyraźna postać jakby / *jak gdyby skinęła głową, a przynajmniej kiwnęła się.

Partykuła *jak gdyby* — w odróżnieniu od *jakby* — nie kookuruje także z predykatami nazywającymi odczucia mówiącego i jego stany. Można bowiem doświadczać czegoś i nie mieć pewności, czy to jest właśnie to uczucie, czy stan, natomiast nie jest możliwe czuć coś, o czym jesteśmy gotowi orzec, że to nie jest to, co czujemy, np.:

- (23) Jestem jakby / *jak gdyby smutna.

Partykuła *jak gdyby* może także wystąpić w kontekstach wskazujących wprost na wiedzę mówiącego, że to, że *T* jest *R*, nie jest prawdą, np.:

- (24) Czterdzieści godzin później hiperprzekaznik zarejestrował serię impulsów, jak gdyby nadawanych Morse'em, ale nie posiadających żadnego sensu → wiem, że nie jest prawdą, że były nadawane Morse'em.

Atomy molekuly potrafią wykonywać takie ruchy, jak gdyby były połączone sprężynką → wiem, że to, że są połączone sprężynką, nie jest prawdą.

Porównajmy formuły różnicujące znaczenia analizowanych partykuł:

jakby:

- mówiąc o *T*: (i) który nie jest taki, że wiem, że *R*, nie: *nie R*,
 (ii) myślę o [*R* | *nie R*],
 (iii) *T* jest pod pewnym względem taki, jaki jest *T_i*, który jest *R*,
 nie jestem gotów powiedzieć: *nie R*.

jak gdyby:

- mówiąc o *T*: (i) który nie jest taki, że wiem o *T*, że *R*, nie: *nie R*,
 (ii) myślę o [*R* | *nie R*],
 (iii) *T* jest pod pewnym względem taki, jaki jest *T_i*, który jest *R*;
 wiem, że to, że *T* jest *R*, nie jest prawdą,
 jestem gotów powiedzieć: *nie R*.

Za poprawnością zaproponowanych formuł przemawiają zdania:

- (25) Wygląda, jakby spał → nie jestem gotów powiedzieć: nie śpi.
 vs. Wygląda, jak gdyby spał → jestem gotów powiedzieć: nie śpi.

Konsekwencje różnic semantycznych między analizowanymi wyrażeniami

Struktury semantyczne partykuł *niby*, *jakby* i *jak gdyby*, ze względu na charakteryzowany tu komponent negacji, różnią się: 1) tym, czego (tzn. *R* czy *nie R*) mówiący nie jest gotów orzec o tym, o czym mowa, por. brak gotowości powiedzenia o *T*: *R* (*niby*) i brak gotowości powiedzenia o *T*: *nie R* (*jakby*), oraz 2) tym, czy mówiący jest gotów orzec *nie R* o tym, o czym mowa, por. brak gotowości powiedzenia o *T*: *nie R* (*jakby*) i gotowość powiedzenia o *T*: *nie R* (*jak gdyby*).

Dostrzeżone różnice pozwalają wyjaśnić ograniczenia w funkcjonowaniu poszczególnych metaoperatorów w różnych typach kontekstów. I tak, w wypowiedzeniach z hiperbolą może wystąpić tylko partykuła *niby* (zdająca sprawę z tego, że ktoś inny powiedział lub mógłby być gotów powiedzieć, że *R*, a mówiący nie jest gotów powiedzieć o *T*: *R*), natomiast zarówno nieodrzućcie *nie R* (*jakby*), jak i gotowość orzeczenia *nie R* (*jak gdyby*) w połączeniu z hiperbolą dają konteksty dewiacyjne, np.:

(26) Ta kobieta *niby* jest piękna vs. *Ta kobieta *jak gdyby* jest piękna.

Żyje im się *niby* cudownie vs. *Żyje im się *jakby* cudownie¹⁰.

Odmienność *niby* względem *jakby* i *jak gdyby* widoczna jest także w kontekstach porównawczych, np.:

(27) Drucik cienki *niby* / **jakby* / **jak gdyby* igła.

Istotą porównywania jest zestawianie w wyniku dostrzeżenia wspólnych właściwości dwóch nietożsamyh obiektów *A* i *B*. Z taką funkcją współgra komponent jednostki *niby*, por. 'nie jestem gotów powiedzieć, że *B*', ale nie *jakby*, por. niewykluczanie, że *B*, czy *jak gdyby*, por. wiedzę mówiącego, że to, o czym mowa (tu: *B*), nie jest takie, jak coś innego.

Kolejnym typem kontekstów różnicujących analizowane wyrażenia są konstrukcje porównawcze, których pierwszym członem są wyrażenia *coś*, *taki*, np.:

(28) Nad głowami tych istot żyjących było *coś niby* sklepienie niebieskie + Nad głowami tych istot żyjących było *coś jakby* sklepienie niebieskie.

vs. *Nad głowami tych istot żyjących było *coś jak* *gdyby* sklepienie niebieskie.

¹⁰ Analizowane partykuły mogą być także używane w funkcji przerywnika [Śledź 2001]. Takie użycia nie są kontrolowane, mówiący na ogół nie zdaje sobie sprawy z tego, że nadużywa wyrażen tego typu. Co więcej, takie wtręty pojawiają się w dowolnym miejscu wypowiedzi, np. *Teraz kilka jakby niezwykle istotnych wniosków*. Zdaniem H. Zgólkowej wyrażenia typu: *po prostu, na ogół, powiedzmy, prawda, że tak powiem*, pełniące w pewnych użyciach analogiczną funkcję, są wyrażeniami „o zerowej istotności użycia” — podlegają transformacji zerowej, czyli po usunięciu nie powodują zmian w strukturze głębokiej wypowiedzi [Zgólkowa 1978: 198], stanowią one „składniki redundantne, które potocznie bywają nazywane *watą językową*” [Zgólkowa 1978: 201]. Takie użycia wyrażen nie są tu brane pod uwagę.

Ograniczenie nałożone na występowanie *jak gdyby* w tego typu kontekstach wynika z tego, że nie jest możliwe zestawianie czegoś z czymś innym, o czym wiemy, że nie jest prawdą, przy jednoczesnym orzekaniu tego o obiekcie porównywanym; charakterystyka negatywna nie daje bowiem wiedzy o porównywanym obiekcie.

Podsumowanie

W niektórych pracach na temat wyrażen metatekstowych zwraca się uwagę na to, że opisane tu partykuły są wypełniaczami ciszy, które można usunąć ze zdania bez spowodowania dewiacji. Faktem jest, że wyrażenia te — jak i inne wyrażenia metatekstowe — do budowy zdania nie są potrzebne, można je usunąć bez naruszenia poprawności formalnej zdania, ale bardzo poważnie naruszyłoby to wartość informacyjną wypowiedzenia, spowodowałoby wręcz usunięcie tego, co jest najważniejsze. Partykuły tego typu pojawiają się bowiem w wypowiedzeniu, by zdać sprawę z dokonywanego właśnie wyboru tego, co się powie. Użycie jednostek tego typu z pozoru narusza więc maksymę ilości Grice’a, mówiącą o tym, by nie podawać więcej informacji, niż jest to potrzebne. Ale dokonuje się tego po to, by nie naruszyć maksymy najważniejszej, czyli maksymy jakości, by nie powiedzieć tego, o czym wie się, że nie jest prawdą; analizowane jednostki są więc konieczne w tym właśnie Grice’owskim sensie. Nie chodzi tu zatem o funkcję asekuracyjną, przypisywaną niekiedy analizowanym jednostkom, Maciej Kawka tak pisał na temat *jakby*: „słowo to stwarza iluzję bezpieczeństwa w przekazywaniu treści, daje gwarancję, że zawsze dzięki niemu będzie można się z przedstawionej tezy wycofać, pozostając jednak zawsze w cieniu autorytetu własnego języka” [Kawka 2001: online]. Jak pokazują przeprowadzone analizy metaoperatorów *niby*, *jakby* i *jak gdyby*, nie jest tak, że mówiący chce się zdystansować wobec tego, co mówi, ale mówiący musi — by nie powiedzieć nieprawdy — używać jednostek tego typu. Użycie badanych partykuł nie jest więc powodowane chęcią asekuracji, ale odpowiedzialnością za słowo — na ten aspekt mówienia zwracał uwagę Michaił Bachtin, który traktował powiedzenie czegoś na równi ze wszystkimi innymi zachowaniami, tym samym rozważał mówienie w kategoriach postępowania moralnego: słowo jest działaniem o wymiarze moralnym, któremu towarzyszy ta sama odpowiedzialność, co wszystkim innym zachowaniom [za: Wajszczuk 2005: 206 i n.].

Wykaz skrótów

ISJPBań: Bańko M. (red.) [2000], *Inny Słownik Języka Polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

- SGPP: Grochowski M., Kisiel A., Żabowska M. [2014], *Słownik gniazdowy partykuł polskich*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków.
- SJPDor: Doroszewski W. (red.) [1958–1969], *Słownik języka polskiego*, „Wiedza Powszechna”, Warszawa.

Bibliografia

- Bogusławski A., Wawrzyńczyk J. [1993], *Polszczyzna, jaką znamy. Nowa sonda słownikowa*, Katedra Lingwistyki Formalnej Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Bogusławski A., Danielewiczowa M. [2005], *Verba polona abscondita. Sonda słownikowa III*, Katedra Lingwistyki Formalnej Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Bralczyk J. [1978], *O leksykalnych wyznacznikach prawdziwościowej oceny sądów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Chojak J. [2009], *Zrozumieć ‘jak’*. Studium składniowo-semantyczne, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Danielewiczowa M. [2002], *Wiedza i niewiedza. Studium polskich czasowników epistemicznych*, Katedra Lingwistyki Formalnej Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Danielewiczowa M. [2006], *Do czego służy słowo ‘raczej’?*, „Polonica” XXVI–XXVII, s. 83–100.
- Danielewiczowa M. [2012a], *W głąb specjalizacji znaczeń. Przysłówkowe metapredykaty atestacyjne*, Katedra Lingwistyki Formalnej Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Danielewiczowa M. [2012b], *Koniecznie — niekoniecznie. Przypadek językowej asymetrii*, [w:] *Słowa i ich opis. Na drogach współczesnej leksykologii*, Zdunkiewicz-Jedynak D. (red.), Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 151–160.
- Doboszyńska-Markiewicz K. [2015], *O ‘jakby’ nieostrości i jej ‘swego rodzaju’ operatorach — uwagi wstępne*, „Linguistica Copernicana” 12, s. 137–155.
- Grochowski M. [1986], *Polskie partykuły. Składnia, semantyka, leksykografia*, Ossolineum, Wrocław.
- Grochowski M. [1996], *O kwestionowaniu prawdziwości sądu za pomocą partykuł*, [w:] *Polonistyka toruńska uniwersytetowi w 50. rocznicę utworzenia UMK, Językoznawstwo, Materiały konferencji naukowej 14–16 marca 1995*, Kallas K. (red.), Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Toruń, s. 117–123.
- Grochowski M. [1998], *Antonimy ‘na szczęście’ — ‘niestety’. Próba analizy semantycznej*, „Prace Filologiczne” XLIII, s. 163–167.
- Grzegorzczkowska R. [1975], *Funkcje semantyczne i składniowe polskich przysłówków*, Ossolineum, Wrocław.
- Jodłowski S. [1971], *Studia nad częściami mowy*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Jodłowski S. [1976], *Podstawy polskiej składni*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

- Kawka M. [2001], *Metatekstowe funkcje 'jakby'*, „Konspekt” 9, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Krakowie, Kraków, <http://pbc.up.krakow.pl/dlibra/docmetadata?id=5928&from=publication> (dostęp: 27 III 2018).
- Klemensiewicz Z. [1963], *Zarys składni polskiej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Kosek I. [2001], *Charakterystyka składniowa i interpretacja gramatyczna leksemów o postaciach niby*, „Polonica” XXI, s. 237–257.
- Laskowski R. [1984], *Podstawowe pojęcia morfologii*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego*, Grzegorzczukowa R., Laskowski R., Wróbel H. (red.), Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, s. 9–57.
- Laskowski R. [1998], *Zagadnienia ogólne morfologii*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego*, wyd. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 27–86.
- Rytel D. [1982], *Leksykalne środki wyrażania modalności w języku czeskim i polskim*, Ossolineum, Wrocław.
- Śledź A. [2001], *Przerzywnikowe użycia pewnych wariantów słowa 'wiedzieć' w mowie potocznej*, „Prace Językoznawcze Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego” 3, s. 135–148.
- Wiemer B. [2006], *Particles, parentheticals, conjunctions and prepositions as evidentiality markers in contemporary Polish*, „Studies in Polish Linguistics” 3, s. 5–67.
- Wajszczuk J. [1997], *System znaczeń w obszarze spójników polskich. Wprowadzenie do opisu*, Katedra Lingwistyki Formalnej Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Wajszczuk J. [2005], *O metatekście*, Katedra Lingwistyki Formalnej Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Wierzbicka A. [1969], *Dociekania semantyczne*, Ossolineum, Wrocław.
- Wierzbicka A. [1971], *Metatekst w tekście*, [w:] *O spójności tekstu*, Mayenowa M.R. (red.), Ossolineum, Wrocław, s. 105–121.
- Zgółkowa H. [1978], *O użyciach niektórych wyrażen przyimkowych w mówionej odmianie współczesnej polszczyzny*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej. Księga referatów konferencji poświęconej składni i metodologii badań języka mówionego* (Lublin 6–9. X. 1975), Skubalanka T. (red.), Ossolineum, Wrocław, s. 195–202.

Agnieszka Zatorska, Vesna Bukovec

UNIwersYTET ŁÓDZKI

Z problemów tworzenia konstrukcji z negacją przez polskich studentów uczących się języka słoweńskiego

Tematem artykułu są problemy, na jakie napotykają studenci przyswajający mowę Słoweńców w ramach zajęć prowadzonych na Wydziale Filologicznym w Uniwersytecie Łódzkim¹. Materiału do opracowania dostarczyły obserwacje poczynione podczas nauczania języka słoweńskiego jako obcego w roku akademickim 2016/17 przez Vesnę Bukovec (lektorkę języka słoweńskiego w UŁ) oraz Agnieszkę Zatorską. Prawidłowe wyrażenie negacji w języku słoweńskim przez osoby, które poznają ten południowosłowiański język jako obcy, przysparza trudności. Należą do nich te związane z wyborem formalnego kształtu sygnalizatora negacji oraz te, które wynikają z wymagań słoweńskiej gramatyki dotyczących miejsca elementów w zdaniu.

Funkcjonowanie negacji w języku naturalnym było przedmiotem opracowań zróżnicowanych pod względem celów i zastosowanych metodologii, tak w Polsce [Antas 1991; Greszczuk 1993], jak i Słowenii [Ilc 2008]. Negację można w lingwistyce badać składniowo i wówczas nadrzędnym pytaniem będzie to o środki formalne wyrażające negację. Można też analizować problematykę negacji od strony semantyki i wówczas przedmiotem zainteresowania badacza będzie wpływ negacji na znaczenie wypowiedzi [Ilc 2008: 65]. Negacja bywa rozumiana jako predykat nadrzędny względem wygłaszanego sądu, w takim rozumieniu traktowana jest jako „składnik semantycznej struktury wyrażenia zdaniowego” [EJOPol: 354]. W naszym opracowaniu funkcjonowanie konstrukcji z negacją jest obserwowane w powiązaniu z właściwościami składniowymi wyrażen (zob. negacja syntaktyczna [Greszczuk 1993: 25], „Skladenjske značilnosti slovenske nikalnice” [Ilc 2008: 65]).

¹ W roku akademickim 2016/17, w którym prowadzono badania na potrzeby tego artykułu, zajęcia z języka słoweńskiego na Uniwersytecie Łódzkim prowadzone były na kierunku filologia specjalność filologia słowiańska, a także na kierunku lingwistyka dla biznesu.

W języku słoweńskim negacja może występować przy pełnoznacznym czasownikach w trybie trybów (czas teraźniejszy), a także w trybie rozkazującym. Na uwagę zasługuje również funkcjonowanie wykładników negacji przy słowach posiłkowych. Odrębną, szczególną grupą dla omawianej tematyki są czasowniki modalne i występowanie negatora wraz z nimi. Interesującym zagadnieniem jest usytuowanie partykuły negacji w słoweńskich konstrukcjach czasów złożonych: przeszłego i przyszłego. Wyszczególnione konteksty gramatyczne ze spodziewanym użyciem negatora zostały skonfrontowane z rezultatami testów ankiet wypełnionych przez studentów uczących się języka słoweńskiego.

Wykładnikiem negacji, tzw. negatorem, jest w języku słoweńskim przede wszystkim partykuła *ne* (zob. słoweń. *nikalni členek ne, nikalnica* [Toporišič 1992: 146]). Przy większości słoweńskich czasowników wyrażonych w trybie trybów (czas teraźniejszy) lub w trybie rozkazującym partykuła negacji *nikalni členek* występuje oddzielnie i zapisywana jest osobno „je prost: *ne delam, ne delaj*” [Toporišič 1992: 146; 2000: 497], „z *nikalnico ne: ne želim*” [Gomboc 2011: 99]. Informacje na temat występowania partykuły negacji z czasownikami (konstrukcje zanegowane i wzorce ich tworzenia) studenci otrzymują także w podręcznikach do nauki języka.

Tabela 1. Odmiana pełnoznacznego czasownika z negacją

Ednina	Dvojina	Množina
<i>jaz delam / ne delam</i>	<i>midva</i> <i>delava / ne delava</i> <i>medve</i>	<i>mi</i> <i>delamo / ne delamo</i> <i>me</i>
<i>ti delaš / ne delaš</i>	<i>vidva</i> <i>delata / ne delata</i> <i>vedve</i>	<i>vi</i> <i>delate / ne delate</i> <i>ve</i>
<i>on</i> <i>ona dela / ne dela</i> <i>ono</i>	<i>onadva</i> <i>onidve delata / ne delata</i> <i>onidve</i>	<i>oni</i> <i>one delajo / ne delajo</i> <i>ona</i>

Źródło: Petric Lasnik, Pirih Svetina, Ponikvar 2013: 60

Drugi sposób funkcjonowania czasowników z negacją w języku słoweńskim na poziomie formalnym językoznawcy nazywają słowotwórczym „oblikotvorni tip zanikanja” [Ilc 2008: 67] lub z przedrostkowymi wykładnikami negowania „s predpono: *nimam, nočem, nisem*” [Gomboc 2011: 99]. Ten typ dotyczy słów posiłkowych *biti, imeti*, a także verbum *hoteti*. Jak zauważają słoweńscy językoznawcy, przy tworzeniu połączonych postaci czasowników z negacją dochodzi do alternacji: „Pri združevanju nikalnice s pomožnikom oz. naklonskim glagolom prihaja do glasoslovnih sprememb: *ne + sem* → *nisem*; *ne + hočem* → *nočem*” [Ilc 2008: 67].

Tabela 2. Odmiana czasownika *biti* z negacją

Ednina	Dvojina	Mnożina
<i>jaz sem/nisem</i>	<i>miđva</i> <i>sva/nisva</i> <i>medve</i>	<i>mi</i> <i>smo/nismo</i> <i>me</i>
<i>ti si/nisi</i>	<i>viđva</i> <i>sta/nista</i> <i>vedve</i>	<i>vi</i> <i>ste/niste</i> <i>ve</i>
<i>on</i> <i>ona je/ni</i> <i>ono</i>	<i>onadva</i> <i>onidve sta/nista</i> <i>onidve</i>	<i>oni</i> <i>one so/niso</i> <i>ona</i>

Źródło: Liberšar i in. 2015: 63

Tabela 3. Odmiana czasownika *imeti* z negacją

Ednina	Dvojina	Mnożina
<i>jaz imam/nimam</i>	<i>miđva</i> <i>imava/nimava</i> <i>medve</i>	<i>mi</i> <i>imamo/nimamo</i> <i>me</i>
<i>ti imaš/nimaš</i>	<i>viđva</i> <i>imata/nimata</i> <i>vedve</i>	<i>vi</i> <i>imate/nimate</i> <i>ve</i>
<i>on</i> <i>ona ima/nima</i> <i>ono</i>	<i>onadva</i> <i>onidve imata/nimata</i> <i>onidve</i>	<i>oni</i> <i>one imajo/nimajo</i> <i>ona</i>

Źródło: Petric Lasnik, Pirih Svetina, Ponikvar 2013: 60

W gramatyce języka słoweńskiego, także w glottodydaktyce, szczególne miejsce zajmują zanegowane czasowniki modalne. System czasowników modalnych w słoweńszczyźnie charakteryzuje się złożonością przez brak symetrii między zdaniami twierdzącymi, zaprzeczonymi a pytajnymi z użyciem tego samego czasownika. „W niektórych językach słowiańskich relacje między koniecznością a powinnością, a także między ich afirmacją a negacją są jeszcze bardziej skomplikowane i mogą uzewnętrzniać się w różnych postaciach” [Kryzia 2005: 85]. Badacz opisuje pojawianie się form supletywnych przy zaprzeczeniu: „*lahko pišem: ne morem pisati; moram iti: ni mi treba iti*” [Kryzia 2005: 87]. Czasownik *morati* nie przyjmuje negacji², wyraża postać

² Należy jednak zauważyć, że autentyczne teksty słoweńskie wyekscerpowane z internetu, na przykład poprzez korpus Nova Beseda, poświadczają konstrukcje będące poza normą *morati: ne moram, ne moraš, ne moramo*; zob. też: Kryzia 2005: 86.

twierdzącą, odpowiadającą konieczności lub powinności [Kryzia 2005: 86]. Natomiast korespondującą z tym verbum postać przeczącą oddaje czasownik *treba*. Zdanie: *To morate narediti* zostaje zaprzeczone przez zdanie: *Tega vam ni treba narediti*. Na pytanie: *Ali moram iti k zdravniku?* pada odpowiedź: *Ni ti/ vam treba iti k zdravniku*; a zdanie: *Jutri moraš iti k zdravniku* zostaje zaprzeczone przez: *Jutri ti ne bo treba iti k zdravniku*.

Złożone postaci czasów (przeszłego i przyszłego) w języku słoweńskim i ich formy zaprzeczone prezentowane są w podręcznikach.

Tabela 4. Czas przeszły z negacją

Ednina	Dvojina	Mnożina
<i>jaz sem/nisem bil</i> bila	<i>midva bila</i> <i>sva/nisva</i> <i>medve bili</i>	<i>mi bili</i> <i>smo/nismo</i> <i>me bile</i>
bil <i>ti si/nisi bila</i> bito	<i>vidva bila</i> <i>sta/nista</i> <i>vedve bili</i>	<i>vi bili</i> <i>ste/niste</i> <i>ve bile</i>
<i>on bil</i> <i>ona je/ni bila</i> <i>ono bilo</i>	<i>onadva bila</i> <i>onidve sta/nista bili</i> <i>onidve bili</i>	<i>oni bili</i> <i>one so/niso bile</i> <i>ona bila</i>

Źródło: Liberšar i in. 2015: 66; Petric Lasnik, Pirih Svetina, Ponikvar 2013: 70

Przedstawiana jest również odmiana czasowników zwrotnych z *se* (np. *učiti se*: *Jaz sem se učil/učila*; *Medve sva se učili*; *Mi smo se učili*, ale *On se je učil*), w tym odmiana z negacją (np.: *Nisem bil na tečaju*; *On ni bil na tečaju*), która ulega pewnej komplikacji przy czasownikach zwrotnych (np.: *Nisem se učil slovnice*; *On se ni učil slovnice*; *Ni se učil slovnice*) [Liberšar i in. 2015: 66]. Formy czasu przyszłego, który w języku słoweńskim jest wyrażany przez postać złożoną zawierającą imiesłów *-l*, wprowadza się w ramach kursu języka słoweńskiego, co znajduje wyraz w treści podręczników. Uwzględniane są także konteksty z negacją.

Miejsce poszczególnych elementów w zdaniu regulują zasady ujęte w cztery zbiory zagadnień, opatrzone w języku słoweńskim wspólnym terminem *besedni red* [Toporišič 1992: 7; 2000: 667–678]. W polszczyźnie problem linearnego uporządkowania elementów w zdaniu regulowany jest nieco odmiennie niż w języku słoweńskim. W obu językach szyk określany jest jako „swobodny, lecz nie zawsze dowolny” [Bednarska 2014: 219]. Badania dotyczące uczenia się obu języków [Bednarska 2014] wskazują na problem linearnego uporządkowania elementów zdaniowych, zwłaszcza w wypowiedziach z negacją, jako na jeden z najtrudniejszych.

Przeprowadzono ankiety z przykładami z negacją, które wypełniło anonimowo łącznie 28 studentów uczących się języka słoweńskiego (15 słuchaczy studiów drugiego stopnia oraz 13 studentów pierwszego stopnia filologii słowiańskiej i lingwistyki dla biznesu). Obserwuje się, że pewne frazy z negacją w języku słoweńskim używane są przez łódzkich studentów poprawnie. Przyczynia się do tego podobieństwo do odpowiednich konstrukcji polskich. Transfer pozytywny jest widoczny na bardziej zaawansowanym niż zupełnie początkowy poziomach nauki (np. pierwsze dwa miesiące nauki), a konstrukcje podobne do polskich nie sprawiają studentom trudności, np.: *ne delam, ne jem mesa, ne kuham, ne poznam, ne vem, ne stanujem v študentskem domu; Ana ne študira nemščine, Asia ne stanuje v hiši, Oni ne gredo/grejo na morje*. W ankietach znalazły się poprawnie podane frazy z negatorem, np.: *Midve ne govoriva rusko, Ne vozim forda, Ob kosilu ne spijem kozarca vina / Ob kosilu ne spije kozarca vina / Ob kosilu ne pijem vina* (choć w drugiej wersji tego zdania dokonany *spiti* — *izpiti* zmienił się w niedokonany *piti*), *Ona ne dela kot prevajalka, One ne počivajo, Jaz ne poznam vseh slovenskih smučarjev*.

Tabela 5. Konstrukcje z negacją w ankietach

		Poprawnie/Pravilno	Błędnie/Napačno
	Vozim forda.	<i>Ne vozim forda.</i>	Ni vozim forda.
pol.	Prowadzę forda.	<i>Nie prowadzę forda.</i>	
	Ob kosilu pijem kozarec vina.	<i>Ob kosilu ne spijem kozarca vina.</i>	<i>Ob kosilu</i> ni pijem kozarec vina. <i>Ob kosilu</i> ni spijam kozarca vina.
pol.	Do posiłku wypijam kieliszek wina.	<i>Nie wypijam kieliszka wina do posiłku.</i>	

Przyczyny zastosowania błędnego wykładnika negacji, czyli *ni* zamiast *ne* (np. **ni pijem, *ni vozim*), można upatrywać w interferencji języka polskiego (przenoszenie partykuły negacji *nie*) oraz w nakładaniu się form łącznych zanegowanego *biti* pojawiającego się w wielu konstrukcjach, np. czasu przeszłego z negacją, na zaprzeczone postaci czasu teraźniejszego (np. *ne vozim* > **ni vozim*). Studenci są osłuchani z formą *ni* (np.: *Ni bil v Sloveniji, Ni se vpisala na tečaj* etc.) i używają jej także jako operatora negacji przy innych czasownikach w czasie teraźniejszym. Trudności obserwujemy zwłaszcza wtedy, gdy uczący się języka powinni zastosować łączone postaci z negacją, takie jak: *Stefan je Slovenec, Stefan ni Slovenec*. Ankiety dla obu stopni studiów zróżnicowane pod względem trudności przykładów w zadaniach dostarczyły też odpowiedzi prawidłowych, np.: *Nimam novega osebnega računalnika, Jaz nisem trener smučanja, Nisem študent, Nismo iz Anglije, Niste stari 34 let, Ona ni Nemka, Ona nima fanta*.

Studenci wszystkich badanych roczników wykazali problemy z tworzeniem łączonych postaci czasowników z negacją w konstrukcjach czasów złożonych, co ilustruje tabela 6:

Tabela 6. Konstrukcje z negacją w czasie przeszłym i przyszłym w ankietach

		Poprawnie/Pravilno	Błędnie/Napačno
	Spoznal sem veliko novih ljudi.	<i>Nisem spoznal veliko novih ljudi.</i>	<i>Ni sem spoznal veliko novih ljudi.</i>
pol.	Poznałem wielu nowych ludzi.	Nie poznałem wielu nowych ludzi.	
	Veselili so se poletne šole.	<i>Niso se veselili poletne šole.</i>	<i>Ne so se veselili poletne šole.</i>
pol.	Cieszyliśmy się z letniej szkoły.	Nie cieszyli się z letniej szkoły.	
	Naučila se je veliko novih besed.	<i>Ni se naučila veliko novih besed.</i>	<i>Ne naučila se je veliko novih besed. Ne se je naučila veliko novih besed. Ne se naučila veliko novih besed.</i>
pol.	Nauczyła się wielu nowych słów.	Nie nauczyła się wielu nowych słów.	
	Vpisala se bosta na univerzo.	<i>Ne bosta se vpisala na univerzo.</i>	<i>Ni bosta se vpisala na univerzo. Ne se bosta vpisala na univerzo.</i>
pol.	Zapiszecie się wy dwoje na uniwersytet.	Nie zapiszecie się na uniwersytet (wy dwoje).	
	Sprehajala se je.	<i>Ni se sprehajala.</i>	<i>Ne se je sprehajala.</i>
pol.	Spacerowała.	Nie spacerowała.	
	Udeležil se je kulturnega dogodka.	<i>Ni se udeležil kulturnega dogodka.</i>	<i>Ni se je udeležil kulturnega dogodka. Ne udeležil se je kulturnega dogodka.</i>
pol.	Wziął udział w wydarzeniu kulturalnym.	Nie wziął udziału w wydarzeniu kulturalnym.	

Niektóre błędy (zob. tabela 6) świadczą o braku przyswojenia prawidłowego posługiwania się łącznymi postaciami czasowników posiłkowych z negacją w konstrukcjach czasu przeszłego złożonego (słown. *preteklík*), np. **Ne so se veselili*. Dla trzeciej osoby czasu przeszłego, w której osobowa postać *biti* łączy się we wspólny wyraz z operatorem negacji *ne* i tworzy formę *ni*, obserwujemy pomyłki o różnym statusie i odmiennej genezie.

Nie zastosowano na przykład postaci łączonej³ z negacją (**Ne naučila se je veliko novih besed*), podano też błędną kolejność członów przy nieuwzględnieniu postaci łącznej negacji z *biti* (np. **Ne se je naučila veliko novih besed*). Odnotowano przykłady, w których brakuje czasownika posiłkowego *biti* (**Ne se naučila veliko novih besed* — prawdopodobna interferencja z języka polskiego w zakresie składni, por. *Nie nauczyła się wielu nowych słów*). Chęć uniknięcia pomyłki prowadzi do użycia łącznej zanegowanej postaci słowa posiłkowego przy jednoczesnym nadmiarowym wprowadzeniu osobowej formy *biti* bez negacji (np. **Ni se je udeležil kulturnega dogodka*). W tabeli 6 widzimy frazę w czasie przyszłym (słoweń. *prihodnjik*), która z negacją przy zwrotnym *vpisati se* była dla ankietowanych problematyczna (np. **Ni bosta se vpisala na univerzo*, **Ne se bosta vpisala na univerzo*). Obserwujemy ponadto przykład błędnej, rozłącznej pisowni (**Ni sem spoznal veliko novih ljudi*).

Tabela 7. Czasowniki modalne z negacją na podstawie ankiet

		Poprawnie/Pravilno	Poprawnie/Pravilno
	A hočeš postati gasilec?	<i>Nočem postati gasilec.</i>	<i>Ne hočem postati gasilec.</i>
pol.	Chcesz zostać strażakiem?	Nie chcę zostać strażakiem.	
	A grem lahko v kino?	<i>Ne moreš / ne smeš iti v kino.</i>	<i>Ne moraš iti v kino.</i>
pol.	Mogę iść do kina?	Nie możesz iść do kina. / Nie wolno ci iść do kina.	
	A mi lahko posodiš denar?	<i>Ne morem ti posoditi denarja.</i>	<i>Ne moram ti posoditi denarja.</i>
pol.	Pożyczysz mi pieniądze?	Nie mogę pożyczyć ci pieniędzy.	
	A moramo sodelovati pri tem projektu?	<i>Ni vam treba sodelovati pri tem projektu.</i>	<i>Ne morete sodelovati pri tem projektu.</i>
pol.	Czy musimy współpracować przy tym projekcie?	Nie musicie współpracować przy tym projekcie.	
	Lahko spremljaš otroke.	<i>Ne moreš spremljati otrok.</i>	<i>Ni ti treba spremljati otrok.</i>
pol.	Możesz odprowadzić dzieci.	Nie możesz odprowadzić dzieci.	
	To morata narediti.	<i>Tega vama ni treba narediti.</i>	<i>Tega ne morata narediti.</i>
pol.	Musicie to zrobić.	Nie musicie tego zrobić.	
	Moram se še veliko naučiti.	<i>Ni se mi treba več veliko naučiti.</i>	<i>Ne moram se še veliko naučiti.</i>
pol.	Muszę się jeszcze wiele nauczyć.	Nie muszę się wiele więcej nauczyć.	

³ Terminów łączna i łączona *postać* używamy wymiennie.

Tabela 7 cd. Czasowniki modalne z negacją na podstawie ankiet

		Poprawnie/Pravilno	Poprawnie/Pravilno
	Odgovore boste morali poiskati na terenu.	<i>Odgovorov vam ne bo treba poiskati na terenu.</i>	Odgovori ne boste morali poiskati na terenu. Odgovorov ne boste morali poiskati na terenu.
pol.	Odpowiedzi będziecie musieli poszukać/szukać w terenie.	Odpowiedzi nie będziecie musieli szukać w terenie.	
	Poslanci bodo morali zagovarjati svoje predloge.	<i>Poslancem ne bo treba zagovarjati svojih predlogov.</i>	Poslanci bodo morali zagovarjati svoje predloge. Poslanci ni morejo zagovarjati svojih predlogov. Poslanci ne morejo zagovarjati svoje predloge. Poslanci ne morali jih zagovarjati.
pol.	Parlamentarzyści będą musieli bronić swoich propozycji.	Parlamentarzyści nie będą musieli bronić swoich propozycji.	
	Lahko bi poklepetali.	<i>Ne bi mogli poklepetati.</i>	<i>Ne bi smeli poklepetati.</i> Ne smemo poklepetati. Ne smete poklepetati.
pol.	Moglibyście pogadać.	Nie moglibyście pogadać.	

Analiza przykładów z czasownikami modalnymi z negacją wykazała różne źródła pomyłek w badanym materiale, co obrazuje tabela 7. Jedną z nich jest mylenie *moči* i *morati* (np. ***Ne moraš** iti v kino) jako odpowiedź na pytanie: *A grem lahko v kino?* Mieszanie obu czasowników modalnych w wypowiedziach z negacją prowadzi do zupełnie odmiennego, błędnego znaczenia lub/i użycia błędnych form. Czasowniki modalne w języku słoweńskim, a zwłaszcza ich wypowiedzi zanegowane wraz z odpowiadającymi im twierdzeniami, tworzą dość skomplikowaną sieć, szczególnie przy uwzględnieniu pytań i odpowiedzi na nie. Zaobserwowane błędy wynikają z braku wiedzy lub/i umiejętności w zakresie stosowania odpowiednich odpowiedzi na postawione pytania zawierające formy słoweńskich czasowników modalnych. Czasownik *morati* wyraża konieczność wykonania danego działania przez agensa, natomiast czasownik *moči* wyraża takąż możliwość. Osobliwością języka słoweńskiego jest brak możliwości negacji przy osobowej formie czasownika *morati* w czasie teraźniejszym. Zamiast tego w przeczeniach stosujemy czasownik *treba*. Prawidłowa odpowiedź na pytanie: *A moramo sodelovati pri tem projektu?* (Czy musimy współpracować przy tym projekcie?) w języku słoweńskim brzmi: *Ni vam treba sodelovati pri tem*

projektu (*Nie musicie współpracować przy tym projekcie*). Studenckie odpowiedzi ujawniły nieznaną formę czasowników modalnych, np. **Ne morete sodelovati pri tem projektu* to zdanie z verbum *moči* 'móc'. Odnotowano stosowanie postaci imiesłowu -l (elowego) **morel*, który nie istnieje w literackim języku słoweńskim jako forma czasownika *morati*, abstrahując od tego, że formą zanegowaną dla czasownika *morati* są formacje z leksemem werbalnym *treba* (por. **Odgovori ne boste moreli poiskati na terenu*, **Poslanci bodo moreli zagovarjati*). Materiał z ankiet wypełnionych przez studentów ukazuje tutaj podobieństwo, zwłaszcza w zakresie formy brzmieniowej⁴ *ne more* i *ne mora* (także prawdopodobnie *moral* i **morel*) jako źródło pomyłek przy właściwym wyborze odpowiedniej formy czasownika modalnego z negacją. Prawdopodobnie zastosowanie samej formy imiesłowu elowego bez wykładnika futurum (np. **Poslanci ne morali jih zagovarjati*) pozostaje w jakiejś zależności od formy polskiej *mógł* (transfer negatywny). Ankiety zawierały zdania w trybie przypuszczającym (np. *Lahko bi poklepetali*), z poleceniem utworzenia zdania zaprzeczonego (np. *Ne bi mogli poklepetati* — odpowiedź **Ne bi smeli poklepetati*). Odnotowano m.in. odpowiedzi świadczące o chęci uniknięcia form trybu przypuszczającego (np. przez zastosowanie indikativu: *Ne smemo poklepetati* / *Ne smete poklepetati*).

Jeszcze więcej trudności przysporzyły ankietowanym z wyższych lat łódzkiej slawistyki ćwiczenia odwrotne, w których wypowiedziom zawierającym czasowniki modalne z negacją należało przyporządkować odpowiednie zdania twierdzące (np. *Predsedniku vlade ni treba biti na vsaki seji* — odpowiedź **Predsedniku vlade je treba biti na vsaki seji*; prawidłowa odpowiedź: *Predsednik vlade mora biti na vsaki seji*). Dodatkowym utrudnieniem były tu charakterystyczne dla uczących się języka słoweńskiego trudności składniowe dotyczące akomodacji składniowej i wymagań fleksyjnych ze strony danego verbum wobec uzupełnień [Bednarska 2014: 205]. Ankieta poświadcza jednak, że czasowniki modalne są źródłem pomyłek, gdyż w materiale odnotowano także błędną postać: **Predsednik vlade more biti na vsaki seji*, która jest frazą zdaniową z verbum *moči* 'móc' i nie stanowi odpowiednika bez negacji dla zdania: *Predsedniku vlade ni treba biti*.

Fragmentem materiału z negacją, sprawiającą problemy studentom wszystkich roczników, jest występowanie wykładników negacji wraz ze specjalnie uporządkowaną frazą słoweńskiego zdania, która uszeregowana jest według pewnego ładu (słoweń. *besedni red*).

⁴ W. Kryzia uważa, że właśnie podobieństwo brzmienia czasowników *mora* i *more* oraz ich postaci zanegowanych legło u podstaw wykształcenia się form supletywnych: „*lahko grem: ne morem iti; moram iti: ni mi treba iti*” [Kryzia 2005: 87].

⁵ Błąd najczęstszy; być może interferencja z języka polskiego.

Tabela 8. Negacja a szyk w ankietach

		Poprawnie/Pravilno	Błędnie/Napačno
	Glavno mesto vam bo všeč.	<i>Glavno mesto vam ne bo všeč.</i>	<i>Glavno mesto ne bo vam všeč. Glavno mesto ne bo vam všeč.</i>
pol.	Stolica będzie wam się podobać.	Stolica nie będzie wam się podobać.	
	Prijatelji nam bojo pomagali.	<i>Prijatelji nam ne bojo pomagali.</i>	<i>Prijatelji ne nam bojo pomagali. Prijatelji ne bojo nam pomagali⁶. Ne bojo nam pomagali prijatelji.</i>
pol.	Przyjaciele będą nam pomagali.	Przyjaciele nie będą nam pomagali.	
	Prosile ga bomo za pomoč.	<i>Ne bomo ga prosile za pomoč.</i>	<i>Ne bomo prosile ga za pomoč. Ne prosile ga bomo za pomoč. Ne ga bomo prosile za pomoč.</i>
pol.	Będziemy go prosiły o pomoc.	Nie będziemy go prosiły o pomoc.	
	To se mi je zdelo v redu.	<i>To se mi ni zdelo v redu.</i>	<i>Ni se mi zdelo to v redu. Ni se mi to zdelo v redu. Ne zdelo mi se to je v redu. Ne mi se zdi to zdelo v redu. Ti ni se to zdelo v redu. Ni se to ti zdelo v redu. Ti se je to ne zdelo v redu. To zdelo mi ni v redu. Ni to zdelo v redu.</i>
pol.	Wydawało mi się to w porządku.	Nie wydawało mi się to w porządku.	
	Na televiziji rad(a) gledam poročila in politične oddaje.	<i>Na televiziji ne gledam rad(a) poročil in političnih oddaj.</i>	<i>Ne gledam rad poročil in političnih oddaj na televiziji.</i>
pol.	Lubię oglądać wiadomości i programy polityczne w telewizji.	Nie lubię oglądać wiadomości i programów politycznych w telewizji.	

Polecenia, które miały sprawdzić umiejętności studentów w zakresie posługiwania się frazami z negacją w powiązaniu z czasami złożonymi z uwzględnieniem uporządkowania składowych w zdaniu (słown. *besedni red*), ujawniły problemy i błędy — o różnych źródłach i o różnej randze (zob. tabela 8). Z prawidłowo utworzoną łączną postacią zanegowanego słowa

⁶ Przykład tego czasownika przy opisywaniu problemów z szykiem i transferu w tym zakresie między językiem słoweńskim i polskim podała K. Bednarska [2014: 220].

posiłkowego *biti*, ale przy nieprawidłowo zastosowanym szyku odnotowano m.in. zdania: **Ni se mi zdelo to v redu*, **Ni se mi to zdelo v redu*⁶. Zaobserwowano dobre użycie postaci łączonej z negacją w czasie przeszłym, doprecyzowania i dopracowania wymaga natomiast usytuowanie elementów w słoweńskim zdaniu. W przykładzie **To zdelo mi ni v redu* widzimy dodatkowo zagubienie zaimka zwrotnego *se*, obowiązkowego przy mentalnym czasowniku *zdeti se*. Poważniejszy status mają błędy świadczące o niepoprawnym stosowaniu negacji ze słowami posiłkowymi (np. **Ne zdelo mi se to je v redu*). Widzimy również błędny wybór zaimka osobowego (np. **Ti ni se to zdelo v redu* oraz **Ni se to ti zdelo v redu*), współwystępujący z niepoprawną odmianą copuli (np. **Ti se je to ne zdelo v redu*). Inny charakter ma uchybienie polegające na utracie niezbywalnego elementu struktury semantycznej czasownika *zdeti se*, a więc argumentu przedmiotowego *x* odpowiadającego podmiotowi doznającemu stanu mentalnego: zdanie **Ni to zdelo v redu* jest semantycznie niepełne jako zdanie z negacją wobec wyjściowego *To se mi je zdelo v redu*. Nie bez znaczenia pozostaje rola transferu negatywnego z języka polskiego, który może mieć wpływ na wybór nieodpowiedniego szyku w zdaniu **Ne gledam rad poročil in političnih oddaj na televiziji* (por. pol. *Nie oglądam / Nie lubię oglądać w telewizji wiadomości i audycji o polityce*). Lektor języka słoweńskiego w Uniwersytecie Łódzkim uważa, że gramatyczne uporządkowanie elementów zdań w języku słoweńskim (*besedni red*) sprawia studentom szczególne trudności. Gdy zdanie z negacją zawiera także zaimki osobowe, problemy z użyciem tego specjalnego uszeregowania stają się niemal niemożliwe do uniknięcia. Wytlumaczenie i wpojenie studentom poznającym system języka słoweńskiego reguł rządzących słoweńskim szykiem wymaga większego nakładu czasu i pracy.

Wnioski

Analizowane błędy, uchybienia i usterki w materiale z ankiet wypełnianych przez studentów mają różny status i różne przyczyny. W zakresie błędów z negacją dotyczących przede wszystkim pomyłek we frazach, w których partykuła negacji jest przyłączona do form słoweńskich *biti*, *imeti*, *hoteti* w tzw. postaci łączonej, a także przy zastosowaniu zanegowanych słów posiłkowych w obrębie zdań ze słoweńskim czasem przeszłym złożonym, obserwujemy poświadczenia na wszystkich poziomach nauczania. Podobny stan odnotowano w odniesieniu do czasowników modalnych z negacją, zwłaszcza w zakresie prawidłowego użycia odpowiedzi i pytań. Problemy przy prawidłowej identyfikacji i użyciu czasowników modalnych z negacją wykazują ankietowani adepci języka słoweńskiego na różnych poziomach nauczania. Szczególnym „ polem minowym ” dla studentów zgłębiających gramatykę języka słoweńskiego jest uporządkowanie składowych w zdaniu

słoweńskim. Trudności z nim związane mają studenci ze wszystkich roczników. Przyczyn tego stanu rzeczy upatrujemy w następujących zmiennych. Po pierwsze, uczestnicy kursu stosują wzorce znane z rodzimego języka (dla większości jest to polszczyzna); odnotowujemy brak występowania w języku polskim postaci łącznych wybranych czasowników z negacją, brak paralelnych do słoweńskiego uwarunkowań fraz z czasownikami modalnymi (zwłaszcza ich zanegowanych struktur), a także brak w polszczyźnie tak ściśle wyznaczonych reguł linearnego uporządkowania wypowiedzi. Różnica między dwoma systemami, a jednocześnie pewne podobieństwo leksykalne i systemowe (oba języki należą do języków fleksyjnych) powodują, że studenci sięgają po wzorce, będące rodzajem „fałszywych przyjaciół”. Redundancja składowych wynika ze źle rozumianej hiperpoprawności, z lęku przed opuszczeniem niezbędnego elementu językowego. W materiale wystąpiły usterki incydentalne, np. niepoprawna pisownia. Po drugie, zagadnienia negacji czasowników modalnych oraz zanegowanych postaci czasów złożonych są tłumaczone podczas zajęć poświęconych słoweńskiej gramatyce i nauce praktycznej języka w sposób niewystarczający. W zakresie postaci łącznych czasownika od samego początku kursu języka słoweńskiego są one obecne, wprowadzane, powtarzane i sprawdzane w mowie i piśmie. Błędy w tym zakresie mogą być przeniesieniem z języków rodzimych oraz tych, których uczą się studenci (polski, serbski, rosyjski). Rozwiązanie upatrujemy w zwróceniu uwagi podczas zajęć języka słoweńskiego i jego gramatyki na punkty sprawiające szczególne trudności. Czasowniki modalne z negacją, występowanie negacji w czasach złożonych, szyk składowych w zdaniach złożonych wymagają od wykładowców szczegółowego wyjaśnienia i przygotowania ćwiczeń utrwalających poprawne wzorce i wiodących do automatyzmu w ich stosowaniu.

Wykaz skrótów

EJOPol: Polański K. (red.) [1995], *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Bibliografia

- Antas J. [1991], *O mechanizmach negowania*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków.
- Bednarska K. [2014], *Rola transferu językowego w nauczaniu języka polskiego Słoweńców*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Breznik A. [1943], *Stavčna negacija v slovenščini*, Akademija znanosti in umetnosti v Ljubljani, filozofsko-filološko-historični razred, Razprave, prva knjiga, Ljubljana.
- Gomboc M. [2011], *Mala slovnica slovenskega jezika*, Državna založba Slovenije, Ljubljana.

- Greszczuk B. [1993], *Składniowe wykładniki negacji i ich funkcje w historii języka polskiego*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie, Rzeszów.
- Ilc G. [2008], *O zanikanju in nikalnici v slovenščini*, „Jezik in slovstvo” 53, št. 2, s. 65–79.
- Kryzia W. [2005], *Polskie i słoweńskie predykaty modalne o znaczeniu ‘chcieć’, ‘móc’, ‘musieć’, ‘powinien’ na poszerzonym tle słowiańskim*, Wydawnictw Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Liberšar P., Petric Lasnik I., Pirih Svetina N., Ponikvar A. [2015], *Naprej pa v slovenščini*, Znavstvena založba Filozofske fakultete Univerze v Ljubljani, Ljubljana.
- Markovič A. i in. [2011], *Slovenska beseda v živo 3a. Delovni zvezek*, Znavstvena založba Filozofske fakultete Univerze v Ljubljani, Ljubljana. Petric Lasnik I., Pirih Svetina N., Ponikvar A. [2013], *Gremo naprej. Učbenik za nadaljevalce na tečajih slovenščine kot drugega ali tujega jezika. (Cilj učbenika po Skupnem evropskem jezikovnem okviru: A 2)*, Znavstvena založba Filozofske fakultete Univerze v Ljubljani, Ljubljana.
- Toporišič J. [1992], *Enciklopedija slovenskega jezika*, Cankarjeva založba, Ljubljana.
- Toporišič J. [2000], *Slovenska slovnica*, Obzorja, Maribor.

Anna Lewandowska

UNIwersYTET GDAŃSKI

Występowanie negacji w polskim języku migowym

Niniejszy artykuł jest jedynie próbą opisanego negacji występującej w polskim języku migowym (dalej: PJM). W pracy autorka posłużyła się materiałami pochodzącymi z opracowań gramatycznych języka migowego, słowników języka migowego oraz źródeł własnych.

Nim zostaną omówione wybrane aspekty występowania negacji w PJM, należy w kilku zdaniach opisać, czym jest i jaką funkcję pełni ten język. Wbrew dość powszechnej opinii osób słyszących, trzeba zaznaczyć, że nie istnieje jeden uniwersalny język migowy. Tak samo jak zróżnicowane są języki foniczne, języki migowe różnią się od siebie. W dodatku w obrębie każdego języka migowego można wyszczególnić zapożyczenia z języka fonicznego oraz regionalizmy, które mogą być traktowane jako pewnego rodzaju elementy gwary.

Język migowy stosunkowo niedawno stał się przedmiotem zainteresowania językoznawców. Pionierskie prace badawcze w tym zakresie poczynił w latach 60. XX wieku amerykański naukowiec Wiliam C. Stokoe, który podjął się badania amerykańskiego języka migowego (dalej: ASL). Był on współautorem pierwszego słownika ASL-u, a także utworzył Pracownię Badań Lingwistycznych na Uniwersytecie Gallaudeta¹, zaś w 1972 roku powołał do życia czasopismo „Sign Language Studies”, którego celem jest poszerzanie wiedzy na temat języków migowych oraz literatury, antropologii, kultury Głuchych [Biernaś 2016: 16].

Na gruncie językoznawstwa polskiego najwcześniejsze badania leksykograficzne zostały przeprowadzone przez księży Józefa Hollaka i Teofila Jagodzińskiego, którzy w 1879 roku opublikowali *Słownik mimiczny dla głuchoniemych i osób z nimi styczność mających*, natomiast jednym z pierwszych współczesnych badaczy piszących o PJM był Michael A. Farris, inicjator nazwy

¹ Uniwersytet Gallaudeta jest jedynym na świecie uniwersytetem, na którym osoby Głuche mogą studiować w języku migowym.

PJM [Farris 1994: 13–36]. Interesujące jest, że PJM to bardzo młody język i że stał się językiem oficjalnym 23 października 1817 roku, kiedy to ks. Jakub Falkowski złożył pierwszą w Polsce szkołę dla niesłyszących, Instytut dla Głuchoniemych. W dodatku PJM nieustannie się rozwija i ulega zmianom. To sprawia, że procesy, które zachodzą w języku migowym dostarczają badaczom wielu problemów w sporządzeniu dokładnego opisu zarówno gramatycznego, jak i leksykalnego. Wśród tych trudności można wyszczególnić: brak lub niedobór tekstów pisanych (i brak wzorców poprawnościowych), młodość i „kreolizm” PJM, regionalizmy i dialektyzmy, brak dwujęzycznych lingwistów, potencjalnie nadmierny wpływ lingwistyki fonicznej oraz amerykańskiego języka migowego [Długołęcka 2008: 17–18].

Przypuszczać by można, że język migowy ma ograniczone możliwości w wyrażaniu wielu treści, w szczególności w przekazywaniu informacji bardziej złożonych lub abstrakcyjnych. Jednakże wbrew temu przeświadczeniu język migowy tworzy skomplikowany system, za pomocą którego możliwe jest zakomunikowanie komunikatu dowolnej treści. Z tego powodu słuszne wydają się spostrzeżenia Katarzyny Jachimowkiej, która stwierdziła, że „sprawność językowa głuchych nie jest ani lepsza ani gorsza od sprawności językowej przeciętnego użytkownika języka polskiego. Jest inna, ponieważ kształtowana w innych warunkach komunikacyjnych — wystarczająca w środowisku osób posługujących się PJM i/lub SJM² [...]” [Jachimowska 2008: 181]. Trzeba zauważyć, że PJM jest fundamentalnym środkiem komunikacji dla około 100 tysięcy osób z uszkodzonym zmysłem słuchu [Czajkowska-Kisil 2014: 17]. Posługiwanie się nim daje jego użytkownikom poczucie odmiennej tożsamości, staje się pretekstem do uznania ich za mniejszość językową. To on często jest podstawowym wyznacznikiem bycia członkiem społeczności Głuchych. Silny związek między głuchotą i językiem migowym został wyrażony przez dr Barbarę Kannapell w słowach: „Mój język to ja. Od kiedy zrozumiałam, że ASL jest moim językiem, rozwinęło się we mnie silne poczucie tożsamości jako osoby Głuchej oraz o wiele bardziej pozytywny wizerunek samej siebie. Odrzucić język migowy oznacza odrzucić Głuchych... gdyż jest szczególnym wytworem Głuchych jako społeczności... to jedyna rzecz, która należy wyłącznie do nas” [za: Czajkowska-Kisil 2014: 18]. Istotne spostrzeżenia *à propos* rangi języka migowego można również odnaleźć w książce francuskiej pisarki Emmanuelle Laborit zatytułowanej *Le cri de la mouette*. Na jej stronach autorka napisała: „mój język migowy jest moją prawdziwą kulturą” [Laborit 1994: 9]. Oznacza to, że język migowy znajduje się w centrum kultury Głuchych, a nawet jest jej jądrem. Używanie języka migowego nie się ze sobą przekazywanie kultury Głuchych, wiedzy oraz wartości. Należy w tym miejscu wspomnieć, iż część środowiska osób niesłyszących dąży do

² SJM — system językowo-migowy.

akceptacji przez osoby słyszące odrębności ich kultury, dlatego też kluczową rolę w osiągnięciu tego celu odgrywa uznanie PJM za pełnoprawny język mniejszości Głuchych [Dz. U. z 2011 r. Nr 209, poz. 1243].

Język migowy jest językiem wizualnym ze względu na główny narząd odbioru, czyli wzrok. Ponadto ze względu na fakt, że umiejscowienie znaków w danej płaszczyźnie ma określone znaczenie, nazywa się go przestrzennym. Jak zauważa Bogdan Szczepankowski, przy wykonywaniu znaku migowego, który jest fundamentalną jednostką stosowaną w języku migowym, znaczenie ma wiele czynników, do których należą: „układ palców każdej ręki, wzajemne ułożenie rąk, pozycja każdej ręki w przestrzeni, trajektoria ruchu występującego w przekazie znaku, sposób wykonywania ruchu oraz, jeżeli obie ręce są wykorzystywane w przekazie znaku, wzajemne położenie rąk” [Szczepankowski 1994: 15]. Elementy te wpływają na wieloaspektowość znaku. Dodatkowo badacz dokonał podziału znaków migowych na:

- a) znaki ideograficzne w systemie migowym (klasyczny język migowy);
- b) znaki daktylograficzne (alfabet palcowy i znaki liczb), przy czym alfabet palcowy zazwyczaj pełni funkcję pomocniczą i uzupełniającą;
- c) mimika i pantomimika, które stanowią integralną część znaków migowych;
- d) gesty wtrącone, które nie są skodyfikowanymi znakami migowymi, ale je uzupełniają i ułatwiają całościowy odbiór wypowiedzi;
- e) elementy mowy dźwiękowej lub artykulacji;
- f) inne zachowania kinetyczne (mowa ciała) [Szczepankowski 2000: 23–24].

Należy zauważyć, że szczególnie ważnymi w kwestii posługiwania się językiem migowym są ruch całego ciała oraz mimika. To właśnie dzięki ich równoczesnemu użyciu wraz ze znakiem migowym jest możliwe jednoczesne przekazywanie wielu jednostkowych informacji. Ponadto umożliwiają odbiorcy poprawną interpretację komunikatu. Na uwagę zasługuje fakt, iż zarówno ruch całego ciała, jak i mimika są znakami niewerbalnymi, które podczas komunikacji pełnią różnorodne funkcje, m.in.: informacyjną, definiowania i wspierania przekazów werbalnych, wyrażania postaw i emocji, definiowania relacji oraz kształtowania i kierowania wrażeniami [Sawicka 2008: 190]. Znaki niewerbalne często występują przez cały okres trwania danego znaku, stanowiąc jego nierozłączną część.

Poruszając zagadnienie występowania negacji w języku migowym, należy zaznaczyć, że Urike Zeshan na podstawie przeprowadzonych badań dokonał podziału języków migowych pod względem ilości i sposobu tworzenia przeczeń na języki:

- a) nieposiadające nieregularnych przeczeń;
- b) z jednym nieregularnym przeczeniem;
- c) posiadające dwa do pięciu nieregularnych przeczeń;
- d) posiadające powyżej pięciu nieregularnych przeczeń [Fober 2008: 99].

Opierając się na powyższym podziale, PJM można by było zakwalifikować do ostatniej grupy. Lecz nie można bezkrytycznie opierać się na proponowanej segregacji, ponieważ nie należy zapominać, iż zbadano jedynie nieliczne języki migowe. Z tego też względu trzeba traktować ten podział jedynie pogładowo.

Dokonując dalszej systematyzacji elementów występujących w negacji, można podzielić je na:

- a) niemanualne (przeczące ruchy głową, które są składnikami znaku migowego, np. *Nie — lubić*);
- b) naturalne (samodzielne gesty przeczące);
- c) inkorporowane (znaki przeczące bez wyodrębnionego elementu przeczącego, np. *Nikogo — nie — ma*);
- d) arbitralne (przedrostek *Nie* — zapożyczenie z języka polskiego) [Długołęcka 2008: 27–28].

Jednakże jest to dość szczegółowy podział, dlatego też na potrzeby niniejszej pracy zostanie przedstawiony i omówiony ten zaproponowany przez Kilmisa Antzakasa i Bencii Wolla, którzy bazując na kodyfikacji i definicji znaków negacji, podzielili je na znaki negacji manualnej i niemanualnej [Antzakas, Woll 2001: 194]. Autorka niniejszego artykułu proponuje traktować je w następujący sposób:

- a) znaki manualnej negacji — odnoszą się to do sytuacji, w których osoba migająca posługuje się znakiem negacji lub znakiem zapożyczonej negacji, należy przez to rozumieć znaki o różnych właściwościach składniowych, tj. *nie, nic, nikt* (zdjęcia nr 1, 2, 3³); warto zaznaczyć, iż w tych przypadkach mogą pojawić się również elementy niemanualne;

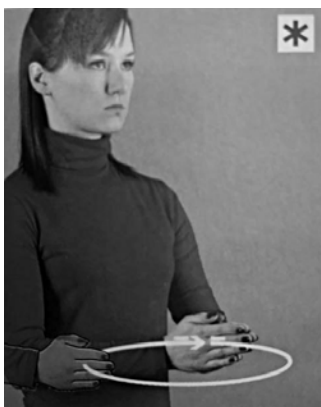
³ Wszystkie zdjęcia pochodzą z *Leksykonu języka migowego* [Grenda, Kosiba 2011].

Zdjęcie 1. *Nie*

Dłoń jest ułożona w pozycji daktylograficznej PN⁴. Ruch dłonią jest wykonywany poziomo po łuku w prawo, gdzie następuje przejście do pozycji dłoni PE⁵.

Zdjęcie 2. *Nic*

Dłoń jest ułożona w pozycji daktylograficznej PN. Ruch wykonywany jest w prawo poprzez zmianę ułożenia dłoni do pozycji PC⁶, ustawionej wnętrzem do przodu.

Zdjęcie 3. *Nikt*

Dłonie ułożone w pozycjach daktylograficznych LB⁷, PB⁸ są złączone wnętrzami na wysokości tułowia. Ruch wykonywany jest przez prawą dłoń w prawo poziomo po okręgu, towarzyszy mu ocieranie o wnętrze lewej dłoni.

⁴ Prawa ręka ułożona w literę N.

⁵ Prawa ręka ułożona w literę E.

⁶ Prawa ręka ułożona w literę C.

⁷ Lewa ręka ułożona w literę B.

⁸ Prawa ręka ułożona w literę B.

- b) znaki niemanualnej negacji — osoba migająca w celu wyrażenia negacji posługuje się wyłącznie elementami niemanualnymi, tj.: ruchami głową, zmarszczeniem czoła nosa, tupnięciem nogą, rozłożeniem rąk, machaniem dłońmi itp. Przypuszczać można, iż dla wszystkich języków migowych (a nawet i fonicznych) elementy niemanualne pełnią decydującą rolę w przekazywaniu treści. Zbadania wymagałoby, czy te elementy niemanualne mogą mieć charakter uniwersaliów językowych.

W tym miejscu należy dokonać analizy wybranych negacji występujących w PJM. Głównym celem autorki niniejszego artykułu jest zaprezentowanie form nieregularnych czasowników występujących w zaprzeczeniu. Dlatego też, by uwidocznić różnice między znakiem „neutralnym” a „zanegowanym”, znaki te zostały opisane parami. Specjalne układy dłoni oraz alfabet palcowy zostały przedstawione na zdjęciach nr 20 i 21.



Zdjęcie 4. *Nie — pasować*

Jest to czasownik regularny, tj. miga się go, dodając *nie* (zapożyczone z języka polskiego) do czasownika *pasować*. Dłonie do znaku *pasować* ustawione są w pozycji daktylograficznej LZ⁹, PZ na wysokości klatki piersiowej kantami dłoni do dołu. Ruch wykonywany jest dwukrotnie do wewnątrz.



Zdjęcie 5. *Nie — było*

Pozycja daktylograficzna LZ. Dłoń znajduje się na wysokości tułowia z prawej strony. Kant dłoni skierowany jest do dołu. Ruch wykonywany jest poprzez dwukrotny ruch nadgarstka w górę i w dół.

⁹ Palec wyprostowany jak do litery Z.



Zdjęcie 6. *Było*

Pozycja daktylograficzna PM¹⁰. Dłoń ustawiona kantem dłoni do dołu, opuszkami palców dotyka barku. Ruch wykonywany jest lekko do tyłu.



Zdjęcie 7. *Nie — chcieć*

Dłonie ułożone są w pozycji L5z¹¹, P5z. Czubkami palców opierają się o klatkę piersiową. Ruch wykonywany jest do przodu, końcówki palców skierowane są do przodu.



Zdjęcie 8. *Chcieć*

Dłonie ułożone są w pozycjach P5z, L5z. Znajdują się na wysokości klatki piersiowej, wykonują dwukrotnie energiczny ruch do przodu.

¹⁰ Ręka ułożona jak do litery M.

¹¹ Dłoń otwarta, wszystkie palce lekko zgięte.



Zdjęcie 9. *Nie — lubić*

Dłoń ułożona w pozycji P5¹² wnętrzem dłoni dotyka prawego boku klatki piersiowej. Ruch wykonywany jest w prawo po okręgu.



Zdjęcie 10. *Lubić*

Dłoń ułożona w pozycji PBk¹³ na klatce piersiowej przesuwana się w dół.



Zdjęcie 11. *Nie — mieć*

Palce ułożone w pozycji daktylograficznej PBz¹⁴ z lewej strony dotykają podbródka. W takiej pozycji ruch wykonywany jest w prawo.

¹² Wszystkie palce wyprostowane, lekko rozszerzone.

¹³ Ręka ułożona jak do litery B, kciuk jest wyprostowany.

¹⁴ Ręka ułożona jak do litery B, palce lekko zgięte.

Zdjęcie 12. *Mieć*

Dłoń PB ułożona wnętrzem dłoni do klatki piersiowej wykonuje ruch w kierunku klatki piersiowej, dotykając ją.

Zdjęcie 13. *Nie — potrafić*

Dłoń przyjmuje pozycję daktylograficzną Plk¹⁵, końcówka kciuka dotyka wierzchołka nosa. Ruch wykonywany jest do przodu po łuku w dół.

Zdjęcie 14. *Potrafić*

Dłoń w pozycji daktylograficznej Pz ułożona poziomo na prawej stronie podbródka. Ruch wykonywany jest w lewo po podbródku.

¹⁵ Prawa ręka ułożona jak do litery I, kciuk wyprostowany.



Zdjęcie 15. *Nie — rozumieć*

Dłoń ułożona jest w pozycji PR¹⁶, wnętrzem palców dotyka głowy na wysokości czoła w okolicy prawego oka. Ruch wykonywany jest po łuku w prawo do skroni. Następuje przejście dłoni do pozycji, w której wnętrze dłoni skierowane jest do przodu, natomiast palce dotykają skroni zewnętrzną stroną.



Zdjęcie 16. *Nie — rozumieć*

Dłoń ułożona jest w pozycji PR, wnętrzem palców dotyka głowy na wysokości czoła w okolicy prawego oka. Ruch wykonywany jest w prawo do skroni bez odrywania palców.



Zdjęcie 17. *Rozumieć*

Dłoń ułożona jest w pozycji PR, wnętrzem palców dotyka głowy w okolicy prawego oka, dwukrotnie opuszcza mi palców dotyka czoła.

¹⁶ Ręka ułożona jak do litery R.

Znaki *nie* — *rozumieć* przedstawione na zdjęciach nr 15 i 16 są szczególnie interesujące ze względu na swoją znaczną odmienność. Według Anny Fober „uproszczone NIE w postaci odwinienia pojawiło się przed znakami najczęściej używanymi, ze względu na większą płynność i ergonomiczność” [Fober 2008: 99]. Ponadto ruch odwinienia spotykany jest m.in. w ASL w znakach *nie* — *lubić*, *nie* — *chcieć*, *nie* — *wiedzieć* i oznacza on czasowniki nieregularne. Znamieniem autorki niniejszego artykułu może to wskazywać na obecność w PJM zapożyczonego z ASL ruchu odwinienia. Jednakże są to niczym nie poparte przypuszczenia autorki.



Zdjęcie 18. *Nie* — *umieć*

Dłoń ułożona w pozycji PBk¹⁷ czubkami palców dotyka z lewej strony czoła, kantem dłoni skierowana w dół. Ruch odbywa się w lewo bez odrywania palców.



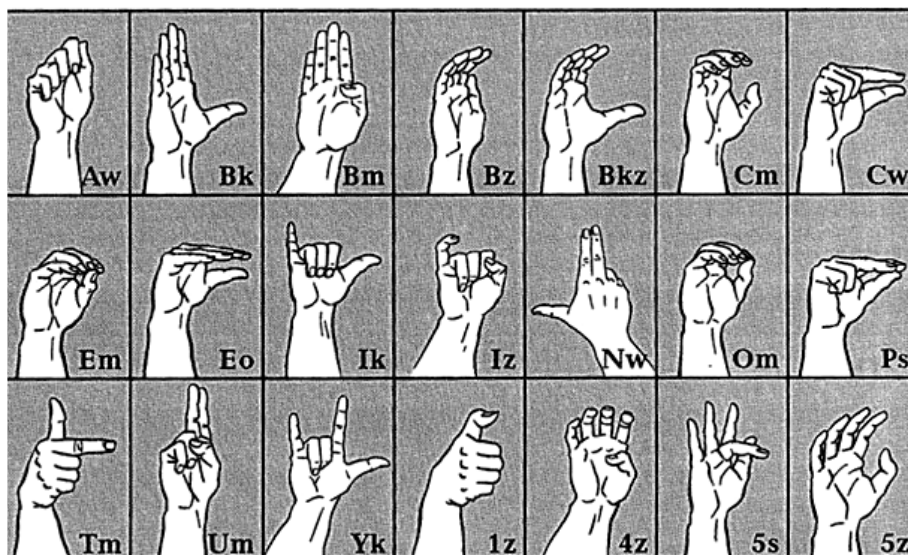
Zdjęcie 19. *Umieć*

Dłoń w pozycji PBk ustawiona na wysokości czoła, opuszkami palców dwukrotnie dotyka czoła.

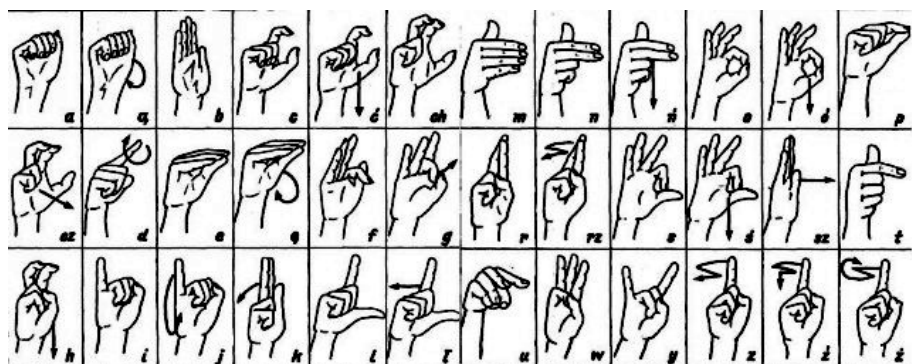
Wszystkie przedstawione powyżej czasowniki tworzone są w sposób nieregularny. Warto w tym miejscu podkreślić, iż podczas przekazywania treści błędne ich miganie, tzn. miganie w sposób regularny z użyciem *nie* jest traktowane jako poważny błąd i może prowadzić do nieporozumień. Analizując poszczególne pary czasowników, z łatwością można zauważyć, że pierwotna postać czasownika w negacji uległa modyfikacji lub została

¹⁷ Palce ułożone jak do litery B, kciuk wyprostowany.

całkowicie zmieniona. Kwestią otwartą pozostaje, dlaczego dochodzi do takich zmian. Pomimo braku odpowiedzi na te kluczowe pytania, za pewne należy przyjąć stwierdzenie, iż każda wypowiedź uwzględniająca negację musi zawierać elementy niemanualne, gdyż bez nich odbiór komunikatu może zostać zakłócony lub niepoprawnie odebrany. Na tej podstawie można wnioskować, że znaki niemanualne są obligatoryjnymi znakami.



Zdjęcie 20. Specjalne układy dłoni



Zdjęcie 21. Polski alfabet migowy

Bibliografia

- Antzakas K., Woll B. [2001], *Head Movements and Negation in Greek Sign Language*, [w:] *Gesture and Sign Language in Human-Computer Interaction*, Wachsmuth I., Sowa T. (red.), International Gesture Workshop, Londyn, https://link.springer.com/chapter/10.1007/3-540-47873-6_20 (dostęp: 25 VI 2017).
- Biernas T. [2016], *Badania nad Polskim Językiem Migowym na tle innych języków migowych*, „Wrocławskie Towarzystwo Naukowe. Rozprawy Komisji Językowej” 42, s. 15–21.
- Czajkowska-Kisil M. [2014], *Głusi, ich język i kultura — zarys problematyki*, [w:] *Lingwistyka przestrzeni i ruchu: Lingwistyka migowa a metody korpusowe*, Rutkowski P., Łozińska S. (red.), Wydawnictwo POLON, Warszawa, s. 17–36.
- Daktylografia od ręki [online], <http://www.braille.bydgoszcz.pl/publikacje/66-daktylografia-do-reki> (dostęp: 31 VIII 2017).
- Długołęcka L. [2014], *Wstępne uwagi o morfologii PJM Macieja Mrozika — głos polemiczny*, [w:] *Stan badań nad Polskim Językiem Migowym*, Twardowska E. (red.), Polski Związek Głuchych Oddział Łódzki, Łódź, s. 17–28.
- Farris A.M. [1994], *Sign language research and Polish Sign Language*, „Lingua Posnaniensis” 36, s. 13–36.
- Fober A. [2008], *Przeczenia w PJM — wstęp do badań*, [w:] *Stan badań nad Polskim Językiem Migowym*, Twardowska E. (red.), Łódź, s. 97–102.
- Grenda P., Kosiba O. [2011], *Leksykon języka migowego*, Wydawnictwo SILENTIUM Bogatynia.
- Hendzel J.K. [2006], *Słownik polskiego języka migowego*, Wydawnictwo RAKIEL, Olsztyn.
- Jachimowska K. [2008], *Wybrane aspekty kompetencji komunikacyjnej osób z dysfunkcją słuchu*, [w:] *Stan badań nad Polskim Językiem Migowym*, Twardowska E. (red.), Polski Związek Głuchych Oddział Łódzki, Łódź, s. 179–188.
- Januszewicz M., *Perspektywy badań nad wyrażaniem relacji przestrzennych w PJM*, [w:] *Stan badań nad Polskim Językiem Migowym*, Twardowska E. (red.), Polski Związek Głuchych Oddział Łódzki, Łódź, s. 53–72.
- Laborit E. [1994], *Le cri de la mouette*, Wydawnictwo Robert Laffont, Paryż.
- Podstawy języka migowego* [online], <http://www.ksiszkola.pl/products/podstawy-j%C4%99zyka-migowego/> (dostęp: 31 VIII 2017).
- Sawicka G., *Gramatyka komunikacyjna — szansa na nowy opis języka migowego?*, [w:] *Stan badań nad Polskim Językiem Migowym*, Twardowska E. (red.), Polski Związek Głuchych Oddział Łódzki, Łódź, s. 189–208.
- Szczepankowski B. [1994], *Podstawy języka migowego*, Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
- Szczepankowski B. [2000], *Słownik liturgiczny języka migowego*, Księgarnia św. Jacka, Katowice.
- Ustawa z dnia 19 sierpnia 2011 r. o języku migowym i innych środkach komunikowania się, Dz. U. z 2011 r. Nr 209, poz. 1243.

Część trzecia

Negacja w tekście

Mirosława Hordy

UNIwersytet Szczeciński

Egzystencjalność w paremiach z formalnym wykładnikiem negacji

Istotne związki egzystencjalności z zasobem paremiologicznym języka wykazał Andrzej Bogusławski, stwierdzając, że relacje orzekane w głównym masywie przysłów właściwych, to relacje egzystencjalne. Terminem przysłowie właściwe określił badacz przysłowia z implikaturą nieaddytywną, a implikaturę uznał za treść przysłowia. Przysłowiami właściwymi są w tym rozumieniu terminu utrwalone jednostki o postaci zdania, struktura logiczna których „orzeka coś o pewnym pojęciu”, a więc zdania oznajmujące. Nie przynależą do tej grupy zdania pytające i rozkazujące [Bogusławski 1976: 154]. W tej wąskiej grupie 99% jednostek orzeka, według Bogusławskiego, relacje egzystencjalne: pozytywno-egzystencjalne, jak na przykład w jednostce *I koń się potknie* oraz dominujące — negatywno-egzystencjalne, jak w przysłowiu *Każda pliszka swój ogonek chwali* [Bogusławski 1976: 157]. Znaczenie ostatniego eksplikowane jest w tym ujęciu następująco: ‘co do osób mało znaczących, które istnieją: nie istnieje mało znacząca osoba, która by się nie chełpiła czymś, co należy właśnie do niej’ [Bogusławski 1976: 158], a w formie bardziej uogólnionej jako ‘wśród przedmiotów pewnego rodzaju, które istnieją, nie ma przedmiotów pewnego rodzaju’ [Bogusławski 1976: 157].

Ponadto A. Bogusławski stwierdza, że relacje pomiędzy pojęciami w przysłowia, dadzą się zredukować do negacji i koniunkcji, nawet wśród przysłów rozkaznikowych, takich jak np. *Włazłeś między wrony, krakaj jak i ony*, które wpisuje w schemat ogólny opisu negatywno-egzystencjalnego przez wprowadzenie orzeczników wartościujących (np. *dobry*), powinnościowych (np. *należy*), a ich znaczenie eksplikuje jako ‘nie istnieje działanie takie a takie, które byłoby godne aprobaty’ itp. [Bogusławski 1976: 160–161].

Zastosowanie sformułowań egzystencjalnych w opisie A. Bogusławskiego służyć ma pokazaniu ogólnych właściwości przysłów, związanych z ich strukturą semantyczną oraz tych, które wykraczają poza tę strukturę,

a wynikają z faktu, że przysłowia są sądami mogącymi w sposób „najradkalniejszy” wpływać na postępowanie człowieka właśnie poprzez siłę wskazywania na to, co nie istnieje [Bogusławski 1976: 161].

Związki negacji z zasobem frazeologicznym i paremiologicznym języków stwierdzone są w pracach wielu badaczy, zwracających uwagę na negatywność jako właściwość uniwersalną tych zasobów. Walerij M. Mokijenko w przeprowadzonych badaniach wąsko definiowanego zasobu frazeologicznego języków słowiańskich wykazał jego semantyczną asymetryczność, która uwidacznia się na płaszczyźnie ideograficznej¹. Zasób idiomatyczny², według badań Mokijenki, kontrastuje zarówno ze zbalansowaną nominacyjnie i konotacyjnie leksyką, jak i ze stałymi połączeniami wyrazów o charakterze nominacyjnym. Kontrast ten wynika z ekspresywności znaczenia frazeologicznego, w tym z negatywności tej ekspresji. Znaczenia idiomów koncentrują się wokół pojęć negatywnych i cechę tę uważa W.M. Mokijenko za *фразеологическую универсалию*. Cecha ta stwierdzana jest również w badaniach zasobu frazeologicznego szeroko definiujących jednostkę frazeologiczną, jak podkreślał Leonid I. Rojzenzon: „we frazeologii pola o negatywnej konotacji są zawsze bardziej potężne (w sensie ilościowym!), niż pola z konotacją pozytywną. To powszechna prawidłowość frazeologii języków świata w ogóle. W praktyce oznacza, że na przykład w dowolnym języku pole negacji łączy o wiele więcej frazeologizmów niż pole twierdzenia” (tłum. M.H.) [Мокиенко 1989: 222].

Związki negacji z zasobem paremiologicznym języków ujawniają się również w opozycyjności przysłów i powiedzeń, będącej jedną z cech podstawowych ich znaczenia [Селиверстова 2009a; 2009b], jak i w zjawisku transformowania przysłów tradycyjnych, tzw. antyprzysłowiowości³. Zjawisko to ujmowane jest w kategoriach przeciwstawienia, którego uniwersalnym wykładnikiem jest negacja, jako proces „mówienia opozycyjnego wobec mówienia standardowego, przeciętnego, uładowanego [...]” — pisze Wojciech Chlebda. Wśród form antytetycznych, na których oparte są antyprzysłowia, wyróżnia się zaś: sens — bezsens, logika — alogiczność, akcja — reakcja, patos — wyśmianie, wysoki — niski i in. [Chlebda 2005: 79]. Przesłanki te stały się podstawą podjęcia problemu negatywności zasobu paremiologicznego jako jednej z grup zasobu frazeologicznego języków [Hordy 2012].

¹ Zob. również wyniki analizy ideograficznej frazeologii somatycznej języka rosyjskiego i polskiego: Горды 2010.

² W.M. Mokijenko należy do uczonych definiujących jednostkę frazeologiczną jako idiom.

³ Materiał języka rosyjskiego opracowany został w słowniku: Вальтер, Мокиенко 2008. Nad polskim słownikiem antyprzysłów pracuje zespół szczebińskich slawistów pod kierunkiem dr. hab. Tomasza Szutkowskiego. Zob. też: Olas 2017.

Przyjmując kryteria szeroko definiowanej jednostki frazeologicznej, przedstawiane w pracach takich uczonych polskich, jak W. Chlebda, Grzegorz Szpila, rosyjskich — Władimir Ł. Archangielskij, Siergiej G. Gawrin, Nikołaj M. Szanskij, Weronika N. Telija i ukraińskich — Michaił A. Aleksiejenko, za jednostkę frazeologiczną uznajemy odtwarzalną i powtarzalną jednostkę o formie frazy, pełniącą nadrzędną funkcję znakową i pozwalającą definiować swoje znaczenie [Chlebda 2005: 77]. Są nią więc idiom, frazem oraz paremia. Pierwsze dwie mają postać związku wyrazowego. Charakteryzują się niesamodzielnością wypowiedzeniową i przyjmują status elementów tworzonych wypowiedzeń. Różnią się między sobą typem znaczenia. Ostatnie — paremie — to jednostki o postaci zdania, samodzielne wypowiedzeniowo, do których należą: przysłowia, powiedzenia, aforyzmy, maksymy, skrzydlate słowa, utarte formuły, cytaty. Różnicują się one w obrębie grupy ze względu na typ znaczenia, sposób oznaczania, pochodzenie itp. Paremie w przeciwieństwie do idiomów i frazemów, które są jednostkami nominacyjnymi z uwagi na oznaczanie elementów rzeczywistości (przedmiotu, cechy, procesu, dowolnego przedmiotu realnego czy idealnego), to jednostki o charakterze komunikacyjnym, oznaczające mikro sytuacje, tj. zdarzenia, fakty, łączące szereg elementów. Określa się je terminem nominacje sytuacyjne [Алексеевко 1999: 92; Szpila 2003]. Ze względu na formę zdania, nazywane są również nominacjami propozycjonalnymi [Серебренников, Уфимцева 1977: 257].

Prymarnym i najbardziej rozpowszechnionym wykładnikiem formalnym negacji w językach słowiańskich jest pochodząca od prasłowiańskiego **ne* polska forma *nie* oraz rosyjska *не*. Forma ta występuje w obu językach w dwóch postaciach, jako „ciąg reprezentujący jednostkę języka” [Grochowski 2007] — *nie*, *не* i jako jednostka występująca w połączeniach wieloelementowych *nie-*, *не-*. Gramatycznie klasyfikowana jest jako: partykuła, spójnik, morfem prefiksalny, bądź syntetycznie jako partykuło-prefiks [Bogusławski 1998: 105], partykuło-przysłówek [Saloni, Świdziński 2012: 157]. Z onomazjologicznego punktu widzenia, jak wykazał Władimir A. Michajłow, słowa i połączenia wyrazów tworzone przy pomocy *не* posiadają tę samą wartość — są nazwami: klas zjawisk, stanów, procesów, rzeczy, cech itp., tworzonych przy pomocy negowania [Михайлов 1987: 26]. Podobnie Igor Bogusławskij uznaje zarówno partykułę *не*, jak i prefiks *не-* za elementy jednej klasy — klasy negacji. Uzasadnieniem tego stanowiska są liczne podobieństwa, które nie niwelują różnic funkcjonowania *не* i *не-*, ale są na tyle duże, że pozwalają traktować partykułę i przedrostek jako elementy jednej klasy [Богуславский 1985: 26]. Forma ta w obu funkcjach jest wykładnikiem semantycznym zaprzeczenia.

W polszczyźnie *nie* występuje również w przedstawionej powyżej funkcji niedopowiedzeniowej (np. *Te buty są niewygodne, Dlaczego Pan nie siada?*), jak i dopowiedzeniowej, samodzielnej syntaktycznie i niesamodzielnej tekstowo,

będącej reakcją na inną wypowiedź (np. *Zostań u nas na kolacji!* — *Nie, dziś nie mogę* [Grochowski 2007: 271–272]). W języku rosyjskim odpowiednikiem polskiego *nie* w funkcji dopowiedzeniowej o znaczeniu odpowiedzi przeczącej jest forma *hem*, będąca złożeniem partykuły *he* i czasownika *ecmь*⁴.

Negacja to jeden z pierwotnych elementów semantycznych [Wierzbicka 2007: 62]. Jako taka forma *nie* uznawana jest za podstawowy metapredykat — narzędzie analizy logicznej i językowej, stosowane w opisie znaczeń ('nie') [Bogusławski 1975; Apresjan 1980; Grochowski 2007]⁵. O podwójnym statusie negacji — ontologicznym i metapredykatywnym — świadczyć mogą fakty, iż jest ona elementem wbudowanym w pojęcia, jak również stanowi narzędzie semantycznego opisu języka⁶. Wykładnik negacji o postaci *nie* może występować w płaszczyźnie formalnej jednostki językowej lub semantycznej 'nie'. Obecność formalna nie musi zaś przekładać się na znaczenie negatywne całej jednostki, i odwrotnie, brak formalny wykładnika negacji nie świadczy o jej nieobecności w znaczeniu jednostek językowych (zob. np. Kycoba 1998). Ponadto negacja wbudowana strukturę semantyczną może mieć charakter potencjalny — wyzwalany w określonych kontekstach, albo sekwencyjny — zawsze aktualny [Rodak 2000: 98–99].

Negacja może być eksplikowana w różnych transformacjach znaczenia przysłowia. Możliwości takie tworzy struktura logiczna przysłowia jako zdania, jako formy sądu. Głównym schematem logicznym realizowanym w przysłowiach oznajmujących, według A. Bogusławskiego, jest *SaF* („każde *S* jest *P*”), obok niego *SoP* („pewne *S* nie są *P*” [niektóre są]) oraz schematy dla ułamku przysłów właściwych — przysłów orzekających stosunki ilościowe i liczbowe. Transformacji znaczeniowych na poziomie struktury logicznej tych jednostek dokonuje się poprzez zastosowanie kwantyfikatorów logicznych oraz zasad wnioskowania bezpośredniego. Kwantyfikatory *każde*, *żadne*, *niektóre* tworzą cztery typy zdań kategoriycznych — zdania twierdzące: 1) ogólnie-twierdzące *każde S jest P* (*SaP*), 2) szczegółowo-twierdzące *niektóre*

⁴ Słowniki etymologiczne podają, że polska forma *nie*, pełniąca funkcję pozazdaniową jako wykładnik odpowiedzi negatywnej o znaczeniu 'nie jest taki', a także funkcję wewnątrz-zdaniową o znaczeniu lokacyjnym 'nie ma', jest kontrakcją dwóch form **ne jes(tь)* (*nie jest*) $\geq$ *ně*, znaczącą odpowiednio: 'nie jest tak(i)' (ESJPBa II 292) oraz 'nie ma' (ESJPBa II 292–293; SEJPBr: 359). Tak samo rosyjskie *hem* pochodzi ze ściągnięcia *he ecmь*, a pozostałość *ecmь* jest wygłosowe *-m*.

⁵ Poprawność definicji semantycznych w modelu semantyki Jurija Apresjana sprawdzana jest między innymi przez możliwość wyjaśniania przez te definicje stosunków parafrazowania, np. *najtrudniejszy B 'taki B, że trudniejszy B nie istnieje', a nie ma 'nie istnieje'*. Na tej podstawie zdanie *Nie ma zadania trudniejszego niż ułożenie słownika* oraz Ułożenie słownika to najtrudniejsze zdanie są synonimami [Apresjan 1980: 150].

⁶ Status ontologiczny negacji stanowi jeden z trudniejszych problemów filozoficznych. Zob. np.: Ingarden 1961; Fiut 1997; Stróżewski 1981; 1994.

S są P (SiP), a także zdania przeczące: 3) ogólno-przeczące żadne S nie jest P (SeP) i 4) szczegółowo-przeczące *niektóre S nie są P* (SoP) [Malinowski 2010: 36]. Istniejące związki prawdziwościowe pomiędzy tymi zdaniami pozwalają na ich transformacje zgodnie z czterema rodzajami wnioskowań. Użycie kwantyfikatora uogólniającego dystrybutywnie *każdy* pozwala transformować treść sądu ogólno-twierdzącego wyrażonego przysłowiem *Każda pliszka swój ogonek chwali* — ‘każda osoba mało znacząca chełpi się’, jako sądu ogólno-przeczącego — ‘nie istnieje osoba mało znacząca, która się nie chełpi’ czy, jak proponuje Bogusławski — ‘co do osób mało znaczących, które istnieją: nie istnieje mało znacząca osoba, która by się nie chełpiła czymś, co należy właśnie do niej’. Transformacji takich można dokonywać w większości przysłów, ponieważ są one sędami uogólniającymi. To właśnie ta cecha kategoriyczna ich znaczenia pozwala, nawet w strukturze powierzchniowej przysłów-oznajmień, wprowadzać kwantyfikatory uogólnienia, co pokazuje „test Gawrina”. W 1971 roku Siergiej G. Gawrin zaproponował metodę odróżniania przysłów od powiedzeń, polegającą na możliwości wprowadzenia do ich struktury formalnej kwantyfikatorów uogólniających *każdy* i *zawsze*. Jednostki dopuszczające taką możliwość kwalifikowane były jako przysłowia, sądy uogólniające ze względu na treść, niedopuszczające — jako powiedzenia, sądy uogólniające ze względu na formę, np.: *Нашла коса на камень, Коня куют, а жаба лапу подставляет, Взойдет солнце над нашими воротами* [Гаврин 1971: 5–6; 1974: 101]. Podobnie różnicę między przysłowiami ogólnymi i szczegółowymi — przysłowiami i powiedzeniami w terminologii A. Bogusławskiego czy S.G. Gawrina — definiuje Jurij I. Lewin. Przysłowia szczegółowe nazywają konkretną sytuację, tzn. dana sytuacja jest odnoszona przez mówiącego do określonej typowej sytuacji zawartej w przysłowiu, np.: *Гром не из тучи, а из навозной кучи, Игра не стоит свеч, Яйца курицу учат* [Левин 1984: 120]. Struktura znaczeniowa przysłów o znaczeniu ogólnym posiada zaś dwie płaszczyzny: na pierwszej konstatowane jest prawo ogólne typu ‘zawsze ma miejsce to i to, każdy obiekt danej klasy posiada daną właściwość’; na drugiej — do tego prawa przyporządkowywana jest konkretna sytuacja, jak w przykładach: *Всяк кулик свое болото хвалит, В драке волос не жалеют* [Левин 1984: 120–121]⁷.

Wykazana przez A. Bogusławskiego przydatność kategorii negacji i egzystencjalności do definiowania znaczeń przysłów rozkaznikowych poprzez wprowadzenie orzeczników powinnościowych czy wartościujących wyświeśla zakres innej logiki niż prawdziwościowa, koniecznej do opisu ich treści — logiki modalnej, deontycznej. Tym samym wymaga spojrzenia na

⁷ „Aforystyczność przysłów popycha je w kierunku kompresji zdań, wynikiem której jest jedno przedstawienie każdej sytuacji lub stworzenie jej symbolu” (tłum. M.H.) [Апутьюнова 1988: 272].

paremie przez pryzmat *modus* i *dictum*. Jak proponuje badacz w późniejszej pracy, przysłowia można klasyfikować w zależności od relacji mówiącego do kontekstu sytuacyjnego [Bogusławski, Wawrzyńczyk 1993: 485–488]. Ramę pragmatyczną wprowadza do definiowania przysłów w swoim słowniku Katarzyna Kłosińska [Kłosińska 2004]. Z punktu widzenia onomazjologii istotny jest również zakres referencyjny paremii, zakres pojęć, do których utarte sądy w nich zawarte odnoszą. Zakres ten jest ograniczony, podobnie jak zakres nominacyjny idiomów i frazemów.

Jednostki paremiczne — przysłowia i powiedzenia — indeksowane w słownikach paremiologicznych języka polskiego i rosyjskiego [KPP, NKPP, RPSP, SPi, SPSt, БСПП, ППН, СРП], wyekscerpowane na podstawie obecności w ich składzie komponentowym formalnego wyznacznika negacji o postaci *nie*, *nie-* oraz odpowiednio *не*, *не-* i *нет*, stanowią liczną grupę i wykazują dużą symetryczność ilościową. Formy występujące w postaci *nie* i *не* to w przeważającej większości partykuły. Nieliczne w obu językach są użycia prefiksalne, np.: *Niedobry ten ptak, co swoje gniazdo psuje*, *Niekiedy słomiany chłop dostanie złotą babę*, *Kto niecnotliwie żyje, niecnotliwie zginie*, *Przyjacielski gniew nieprawdziwy*, *Szczęście człowieka psuje, nieszczęście hartuje*; *Бедность не порок, а несчастье*, *Счастье на крылах, несчастье на костылях*, *Счастье ума прибавляет, несчастье последний отымают* i inne. Osobną grupę stanowią zaimki przeczące i przysłówki przeczące, tworzone przez prefiksy negatywne *nie-*, *ni-*, *не-*, *ни-*, skorelowane z partykułą przeczącą. Znaczenie tego typu zdań badanych języków, mimo iż zawierają one dwa wykładniki negacji, pozostaje znaczeniem negatywnym. Dopowiedzeniowe *nie/нет* występuje w dwóch paremiach języka rosyjskiego: *Девичье нет дороже естся* oraz *Девичье нет — не отказ*. Znaczącą grupę w zebranym materiale stanowią jednostki, w których negacja związana jest z pojęciem egzystencjalności.

Kategoria egzystencjalności stanowi istotną trudność w analizach składniowo-semantycznych zdań, jak stwierdza Nina D. Arutiunowa, wynikającą z problemów określenia natury egzystencjalności w języku, a także ze względu na przenikanie się w zdaniu znaczeń egzystencjalnych z charakteryzującymi. Egzystencjalność jest jednym z czterech pierwiastków logiczno-składniowych, tzn. relacji, które są bezpośrednio związane ze sposobami myślenia o świecie i jednocześnie są właściwe budowie gramatycznej języka [Арутюнова 2005: 17]. Obok niej należą do nich: tożsamość (identyfikacja), nazywanie (nominacja) i charakteryzowanie. Ponadto egzystencjalność jest cechą presupozycyjną każdego twierdzenia [Арутюнова 2005: 207].

Zdaniem egzystencjalnym Renata Grzegorzczkova określa jednostkę języka o formie zdania i znaczeniu 'x istnieje' oraz 'x nie istnieje' [Grzegorzczkova 1982: 23]. Do cech kategorialnych tychże zdań, według Kazimierza Feleszki,

należą: a) sposób formalizacji predykatu konstytuującego (języki słowiańskie dzieli się na dwa typy: *esse* i *habere*)⁸; b) dychotomia egzystencjalności (wyróżnia się zdania o egzystencjalności ogólnej, nieokreślonej czasowo i przestrzennie, a także zdania o egzystencjalności ograniczonej, skonkretyzowanej, zlokalizowanej) [Feleszko 1979: 65] oraz c) nieokreśloność członu nominalnego, będąca cechą obligatoryjną lub przynajmniej „statystycznie przeważającą” zdań egzystencjalnych [Feleszko 1979: 70; Арутюнова 2005; Lyons 1975: 430–432].

W obszernym studium nad zdaniami czasownikowymi języka rosyjskiego Zoji Nowożenowej zdania egzystencjalne są wyróżniane jako jeden z typów peryferyjnych zdań czasownikowych. Przynależą do modeli statycznych, związanych z istnieniem, stanem, charakterystyką cechy lub relacji [Новоженова 2001: 86]. Czasownikowe zdania egzystencjalne rosyjskie tworzą pięć grup, modele ze znaczeniem: a) obecności/nieobecności subiekta; b) miejsca obecności, znajdowania się; c) posiadania — obecności posesywnej; d) ilości — kwantytatywny; e) obecności czasowej, temporalnej [Новоженова 2001: 87]. Tylko w grupie pierwszej występuje egzystencjalność ogólna nieokreślona, w pozostałych — egzystencjalność ograniczona.

Głównym wykładnikiem egzystencjalności w języku polskim jest czasownik *być*, w rosyjskim — *быть*. Mimo genetycznej tożsamości tych form, oba języki różnią się gramatycznie. Istotną różnicą języka rosyjskiego jest brak form osobowych tego czasownika w czasie teraźniejszym, z wyjątkiem jednej, bezosobowej formy czasu teraźniejszego *есть*, por. polskie: *Byłem lekarzem, Jestem lekarzem, Będę lekarzem* i rosyjskie *Я врач, Я буду врачом, Я был врачом*. Ponadto w znaczeniach określających, posesywnych w języku polskim występuje czasownik *mieć*, w rosyjskim — konstrukcja lokacyjna *у меня*, np.: *Ona miała długie włosy, Ona ma długie włosy, Ona będzie miała długie włosy; У нее были длинные волосы, У нее длинные волосы, У нее будут длинные волосы*. Lokacyjny typ determinacji jest charakterystyczny dla języka rosyjskiego [Арутюнова 2005: 225]⁹.

⁸ Émile Benveniste, analizując rozwój języków indoeuropejskich, wskazuje na znaczeniową bliskość *być* i *mieć*. Leksem *być* wyrażony był w nich rdzeniem *es- o znaczeniu ‘mieć istnienie, przynależeć rzeczywistości’. W połączeniu z celownikiem zaimka w języku irlandzkim przyjmował znaczenie ‘*być u*’, zamiennie z ‘*u mieć*’. Połączenie to wraz z przeczeniem dawało znaczenie ‘*u тебя нет*’ — *ní-t-ta* [Бенвенист 2002: 204]. Znaczenie czasownika *иметь* jest tożsame z jednym ze znaczeń czasownika *быть* — ‘*быть у*’, co ma swoje paralele w innych językach, w których znaczenie ‘mieć’ wyrażone jest zwrotem *быть в руке* [Бенвенист 2002: 211–212]. Wyniki badań prowadzą É. Benveniste’a do stwierdzenia przewagi języków typu *у меня есть* nad *у меня* i uznania rozwoju czasownika *habeo* za wariant wtórny pochodzący od *mihi est* [Бенвенист 2002: 212].

⁹ Zob. też: Blicharski 1988.

Istnienie definiowane jest przez Johna Lyonsa jako „skrajny wypadek lokalizacji w przestrzeni abstrakcyjnej, deiktycznie neutralnej”¹⁰, a konstrukcje egzystencjalne jako „konstrukcje [...] pochodzenia lokatywnego w sposób bardziej oczywisty, niż konstrukcje posesywne” [Lyons 1989: 321]. Pomimo stwierdzanych ścisłych powiązań egzystencji z lokalizacją w czasie i przestrzeni, zdania o semantyce lokatywnej traktuje badacz jako typ odrębny, obok zdań atrybutywnych, identyfikujących i ściśle egzystencjalnych [Lyons 1975: 429]. Podobnie J. Apresjan, mimo argumentacji diachronicznej¹¹, uznaje za zasadniejsze rozpatrywanie użyć czasownika *esse* jako realizację znaczeń różnych i niesprowadzalnych do siebie: znaczenia egzystencjalnego, lokatywnego, identyfikującego, atrybutywnego lub inkluzywnego, posesywnego i w niektórych językach metajęzykowego, gdy spójka jest ekwiwalentem czasownika *обозначать*¹² [Apresjan 1980: 40]. Jednakże związki diachroniczne konstrukcji gramatycznych, jak pokazują analizy N.D. Arutiunowej, mogą znacząco utrudniać ostateczne rozdzielenie znaczeń i oderwanie ich od pierwotnego znaczenia tychże konstrukcji.

Czyste znaczenie egzystencjalności posiada w języku rosyjskim forma *есть*. Jej wariantem przeczącym jest *нет*, potocznie *нету*. To właściwa językowi rosyjskiemu bezosobowa forma czasownikowa o znaczeniu ‘*не имеется в наличии, отсутствует*’, występująca w konstrukcji dopełniaczowej *нет* + N_G [Бондаренко 1983: 104–105]. Forma ta występuje również jako rzeczownik. „Typ *есть* — *нет* stanowi [w języku rosyjskim — M.H.] jądro pola egzystencji, jedna z granic tego pola dotyka obszaru predykcji” — pisze N.D. Arutiunowa (tłum. M.H.) [Арутюнова 2005: 218]. Predykat egzystencjalny *нет* potwierdza, że w zdaniu języka rosyjskiego negacja odnosi się do obecności, istnienia. Występowanie negacji w postaci partykuły *не* wskazuje na inne relacje, a na relacje egzystencjalne tylko wtedy, jeśli znaczenie predykatu odnosi się do pola egzystencji, np. *не существует*.

W polszczyźnie funkcję orzeczenia negacji w zdaniach egzystencjalnych w czasie teraźniejszym pełni forma bezosobowa *nie ma*, wykluczająca podmiot w mianowniku, co, według Krystyny Pisarkowej, stanowi o istocie tych zdań, ponieważ w zdaniu zaprzeczonym egzystencjalnym

¹⁰ Na związek egzystencji i lokacji wskazuje, według J. Lyonsa, używanie w wielu językach europejskich w zdaniach egzystencjalnych dawnego wskazującego przysłówka miejsca, np. fr. *il y a* [Lyons: 1975: 430].

¹¹ Odwołuje się do argumentacji J. Lyonsa. Zob. Бенвенист 2002.

¹² Znaczenie egzystencjalne w zdaniu *W Afryce są lwy*, lokatywne — *On był w Paryżu*, identyfikujące — *To był mój brat*, atrybutywne lub inkluzywnie — *Mój brat będzie budowniczym*, posesywne — *Ta książka jest Janka* (łac. *Est Johanni liber*, wyparte później przez *Johannes habet librum*), metajęzykowe — „*Bookshop*” is *librairie* (pol. „*Bookshop*” to księgarnia).

zaprzeczony jest podmiot¹³ [Pisarkowa 1984: 26–27]. Forma bezosobowa *nie ma* w polszczyźnie oraz *нет* w ruszczyźnie są komponentami licznych paremii języka polskiego i rosyjskiego.

Paremie z formalnym wyznacznikiem negacji o egzystencjalności prostej to wyjątki, np. polskie: *Cudów nie ma*, *Nie ma sprawiedliwości na świecie*. Licznieszą grupę stanowią jednostki obu języków, w których stwierdza się nieistnienie bytów o określonych właściwościach, tj. zdania o egzystencjalności powiązanej [Grzegorzczkowska 1982: 24], np.: *Nie ma ludzi niezastąpionych*, *Nie ma takiego człowieka, który ma wszystko, i nie ma takiego, który nie ma niczego*, *Nie ma głupich pytań, są tylko głupie odpowiedzi*, *Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło* oraz rosyjskie: *Нет живой пропасту, Нет дерева, на которое бы птица не садилась, Нету дерева, где бы птица не сидела, нету и мужика, кой бы был без греха, Нет такого человека, чтоб век без греха прожил, Нет такой вещи, чтобы — не пригодилась к месту, Нет такой лошади, чтобы не спотыкалась*, a także: *Prawa na pana nie masz*¹⁴, *Na śmierć nie ma lekarstwa*, *Na upór nie ma lekarstwa*, *Na śmierć nie ma sposobu*, *Przeciwko śmierci mocy nie ma*, *Nie ma rady na układy*; *Нет пропасту супротив завистливых глаз, За смерть нет поруки, На жизнь, на смерть поруки нет, На пословицу, на дурака да на правду — и суда нет, На правду нет суда, На правду нет слов, На стан, на облик нет образца* i inne.

Dużą grupę w obu językach stanowią jednostki o dwóch wykładnikach formalnych negacji i schemacie *bez + N_G*, *nie ma + N_G*, *без + N_G*, *нет + N_G* lub w szyku odwrotnym, np.: *Bez Boga nie masz broga*, *Bez boju nie ma wiecznego spokoju*, *Bez ciekawości nie ma mądrości*; *Без палки нет ученья, Без муки нет и науки, Без ухода нет обихода, Без отваги нет и брагу*, a także: *Bez mistrza nie masz sztuki*, *bez przykładu nauki*, *Bez przyczyny nie ma winy*, *Bez wolności nie ma wesołości*, *Bez zazdrości nie ma miłości*; *Нет дыму без огня, Нет огня без дыму; Nie ma ziarna bez plewy, Nie ma złego bez dobrego, Nie ma zysku bez nakładu, Nie ma*

¹³ Pojawienie się czasownika *mieć* jako typowego czasownika przechodniego, który łączy się w związkach z negacją z obiektem bliższym dopełniaczowym, następuje w polszczyźnie w XVI wieku jako efekt wyginięcia pierwotnej konstrukcji mianownikowej z czasownikiem *być* w formie zaprzeczonej, np. *nie jest człowiek* w znaczeniu egzystencjalnym 'nie ma człowieka' [Pisarkowa 1984: 25]. O różnicach w znaczeniach konstrukcji dopełniaczowych i mianownikowych z czasownikiem *być* typu *nie ma*, *nie było kogo* i *nie jest*, *nie był kto* w polszczyźnie pisała Klebanowska [Klebanowska 1974], w rosyjskim Elena Paducheva [Падучева 2013: 106–110].

¹⁴ Polska konstrukcja bezosobowa *nie masz* powstała pod wpływem struktury z orzeczeniem bezosobowym *nie ma-ż*, która zniknęła pod koniec wieku XVII. Prawdopodobnie partykuła *-ż* ze względu na podobieństwo w wymowie odbierana była jako forma drugiej osoby liczby pojedynczej, co uwarunkowało powstanie konstrukcji *nie masz*. Rozpowszechnienie konstrukcji bezosobowej *niemasz* w miejsce dwuznacznego, cofającego się *nie* pozwoliło rozszerzyć się w polszczyźnie dopełniaczowi negacji i orzeczeniu bezosobowemu *nie ma* [Pisarkowa 1984: 26–27].

dymu bez ognia, Nie ma reguły bez wyjątku, Nie ma róży bez kolców; Нет правила без исключения, Нет пророка без порока, Нет пчелки без жальца, Нет розы без шипов. Stanisław Karolak interpretuje znaczenie ostatniego przez logiczną koniunkcję: *Nie ma róży bez kolców* — ‘Nie istnieje takie X, które byłoby różą i nie miałoby kolców’, uznając wyrażenie *róża bez kolców* za nazwę ogólną konstruowaną, formalnie złożoną, jak *ryba latająca, uśmiech, który smuci*. Nazwy takie zawierają koniunkcję funkcji propozycjonalnych: istnieje (przynajmniej jedno) x takie, że x jest f i x jest g [Karolak 1990: 91]. Grigorij L. Piermiakow kwalifikuje zaś podobne jednostki jako sądy zbudowane według schematu implikacji logicznej ‘jeśli A to B’, ‘jeśli nie-A to nie-B’, np.: *Нет дыма без огня, Нет розы без шипов, Нет реки без берегов* [Пермяков 2001: 34]. Ich znaczenie można eksplikować następująco: ‘każdy dym pochodzi z ognia’, ‘każda róża ma kolce’, ‘każda rzeka ma brzegi’. Jednakże, jak zwraca uwagę Piermiakow, pomimo że wskazane jednostki realizują ten sam schemat logiczny, odsyłają do różnych pojęć, stwierdzając nieistnienie skutku bez przyczyny, rzeczy dobrych bez wad, całości bez jej części składowej. „Komponent przedmiotowo-obrazowy jest nieodłączną częścią znaczenia przysłów, którego nie wyczerpuje formuła logiczna” — stwierdza paremiolog (tłum. M.H.) [Пермяков 2001: 34].

W świetle przedstawionego stwierdzić można, że wśród paremii języka polskiego i rosyjskiego z formalnym wykładnikiem negacji znaczącą grupę stanowią zdania egzystencjalne. Określenie i porównanie zakresu pojęć, do których one odnoszą, stanowi następny krok w analizie onomazjologicznej, krok istotny, bo będący próbą uchwycenia jednej z reguł frazeologicznej werbalizacji.

Wykaz skrótów

- БСПП: Мокиенко В.М., Никитина Т.Г., Николаева Е.К. [2010], *Большой словарь русских пословиц*, ОЛМА Медиа Групп, Москва.
- ESJPBań: Bańkowski A. [2000], *Etymologiczny słownik języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- KPP: Adelberg S. [1994], *Księga przysłów, przypowieści i wyrażen przysłowiowych*, Exbud-Orion, Warszawa.
- NKPP: Krzyżanowski J. (red.) [1969–1977], *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- ППН: Даль В.И. [2009], *Пословицы русского народа*, Издательство Дрофа, Москва.
- RPSP: Lukszyn J., Zmarzer W. (red.) [2001], *Rosyjsko-polski słownik paremiologiczny*, Katedra Języków Specjalistycznych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- SEJPBr: Brückner A. [1996], *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Wiedza Powszechna, Warszawa.

- SPKł: Kłosińska K. [2004], *Słownik przysłów, czyli przysłownik*, Świat Książki, Warszawa.
- SPSt: Stypuła R. [2003], *Słownik przysłów i powiedzeń rosyjsko-polski polsko-rosyjski*, Wie-dza Powszechna, Warszawa.
- СПП: Жуков В.П. [2004], *Словарь русских пословиц и поговорок*, Русский язык — Медиа, Москва.

Bibliografia

- Алексеевко М. [1999], *Еще раз о нерешенных проблемах фразеологии*, „Slavica Ste-tinensia” 8, s. 83–103.
- Apresjan J.D. [1980], *Semantyka leksykalna: synonimiczne środki języka*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Арутюнова Н.Д. [2005], *Предложение и его смысл: логико-семантические проблемы*, Издательство Едитория УРСС, Москва.
- Бенвенист Э. [2002], *Общая лингвистика*, Издательство Эдиториал УРСС, Москва.
- Bogusławski A. [1975], *O negacji*, [w:] *Słownik i semantyka. Definicje semantyczne*, Janus J. (red.), Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 137–143.
- Bogusławski A. [1976], *O podstawach ogólnej charakterystyki przysłów*, „Pamiętnik Lite-racki” 67/3, s. 145–172.
- Bogusławski A. [1998], *O negacji w konstrukcjach z czasownikiem chcieć*, [w:] *Nowe czasy, nowe języki, nowe (i stare) problemy*, E. Jędrzejko (red.), Wydawnictwo Uniwersyte-tu Śląskiego, Katowice, s. 105–127.
- Bogusławski A., Wawrzyńczyk J. [1993], *Polszczyzna, jaką znamy. Nowa sonda słownikowa*, Uniwersytet Warszawski. Katedra Lingwistyki Formalnej, Warszawa.
- Богуславский И.М. [1985], *Исследования по синтаксической семантике: сферы действия логических слов*, Издательство Наука, Москва.
- Бондаренко В.Н. [1983], *Отрицание как логико-грамматическая категория*, Изда-тельство Наука, Москва.
- Chlebda W. [2005], *Szkice o skrzydlatych słowach: interpretacje lingwistyczne*, Wydawnic-two Uniwersytetu Opolskiego, Opole.
- Feleszko K. [1979], *Sądy egzystencjalne a kategorie nominalne*, „Studia Gramatyczne” V, s. 65–71.
- Fiut I.S. [1997], *Negacja i niebyt. Ujęcie systemowe Georga W.F. Hegla i Martina Heideggera*, Krakowski Klub Artystyczno-Literacki, Kraków.
- Гаврин С.Г. [1971], *Афористическая фразеология как лингвистическая категория*, „Вопросы теории и методики русского языка” 87, Пермь, s. 3–23.
- Гаврин С.Г. [1974], *Фразеология современного русского языка (в аспекте теории отражения)*, Пермь.
- Горды М. [2010], *Соматическая фразеология современных русского и польского языков*, Wydawnictwo Volumina, Щецин.

- Grochowski M. [2007], *O kwalifikacji gramatycznej jednostek o postaci nie*, [w:] *Z przeszłości i teraźniejszości języka polskiego. Księga pamiątkowa dedykowana Teresie Friedelównie*, Kamper-Warejko J., Kulwicka-Kamińska J., Nowakowska K. (red.), Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika, Toruń, s. 271–279.
- Grzegorzczkowska R. [1982], *Zdania egzystencjalne a tzw. kwantyfikator egzystencjalny*, „Studia Gramatyczne” V, s. 23–29.
- Hordy M. [2012], *Frazeologia i negacja. Ontologia problemu*, [w:] *Słowo. Tekst. Czas XI: frazeologia słowiańska w aspekcie onomazjologicznym, lingwokulturologicznym i frazeograficznym*, Hordy M. (red.) i in., PPH Zapol, Szczecin–Greifswald, s. 512–519.
- Ingarden R. [1961], *Spór o istnienie świata*, t. II, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Karolak S. [1990], *Kwantyfikacja a determinacja w językach naturalnych*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Klebanowska B. [1974], ‘Nie ma’, ‘nie było’, ‘nie będzie’, „Prace Filologiczne” XXV, s. 155–160.
- Kłosińska K. [2004], *Słownik przysłów, czyli przysłownik*, Świat Książki, Warszawa.
- Кусова М.Л. [1998], *Репрезентация отрицания в семантике лексических и фразеологических единиц (идеографический, ономазиологический, концептуальный анализ). Автореферат*, Екатеринбург.
- Левин Ю.И. [1984], *Провербуальное пространство*, [w:] *Паремииологические исследования*, Пермяков Г.Л. (red.), Издательство Наука, Москва, s. 109–126.
- Lyons J. [1975], *Wstęp do językoznawstwa*, Bogacki K. (tłum.), Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Lyons J. [1989], *Semantyka*, t. 2, Weinsberg A. (tłum.), Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- M. Blicharski, *Rosyjskie odpowiedniki funkcjonalne polskiego czasownika mieć*, „Prace Językoznawcze” 14, 1988, s. 47–58.
- Malinowski G. [2010], *Logika ogólna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Михайлов В.А. [1987], *Генезис антонимических оппозиций (Антонимия и отрицание)*, Ленинградский гос. университет им. А.А. Жданова, Ленинград.
- Мокиенко В.М. [1989], *Славянская фразеология*, Издательство Высшая школа, Москва.
- Новоженкова З. [2001], *Русское глагольное предложение: структура и семантика*, Wydawnictwo Uczelniane Pomorska Akademia Pedagogiczna w Słupsku, Słupsk.
- Olas J. [2017], *Dlaczego warto gromadzić antyprzysłwia? O wyzwaniach i szansach związanych z innowacjami paremicznymi* (w druku).
- Падучева Е.В. [2013], *Русское отрицательное предложение*, Языки славянской культуры, Москва.
- Пермяков Г.Л. [2001], *Пословицы и поговорки народов востока*, Издательство Лабиринт, Москва.

- Pisarkowa K. [1984], *Historia składni języka polskiego*, Ossolineum, Wrocław.
- Rodak R. [2001], *Wskaźniki negacji*, „Slavia Orientalis” 1, s. 91–103.
- Saloni Z., Świdziński M. [2012], *Składnia współczesnego języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Селиверстова Е.И. [2009a], *Опыт выявления пословичного бинома и проблема вариантности*, „Русский язык в научном освещении” 1, s. 182–200.
- Селиверстова Е.И. [2009b], *Пространство русской пословицы: постоянство и изменчивость*, Мирс, Санкт-петербург.
- Серебренников Б.А., Уфимцева А.А. (red.) [1977], *Языковая номинации: общие вопросы*, Издательство Наука, Москва.
- Stróżewski W. [1981], *Istnienie i wartość*, Wydawnictwo „Znak”, Kraków.
- Stróżewski W. [1994], *Istnienie i sens*, Wydawnictwo „Znak”, Kraków.
- Szpila G. [2003], *Krótko o przysłowiu*, Wydawnictwo „Collegium Columbinum”, Kraków.
- Вальтер Х., Мокиенко В.М. [2008], *Антипословицы русского народа*, ОЛМА Медиа Групп, Москва.
- Wierzbicka A. [2007], *Słowa klucze: różne języki — różne kultury*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

Ewa Szkudlarek-Śmiechowicz

UNIwersytet Łódzki

Predykatywne środki wyrażania sprzeciwu w ulotkach i hasłach antyrządowych z lat 1945–1989

Charakterystyka materiału

Podstawę materiałową niniejszego szkicu stanowi wydana w 2015 roku publikacja Joanny Dardzińskiej *Ulotki, hasła, anonimy. Formy indywidualnego sprzeciwu wobec systemu komunistycznego w Polsce okresu 1945–1989*. Album opracowany przez Dardzińską zawiera ponad 160 zdjęć materiałów archiwalnych: anonimowych listów, ulotek, plakatów, haseł, których treścią są „pozainstytucjonalne formy oporu społecznego” [Dardzińska 2015: 8] wobec władzy komunistycznej w Polsce. Materiały pochodzą z zasobów Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu. Publikowane w albumie teksty, powstałe na terenach dzisiejszego województwa dolnośląskiego i opolskiego, zostały zgromadzone przez organy bezpieczeństwa tamtego okresu podczas prowadzonych przez nie działań operacyjnych i dochodzeniowo-śledczych jako społecznie niebezpieczne przejawy działalności antypaństwowej [Dardzińska 2015: 8].

W książce — pisze Joanna Dardzińska — nie uwzględniono ulotek o charakterze antyniemieckim i antysemickim, napisów faszystowskich i kibolskich. W konsekwencji obraz rzeczywistości przedstawiony w prezentowanych ulotkach i hasłach nie jest pełny, pomija wiele [...] ważnych zjawisk społecznych [...]. Autorzy tych dokumentów, świadomi celowego fałszowania informacji podawanych do publicznej wiadomości, bezpośrednio wyrażali swoje poglądy i kontestowali normy ustrojowe PRL. Znając ryzyko represji, sporządzali je w sposób anonimowy, czasami podszywali się pod jakąś organizację, podpisywali inicjałami [...]. Ulotki, plakaty, hasła [...] wyrażały podobne odczucia i sposób rozumowania części społeczeństwa lub nawoływały do podjęcia określonych działań sprzecznych z oczekiwaniami władz. [...] Tworzono je spontanicznie i indywidualnie lub rzadko przy udziale innych osób. Naklejano na budynkach mieszkalnych i użyteczności publicznej [...], a także roznoszono i rozrzucono. Napisy malowano na murach, jezdniach, wagonach kolejowych, pojazdach [...]. Parali się tym głównie ludzie młodzi [...]. Adresatami była lokalna społeczność, czasami jedna osoba lub szerszy krąg

odbiorców. [...] ulotki miały charakter nielegalny. Pełniły funkcję terapii, polegającej na przelewaniu bóleczek i frustracji na papier, pozwalały rozładować emocje i zachować godność osobistą. Wynikały z naturalnej potrzeby reagowania na niesprawiedliwość i zło, [...] dowodzą tego, jak **ważnym narzędziem walki z reżimem komunistycznym było słowo** [E.S.-Ś.] [Dardzińska 2015: 8].

Prezentację materiału źródłowego w albumie J. Dardzińskiej poprzedza krótki wstęp, z którego pochodzi przytoczony powyżej fragment, oraz trzyczęściowe wprowadzenie, na które składają się: 1) kalendarium historyczne obejmujące lata 1945–1989, 2) charakterystyka najważniejszych okresów Polski powojennej do 1989 roku (z podziałem na okres stalinizmu, rządy Gomułki, dekadę Gierka oraz lata 80.), która podsuwa czytelnikowi kontekst interpretacyjny zawartych w publikacji materiałów prezentowanych chronologicznie według przyjętej przez autorkę periodyzacji, 3) opis „mechanizmów działania władz i wykrywania tzw. wrogiej propagandy pisanej” [Dardzińska 2015: 10].

O ile zebrany w albumie materiał — ze względu na selekcję dokonaną przez autorkę — nie jest odpowiedni do konstruowania językowego (także dyskursywnego) obrazu rzeczywistości okresu PRL, o tyle wydaje się wystarczający do tego, by na jego podstawie określić typowe predykatywne, składniowo-leksykalne środki wyrażania sprzeciwu. Wyniki analizy mogą posłużyć jako baza porównawcza dla badań nad sposobami wyrażania sprzeciwu we współczesnych hasłach, jakie pojawiają się podczas protestów i manifestacji w ostatnich latach. Dzięki takim analizom dałoby się uchwycić — być może — zmianę środków językowo-komunikacyjnych oraz zależności między nimi a kontekstem społeczno-polityczno-historycznym, w jakim funkcjonują. Choć analiza porównawcza nie jest celem niniejszego artykułu, niemniej w zakończeniu przedstawię kilka spostrzeżeń dotyczących najogólniejszych podobieństw i różnic między analizowanymi przykładami z lat 1945–1989 a hasłami współczesnymi.

Sprzeciw a negacja

Słownikowe znaczenia leksemów *sprzeciw* (*sprzeciwiać się*) i *negacja* (*negować*) zawierają wspólną część, wyrażaną przez rzeczownik *niezgadzanie się* (*nie zgadzać się*), za pomocą którego są definiowane: leksem *sprzeciw* oraz leksem *przeczenie* (*przeczyć*), będący synonimem *negacji* (*negować*). Semantycznym łącznikiem między wyrazami *sprzeciw* i *negacja* jest więc rzeczownik *przeczenie*, który w jednym ze swoich znaczeń (które w słowniku pod redakcją Witolda Doroszewskiego jest oznaczone kwalifikatorem *dawne*) można uznać za tożsamy z konstrukcją *wyrażanie sprzeciwu* oraz rzeczownikiem odczasownikowym *sprzeciwianie się*:

SPRZECIW

SJP PWN: 1) '**niezgadzanie się**, protest'; 2) 'żądanie ponownego rozpoznania sprawy przez stronę, w której sprawie zapadło orzeczenie podczas jej nieobecności'.

SJPDor: 1) 'stawianie oporu w jakiegokolwiek formie; **niezgadzanie się**, protest'; 2) *przestarz.* 'przeszkoda, opór'.

NEGACJA

SJP PWN: 1) '**przeczenie** czemuś lub odrzucenie czegoś'; 2) *log.* 'funktor od jednego argumentu nazwowego lub zdaniowego będący odpowiednikiem przeczenia w języku potocznym'; 3) *log.* 'jedna z zależności międzyzdanowych wyrażająca wykluczenie lub zaprzeczenie zdania twierdzącego'.

SJPDor: 1) '**zaprzeczenie** tego, co było lub jest uznane za rzeczywiste, słuszne, właściwe, wartościowe, sprawiedliwe itp.; **przeczenie**, odrzucenie, negowanie'; 2) w logice: 'nazwa jednej z zależności międzyzdanowych, wyrażająca wykluczenie lub zaprzeczenie zdania twierdzącego'; 3) *przestarz.* 'wyraz oznaczający przeczenie'.

PRZECZENIE

SJP PWN: 1) 'wyraz, wyrażenie lub zdanie przeczące'; 2) 'partykuła przecząca'.

SJPDor: 1) '**forma rzeczownikowa czas. przeczyć**'; 2) 'wyraz, wyrażenie lub zdanie przeczące, partykuła przecząca; **negacja**'.

PRZECZYĆ

SJP PWN: 1) 'odmawiać słuszności komuś, czemuś'; 2) 'być w sprzeczności z czymś'.

SJPDor: 1) 'odmawiać słuszności komu, czemu, **nie zgadzać się** z kim, czym, negować, zaprzeczać'; 2) 'być w sprzeczności, stanowić sprzeczność, kontrast z czymś; być przeciwieństwem czego'; 3) *daw.* '**wyrażać sprzeciw**; odmawiać czego lub prawa do czego, **sprzeciwiać się**, zabraniać'.

Za ciąg wyrazów bliskoznacznych można zatem uznać: *negowanie (negację), przeczenie, sprzeciwianie się (sprzeciw)*. Wspólną wartością semantyczną wymienionych leksemów jest nie tylko „niezgadzanie się”, ale także wyrażanie tego w sposób werbalny.

Zawarte w Korpusie Języka Polskiego PWN użycia wyrazu *sprzeciw* ukazują następującą jego łączliwość składniowo-leksykalną:

- a) w konstrukcjach nominalnych (leksem *sprzeciw* jako człon główny grupy imiennej)
 - *sprzeciw* (czyj? kogo? czego?), np.: *akcjonariuszy, dostojnika, duchownych, dyrektora, gwiazdy, Komisji Europejskiej, konserwatystów, prokuratora, województwa, związków zawodowych*;
 - *sprzeciw ze strony* (kogo?), np.: *badaczy*;
 - *sprzeciw wobec* (czego?), np.: *aborcji, fałszu, kary śmierci, kultu, precdensu, wojny, nagonki medialnej, nieaktywności trenerów, odkrywania prawdy, postulatu rekonstrukcji rządu, przystąpienia Polski do Unii, roszczeń papieża*;

- **sprzeciw dla (czego?)¹*, np. *dla planów przeprowadzenia autostrady*;
 - **sprzeciw od (czego?)*, np.: *od decyzji*;
 - *sprzeciw (jaki?)*, np.: *burzliwy, indywidualny, intelektualny, głośny, gorący, gwałtowny, konstruktywny, społeczny, zdecydowany*;
- b) w konstrukcjach werbalnych (leksem *sprzeciw* jako uzupełnienie czasownika)
- *argumentować sprzeciw, budzić sprzeciw, manifestować sprzeciw, napotkać na sprzeciw, napotykać/napotykać sprzeciw, natrafić na sprzeciw, obudzić sprzeciw, podtrzymać sprzeciw, przyjąć sprzeciw, wnieść sprzeciw, wyrazić sprzeciw, wywoływać sprzeciw, wzbudzić sprzeciw, zgłosić/zgłaszać sprzeciw*.

Kolokacje leksemu pokazują, że przyczyną sprzeciwu są nieakceptowane działania (czynności), por. częste użycie rzeczowników odczasownikowych w wyrażeniach przyimkowych, np. *sprzeciw wobec: nagonki..., kary..., przystąpienia..., planów..., decyzji...* Poświadczają także, że *sprzeciw* wyrażany jest przede wszystkim przez określone funkcją czy rolą społeczną kategorie osób, np.: *akcjonariusze, duchowni, intelektualiści*, lub instytucje, np.: *związki zawodowe, Komisja Europejska, dyrekcja*, co wskazywałoby również na to, że *sprzeciw* jest zachowaniem funkcjonującym w sferze publicznej (zob. także kwalifikator *oficjalne* w NSPPMar). Najczęściej leksem *sprzeciw* jest uzupełnieniem takich czasowników, jak: *budzić, obudzić, wzbudzić* oraz *wyrazić, zgłosić*, które pozwalają uznać *sprzeciw* za silne, narastające przeżycie wewnętrzne, początkowo „uśpione”, następnie uzewnętrzniane, tj. wyrażane (także werbalnie) w sposób *burzliwy, głośny, gorący, gwałtowny, zdecydowany*.

Najbliższy znaczeniowo synonim leksemu *sprzeciw* — *protest* (SJP PWN: ‘ostre wystąpienie przeciw działaniu uważanemu za niesłuszne’; SJPDor: ‘energiczny sprzeciw, ostre wystąpienie przeciw czemuś, co się uważa za niesłuszne; opozycja, przeciwstawienie się’), podobnie jak leksem *negacja* w znaczeniu ogólnym, należy do słownictwa definicyjnie wartościującego. Nacechowane aksjologicznie są uzupełnienia czasownika *sprzeciwiać się* lub rzeczownika *sprzeciw* — podmiot wyrażający *sprzeciw* przypisuje im wartość negatywną (zob. przykłady zaczerpnięte z KJP PWN: *wojna, kara śmierci, nagonka medialna, postulat rekonstrukcji rządu* itp.).

¹ Ani SJPDor, ani NSPPMar nie notują takich połączeń przyimkowych, jak *sprzeciw od..., sprzeciw dla...*; por. SPPDor: *wnosić, zgłaszać sprzeciw; coś budzi wywołuje sprzeciw; mówić do kogoś tonem nie znoszącym sprzeciwu; fraz.: bez sprzeciwu*; NSPPMar: *oficj. niezgadzanie się, protest: wnosić, zgłaszać sprzeciw; coś budzi, wywołuje sprzeciw; sprzeciw kogoś albo z czyjejś strony; sprzeciw wobec kogoś, wobec czegoś (nie: przeciw komuś, przeciw czemuś)*.

Leksem *negacja* (*przeczenie*) ma przede wszystkim znaczenie specjalne, wywodzące się z logiki formalnej i stosowane w składni. W ujęciu formalnosyntaktycznym² wyróżnia się negację zdaniową i negację wyrazową³. Za negację zdaniową uważa się na ogół partykułę przeczącą przy orzeczeniu, za negację wyrazową — partykułę przeczącą przy innej części zdania [EJOPol: 355]. Zdanie zaprzeczone ma wyrazowe i składniowe wykładniki przeczenia. Do wyrazowych należą, oprócz partykuły *nie*, także spójniki: *ani*, *ni* oraz zaimki i przysłówki przeczące: *nikt*, *nic*, *żaden*, *nigdzie*, *nigdy*, które w języku polskim wymagają przy wyrażonym orzeczeniu czasownikowym wzmocnienia negacji partykułą *nie*, np. *Nie siedłem nigdy nocą*. Typowym natomiast wykładnikiem składniowym negacji w języku polskim jest dopełniacz, np. *Nie ma mleka*, *Nie słyszę twojego głosu*, *Nie wiem twoich śladów* [EJPurb: 401].

Negację postrzega się jednak nie tylko jako zjawisko formalne, ale także jako zjawisko pragmatyczne, jako „narzędzie międzyludzkiego komunikowania się, polemiki, koordynowania poglądów” [Antas 1991: 14], jako „swoisty akt odrzucenia (opór, odmowa, sprzeciw) i akt woli negatywnej (*nie chcę*) oraz akt kontrargumentacji” [Maciuszek 2006: 18]. Zatem — zdaniem Jolanty Antas — nie logika, ale pragmatyka to miejsce do rozważań o negacji w językach naturalnych [Antas 1991: 29].

Przedstawiona w dalszej części artykułu analiza ma na celu charakterystykę predykatywnych, składniowo-leksykalnych środków wyrażania sprzeciwu wobec władzy w anonimach, ulotkach, plakatach i hasłach z lat 1945–1989. Negacja (zdaniowa i wyrazowa) jest jednym z mechanizmów językowych temu służących, sprzeciw zaś stanowi bezsprzecznie szersze zjawisko, nie tylko o charakterze komunikacyjnojęzykowym, ale sprawczym, może być działaniem werbalnym, jak i aktem opartym na fizycznej aktywności.

Analiza materiału badawczego, zgromadzonego w albumie J. Dardzińskiej, ograniczona będzie do składniowych, semantycznych i pragmatycznych właściwości predykatów jako zasadniczych składników wypowiedzeń, w których anonimowi nadawcy wyrażali sprzeciw wobec poczynañ władzy komunistycznej.

² W ujęciu funkcjonalnym (tj. z punktu widzenia funkcjonalnej perspektywy zdania) mówi się o negacji rematycznej, gdy negacja samodzielnie pełni funkcję rematu w zdaniu (np. *Nieprawda, że...*, *Zaprzeczam, jakoby...*), oraz negacji tematycznej, gdy mamy do czynienia z negacją wewnątrz rematu (np. *Janek nie mieszka w Warszawie* — rematem jest nie sama negacja, ale negacja wraz z pozostałą częścią zdania, tj. *nie mieszka w Warszawie*), a jej wykładnikiem w języku polskim jest wewnątrzzdaniowa partykuła przecząca *nie* (EJOPol: 354–355).

³ Obok wyrażenia *negacja wyrazowa* funkcjonuje synonimiczne wobec niego pojęcie *negacji nazwowej*, którym posługuje się m.in. Józef Maciuszek: „Negacja nazwowa odrzuca jakąś cechę, która mogłaby wystąpić w desygnacie określonej nazwy, i ma postać *S jest nie-A*. Negacja zdaniowa ujawnia się w formule *nie jest tak, że p*” [Maciuszek 2006: 12].

Analiza materiału badawczego

Z materiału archiwalnego zgromadzonego w albumie zostały wyekscerpowane wypowiedzenia, w których nadawcy wyrażają sprzeciw wobec władz PRL lub negują sposoby ich działań. Wybrane przykłady pozwoliły wskazać trzy zasadnicze grupy werbalnych (tj. czasownikowych) środków wyrażania sprzeciwu:

- a) czasowniki fleksyjne zaprzeczone wyrażające sprzeciw (negacja zdaniowa);
- b) czasowniki fleksyjne, których znaczenie w sposób bezpośredni lub pośredni wyraża sprzeciw (negacja lub sprzeciw zawarte w definicji leksykalnej czasownika lub presuponowane);
- c) predykatywy wyrażające sprzeciw lub negację.

W analizie poszczególnych typów predykatów uwzględniono znaczenia słownikowe omawianych wyrazów, ich tekstowe formy fleksyjne (sposób wyrażania kategorii osoby), właściwości składniowe i pragmatyczne, oraz — jeśli było to istotne — zalecenia normatywne.

Cytowane przykłady, pochodzące z materiałów archiwalnych IPN, opatrzone są numerem strony albumu, z którego zaczerpnięto przykład, oraz datą powstania albo przechwycenia hasła lub ulotki przez służby bezpieczeństwa PRL.

Analiza — co jeszcze raz wyraźnie należy podkreślić — uwzględnia tylko określone pod względem semantycznym (ograniczonym do wyrażania sprzeciwu) typy predykatów (w tym predykatywów) i ich właściwości składniowo-leksykalne, semantyczne i pragmatyczne. Nie uwzględnia natomiast środków stylistycznych, takich jak: polisemia, ironia, hiperbola, metafora i inne, które równie często pojawiają się w hasłach i ulotkach antyrządowych jako formy werbalnego sprzeciwu wobec rzeczywistości społeczno-politycznej.

I. NEGACJA ZDANIOWA

W zgromadzonym materiale negacja zdaniowa, za pomocą której wyraża się sprzeciw, występuje w trzech różnych pod względem semantycznym typach czasowników:

- a) o znaczeniu permissywnym;
- b) o znaczeniu pasywnym;
- c) o znaczeniu aksjologiczno-emotywnym.

Podgrupa pierwsza jest reprezentowana m.in. przez następujące zaprzeczone leksemy czasownikowe:

NIE POZWOLIĆ

SJP PWN: *pozwolić* 'zgodzić się na coś lub nie przeciwdziałać czemuś'; 'o okolicznościach: umożliwić coś, dopuścić do czegoś, nie przeszkodzić czemuś'.

NIE DOPUŚCIĆ

SJP PWN: *dopuścić* 'pozwolić zbliżyć się do kogoś lub czegoś'; 'przystać na coś, nie przeszkodzić czemuś'; 'uznać coś za możliwe'.

NIE DAĆ

SJP PWN: *dać* 'pozwolić na coś'⁴.

Wspólne permissywne znaczenie czasowników, w którym zawiera się informacja o nieprzeciwdziałaniu, nieprzeszkadzaniu, a więc pozwalaniu na swobodę w działaniu, zostaje zanegowane za pomocą partykuły przeczącej *nie*. Czasowniki zaprzeczone oznaczają więc przeciwdziałanie lub przeszkadzanie działaniom uznanym przez podmiot (nadawcę) sprzeciwu za złe. Hasła zatem wyrażają dążenie nadawcy do ograniczenia swobodny w działaniach władzy, którą uznaje się za autorytarną, np.:

Niech wiedzą ci, którzy nie zawahali się wysłać przeciwko Polskiej Młodzieży sowieckie karabiny maszynowe, że nie pozwolimy deptać siebie [...] [36/1946].

Nie dopuścimy do tragedii węgierskiej w Polsce, ale nie pozwólmy utracić tak znikomych osiągnięć ubiegłego października [105/1966].

Nie dopuścimy, aby dyktatura rządu moskiewskiego panoszyła się w naszym kraju [114/1967].

Wizji takiej Polski nie damy sobie odebrać [37/1946].

Nie dajmy się zastraszyć w walce o słuszne dla nas prawa! [131/1968].

Nie dajmy się zwieść obłudnym kłamstwom rozpowszechnianym przez radio, prasę i telewizję [131/1968].

Znaczenie swoistej pasywności czy też zaprzestania działania jest zawarte w kolejnej grupie leksemów, reprezentowanej w materiale przez dwa zaprzeczone czasowniki:

NIE PODDAĆ SIĘ / NIE PODDAWAĆ SIĘ

SJP PWN: *poddać się* 'uznać siebie samego za zwyciężonego w walce'; 'podporządkować się komuś, czemuś'.

NIE USTAWAĆ

SJP PWN: *ustawać* 'przestać dziać się lub trwać'.

Ów brak działania, dziania się czy też pasywność lub podporządkowanie zostają zniesione za pomocą partykuły przeczącej, tym samym uruchamia się nie tylko znaczenie 'bycia aktywnym, działającym', ale także 'niebycia

⁴ We wszystkich przykładach przywołano tylko istotne kontekstowo znaczenia słownikowe.

pasywnym', co — wbrew pozorom — nie jest jednym i tym samym. Wypowiedzenie z zaprzeczonym czasownikiem pasywnym (*nie poddać się, nie ustawać*) implikuje bowiem, że owa pasywność, czyli także brak sprzeciwu, jest przez władzę oczekiwana lub suponowana, np.:

Robotnicy! Nie poddawajcie się. Brońmy swych praw [158/1970].

Młodzieży — nie ustawajcie w walce przeciw komunistom [48/1951].

Trzeci czasownik zaprzeczony, który należałoby włączyć zarówno do tej grupy, jak i do grupy predykatów afektywnych, jedynie pośrednio wskazuje na możliwość czy też konieczność zaprzestania działania, wynikającą z faktu unikania lub nierobienia tego, co niebezpieczne:

NIE ULĘKNAĆ SIĘ⁵

SJP PWN: *ulęknąć się, uląć się* 'przestraszyć się'; *przestraszyć się* 'doznać nagłego uczucia strachu'; *strach* 'niepokój wywołany przez grożące niebezpieczeństwo lub przez rzecz nieznaną, która wydaje się groźna'; *grozić* 'zapowiadać coś złego'; 'stwarzać stan niebezpieczeństwa lub być niebezpiecznym'; *niebezpieczny* 'mogący spowodować coś złego'; 'mogący stać się przyczyną kłopotów'.

Negacja znosi tę wskazaną wyżej implikację: *nie ulęknąć się* to 'nie przestraszyć się', a zatem także 'nie zaprzestawać dotychczasowych działań', np.:

Nie ulękniemy się przed stalinowskim terrorem [36/1946].

Nie ulękniemy się karabinów maszynowych i innych środków terroru [36/1946].

W ostatniej podgrupie, oprócz czasownika *nie ulęknąć się / uląć się*, znajdują się dwa inne zaprzeczone predykaty z wbudowanym w znaczenie komponentem wartościującym, takim jak: *wina, prawda, zaufanie, sukces*:

NIE WYBACZYĆ

SJP PWN: *wybaczyć/wybaczać* 'darować komuś winę'.

NIE WIERZYĆ

SJP PWN: *wierzyć* 'uznawać coś za prawdę'; 'być przekonanym, że ktoś mówi prawdę'; 'mieć do kogoś lub czegoś zaufanie'; 'być przekonanym, że ktoś ma duże możliwości i w końcu odniesie sukces'.

Negatywna ocena czynów (*nie wybaczyć*) i słów (*nie wierzyć*) zawarta w znaczeniach zaprzeczonych czasowników jest jednocześnie sprzeciwem wobec takich działań oraz wyraźnym podkreśleniem odmienności systemów wartości etycznych (moralnych) nadawców haseł i ich adresatów, np.:

Naród i historia nigdy Wam tego nie wybaczy. Polki [100/1965].

Polacy, nie wiercie błędnej propagandzie, jaką się ją komuniści [47/1950–1954].

⁵ W podobnej funkcji semantyczno-pragmatycznej mogą wystąpić czasowniki: (*nie*) *przestraszyć się*, (*nie*) *bać się*. W materiale nie zanotowano jednak przykładów z ich użyciem.

2. CZASOWNIKI FLEKSYJNE WYRAŻAJĄCE SPRZECIW

Do czasowników, które powtarzają się regularnie w hasłach i ulotkach antyrządowych i są obarczone semantyczną funkcją wyrażania negacji (sprzeciwu, negowania), należą następujące leksemy: a) *protestować*, *strajkować*, b) *potępiać*, c) *bronić*, *walczyć* (*stawać do walki*), d) *żądać*, *domagać się*, *chcieć*.

Najwyrazistszymi czasownikami sprzeciwu są predykaty *protestować* oraz *strajkować*. Znaczenie sprzeciwu jest bardzo silnie zaznaczone przede wszystkim w czasowniku *protestować* (także rzeczowniku *protest*): zawiera się w znaczeniu leksykalnym wyrazu (zob. definicje słownikowe) oraz dodatkowo w przyimku *przeciw/przeciwko* wymaganym przez leksem rzeczownikowy lub czasownikowy:

PROTESTOWAĆ

SJP PWN: *protest* 'ostre wystąpienie przeciw działaniu uważanemu za niesłuszne'.

SJPDor: *protest* 'energiczny sprzeciw, ostre wystąpienie przeciw czemuś, co się uważa za niesłuszne; opozycja, przeciwstawienie się'; *protestować* 'występować z protestem, zgłaszać sprzeciw, nie zgadzać się, przeciwstawiać się'.

STRAJKOWAĆ

SJP PWN: *strajk* 'zaprzestanie pracy przez pracowników, będące formą walki o zrealizowanie żądań ekonomicznych lub politycznych'.

SJPDor: *strajk* 'zaprzestanie pracy przez robotników lub pracowników umysłowych jednego lub wielu zakładów pracy, będące formą walki pracowników najemnych o zrealizowanie wspólnych żądań ekonomicznych lub politycznych'; *strajkować* 'brać udział w strajku'.

Predykaty *protestować* oraz *strajkować* należą do czasownikowych derywatów zdarzeniowych [Grzegorzczkowska, Laskowski, Wróbel 1998: 574–575]: *protestować* 'występować z protestem', *strajkować* 'brać udział w strajku' (por. *wieczować*, *spiskować*, *koncertować*). Wtórność słowotwórcza formacji czasownikowych *protestować* i *strajkować*, ich złożoność semantyczna w stosunku do fundujących je rzeczowników i werbalny charakter powodują, że to leksemy rzeczownikowe *protest* i *strajk*, jako że mogą wchodzić w skład krótkich konstrukcji nominalnych, lepiej niż powstałe od nich czasowniki pełnią funkcję „hasłotwórczą”. Czasowniki mają jednak tę przewagę, że wskazują nadawców haseł, są osobowe:

Protestujemy przeciwko aktom przemocy, przeciwko aresztowaniom wśród uczestników demonstracji, przeciwko wydaleni z uczelni [121/1968].

Wrocławianie! Protestujemy wszyscy przeciw jawnemu pogwałceniu praw gwarantowanych nam przez Konstytucję PRL, przeciw brutalnym akcjom milicji godzącym w autorytet naszego społeczeństwa [131/1968].

Protestujemy, że nasi synowie [...] zostali wysłani na zbrojną okupację naszego sąsiada bratniej Czechosłowacji [142/1968].

Obywatele — Towarzysze!!! [...] Protestujcie różnymi sposobami (nawet listownie) [przeciw] osadzeniu w więzieniu robotników i demonstrantów ze Stoczni Gdańskiej [160/1971].

Na znak protestu przeciw masowym aresztowaniom studentów wyższych uczelni Krakowa i Gliwic strajkujemy! [39/1946].

Aresztowano naszych kolegów uczelni krakowskiej, warszawskiej, gliwickiej! Protestem będzie strajk! [39/1946].

Wzywamy wszystkich studentów Polski, by przyłączyli się do protestu! [38/1946].

Strajk będzie odpowiedzią na barbarzyńskie poczynania oprawców spod wiadomego nam znaku [39/1946].

Czasownik *potępiać*, jako jedyny w tej grupie, zawiera negatywną ocenę zjawisk, działań, osób, wpisaną bezpośrednio w definicję leksykalną wyrazu:

POTĘPIAĆ

SJP PWN: 'uznać coś za złe lub kogoś winnym czegoś'.

SJPDor: 'uznawać co za złe, oceniać ujemnie pod względem moralnym; ganić, piętnować'.

Dopełnienie bliższe wymagane przez czasownik *potępiać* nazywa zjawiska, działania, osoby, instytucje itp., które nadawca poddaje ostrej, jednoznacznie i skrajnie negatywnej ocenie, a więc wobec których wyraża także swój sprzeciw, np.:

Potępiamy Wasze niezdecydowane tchórzowskie stanowisko. Potępiamy tym bardziej, że strajk objął nie tylko całą Polskę, ale i uczelnie za granicą [35/1946].

Potępiamy płatnych pachołków łamiących strajk [36/1946].

Kochani Rodacy! Potępiamy brutalną agresję Związku Radzieckiego na Czechosłowację [138/1968].

Czasownik *potępiać* w hasłach i ulotkach propagandowych występuje w postaci niedokonanej. Zło moralne, które zostaje napiętnowane, nie może być zmażane czy zapomniane, jest ciągle i nieprzedawnione. Postać niedokona czasownika ma jednak przede wszystkim uzasadnienie pragmatyczne. Akt potępienia — jako akt mowy o charakterze performatywnym (por. akt przysięgi, obietnicy, przeprosin) — zawiera niedokonany czasownik sprawczy w formie czasu teraźniejszego. Nadawca, stosując pierwszą osobę liczby mnogiej, wyraża negatywną ocenę rzeczywistości w imieniu swoim i innych, nierzadko przywołanych w hasła, nazwanych za pomocą zwrotu adresatywnego (np. *Kochani Rodacy!*, *Polacy!*, *Młodzieży!*) i włączonych do kategorii nadawcy za pomocą formy fleksyjnej trybu rozkazującego (np. *potępiamy*).

Czasowniki *walczyć* i *bronić* łączy nie tylko znaczenie 'przeciwdziałania czemuś' ('działania przeciw'), ale także działania z użyciem siły, działania zbrojnego, które jest przewidziane w standardowym scenariuszu społecznego sprzeciwu wobec władzy:

WALCZYĆ (STANĄĆ DO WALKI, ŁĄCZYĆ SIĘ W WALCE)

SJP PWN: *walczyć* 'brać udział w walce'; 'przeciwdziałać czemuś'; 'dążyć do osiągnięcia lub zachowania czegoś'; 'występować w obronie kogoś lub czegoś'.

SJPDor: *walczyć* 'brać udział w walce, wojnie, bitwie; bić się, wojować'; 'opierać się czemu, dążyć do przezwyciężenia czego'; 'dążyć do osiągnięcia czego, występować w obronie czego'.

BRONIĆ

SJP PWN: *bronić* 'odpierać atak'; 'być osłoną, chronić przed czymś'; 'wstawiać się za kimś lub za czymś'; 'nie pozwalać'.

SJPDor: *bronić* 'ochraniać z bronią w rękę od napaści wroga'; 'osłaniać, być osłoną, chronić przed czymkolwiek, strzec'; 'ujmować się, wstawiać się za kim lub za czym'; 'zabraniać, zakazywać, nie pozwalać, nie dawać'.

Pozytywna lub negatywna ocena rzeczywistości wyrażana w hasłach i ulotkach antyrządowych za pomocą grupy werbalnej wypowiedzenia opartego na predykanie *walczyć* lub *bronić* ma odmienny formalnosyntaktyczny wykładnik w postaci wymogów walencyjnych czasownika: *walczyć o kogo, co* łączy się z leksemami o nacechowaniu pozytywnym, nazywającymi to, co nadawca uznaje za dobre, słuszne, właściwe (np. *walczyć o nową Polskę, lepszą, prawdziwą*), zaś połączenia *walczyć przeciw komu, czemu* oraz *walczyć z kim, czym* — łączą się z leksemami, które nazywają zjawiska, idee, zdarzenia, osoby itp. uznane przez nadawcę za złe (np. *walczyć przeciw komunistom, walczyć z tyranią*). Podobna zależność występuje w połączeniach z czasownikiem *bronić* — *bronić kogo, czego* (wartości pozytywne, np. *bronić praw*) oraz *bronić przed kim, czym* (wartości negatywne, antywartości), np.:

Polacy! Walczcie o nową Polskę, lepszą i prawdziwą [...] [47/1950–1954].

Drodzy Przyjaciele!!! Nie traćcie nadziei i nie upadajcie na duchu, ale walczcie razem z nami przeciwko wszystkim komunistom [50/1950].

My robotnicy apelujemy do wszystkich ludzi pracy: walczmy z tyranią i wyzyskiem, walczmy z czerwoną szlachtą, walczmy o właściwy socjalizm! [151/1969].

Bracia Polacy. Stańcie do walki z wszelkim złem dążącym do ograniczenia wolności i suwerenności naszej ojczyzny [46/1949–1950].

Polacy! Łączcie się w walce przeciw komunizmowi [49/1951].

Praw naszych bronić będziemy do upadłego! [38/1946].

Czasowniki *żądać*, *domagać się*, *chcieć*, różniące się stopniem kategoryczności wymagań (żądań, próśb), wyrażają sprzeciw w sposób niebezpośredni, tj. przez wskazanie braku, niedostatku, czyli przez negatywną (w znaczeniu: 'stwierdzającą nieistnienie') charakterystykę rzeczywistości:

ŻĄDAĆ

SJP PWN: 'kategorycznie domagać się czegoś'.

SJPDor: 'usilnie dopominać się o co; domagać się, wymagać'; *kategorycznie* 'stanowczo, zdecydowanie, bezwzględnie'.

DOMAGAĆ SIĘ

SJP PWN: 'usilnie dopominać się o coś'.

SJPDor: 'żądać, usilnie dopominać się o co, wymagać'; *usilnie* 'wkładając w co dużo wysiłku; gorliwie, wytrwale'.

CHCIEĆ

SJP PWN: 'mieć chęć'.

SJPDor: *chcieć* 'mieć chęć, pragnąć, życzyć sobie'; *chcieć czego (co) od kogo* 'żądać czego od kogo, mieć do kogo pretensje, interes'.

Powyższe czasowniki, wyrażające sprzeciw w sposób niebezpośredni, zawierają w swoim znaczeniu informację o braku: *żądać, domagać się, chcieć czego* oznacza brak tego, co zostaje nazwane za pomocą uzupełnienia czasownika, które z kolei nazywa pozytywne, bo pożądane zjawiska. Sprzeciw wyrażany jest więc wobec braku (niewystąpienia) zdarzeń, zjawisk, rzeczy pozytywnie waloryzowanych przez nadawcę, a zawartych w wypowiedzeniu pod postacią dopełnienia lub — rzadziej — zdania podrzędnego, np.:

Żądamy zakazu broni atomowej [36/1946].

Kategorycznie żądamy wypuszczenia na wolność naszych siostr i braci z więzień [36/1946].

Żądamy jak najszybszego uwolnienia aresztowanych [39/1946].

Żądamy rekompensaty za nasze mienie pozostawione na wschodzie [102/1965].

Żądamy wolności słowa! [134/1968].

Żądamy cofnięcia rozkazu użycia broni do swych matek, braci i dzieci. Robotnicy [159/1970].

Żądamy odnowy w KC i Rządzie! [165/1973].

Żądamy uwolnienia internowanych [211/1982].

Domagamy się sprostowania komunikatów określających demonstrujących studentów jako awanturników, elementy wywrotowe i syjonistyczne, a charakter wystąpień mianem wystąpień antypaństwowych [131/1968].

Domagamy się wolności i samostanowienia narodów [180/1977].

Chcemy, by *Dziady* naszego rodaka Adama Mickiewicza powróciły na sceny [130/1968].

Chcemy mięso na kartki a nie kartki na mięso [194/1981].

My chcemy Polski wolnej i niepodległej, Polski z prawdziwą demokratyczną konstytucją [190/1981].

My chcemy demokracji [204/1982].

3. PREDYKATYWY WYRAŻAJĄCE SPRZECIW

W zgromadzonym materiale badawczym znalazły się zaledwie trzy predykatywne wyrażające sprzeciw: predykatywy o funkcji impresywnej *precz*, *dość* oraz rzeczownik predykatywny *śmierć*. Ich frekwencja jest jednak tak duża⁶, że należałoby uznać je za podstawowe pod względem semantycznym jednostki leksykalne wyrażające sprzeciw:

PRECZ

SJPDor: w użyciach orzeczeniowych: a) 'oznacza gwałtowny nakaz oddalenia się'; b) 'wyraża gwałtowną niechęć lub sprzeciw względem kogo lub czego'.

DOŚĆ

SJP PWN: 'wykrzyknik wyrażający zakaz'.

SJPDor: *dość* = *dosyć* 'w funkcji wykrzyknika wyrażającego zakaz, zwłaszcza w połączeniu: *dosyć tego*'; *mieć dosyć*, *mieć dosyć kogo lub czego* 'mieć za dużo, nadto, ponad miarę'.

ŚMIERĆ

SJP PWN: 'definitywny koniec czegoś'.

Predykatyw *precz* występuje w dwu konstrukcjach syntaktycznych: *precz z kim, czym* oraz *kto, co — precz*. Hasła z predykatywnym *precz* są stanowcze i krótkie, ograniczone do wyrażenia sprzeciwu (*precz*) oraz nazwania tego, co sprzeciw wyzwała. Ta skrótowość powoduje, że struktury z *precz* są w zgromadzonym materiale najliczniej reprezentowane, np.:

Precz z pasożytami rosyjskimi! Precz z komunizmem! Niech żyje Gomułka! [91/1956].

Precz z wojskiem rosyjskim! Niech opuści nasz kraj! [91/1956].

Precz z dyktaturą [102/1965].

Precz z Ruskimi [108/1966].

Precz z socjalizmem [109/1966].

Precz z czerwoną burżuazją [117/1967].

Precz z rusyfikacją. Precz z cenzurą! [130/1968].

Precz z katami wolności [138/1968].

Precz z Gomułką. Niech żyje komunizm [142/1968].

Precz z rosyjskim zaborem [168/1975].

Precz z okupacją i przemocą ZSRR [...] [177/1976].

⁶ Na około 160 zdjęć materiałów archiwalnych zamieszczonych w albumie 35 z nich zawiera co najmniej jedno wypowiedzenie z predykatywnym tej grupy, co stanowi ok. 22%. Często jednak dana ulotka lub napis zawiera analogiczne ciągi syntaktyczne, zwłaszcza z leksemem *precz* (np. *Precz z okupacją i przemocą ZSRR. Precz z reżymem rosyjskim i marionetką rosyjską. Chcemy konstytucji dla Polaków* [177/1976]), rzadziej *dość*, co znacznie zwiększa liczbę ich wystąpień w badanym materiale.

Precz z ZSRR [177/1976].

Gierek — precz! Jaroszewicz — precz! [173/1975].

Komuna precz [200/1982].

Predykatyw *precz* niezwykle często wchodzi w skład konstrukcji przeciwstawnych: *precz z... vs. niech żyje (kto, co)...; precz z... vs. chwała (komu, czemu)...*, w których frazy nominalne różnią się wartościowaniem przypisywanym przez nadawcę ich desygnatom, np.:

Precz z PPR. Niech żyje Mikołajczyk [41/1946].

Niech żyje Wolność Równość Braterstwo! Precz z terrorem!!! [39/1946].

Gierek — precz! Jaroszewicz — precz! Chwała rozstrzelanym w Katyniu. Śmierć ruskim [173/1975].

Precz z dyktaturą. Precz z gomułką (niech żyje Ochab). Precz z cyrankiewiczem. Niech żyje Polska sprawiedliwa bez złodziei i dyktatorów [102/1965].

Precz z komunizmem. Chcemy rządu Mikołajczyka [48/1950–1954].

Podobne znaczenie, choć słabszą siłą sprzeciwu, ma predykatyw impre-sywny *dość*, będący skróceniem formy analitycznej *mieć dość*. Wskutek elizji *verbum* zostaje zablokowana pozycja podmiotu wypowiedzenia i konstrukcja staje się nieokreślona co do nadawcy żądania:

Dość obiecanek! [107/1966].

Jak śmiecie się mienić, koryciarze⁸, władzę ludową. Dość tego [119/1968].

Dość błota i świństw pod naszym adresem! Dość fałszywych oskarżeń! [...] [124/1968].

Najsilniejszy jednak pod względem ekspresywności i mocy negacji w całym zgromadzonym materiale, nie tylko w tej grupie leksemów, jest rzeczownik *śmierć* w użyciu predykatywnym (por.: *wstyd*, *strach*; [zob. Jodłowski 1976: 80; Grzegorzczkowska, Laskowski, Wróbel 1998: 60–61]). Akt negatywnego życzenia, swoistej klątwy, pozbawionej jednak rytualnego charakteru, w którym zawarty jest leksem *śmierć* (*śmierć komu, czemu*), ma postać skrajnej antywartości. Werbalny sprzeciw wobec zła formułuje się pod postacią życzenia przeciwnikom tego, co najgorsze. Życzenie śmierci staje się werbalną sankcją, stosowaną przez grupę wobec tych, którzy nie przestrzegają jej norm. Jest aktem definitywnego wykluczenia innych — obcych i złych — ze wspólnoty w imię jej spójności i trwałości [Engelking 2010: 350–353]:

⁷ Także zapis nazwisk małą literą jest swoistym aktem sprzeciwu. Spersonalizowana deprecjacja przejawia się m.in. w wybiórczym stosowaniu zasad ortografii (zob.: *Precz z gomułką* w opozycji do: *Niech żyje Ochab*).

⁸ *Koryciarz* — pogardliwy neologizm odrzeczownikowy: 'ten, kto dorwał się do koryta'; od *koryto* — pot. 'źródło znacznych dochodów' [SJP PWN]; por. frazeol. pot.: *dorwać się do koryta*; *odpędzić od koryta*; *pęd do koryta*; *powrót do koryta* [Frazeol].

Śmierć komunistom [120/1968].

Śmierć ruskiemu mordercy [164/1973].

Chwała rozstrzelanym w Katyniu. Śmierć ruskim [173/1975].

4. KATEGORIA OSOBY

Bardzo duża liczba haseł wyrażających sprzeciw wobec władzy z użyciem predykatywów (*precz, dość*) wynika z ich syntaktycznych właściwości. Taka predykcja, po pierwsze, nie wymaga użycia czasownika posiłkowego (*być, mieć*) lub wręcz nie dopuszcza do jego wystąpienia (np. *śmierć komu czemu*), po drugie, predykatywy tego typu blokują pozycję pierwszego argumentu, tj. tworzą wypowiedzenia bezpodmiotowe [Jodłowski 1976: 76–80], zatem jako konstrukcje bezpodmiotowe i niefleksyjne nie implikują konieczności określenia nadawcy sprzeciwu.

Czasowniki zanegowane oraz czasowniki wyrażające sprzeciw występują w hasłach antyrządowych przede wszystkim w formie pierwszej i drugiej osoby liczby mnogiej czasu teraźniejszego lub trybu rozkazującego. Użycia form trzeciej osoby nie są reprezentatywne dla analizowanego materiału⁹.

Formy pierwszej osoby liczby mnogiej zawierają tzw. my inkluzyjne, w obręb którego włączony zostaje także odbiorca jako ten, który podziela sprzeciw nadawcy, np.:

Potępiamy płatnych pachołków łamiących strajk [36/1946].

Żądamy zakazu broni atomowej [36/1946].

My Matki Polki protestujemy, że nasi synowie [...] zostali wysłani na zbrojną okupację naszego sąsiada, bratniej Czechosłowacji [142/1968].

Brońmy swych praw [158/1970].

Nie dopuścimy, aby dyktatura rządu moskiewskiego panoszyła się w naszym kraju [114/1967].

Ciekawie natomiast w hasłach antyrządowych z lat 1945–1989 realizuje się pragmatyczna funkcja drugiej osoby liczby mnogiej czasowników, co wynika z dwójako wyrażanej opozycji MY vs. ONI. Kategoria WY raz przynależy do kategorii MY (tj. MY + WY przeciw ONI), innym razem do

⁹ Oczywiście, nie oznacza to, że w hasłach i ulotkach antyrządowych z lat 1945–1989 nie występują tego typu przykłady; np. *Antyrobotnicze i antynarodowe kierownictwo PZPR stara się nas ogłupić i zastraszyć* [138/1968]; *Prasa, radio i telewizja puszczają fałszywą i pełną obłudy informację* [138/1968]; *Prasa, radio, telewizja to zgraja płatnych sprzedajnych kłamców* [139/1968]; *Na drodze naszej niepodległości stoi Moskwa* [190/1981]. Użyte w nich środki nie tworzą jednak większych kompleksów kategorialnych, są jednostkowe, a nie powtarzalne. Warto jednak przyjrzeć się także jednostkowemu sposobowi wyrażania sprzeciwu, ale to przekracza ramy niniejszego opracowania.

kategori ONI (MY przeciw WY + ONI). Kategoria WY jest więc kategorią zmienną. Obejmuje albo „obcych”, albo „naszych”, którzy jednak zawsze są nieco inni niż MY, mniej świadomi, wymagający rady, wskazówki, wsparcia, zachęty, np.:

WY = MY:

Polacy! Łączcie się w walce przeciw komunizmowi [49/1951].

Obywatele! Przestańcie milczeć, nie stawajcie się pionkami w rękach PZPR-u [130/1968].

Robotnicy! Stosujcie bierny opór! Strajkujcie! [138/1968].

Robotnicy! Nie poddawajcie się [158/1970].

Nie dajcie się ogłupiać. Zachowajcie godność. Nie przyklaskujcie beczelnym kłamstwom [139/1968].

WY = ONI:

Wróćcie dzieciom ojców, żonom mężów i matkom synów [84/1954].

Wy Komuniści, Fałszerze historii, zaprzestańcie krakania na Orędzie Biskupów Polskich [...]. Dlaczego nie ścigacie rosyjskich zbrodniarzy, morderców? [106/1966].

Nie macie prawa [...] rządzić! [116/1967].

Zakończenie

Sprzeciw w hasłach i ulotkach ma dwie postaci: po pierwsze — jest sprzeciwem wobec tego, co złe (zdaniem nadawcy), oraz — po drugie — jest sprzeciwem wobec braku tego, co dobre (zdaniem nadawcy). Sprzeciw, jakkolwiek wyrażany, jest zawsze aktem aksjologicznym, zatem perspektywa nadawcy ma w jego opisie kluczowe znaczenie. Analiza materiału koncentrowała się z tego powodu przede wszystkim na predykatach, a więc środkach zdaniotwórczych, ich semantyce, składni oraz właściwościach pragmatycznych, w tym wyrażanej za pomocą fleksyjnej kategorii osoby dyskursywnej kategorii wspólnoty.

Porównując hasła wyrażające sprzeciw wobec władzy zgromadzone w albumie J. Dardzińskiej z hasłami protestujących w ostatnich miesiącach (tj. w latach 2016–2017), dostrzegam jedną zasadniczą różnicę, która ma wpływ na ich postać składniową, leksykalną, stylistyczną i przede wszystkim pragmatyczną — brak anonimowości. Współczesne hasła pojawiają się głównie na transparentach, są wypowiadane i skandowane podczas zgromadzeń: manifestacji, wieców, protestów, i wraz z całym zdarzeniem zostają zarejestrowane i rozpowszechniane w mediach, przede wszystkim w internecie.

Pod względem językowym współczesne hasła antyrządowe oparte są na typowych predykatywnych środkach wyrażania sprzeciwu (wskazanych powyżej), np.: *Stop przemocy wobec kobiet*, *Ręce precz od sądów*, *Dość propagandy PiS*, *Oczekujesz sprawiedliwości, żądasz niezawisłości*, *Polacy, nie dajmy się podzielić*.

Warto być przyzwoitym, Protestujemy przeciw rządowi PiS i niszczeniu państwa prawa, i środkach mających oddziaływać perswazyjnie za pośrednictwem funkcji kreatywnej (grze słów, środkach stylistycznych, rymach itp., które nie były przedmiotem analizy¹⁰), np.: *No women, no kraj*, *Kobiety wszystkich krajów łączcie się*, *Wasza ustawa łamie nasze prawa*, *Lepsza czarna owca, niż czarny pasterz*, ale za każdym razem mają swojego nadawcę, znanego i widzialnego dla innych, nadawcę o określonej twarzy, niekiedy także znanego z imienia i nazwiska. Ta personalizacja przekazu ma wyraźne odzwierciedlenie w postaci fleksyjnej predykatów przybierających bardzo często formę pierwszej osoby liczby pojedynczej: *Martwa dziecka nie urodzę*, *Nie jestem żywym (?) inkubatorem*, *Mam dość PiS*, *Żądam 3x veto*, *Popieram strajk głodowy lekarzy*, w których wyraża się świadomość podmiotowości nadawcy obywatela wobec władzy, a która jest — jak sądzę — warunkiem *sine qua non* tworzenia się i funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego. Są to jednak zaledwie hipotezy badawcze, wymagające dokładnej analizy i przede wszystkim większej bazy materiałowej, by wyniki porównania były miarodajne.

Wykaz skrótów

- EJOPol: Polański R. (red.) [1993], *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Ossolineum, Warszawa.
- EJPURb: Urbaniczek S. (red.) [1994], *Encyklopedia języka polskiego*, Ossolineum, Warszawa.
- KJP PWN: Korpus Języka Polskiego PWN [online], <https://sjp.pwn.pl/korpus>, (dostęp: 23 III 2018).
- NSPPMar: Markowski A. (red.) [1999], *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- SJP PWN: *Słownik języka polskiego PWN* [online]: www.sjp.pwn.pl (dostęp: 23 III 2018).
- SJPDor: Doroszewski W. (red.) [1958–1969], *Słownik języka polskiego*, t. 1–4, Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, t. 5–11, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/lista/> (dostęp: 23 III 2018).
- SPPDor: Doroszewski W. (red.) [1980], *Słownik poprawnej polszczyzny*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

¹⁰ W albumie *Ulotki, hasła, anonimy...* przykłady nieco mniej schematycznych haseł antyrządowych pojawiają się dopiero w latach 80., np.: *Tylko durny idzie do urny* [220/1982]; *Ani lxi ani Omo nie pierze tak jak ZOMO* [212/1982]; *Wojtek, kapitulacji nie będzie. Lud* [208/1982]; *Dokąd prowadzisz nas, ślepcze* [196/1982]. Nie są to jednak środki składniowo-leksykalne, a stylistyczne. Te nie były przedmiotem analizy w niniejszym opracowaniu. Warto jednak w tym miejscu choćby zasygnalizować, że oprócz takich środków stylistycznych, jak: wieloznaczność, ironia czy hiperbola, istotnym sposobem wyrażania sprzeciwu są również negatywnie wartościujące określenia etykietalne i metaforyczne, często występujące w analizowanym materiale, np.: *PZPR!! Głód!* [188/1981]; *PZPR syf* [189/1981]; *ZOMO — mordercy Komuna to faszyzm* [200/1982]; *PZPR hańba narodu* [222/1985].

Bibliografia

- Antas J. [1991], *O mechanizmach negowania. Wybrane semantyczne i pragmatyczne mechanizmy negacji*, Universitas, Kraków.
- Dardzińska J. [2015], *Ulotki, hasła, anonimy. Formy indywidualnego sprzeciwu wobec systemu komunistycznego w Polsce w okresie 1945–1989*, Wydawnictwo Instytutu Pamięci Narodowej, Warszawa.
- Engelking A. [2000], *Kłótwa. Rzecz o ludowej magii*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Frezeo [online], www.monco.frazeo.pl (dostęp: 24 III 2018).
- Grzegorzczukowa R., Laskowski R., Wróbel H. (red.) [1998], *Gramatyka współczesnego języka polskiego*, wyd. 2 zmien., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Jodłowski S. [1976], *Podstawy polskiej składni*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Maciuszek J. [2006], *Negacja w języku i komunikacji. O przetwarzaniu negacji w kontekście opisu cech ludzi*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

Beata Burska-Ratajczyk, Radosław Burski

UNIwersytet Łódzki

Negacja w tekście prawnym

Wstęp

Badanie tekstu prawnego jest procesem, który stanowi wyzwanie zarówno dla prawników, jak i językoznawców. Przedstawiciele pierwszej spośród wymienionych kategorii, jak zaznacza Agnieszka Choduń, koncentrują swoje dociekania na zagadnieniach, którymi są: płaszczyzna językowa w prawoznawstwie, terminologia języka prawnego, badanie właściwości językowych poszczególnych aktów prawnych, określenie statusu lingwistycznego języka prawnego, właściwości języka tekstów aktów prawnych oraz problematyka badania tekstów prawnych [Choduń 2007]. Językoznawcy z kolei zajmują się, zdaniem wspomnianej autorki, przede wszystkim: terminologią języka prawnego (zarówno diachronią, jak i synchronią), zagadnieniami stylistycznymi (w tym: określeniem miejsca języka prawnego wśród odmian językowych polszczyzny, charakterystyką wyznaczników jego stylu oraz opisem i analizą wybranych wzorców gatunkowych), jak również analizą pragmatyczną [Choduń 2007].

Problem zarysowany w tytule niniejszej pracy związany jest z zagadnieniem negacji, które pojawia się nie tylko na płaszczyźnie obydwu przywołanych dyscyplin badawczych, ale także wielu dalszych, do jakich zaliczyć można m.in. filozofię [Kostelnyk 1914]. To z kolei pozwala przyrzeć się poruszonej kwestii w oparciu o aparat pojęciowy oraz rezultaty badań z zakresu różnych dziedzin wiedzy. W tym kontekście zadziwiający jest fakt, iż do tej pory pojęcie negacji, rozumianej jako element wypowiedzi ustawodawcy, przybierającej postać tekstu prawnego, nie było przedmiotem odrębnych analiz. Dla jurysprudence istotne jest ono głównie z punktu widzenia logiki formalnej, gdzie rozważa się je w ramach tematyki klasycznego rachunku zdań [np. Nawrot 2012]. Nie mniej istotne jest znaczenie negacji w procesie wykładni przepisów prawnych. Proces ten bowiem zakłada pierwszeństwo stosowania dyrektyw językowych przy interpretacji tekstu prawnego

[Spyra 2006]. Jeśli zatem negację traktować przede wszystkim jako element języka, to wówczas należy brać ją pod uwagę w trakcie analizy znaczenia tekstu aktu prawnego. Niniejszy artykuł ma na celu przybliżyć zagadnienie poruszone w tytule poprzez określenie najważniejszych pojęć, mających znaczenie dla badanej kwestii, a także poprzez przedstawienie szeregu przykładów, obrazujących formy obecności negacji w tekście prawnym.

Pojęcie negacji w językoznawstwie i w prawoznawstwie

Słownik języka polskiego pod redakcją Mieczysława Szymczaka (dalej: SJPSzym) definiuje negację na dwa sposoby. Książkowo oznacza ona tyle co 'przeczenie, odrzucenie, negowanie'. Z punktu widzenia logiki natomiast jest to: 'jedna z zależności międzyzdaniowych, wyrażająca wykluczenie lub zaprzeczenie zdania twierdzącego' [SJPSzym: 309]. W innym zaś miejscu określono tam, czym jest przeczenie, które znaczy tyle co: 'wyraz, wyrażenie lub zdanie przeczące, partykuła przecząca; negacja' [SJPSzym: 962]. Władysława Kopaliński rozumiał *negację* jako 'zaprzeczenie lub antytezę'. Jednocześnie wskazywał na etymologię tego pojęcia, którą wywodził od łacińskiego rzeczownika *negatio*, oznaczającego przeczenie, przymiotnika *negativus* 'przeczący, ujemny' oraz od bezokolicznika *negare*, który tłumaczy się jako 'przeczyć' [Kopaliński 2007: 349].

Encyklopedia językoznawstwa ogólnego pod redakcją Kazimierza Polańskiego (dalej: EJOPol) traktuje negację jako pewien element niedefiniowalny, będący predykatem wyższego rzędu, 'którego treścią jest przekonanie mówiącego o nieistnieniu stanu rzeczy stwierdzonego *explicite* lub suponowanego adresatowi wypowiedzi'. Mówiąc prościej, jest ona 'składnikiem semantycznej struktury wyrażenia zdaniowego, za pomocą którego mówiący odrzuca wydany uprzednio lub domyślny sąd. Zdanie reprezentowane przez to wyrażenie jest sprzeczne z tym, na które stanowi negatywną reakcję' [EJOPol: 389–390]. *Encyklopedia języka polskiego* pod redakcją S. Urbańczyka (dalej: EJPurb) w ogóle nie operuje pojęciem negacji jako oddzielną pozycją, odsyłając przy tym do hasła *Zdanie zaprzeczone*. Pod tym określeniem autorzy opracowania rozumieją takie zdanie, które 'ma wyrazowe i składniowe wykładniki przeczenia'. Wykładnikami wyrazowymi są: partykuła *nie*, spójniki łączne *ani*, *ni* czy zaimki i przysłówki przeczące: *nikt*, *nikomu*, *nic*, *nikogo*, *nikim*. Do wykładników składniowych zaliczony został przede wszystkim rzeczownik w dopełniaczu, który występuje przy czasownikach zaprzeczonych, jak na przykład w zdaniu: *Nie ma mleka* [EJPurb: 401–402].

Nauki prawne nie zbudowały na swoje potrzeby oddzielnej definicji pojęcia negacji, posilając się doraźnie definicjami zaczerpniętymi z innych dyscyplin wiedzy. Niezwykle doniosłe znaczenie ma w prawoznawstwie wspomniana już tutaj logika formalna, która stanowi między

innymi podstawę uzasadniania orzeczeń sądowych oraz decyzji administracyjnych [Ziemiński 2006: 216–217]. Na płaszczyźnie tej nauki przyjmuje się, że negacja stanowi jeden z tzw. funktorów prawdziwościowych. Tym terminem nazywa się: „taki funktor zdaniotwórczy o argumentach zdaniowych, przy którym na podstawie samej tylko wartości logicznej jego argumentów zdaniowych, a niezależnie od treści tych zdań, można jednoznacznie określić, jaka jest wartość logiczna całego zdania zbudowanego za pomocą tego funktora” [Ziemiński 2006: 77]. Negacja jest tutaj funktorem zdaniotwórczym o jednym argumentie zdaniowym. Wyrażają ją zwroty zaczerpnięte z języka ogólnego, takie jak: *Nie jest tak, że...* czy *Nieprawda, że...*, które stawia się przed wyrażeniem, do którego się ona odnosi. Użycie tego funktora za każdym razem zmienia wartość logiczną zdania, które funktor ten poprzedza. Jeśli zatem zdanie *Dzisiaj pada deszcz* jest prawdziwe, to wówczas dodanie funktora negacji spowoduje powstanie zdania *Nieprawda, że dzisiaj pada deszcz*, będącego zdaniem fałszywym [Nawrot 2012: 107–117]. Z negacją w logice formalnej wiążą się ponadto trzy zasady określone jako: zasada sprzeczności, zasada wyłączonego środka oraz zasada podwójnego przeczenia. Wynika z nich, że dwa zdania sprzeczne względem siebie nie mogą być jednocześnie prawdziwe ani nie mogą być jednocześnie fałszywe, a także to, iż jeśli jakieś zdanie podwójnie zanegowano, to jego wartość logiczna jest taka sama, jak wartość logiczna tego samego zdania, ale niezanegowanego [Ziemiński 2006: 83].

Zarówno pojęcie zdania, jak i pojęcie negacji ma w logice formalnej inną funkcję, a także inne znaczenie niżli w językoznawstwie [Ziemiński 2006: 63, 82–83]. Z tego powodu w dalszej części niniejszego opracowania podstawą do rozważań będzie przede wszystkim takie rozumienie pojęcia negacji, jakie nadaje mu się w językoznawstwie. Najtrafniejsza wydaje się przy tym cytowana już definicja, którą przedstawiono w EJOPol. Odwołując się do jej treści, można zatem powiedzieć, iż negacją w tekście prawnym jest taki element przepisu prawnego, za pomocą którego ustawodawca odrzuca wydany uprzednio lub domyslny sąd, który zawarty został w brzmieniu danego przepisu. Tak pojmowana negacja będzie więc stanowić podstawę dla dalszych dociekań.

Język prawny i tekst prawny

Zbudowana powyżej definicja negacji w tekście prawnym wykorzystuje pojęcia takie, jak np.: przepis prawny, ustawodawca czy brzmienie przepisu prawnego. To z kolei nakazuje ustalić, co owe pojęcia oznaczają. Aby tego dokonać, wspomnieć należy o tym, czym jest język prawny i tekst prawny oraz czym różni się język prawny od języka ogólnego. Tej tematyce poświęcono już bardzo wiele opracowań [Malinowski 2006], dlatego też nie ma sensu

zajmować się nią bardzo szczegółowo. Zaznaczyć jednak należy, że w prawnoznawstwie podstawowe znaczenie ma pewne rozróżnienie zaproponowane przez Bronisława Wróblewskiego. Autor dzielił wypowiedzi prawników na te wyrażone w języku prawnym i w języku prawniczym. Język prawny oznacza tutaj język: „w którym formułowane są ustawy, umowy międzynarodowe, rozporządzenia i inne akty normatywne” [Wronkowska 2005: 62]. Jest to zatem język, którym posługuje się ustawodawca, rozumiany jako podmiot uprawniony do wydawania różnorodnych aktów prawnych (a zatem: parlament, głowa państwa, szef rządu, poszczególni ministrowie itd.). Język prawniczy służy natomiast do formułowania „różnego rodzaju wypowiedzi o normach i przepisach prawnych, o tym, że jakaś norma obowiązuje lub, że ma taką, a nie inną treść” [Wronkowska 2005: 62]. W opracowaniach o języku prawniczym często spotkać się można z pojęciem metajęzyka, czyli języka, za pomocą którego komentuje się wypowiedzi sformułowane w języku prawnym. Jak zaznacza np. Maria Teresa Lizisowa: „Metazdania dotyczą normatywnego sensu lub obowiązywania wypowiedzi uznanych za normy postępowania” [Lizisowa 2006: 31]. W praktyce za przykłady języka prawniczego uznaje się teksty takie, jak: komentarze do ustaw, artykuły naukowe, podręczniki czy glosy do orzeczeń sądowych.

A. Choduń, definiując teksty aktów prawnych, stwierdza, że stanowią one „pisemną strukturę zbudowaną z ciągu wypowiedzeń, mającą charakter wypowiedzi skończonej, choć podlegającej swoistym zmianom” [Choduń 2007: 87]. Zdaniem tej autorki mają one pewną stałą i nieomal schematyczną postać układu graficznego i układu treściowego, co ma swoje uzasadnienie historyczne oraz normatywne [Choduń 2007: 87]. Najogólniej mówiąc, tekstem prawnym jest wypowiedź ustawodawcy dokonana w języku prawnym i przybierająca postać określonego aktu prawnego (a zatem np.: ustawy, rozporządzenia, zarządzenia czy uchwały). Pomimo faktu, iż ustawodawca posługuje się językiem ogólnym, korzysta z jego zasobu leksykalnego i formułuje wyrażenia z wykorzystaniem jego składni, to jednak oczywiste jest, że tekst aktu prawnego istotnie różni się od innych tekstów (np. literackich czy naukowych) sformułowanych w tym języku [Wronkowska 2005: 63]. Owe różnice nie sprowadzają się tylko do operowania terminami nieobecnymi w innych tekstach (jak np.: *cedent*, *komisant* czy *indos*) bądź do nadawania innym znaczeń pojęciom z zasobu polszczyzny ogólnej (np. *pomocnik* ‘osoba, która ułatwia innej osobie popełnienie przestępstwa, działając przy tym z takim właśnie zamiarem’). Tekst aktu prawnego dzieli się także na szczególne jednostki redakcyjne takie jak: artykuły, paragrafy, ustępy czy punkty. Ponadto mylić może zastosowana w nim składnia. Jeśli zatem np. art. 161 Konstytucji RP głosi, że: „Prezydent Rzeczypospolitej, na wniosek Prezesa Rady Ministrów, dokonuje zmian w składzie Rady Ministrów”, to

przepisu takiego nie należy traktować jako zwykłego zdania oznajmującego. Reguły wykładni nakazują bowiem rozumieć go jako normę kompetencyjną, dającą Prezydentowi prawo i jednocześnie nakładającą nań obowiązek dokonania stosownych zmian w składzie Rady Ministrów, jeśli jej Prezes wystąpi z określonym wnioskiem [Wronkowska 2005: 63].

Oczywiste jest, że można wymienić jeszcze wiele różnic dzielących język prawny od języka ogólnego, podobnie jak można by wskazać szereg dalszych jego cech szczególnych. Przekraczałoby to jednak potrzeby niniejszego opracowania. Konieczne wszakże jest przyjrzenie się jeszcze pojęciom przepisu i normy prawnej. Zarówno w mowie potocznej, jak i w wypowiedziach prawników obydwie te zwroty stosuje się niekiedy zamiennie, traktując je synonimicznie. Prawidłowym podejściem jest jednak odróżnianie znaczenia tych terminów. Maciej Zieliński uważał, że normami prawnymi są wyrażenia rekonstruowalne z przepisów. Jeśli, przykładowo, przepis ustawy brzmi: „Kto zabija człowieka, podlega karze...”, to wówczas można na jego podstawie zbudować normę prawną mówiącą, iż: „Człowiekowi nakazuje się by nie zabijał człowieka” [Patryas 2001]. Lech Morawski z kolei rozumiał pod pojęciem normy prawnej:

zrekonstruowaną z tekstu prawnego dyrektywę postępowania, która w najprostszym przypadku musi odpowiadać wyczerpująco na przynajmniej dwa następujące pytania: *kto i w jakich okolicznościach?, jak powinien się zachować?* Większość norm prawnych, chociaż nie wszystkie, ma jeszcze trzeci element, który rekonstruujemy, poszukując odpowiedzi na trzecie pytanie: *jakie będą konsekwencje w przypadku, gdy adresat nie zachowa się w sposób przewidziany przez normę?* [Morawski 2006: 55–56].

Gdyby w oparciu o stanowisko wyrażone przez tego autora starać się zbudować normę prawną, wynikającą z cytowanego przepisu, mogłaby ona brzmieć następująco: „Człowiekowi nakazuje się, by nie zabijał człowieka. Jeśli jednak człowiek dopuści się takiego czynu, to będzie podlegał karze”. Mówiąc zatem najprościej, normami prawnymi są pewne dyrektywy postępowania, kierowane do określonych kategorii podmiotów i wskazujące rodzaj powinnego zachowania, a niekiedy także konsekwencje niezastosowania się adresatów normy do wyrażonego przez nią nakazu czy zakazu. Dyrektywy te dekodowane są natomiast z treści przepisów prawnych.

Zdefiniowanie przepisu prawnego nie nastręcza większych trudności. Cytowany już tutaj L. Morawski twierdził, iż przepisem prawnym „jest elementarna jednostka systematyzacyjna danego tekstu prawnego” [Morawski 2006: 56]. Jego zdaniem, jeśli tekst prawny składa się z artykułów (paragrafów, ustępów, punktów, liter), to wtedy każdy artykuł (paragraf, ustęp itd.) stanowi odrębny przepis prawny. Nieco inaczej zagadnienie to ujmuje M. Zieliński. Autor określa przepis prawny jako „najmniejszą, zdaniową jednostkę redakcyjną tekstu prawnego, zwykle wydzieloną graficznie

i strukturalnie jako artykuł, ustęp czy paragraf, i zwykle oznaczoną stosowną nazwą” [Zieliński 1998: 4]. To drugie stanowisko wydaje się trafniejsze. Jego autor podkreśla bowiem, że najmniejsza jednostka redakcyjna tekstu prawnego ma charakter „zdaniowy” i że może, ale przecież nie musi, przybrać postać artykułu, ustępu czy litery. Niejednokrotnie bowiem dana jednostka redakcyjna składa się z wielu zdań, z których każde traktować należy jako odrębny przepis. Przykładowo art. 5 Kodeksu cywilnego głosi, iż: „Nie można czynić ze swego prawa użytku, który by był sprzeczny ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa lub z zasadami współżycia społecznego. Takie działanie lub zaniechanie uprawnionego nie jest uważane za wykonywanie prawa i nie korzysta z ochrony”. Zacytowany artykuł składa się z dwóch zdań w sensie gramatycznym. Każde zaś z nich stanowi oddzielny przepis prawa. Prawnik, powołując się na wspomniany artykuł, powinien więc zaznaczyć, o które z jego zdań, a zatem poszczególnych przepisów prawnych mu chodzi.

W dalszej części artykułu, gdzie przedstawione zostaną konkretne przykłady obecności negacji w tekście prawnym, podstawę rozważań stanowić będą jedynie przepisy prawne. Jak się wydaje, jest to oczywista konsekwencja faktu, iż tekst prawny zbudowany jest właśnie z szeregu logicznie poukładanych przepisów prawnych, a normy prawne nie są jego elementem, a jedynie pewnymi wyrażeniami, które wywodzi się z jego treści na podstawie i w zgodzie z regułami wykładni prawa [Wronkowska 2005: 64].

Przykłady występowania negacji w tekstach aktów prawnych

I. NEGACJA NA PŁASZCZYZNIE LOGIKI FORMALNEJ

Zaznaczone zostało, że podstawę do rozważań stanowić będzie tutaj raczej pojęcie negacji w rozumieniu nadawanym mu w językoznawstwie, a nie w logice. Nie da się jednak omówić badanego zagadnienia, nie ilustrując przykładami tego, iż w tekstach prawnych znaleźć można również zdania w sensie logicznym, poprzedzone funktorem negacji. Wskazane zostało, iż funktorowi temu najczęściej odpowiadają używane w języku polskim zwroty takie jak: *Nie jest tak, że...* czy *Nieprawda, że...* [Ziemiński 2006: 82]. Jest jednak dopuszczalne, by również inne wyrażenia kwalifikować jako funktor negacji. Jako przykład posłużyć może tutaj treść art. 1 § 2 kk.: „Nie stanowi przestępstwa czyn zabroniony, którego społeczna szkodliwość jest znikoma”. W cytowanym przykładzie negacja wyrażona została po prostu za pomocą partykuły *nie*. Partykuła mogłaby zostać z powodzeniem zastąpiona np. przez inny zwrot i wówczas początek tego przepisu brzmiałby: „Nieprawda, że stanowi przestępstwo czyn zabroniony...”. Identycznie rzecz się ma w przypadku kolejnego przepisu Kodeksu karnego, tzn. art. 1 § 3:

„Nie popełnia przestępstwa sprawca czynu zabronionego, jeżeli nie można mu przypisać winy w czasie czynu”. Równie dobrze ustawodawca mógłby wyrazić się w sposób następujący: „Nie jest tak, że popełnia przestępstwo sprawca czynu zabronionego...”. Zarówno w pierwszym, jak i w drugim przykładzie posłużenie się funktorem negacji ma za zadanie zaprzeczyć zdaniu, w świetle którego dane zachowanie stanowiłoby przestępstwo. Dodanie odpowiedniego funktora sprawia, że powstaje dzięki temu zdanie zaprzeczone, negujące w tym przypadku fakt popełnienia przestępstwa wraz ze wszystkimi tego konsekwencjami na płaszczyźnie logiki formalnej oraz prawa.

Aby jednak nie ograniczać się jedynie do przestrzeni prawa karnego, warto także wskazać kilka przykładów, ilustrujących powyższe zagadnienie, a zaczerpniętych z innych gałęzi systemu prawnego:

art. 10 § 3 kro.: Nie można unieważnić małżeństwa z powodu braku przepisanego wieku, jeżeli małżonek przed wytoczeniem powództwa ten wiek osiągnął.

art. 12 kc.: Nie mają zdolności do czynności prawnych osoby, które nie ukończyły lat trzynastu, oraz osoby ubezwłasnowolnione całkowicie.

art. 50 ust. 2 pgp.: Nie wymagają wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego roboty budowlane: [...]wymienione następnie w ustawie].

2. NEGACJA NA PŁASZCZYŹNIE JĘZYKOZNAWSTWA — NEGACJA REMATYCZNA

EJOPol dzieli negację przede wszystkim na negację rematyczną i negację wewnętrzną. Podział wynika z różnych perspektyw funkcjonalnych zdania [EJOPol: 390]. W tej klasyfikacji negacja rematyczna odpowiada w swej budowie negacji na płaszczyźnie logiki formalnej. Zgodnie bowiem z jej definicją negacja rematyczna samodzielnie pełni w zdaniu funkcję rematu, a tematem tego zdania jest cały uprzednio wydany sąd [EJOPol: 390]. Nie jest więc celowe powielanie w tym miejscu przykładów, przytoczonych już w kontekście negacji na płaszczyźnie logiki formalnej. Warto jednak zastanowić się nad treścią dwóch przepisów Kodeksu cywilnego, które brzmią w sposób następujący:

art. 117 § 1 kc.: Z zastrzeżeniem wyjątków w ustawie przewidzianych, roszczenia majątkowe ulegają przedawnieniu.

art. 118 kc.: Jeżeli przepis szczególny nie stanowi inaczej, termin przedawnienia wynosi lat dziesięć, a dla roszczeń o świadczenia okresowe oraz roszczeń związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej — trzy lata.

Zawarte w nich zwroty: „Z zastrzeżeniem wyjątków w ustawie przewidzianych” oraz „Jeżeli przepis szczególny nie stanowi inaczej” pojawiają się niezwykle często w tekstach aktów prawnych, wyrażając to, iż ustawodawca przewiduje określone wyjątki od zasady wyrażonej w dalszej

części przepisu. Wydaje się więc, że posłużenie się wskazanymi powyżej zwrotami również można potraktować jako postać negacji obecnej w tekście prawnym. Jest bowiem dopuszczalne, aby treść powyższych przepisów rozumieć następująco: „Jeżeli ustawa przewiduje wyjątek, to nie jest tak, że roszczenia majątkowe ulegają przedawnieniu”, oraz: „Jeśli przepis szczególny stanowi inaczej, to nieprawda, że termin przedawnienia wynosi lat dziesięć, a dla roszczeń o świadczenia okresowe oraz roszczeń związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej — trzy lata”. Uznanie, iż zacytowane tutaj przepisy prawne zawierają negację, pozwoliłoby zaklasyfikować je do wyrażenń posługujących się negacją rematyczną. Rematem byłyby tutaj przywołane zwroty, mówiące o wyjątkach zawartych w ustawie oraz o przepisach szczególnych, tematem natomiast dalsza, zasadnicza część przepisu. Jednocześnie pierwszy z cytowanych fragmentów Kodeksu karnego może być przykładem tego, że jest możliwe zbudowanie zwrotu, zawierającego negację bez użycia partykuły *nie* oraz zaimków i przysłówków przeczących, takich jak: *nikt*, *nic* czy *nikogo* [EJPURb: 401].

3. NEGACJA NA PŁASZCZYZNIE JĘZYKOZNAWSTWA — NEGACJA WEWNĘTRZNA

Drugą z postaci negacji, jaka została wyróżniona we wspomnianym wcześniej podziale, jest negacja, występująca „wtedy, kiedy tematem jest jeden ze składników wewnętrznej struktury zdania, a rematem nie sama negacja lecz negacja wspólna z pozostałą częścią zdania” [EJOPol: 390]. Wykładnikami tak definiowanej negacji wewnętrznej są partykuły przeczące, umieszczone wewnątrz zdania, do których w języku polskim zalicza się partykułę *nie* [EJOPol: 390]. Odnalezienie i wskazanie przykładów jej obecności w tekstach aktów prawnych nie nastęrcza, jak się wydaje, większych trudności. Wystarczy wskazać chociażby na następujące przepisy:

art. 321 § 1 kpc.: Sąd nie może wyrokować co do przedmiotu, który nie był objęty żądaniem, ani zasądzać ponad żądanie.

art. 117 § 1 kp.: Pracownik nie ponosi odpowiedzialności za szkodę w takim zakresie, w jakim pracodawca lub inna osoba przyczyniły się do jej powstania albo zwiększenia.

art. 50 kw.: Kto nie opuszcza zbiegowiska publicznego pomimo wezwania właściwego organu, podlega karze aresztu albo grzywny.

Zaznaczyć jednak trzeba, iż wskazane powyżej przykłady ilustrują jedynie tę postać negacji wewnętrznej, którą określa się jako negację zdaniową, a zatem zawierającą partykułę przeczącą przy orzeczeniu czy, mówiąc szerzej, przy czasowniku. Trudniej z kolei odnaleźć przykłady negacji wyrazowej, a zatem takiej, w której partykuła przecząca znajduje się przy innej części zdania [EJOPol: 390]. Można ją jednak odnaleźć w przepisach takich, jak następujące:

art. 81 § 2 kro.: Z żądaniem tym dziecko może wystąpić po dojsiu do pełnoletności, nie później jednak niż w ciągu trzech lat od jej osiągnięcia.

art. 78 § 1 kpc.: Każda ze stron może zgłosić opozycję przeciwko wstąpieniu interwenta ubocznego, jednakże nie później niż przy rozpoczęciu najbliższej rozprawy.

art. 7 § 2 kk.: Zbrodnią jest czyn zabroniony zagrożony karą pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3 albo karą surowszą.

Warto w tym miejscu zauważyć, iż wszystkie podane powyżej przykłady łączą partykułę *nie* z przysłówkami albo przymiotnikami w stopniu wyższym, a więc wskazującym na zwiększenie natężenia cechy, którą dany przysłówek lub przymiotnik wyraża [Płóciennik, Podlawska 2007]. Dzieje się tak dlatego, że we wszystkich przytoczonych przykładach negacja służy nie tyle zaprzeczeniu określonego twierdzenia, ale wyznaczeniu granic, w jakich dany przepis prawny znajdzie zastosowanie. Negacja wyrazowa, użyta w treści przepisu prawnego, wskazuje zatem: do kiedy dziecko może wystąpić z określonym żądaniem, do jakiego momentu postępowania można przeprowadzić określoną czynność procesową czy też jakie jest najmniejsze zagrożenie karne przewidziane dla danego czynu, by można było zakwalifikować go jako zbrodnię w rozumieniu Kodeksu karnego. Wystąpienie określonej w danym przepisie cechy z większą intensywnością (a więc np. nadejście późniejszego terminu czy zastosowanie łagodniejszej sankcji karnej) wyklucza w tych przypadkach zaistnienie stanu faktycznego, przewidzianego przepisem.

4. NEGACJA NA PŁASZCZYZNIE JĘZYKOZNAWSTWA — PREDYKATY NEGATYWNE

Wskazuje się w literaturze, że zdania zawierające predykat negatywny (a zatem wyrażenia takie jak: *niewinny* czy *nieprofesjonalny*) nie są sprzeczne ze zdaniami, zawierającymi predykat pozytywny, jednakże można o nich powiedzieć, iż są względem nich przeciwstawne [EJOPol: 390]. Zdanie takie jak np.: *Paweł pracował niesumienne* jest zdaniem przeciwstawnym względem zdania: *Paweł pracował sumienne*, a jego zaprzeczeniem (zawierającym negację rematyczną) będzie zdanie: *Nieprawda, że Paweł pracował niesumienne* [EJOPol: 390]. W treści tekstów aktów prawnych znaleźć można wiele przykładów zwrotów, stanowiących predykaty negatywne. Niekiedy zwroty te są terminami swoistymi, występującymi jedynie w języku prawnym bądź prawniczym, np.:

art. 93 § 1 kc.: Jeżeli strona, której zależy na nieziszczeniu się warunku, przeszkodzi w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego ziszczeniu się warunku, następują skutki takie, jakby warunek się ziścił.

art. 8 kk.: Zbrodnię można popełnić tylko umyślnie; występki można popełnić także nieumyślnie, jeżeli ustawa tak stanowi.

art. 595 § 1 kc.: Prawo odkupu jest niezbywalne i niepodzielne.

W zacytowanych powyżej przepisach prawnych zawarte zostały wyrażenia, które występują w polszczyźnie ogólnej, jednak w tekstach aktów prawnych nadaje się im inne znaczenia. Przykładowo, przymiotnik *niezbywalny*, który w lingwistyce stanowi po prostu antonim przymiotnika *zbywalny*, w prawie odnosi się do tej kategorii praw podmiotowych jednostki, jakie w świetle ustawy nie mogą zostać przeniesione w drodze czynności prawnej na inną jednostkę [Wolter, Ignatowicz, Stefaniuk 2001]. Oczywiście teksty ustaw obejmują także takie przykłady negacji omawianego rodzaju, których znaczenie jest tożsame ze znaczeniem nadawanym im w polszczyźnie ogólnej. Wśród nich znajdują się następujące przepisy:

art. 52 ust. 3 zd. 1 pp.: Niestawiennictwo stron nie tamuje rozpoznania sprawy.

art. 114 kp.: Pracownik, który wskutek niewykonania lub nienależytego wykonania obowiązków pracowniczych ze swej winy wyrządził pracodawcy szkodę, ponosi odpowiedzialność materialną według zasad określonych w przepisach niniejszego rozdziału.

Wnioski

Język tekstów aktów prawnych stanowi niewątpliwie niezwykle interesujący przedmiot badań dla prawników i językoznawców. Spostrzeżenie to odnosi się również do przeanalizowanej tematyki, obejmującej negację. Jak zostało wykazane, tekst prawny zawierać może przykłady negacji w każdej jej formie. Dotyczy to nie tylko językowej płaszczyzny analizowanego zjawiska, ale także, bliskiego prawoznawstwu zagadnienia logiki formalnej i właściwego jej rozumienia badanego pojęcia. Negacja w tekście prawnym pełni rozmaite funkcje. Tak jak i w języku ogólnym służy ona przeczeniu wyrażonym sądom czy twierdzeniom. Ponadto jest narzędziem, dzięki któremu w tekście prawnym można zawrzeć sformułowania, wyznaczające granice, w jakich obowiązuje dany przepis i zbudowana w oparciu o niego norma prawna. Stanowi ona także element pewnych zwrotów i wyrażań, charakterystycznych wyłącznie dla języka prawnego bądź obecnych również w polszczyźnie ogólnej, a określanych w językoznawstwie pojęciem predykatów negatywnych.

Jak wykazano, negacja — wbrew swej nazwie — nie jest wyłącznie tym elementem języka ogólnego, a co za tym idzie także języka prawnego, który wykorzystuje się do budowania przeczeń i odrzucania twierdzeń, wyrażanych w tym języku. Może ona zostać zastosowana do formułowania przepisów prawnych o szczególnej konstrukcji czy treści bądź do tworzenia pewnych terminów, obecnych jedynie w języku prawnym lub też mających tam zupełnie inne znaczenie niżli w polszczyźnie ogólnej. Wskazane powyżej przykłady oraz funkcje negacji, która obecna jest w tekstach prawnych, nie wyczerpują całokształtu zarysowanej problematyki, jaka

pozostaje obszarem do prowadzenia dalszych analiz. Przeprowadzone rozważania pozwoliły jedynie zwrócić uwagę na rozległość badanego zjawiska oraz na jego wieloaspektowość. Mogą one również stanowić podstawę do szczegółowszego i dogłębniejszego przyjrzenia się poruszonym kwestiom.

Wykaz skrótów

- EJOPol: Polański K. (red.) [1999], *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, wyd. 2 popraw. i uzupełn., Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- EJPurb: Urbańczyk S. (red.) [1991], *Encyklopedia języka polskiego*, wyd. 2 popraw. i uzupełn., Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- kc.: ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 roku Kodeks cywilny (Dz. U. 2017, poz. 459 tekst jednolity).
- kk.: ustawa z dnia 6 czerwca 1997 roku Kodeks karny (Dz. U. 2016, poz. 1137 tekst jednolity).
- kp.: ustawa z dnia 26 czerwca 1974 roku Kodeks pracy (Dz. U. 2016, poz. 1666 tekst jednolity).
- kpc.: ustawa z dnia 17 listopada 1964 roku Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. 2016, poz. 1822 tekst jednolity).
- kro.: ustawa z dnia 25 lutego 1964 roku Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. 2017, poz. 682 tekst jednolity).
- kw.: ustawa z dnia 20 maja 1971 roku Kodeks wykroczeń (Dz. U. 2015, poz. 1094 tekst jednolity).
- pgp.: ustawa z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. 2017, poz. 1073 tekst jednolity).
- pp.: ustawa z dnia 26 stycznia 1984 roku Prawo prasowe (Dz. U. 1984 Nr 5 poz. 24 ze zmianami).
- SJPSzym: Szymczak M. (red.) [1979], *Słownik języka polskiego*, t. II: L–P, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Bibliografia

- Choduń A. [2007], *Słownictwo tekstów aktów prawnych w zasobie leksykalnym współczesnej polszczyzny*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa.
- Kopaliński W. [2007], *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, t. V, Wydawnictwo HPS, Warszawa.
- Kostelnyk H. [1914], *Pojęcie negacji i niczego w poznaniu ludzkim*, „Studia z Historii Filozofii” 2012, s. 27–39.
- Lizisowa M.T. [2006], *Tekst — Kontekst — Interpretacja. W poszukiwaniu semiotyczno-dyskursywnych wzorców konkretyzacji języka*, Collegium Columbinum, Kraków.

- Malinowski A. [2006], *Polski język prawny. Wybrane zagadnienia*, Wydawnictwo Prawnicze Lexis Nexis, Warszawa.
- Morawski L. [2006], *Wstęp do prawoznawstwa*, wyd. X, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa, Toruń.
- Nawrot O. [2012], *Wprowadzenie do logiki dla prawników*, wyd. 2, Wydawnictwo LEX Wolters Kluwer, Warszawa.
- Patryas W. [2001], *Rozważania o normach prawnych*, Wydawnictwo Holding Edukacyjny — Paweł Pietrzyk Sp. z o.o., Poznań.
- Płóciennik I., Podlaska D. [2007], *Słownik wiedzy o języku*, Wydawnictwo PARK, Białsko-Biała.
- Spyra T. [2006], *Granice wykładni prawa. Znaczenie językowe tekstu prawnego jako granica wykładni*, Wydawnictwo Zakamycze, Warszawa-Kraków.
- Wolter A., Ignatowicz J., Stefaniuk K. [2001], *Prawo cywilne. Zarys części ogólnej*, wyd. 2 zmien., Wydawnictwo Prawnicze Lexis Nexis, Warszawa.
- Wronkowska S. [2005], *Podstawowe pojęcia prawa i prawoznawstwa*, wyd. 3 popraw. i uzupełn., Przedsiębiorstwo Wydawnicze Ars boni et aequi, Poznań.
- Zieliński M. [1998], *Wyznaczniki reguł wykładni prawa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 60, s. 1–20.
- Ziemiński Z. [2006], *Logika praktyczna*, wyd. XXVI, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Dorota Samborska-Kukuć

UNIwersytet Łódzki

**„Jam duch jest, który ciągle przeczy”
— żywioł negacji jako zasada świata
w Dzieciach szatana Stanisława Przybyszewskiego**

Miejsce w czołówce naszych największych antytradycjonalistów negujących dogmaty, Stanisław Przybyszewski zawdzięcza po trosze dekadencją kontestacji, po trosze szalbierstwu sprzężonemu ze skandalem i obrazoburstwem. Choćby w podjęciu jednego z ówczesnych tematów *en vogue* — satanizmu. Monografistka pisarza, Gabriela Matuszek obnaża powody tego zainteresowania, wskazując na próby szyfracji wpływu wychowania; badaczka pisze: „Przybyszewski podejmuje »wielką narrację« chrześcijaństwa w sposób inwersyjny, traktując satanizm jako doświadczenie mistyczne *à rebours*. Wiara w szatana jest wszak zamaskowaną wiarą w istnienie Boga” [Matuszek 2011: 12]. I w rzeczy samej, w swoich wypowiedziach literackich Przybyszewski wielokrotnie akcentuje bowiem *civitas satana* jako rzeczywistość alternatywną wobec chrześcijaństwa, generującą antymieszkański światopogląd i antymieszkańską moralność, a zwłaszcza opozycję wobec katolicyzmu, z którym pisarz miał spory problem, bowiem — znów oddajmy głos monografistce — zagłuszał to, co miał „zakodowane we krwi”, dlatego „demonizm Przybyszewskiego jawi się jako subwersja pragnienia żarliwej wiary, *sui generis* »teologia rozpacz«, będąca odpowiedzią na nihilizm epoki i katastrofizm ontologiczny” [Matuszek 2011: 12].

Uobecniająca się w kulturze idea szatana to, najogólniej rzecz ujmując, duch sceptycyzmu i negacji, amorficzny lub przeciwnie — skonkretyzowany podmiot działający na opak w celach dekompozycyjnych i destrukcyjnych, nie tyle wbrew Stwórcy, ile zgodnie ze swoją negującą wszelki byt naturą. W sferze aksjologicznej stanowi zaprzeczenie co najmniej jednej składowej zestroju boskich pierwiastków w triadzie: dobro, piękno, mądrość. Jest więc przede wszystkim reprezentacją zła i wszelkich jego pochodnych. Motywy satanistyczne są stare jak świat, jednak amplituda ich występowania,

jak również optyka widzenia zależne są od dominant światopoglądowych — zbiorowych lub partykularnych. Fascynacja złem może być inspirowana zarówno odczuciem potęgi i mocy, buntem i potrzebą burzenia, jak i beznadziejnością, lękiem, rozpaczą oraz beznadziejnością. Wszystkie te stany emocjonalne, chwilowe lub trwałe, sygnowały *fin de siècle*. U schyłku *belle époque* powstawały jednak światopoglądy na tyle wchodzące ze sobą w kolizję, że ukształtowały zaprzeczające sobie nurty: postęp techniczny mający ułatwić życie okazał się jednak przytłaczający dla indywidualizmu, stanowił zagrożenie dla jednostki kontemplatywnej, nienawykłej do pośpiechu, zgiełku i kolektywizmu. Tak zrodził się dekadentyzm, wyogromniała ezoteryka, a wraz z nią restytucja satanizmu, przejawiająca się w licznych litaniach do szatana, bogatym sztafazu symboliki mroku, grzechu, kuszenia, śmierci, rozkładu.

Wojciech Gutowski, największy dziś bodaj znawca kultury modernizmu, wskazał trzy zespolone z postawami charakterystycznymi dla epoki typy młodopolskiego szatana. Wiążą się one z:

- a) nudą, która wynika z przeżycia świata odwartościowanego, wzmacnia poczucie absurdu, prowadzi do nihilizmu (Szatan-Ojciec, „małe, nikczemne stworzenie”);
- b) perwersją, która otwiera amoralną perspektywę bycia-poza-kulturą (Antychryst);
- c) czynem, który łamie normy, ale utwierdza jednostkę-jaźń w roli autonomicznego twórcy, tworzącego nowe wzory kultury (Lucyfer) [Gutowski 2001: 315].

Warto przywołać w tym miejscu dwie najważniejsze wypowiedzi samego Przybyszewskiego dotyczące właśnie zagadnień demonologicznych. I tak, w szkicu o Gustawie Vigelandzie, pisarz przekonywał:

Szatan jest Adonai zła. Jest bogiem biednych i głodnych, bogiem niezadowolonych i ambitnych, bogiem natury i instynktów, które tylko zła pragną, bogiem potępieńców i tych, co szukają; bo szukać, znaczy gubić Boga.

Szatan, to pojęcie zbiorowe wszystkiego tego, za co prawa boskie i ludzkie nakładają kary. Nietzsche narzucił w genialnych rysach typ zbrodniarza, bladego, twórczego zbrodniarza, co się musi skradać w cieniach nocy, bo rozbija tablice starych testamentów, bo tworzy, a każdy, który tworzy, rodzi nowe cierpienia, rzuca posiew nowych zbrodni na ziemię pod naciskiem złych instynktów, ambicji, pragnienia i zniszczenia tego, co już istniało. Oni wszyscy są dziećmi szatana: Ci, którzy dla idei spokój tysiąca ludzi poświęcają, Alexander a Napoleon — ci, którzy młodzież od wiary starych bogów odwracają, Sokrates a Schopenhauer — ci, którzy w głębię wnikają i zło ukochali, bo wszelkie zło to głębia, Rops, Baudelaire, Poe — ci, którzy się bólem rozkoszują i siedzą na Golgocie ludzkości, Szopen a Schumann, wszyscy ci, z ziemi porodzi, co idą uboczem, bo wszelkie ubocze to zbrodnia w znaczeniu ludzkim i boskim. A odwiecznym prototypem tego zbrodniarza, pariasa i potępieńca, wątpiących i anarchistów, to szatan. Szatan jest pierwszym filozofem i pierwszym anarchistą. Ale jest też przeznaczeniem, nieukojonym, ciemnym, pełnym męczarń, przeznaczeniem wydziedziczonych, przeznaczeniem, które się samemu sobie stało bolesnym przeznaczeniem: szatan cierpi, cierpi ustawicznie [Przybyszewski 1900: 88–89].

[...] szatan [...] jest piękny arystokratyczną pięknnością Lucyfera, ojca filozofii i poezji, źródła wiecznych tęsknot i pragnień. Jest piękny urokiem zbrodniczej odwagi i zuchwałości, piękny fanatycznym okrucieństwem anarchisty, który by brata poświęcił dla idei. Szatan jest jak każde bóstwo trójjedyny. Jest bogiem nierządu i kazirodztwa, bogiem złodziei i zbrodniarzy. Jego świątynie to domy publiczne i gabinety winiarzy, to tingeltangle i nory złoczyńców. I wszędzie wkracza w zwyczajnym pochodzie: do królewskich pałaców, do najczystszych sypialni małżeńskich i do klasztorów, ale najchętniej do nędznych baraków wydzielonych i zrozpaczonych.

Ale jest także Lucyferem, duchem rokoszu i nieufności, ciekawości i nieokiełznanej anarchii, a równocześnie szatan ten to Bóg Antychrystowego królestwa, Bóg twórczości i wiecznego odrodzenia, walki i bezinteresownego poświęcenia się walczących; Bóg od wieków przez Kościół przeczuwany: Antychryst.

Wokół tego szatana szaleje wir ludzi. Cisną się ku niemu, spychają się w dół, to znowu wyrrywają się w górę zwitymi kłębami cielsk. Z odmetów nóg, ramion, kadłubów, podrzucają się w górę wściekle, krzyczące ręce, chwytają go za nogi, czepiają się tronu, zdaje się, że się ze stawów w oblakanej rozpacz wyrwały [Przybyszewski 1900: 92–93].

Zanim jednak skryształizują się tak konkretne poglądy pisarza, ukażą się *Dzieci szatana* (1897), powieść kontrowersyjna, skonstruowana jako manifestacja różnych form negacji wynikających z dualistycznego światopoglądu autora. Dwoistość ta eksplorowana jest w opozycjach: światła i mroku/cienia, ciepła i zimna, afektów i intelektu, miłości i nienawiści, lojalności i zdrady, praw natury i prawd duszy, życia i śmierci, dobra i zła, Chrystusa i Lucyfera. Przy czym, co łatwo zauważyć, zapożyczenia (zaprzeczone skądinąd przez Przybyszewskiego [Przybyszewski 1959: 206–207]) z *Biesów* Fiodora Dostojewskiego mieszają się tu z fantazmatami własnymi autora [Witt 1982; Teresiak 2002]. Powieść nawet w zamyśle miała być negacją, tj. rozprawą z nietscheańskim Nadczłowiekiem oraz metafizycznym anarchizmem Maxa Stirnera [Matuszek 2006: 119–120].

Ujednoznacznienie głównego bohatera, którego wyposaża pisarz w cechy szatańskie, przywołuje skojarzenie ze słynną supozycją Denis de Rougemonta, iż jednym ze sposobów, by udowodnić istnienie diabła, mogłoby stać się wystąpienie w jego roli [Rougemont 1992: 24]. Innymi słowy *Dzieci szatana* można by określić ćwiczeniem z diabolizmu, gdzie poprzez ekspozycje zaprzeczeń wartości powszechnie uważanych za pozytywne, usiłuje Przybyszewski stworzyć nową, pozytywną jakość, próbuje pokazać, że negacja jest czynnikiem kreacyjnym niezbędnym w procesie poznania¹ i wszelkiej ewolucji oraz to, że niszczenie nie jest bynajmniej ostatnim tej ewolucji etapem.

Negacja przejawia się w składowych powieści. Począwszy od przestrzeni akcji, poprzez kreacje protagonistów, skończywszy na przesłaniu ideowym, kontestującym świat wartości, elementy te skonstruowane zostały jako formy negatywowe, odwrócone, na opak.

¹ Tezę taką potwierdzają rozważania logików.

Miasto mroku

Przestrzenią akcji *Dzieci szatana* jest miasto, a właściwie dziesięciotyśięczne miasteczko z niewielkim centrum, pośrodku którego wznosi się ratusz. Jest tu fabryka, obskurne kamienice, w końcu błotniste obrzeża. Wszystko to tonie w mroku (w „dziwacznej ciemności”), jest szare lub czarne, bo zostaje uchwycone nocą lub wieczorem, gdy zmierzcha lub świtem, gdy dniaje. Ponadto jest niewyraźne i zamglone, ponieważ nieustannie pada deszcz. Niby brak światła i wilgoć są raczej typowe dla listopada, wówczas bowiem dzieje się akcja, ale ich hiperbolizacja każe sądzić, że strugi lejącej się z nieba wody asocjują w jakimś sensie zbliżający się potop, zniszczenie, katastrofę.

Opozycją do zalegającej ciemności jest światło ognia, które w finale powieści strawi miasteczko. Iluminacyjna akcja Gordona i jego „dzieci” zakończy się pomyślnie i dokona dzieła zniszczenia. W onirycznej wizji Wrońskiego, który „rozkoszuje się orkanem zniszczenia”, destrukcja ta przyjmuje formy totalne, apokaliptyczne:

Widział jak miasto całe pożar ogarnia. Ziemia popękała w tysiączne rozpadliny, z każdego kąta, z każdej szczeliny płomienie wybuchały, potężniały, rozpadliny rosły w przepaście bezdenne. Ziemia cała stała się kraterem wulkanu, w ciężkich masach płynęły potoki ognia, pożerały lasy, wsie, miasta [...] [Przybyszewski 1993: 55].

W rzeczywistości nie będzie inaczej, pożar wywoła chaos, a Gordon taksujący dookoła zobaczy: „kłębowisko ludzi, które wiło się, nie mogąc ruszyć z miejsca” [Przybyszewski 1993: 144], usłyszcy „głuche wycie tłumu” [Przybyszewski 1993: 142]. Ta opozycyjność oddzielania światła od ciemności i wyprowadzania świata z chaosu jest ironiczna względem zapisanej w Biblii inicjalnej czynności Boga, a jednocześnie cyniczna wobec etycznej jej symboliki, tj. odróżnienia i wydzielenia dobra od zła jako naturalnej potrzeby duchowej człowieka, owej iskry sumienia (*scintilla conscientiae*). Zanegowany zostaje więc teistyczny ewolucjonizm progresywny, który zakłada istnienie Bóstwa i łagodnego stopniowego rozwoju, na jego miejsce Przybyszewski proponuje destrukcję, a nawet anihilację wynikającą z potrzeby zaprzeczania i buntu wobec zastanych form rzeczywistości. Podobnie rzecz się ma ze sferą moralną, musi zostać przenicowana, przewartościowana. Spalenie fabryki i kolportowanie fałszywej pogłoski, iż za jej zniszczeniem stoi właściciel, znieprawdowany przez robotników wyzyskiwacz i deprawator fabrycznych dziewcząt, wywołuje w tłumie pozostawionych bez pracy, za to stojących przed widmem głodu ludzi zwierzęce zachowania. Tym samym zostaje udowodniony regres rozwoju ludzkości zredukowanej do prymitywnej potrzeby *panem et circenses*.

Anarchoindywidualiści

Bohaterami *Dzieci szatana* są nihiliści. W każdym sensie. Każdy z bohaterów jednak z innych pobudek. Negację kapitalistycznego porządku społecznego, powstawanie na cudzą własność jako wynik niezgody na nierówność społeczną reprezentuje w powieści Stefan Wroński, dwudziestolatek umierający na gruźlicę wskutek — jak mniema — odmówienia mu jałmużny przez bogatego sąsiada. Toteż jego negacja wiąże się z zemstą na konkretnym człowieku, ale emanuje na wszystkich zamożnych. Z tymi chce rozprawić się Wroński poprzez podpalenie i willi znienawidzonego bogacza, i ratusza — siedziby zniewalającej administracji. Negacja Ostapa ma natomiast źródło w jego problemach psychicznych, jest zbrodniarzem, który zamordował własne dziecko i aby zagłuszyć wyrzuty sumienia, popada w alkoholizm. Szamocze się w sieci własnych narowów.

Anomię tych ludzi wykorzystuje Gordon, uwodzi ich siłą charakteru, imponuje zdecydowaniem i bezwzględnością. Demoralizuje głoszonymi poglądami, zrazu tylko antymieszczańskimi, stopniowo coraz bardziej radykalną negacją wszystkiego, uważa bowiem, że wszystkie systemy: państwowe, ekonomiczne, religijne są przeciw indywiduum, czyhają na jego autonomię i wolność, by ją podporządkować, zawłaszczyć, zanegować niepowtarzalność. Skądinąd prawdziwe, są jednak poglądy te zbyt trudne dla umysłów niewyrafinowanych, dopiero poszukających. Gordon, wyczuwając braki, zapełnia więc w tych, pragnących oparcia ludziach, miejsce, które zazwyczaj należy do *sacrum*. Ujawniające się w dialogach antecedencje powieściowe każą sądzić, że zatrucie Ostapa i Wrońskiego przez idee Gordona nastąpiło już w Londynie, a to, co dzieje się teraz, jest końcowym, zwyrodniałym efektem tej moralnej deformacji. Ten przywódca duchowy grupy „biesów” wyrósł z atmosfery narkotycznego mistycyzmu, wyuzdanej seksualności, negacji i rozczarowania dziedzictwem cywilizacji [Ożóg 1997: 305] i cierpi na manię wielkości. Warto dodać, że Gordon, który łączy w sobie cechy Mikołaja Stawrogina i Piotra Wierchowieńskiego² z *Biesów*, jest w jakimś sensie odpowiednikiem samego autora, jego literackim sobowtórem. Wydaje się, że swoje celtyckie imię dziedziczy po lordzie Byronie, który w Diodati nad Jeziorem Genewskim organizuje przyjaciółom słynną „noc grozy”, tak sugestywnie oddaną w filmie Kena Russela *Gotyk*. Podczas tej czerwcowej nocy 1816 roku przychodzą na świat twory imaginacji:

² Gordon jest z jednej strony zręcznym manipulatorem, jak rewolucjonista Wierchowieński, z drugiej zaś ma w sobie szczególną dostojność człowieka z arystokracji, jak Stawrogin. *Dzieci szatana* są polemiczne wobec *Biesów*, które Dostojewski zakończył krzepiącą pochwałą sumienia, którego dyktat zmusza Stawrogina do samobójstwa. Gordon w destrukcji dookolności widzi sens życia, nie odczuwając nic poza obrzydzeniem względem np. samobójcy Ostapa czy Okonka, którego musi własnoręcznie zamordować.

Frankenstein i lord Ruthven, zainspirowane mistyfikacjami poety eksteryoryzacje najgłębszych lęków i zmór jego gości — Mary Shelley i Johna Polidori. I podobnie Gordon, deklarując: „Kocham ludzi, którzy zawsze się czegoś lekają” [Przybyszewski 1993: 10], „[...] którzy gnani rozpaczą i zwątpieniem czują trwogę, wszyscy ci, których sumienie jest obciążone” [Przybyszewski 1993: 16], może łatwo objąć ich we władanie, toteż z dumą wyznaje Botce:

Każdy trawiony lękiem, każdy zrozpaczony, kto zgrzyta zębami w bezsilnej wściekłości, każdy, kto się ociera o więzienie, każdy, kto głód znosi i upokorzenie, niewolnik i pan syfilityczny, nierządnicą i zhańbioną dziewczyną opuszczoną przez kochanka, więzień i złodziej, literat bez powodzenia i aktor wygwizdany, wszyscy oni, wszyscy są moi [...] [Przybyszewski 1993: 50].

Sam, kielżnąc swoje emocje, ucząc się obojętności niemal stoickiej, odczuwa prawie wyłącznie tylko znużenie, toteż bez wysiłku panuje nad afektami innych, milcząc lub uśmiechając się łagodnie. Poprzez autokontrolę udaje mu się zdobyć przewagę nad każdym, wzbudzić respekt, w końcu poprzez odkrycie jakichś mrocznych tajemnic — emocjonalnie szantażować.

Choć Gordon podkreśla niczym niemotywowaną potrzebę destrukcji i zapewnia: „Chcę niszczyć nie na to, żeby odbudowywać, ale na to, żeby niszczyć. Bo zniszczenie jest moim dogmatem, moją wiarą, moim jedynym pragnieniem. [...] Chcę tylko zniszczenia” [Przybyszewski 1993: 7], w gruncie rzeczy źródłem jego nihilizmu i żądzy unicestwiania są osobiste porażki. Maksymalistyczne poglądy na temat związków erotycznych i w efekcie odrzucenie przez kobietę wywołują niepohamowaną nienawiść i żądzę niszczenia wszystkiego. Swoje poniżenie sublimuje, formułując teorię: „[...] ja chcę zniszczyć, bo na gruncie zniszczenia wykwitnie nowy stan rzeczy, zupełnie od woli niezależny, nie obliczony, ale nie mniej konieczny i uzasadniony” [Przybyszewski 1993: 32], zaraz jednak dezawuuje je, wyznając Hartmanowi: „Nienawiść moja starsza jest i głębsza, bo była przed wszelką miłością. Lucyfer jest starszy niż świat, bo świat jest dziełem miłości” [Przybyszewski 1993: 32]. Inteligentny rozmówca rozpoznaje jednak bezbłędnie eskamotacje Gordona, diagnozując stan jego psychiki: „[...] nie wierzę wcale w to, co pan mówi. To tylko surogat pańskiego myślenia [...]. Ukrywa pan i chowa swoje wnętrze, tryska paradoksami i dowcipnymi słówkami, żeby tylko nie pokazać najgłębszego dna duszy” [Przybyszewski 1993: 33]. Tedy rację ma Ewelina Murzicz, która, nie zważając na metafizyczne uzasadnienia Gordona, sprowadza go do roli zawiedzionego amanta i definiuje jako „satanistycznego anarchistę, który okazuje się sfrustrowanym kochankiem, któremu nie udało się androginiczne połączenie z kobietą. Owa niespełniona miłość przekształca się w nienawiść do świata

i chęć destrukcji” [Murzicz 2011: 127]. W rzeczy samej: przed akcją spalenia fabryki i ratusza Gordon odwiedza dawną kochankę, „żeby swoją męczarnię odnowić” [Przybyszewski 1993: 23], tzn. by podsycić w sobie i miłość, i jej rewers — nienawiść, z której czerpie moc i wolę niszczenia.

Narkolepsja, epilepsja, gruźlica...

Jedną z oznak rozkładu świata w powieści jest deformacja i destrukcja ludzkiego ciała. Każdy z protagonistów *Dzieci szatana* na coś choruje. Gordon cierpi na narkolepsję, zasypia nagle i bez powodu, zapada się w siebie i nie reaguje na bodźce zewnętrzne, co jest dość makabryczne i budzi lęk patrzących. Ostap ma napady padaczki, powstałej zapewne wskutek nadużywania alkoholu, i wszelkie objawy delirium, Wroński choruje na gruźlicę i to zaawansowaną, na oczach czytelnika ma paroksyzmy kaszlu i krwotoki, silnie gorączkuje, majaczy. Nie inaczej jest z kobietami — Helą i Polą. Obie są ofiarami nonsensownych, niezrozumiałych poglądów Gordona, które wywołują u nich albo poczucie winy, albo histerię, co przekłada się na przygnębiający wygląd. Wszyscy bohaterowie, poza Gordonem, są zaprzeczeniem cielesnego piękna; oszpecceni trupią błądzącością lub ziemistością cery, przeraźliwą szczupłością, podkrążonymi oczyma, słowem: trwożą spustoszeniem, jakie wywołały problemy natury psychosomatycznej. Paradoksalnie zdrowie jako warunek *sine qua non* efektywnego działania zostaje w powieści Przybyszewskiego zastąpione chorobą, to ona sprawia, że „dzieci szatana” nie mają siły, a zwłaszcza woli, by mu się oprzeć i ślepo realizują jego zamysły. Choroba ciała jest bowiem jednocześnie symptomem niedomagań i udręk psychicznych, naigrawaniem się z epikurejskiej dewizy: *mens sana in corpore sano* jako zasady i postulatu. Dramatycznym, ale przewidywalnym i koniecznym rezultatem postępującej choroby staje się śmierć: Wrońskiego w płomieniach, Ostapa przez powieszenie, Poli z wycieńczenia. Choroba przeciwstawiona zdrowiu pełni jeszcze inną funkcję: ma podkreślać dominację materii nad duchem, jej niszczący wpływ, przed którym nie tylko nie można uciec, ale wręcz go masochistycznie pożądać. W pisarstwie Przybyszewskiego choroba, zwłaszcza nerwowa, jest także stygmatem przynależności do sfery pozaziemskiej.

Negacja myślicieli

Krytyce poddani zostają w powieści ci wszyscy myśliciele (Nietzsche, Stirner, Bakunin, Kropotkin, Hartmann), którzy — zdaniem Przybyszewskiego — błędnie założyli, iż rzeczywistość sama w sobie nie jest zła, a tylko paczy się w rękach ludzkich i wystarczy opracować metody, aby to zmodyfikować, przynajmniej teoretycznie. Dla Przybyszewskiego nie zło, jak

u św. Augustyna, jest brakiem dobra, ale odwrotnie: dobro jest brakiem zła, jest niebytem. Teorię swoją wyprowadza pisarz ze spostrzeżenia, iż świat — jako twór negatywny — pochodzi od szatana, który „jest ojcem żyjących, rozmnażania, rozwoju i wiecznego powrotu”. Dlatego „nie zło, lecz dobro jest negacją, [...] ponieważ całe życie jest złe. Szatan jest pozytywnością, jest wiecznym złem i wieczne zło jest życiem” [za: Gutowski 1997: 70]. Dla autora *Dzieci szatana* świat materii jest więc skończonym złem, a życie piekłem, zatem wszelkie próby zmian czy ulepszeń, także formy anarchistyczne, są, wedle pisarza, bezsensowne i bezużyteczne. Jedyne, co można tu robić, to niszczyć. W deklaracjach destruktywności pobrzmiewają echa złośliwych przestróg Mefistofelesa, które ten wypowiada do Fausta:

Jam duchem, który wiecznie przeczy,
I mniemam, że to wcale nie od rzeczy,
Bo co powstaje, rzadko istnienia warte.
Więc lepiej żeby nic nie powstawało:
Toć wszystko, co na grzechu wsparte,
Co wy burzeniem zwiecie, czynem złym,
To właśnie jest żywiołem mym [Goethe 1891: 56].

Czy zatem postawa bohaterów powieści idzie w sukurs tym słowom, a może jest ich przewrotną negacją? Skoro wszelka aktywność ludzka jest bezcelowa, bo twory człowiecze są bezwartościowe, jak sądzi diabeł, może właśnie dlatego należy niszczyć wszystko, co ludzkie? I nie tyle wyręczać, ile uprzedzać szatana. A przez to ocalić swoje człowieczeństwo, które rozumie odwieczne prawidłowości. Wszak Bóg założył się przecież z Szatanem o człowieka i być może wskutek tego zakładu właśnie powstał świat, którego istotą jest pokuszenie. Tak czy owak, nihilistyczna koncepcja powieści miała pokazywać twórcze, może jedynie godne w tym „świecie na opak”, przeciwstawienie się zamysłom konstruktora rzeczywistości, kimkolwiek by był. Miała zapowiadać nową, wspartą na dekonstruowaniu, burzeniu, niszczeniu, wizję bytu zaprzeczonego jako dodatnio zwaloryzowanej konfiguracji ontologicznej i etycznej.

Wobec Słowackiego

Intertekstualność *Dzieci szatana* to nie tylko asocjacje z *Biesami*, Huysmansowskim *Na wspak* czy *Portretem Doriana Graya* Wilde'a, wydaje się bowiem, że w postaci Wrońskiego odbija się tytułowa postać z *Kordiana*. Powinowactwo ujawnia się zwłaszcza w sekwencjach pierwszej wyprawy Wrońskiego do ratusza. Obaj bohaterowie działają pod wpływem obłąkania, w które wtrącił ich szatan, obaj podejmują się misji unicestwienia: Kordian zabicia cara, Wroński spalenia siedziby miejskich władz. Obu dotyczą imago i strach. Widać to wyraźnie we fragmencie:

Począł myśleć dwoma mózgami. Czuł, że obok jego mózgu drugi jakiś mózg gorączkuje, prześladowany lękiem. Począł mówić sam do siebie, aby ten drugi mózg uspokoić i do równowagi doprowadzić. [...] energia jego poczęła się wyczerpywać, znowu obezwładniało go roztargnienie, a osłabił tak, że musiał usiąść. Popadł w zupełną rozpacz. Nie mogą opanować tego bezmyślnego roztargnienia. Zdradzę się pierwszym krokiem i będę schwytyany, zanim cokolwiek dokonam [Przybyszewski 1993: 67].

Reakcje Wrońskiego, analogiczne do zachowań bohatera Słowackiego, demaskują emocjonalizm jako zasadniczą przeszkodę czynu. Nie ulega raczej wątpliwości, że Przybyszewski czytał *Kordiana* jako dramat antyromantyczny, pokazujący bezdroża i manowce wynikające z afektywności lekceważącej rozsądek. I raczej nie o dolegliwość polską, zdiagnozowaną przez Słowackiego w *Grobie Agamemnona*: „Sęp ci wyjada nie serca, lecz mózgi”, Przybyszewskiemu szło, wszak deklarował m.in. w *Confiteorze* indyferentyzm polityczny i dystans wobec literatury jako posługi narodowej, ale o istotę człowieczeństwa, które za cel obiera sobie czyn. Jego realizację zaś musi poprzedzać szczegółowo obmyślony plan. Toteż rewersem tak postrzeżonego człowieczeństwa jest poddana przez pisarza krytyce słabość, będąca dyspozycją charakteru. Potępieniu podlegają więc: niekonsekwencja w decyzjach i zachowaniu, sentymentalność w emocjach, empatyczność i miłosierność, a zatem te cechy, na które zwraca uwagę Nietzsche, przewartościuwając chrześcijańskie wartości.

Pisarstwo Przybyszewskiego, choć egzaltacja retoryczna, hiperboliczna inkrustacja leksykalna, profuzja stylistyczna, a zwłaszcza chaotyczność narracji przeszkadzają w lekturze, nie jest pozbawione wartości, zarówno artystycznych, jak i ideowych. Myśl *Dzieci szatana* oscyluje wokół koncepcji gnostycznych, pisarz dobitnie podkreśla troistość człowieczeństwa jako zestrój ciała, psychiki i duszy, w którym toczy się bezustanna walka, dusza domaga się uwolnienia od ograniczeń, jakie narzucają jej prawa natury, zwłaszcza poniżające ją namiętności. Każdy sposób, nawet najbardziej drastyczny, by się od natury wyzwolić, jest dobry — przekonuje autor — toteż Gordon, nie potrafiący zabić w sobie upokarzającej go namiętności ku kobiecie, wybiera drogę burzenia i druzgotania jako znak sprzeciwu wobec ustalonych prawd i wobec samego istnienia świata w ogóle jako tworu przewrotnego, będącego skutkiem zakładu Boga z Szatanem. Jest to osobliwe wyzwalanie się od zachowań i przyzwyczajęń, które są nie tyle kulturowym wykwitem, ile mają charakter pozaempiryczny, wręcz anametyczny, a stanowią reprezentację słabości. Toteż żywioł negacji ogarnia w powieści wszystko to, co generalnie uważane za dodatnie, afirmowane społecznie, chwalebne etycznie. Nie ma więc pięknej natury, została zastąpiona szkaradnym miasteczkiem, nie ma dobrych, pięknych i mądrych ludzi, są dotknięci schorzałością zwyrodnialcy, pogrążeni w majakach

i deliriach, nędzarze moralni udający olbrzymów, którym mózg przeżarł alkohol, a ciało strawiła rozpasana seksualność. Nikt tu nikogo nie kocha, nie szanuje, dominantą jest pogarda i nienawiść, między takimi ludźmi nawet komunikacja werbalna nie jest możliwa, ponieważ nikt nie słucha, zaślepiony własnym bólem i rozpaczą, nie rozumie drugiego, barykadując się przed możliwą do zaistnienia bliskością. Wprawdzie bohaterowie wiodą dysputy filozoficzne, ale są one na tyle hermetyczne, że mowy być nie może o jakimkolwiek konsensusie. Powieść Przybyszewskiego zakończona jest pozornym triumfem Gordona, „ojca-Szatana”, który wykonawszy pierwsze wielkie zadanie, tj. wtrącenie zniszczonego miasteczka w chaos, zapowiada dalsze, coraz straszliwsze czyny, mające demaskować absurd istnienia. Są *Dzieci szatana* polskim odpowiednikiem zachodnich „trujących” powieści *a rebours*, Jorisa Huysmansa czy Oskara Wilde’a, dowodem na fascynację Przybyszewskiego złem i eksperymentowanie z grzechem, być może też próbą autoterapii, literackiej eksplikacji własnych bezceństw, sformułowaniem intelektualnie ciekawej teorii do typowej egoistycznej postawy wobec innych i tłumaczeniem trywialnej prozy życia wzniosłymi teoriami z satanizmem jako ideą i czynnikiem sprawczym.

Bibliografia

- Goethe J.W. [1891], *Faust. Poemat dramatyczny*, Jenike L. (tłum.), Wilhelm Zukerkandl, Lwów–Złoczów.
- Gutowski W. [1997], *Nagie dusze i maski. O młodopolskich mitach miłości*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Gutowski W. [2001], *Z próżni nieba ku religii życia: motywy chrześcijańskie w literaturze Młodej Polski*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Matuszek G. [2006], *Etyka destrukcji i archetyp sumienia w twórczości Stanisława Przybyszewskiego*, [w:] *Etyka i literatura: pisarze polscy lat 1863–1918 w poszukiwaniu wzorców życia i sztuki*, Ihnatowicz E., Paczoska E. (red.), Wydawnictwo Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, s. 119–121.
- Matuszek G. [2011], *Demony u Przybyszewskiego, czyli o szatanie wczesnej nowoczesności*, „Stan Rzeczy” 1, s. 117–130.
- Murzicz E. [2011], *Stanisław Przybyszewski — mizogin czy poszukiwacz miłości idealnej?*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 14, nr 2, s. 118–130.
- Ożóg S. [1997], *Barometr nadciągającej katastrofy. Rzecz o Dzieciach szatana Stanisława Przybyszewskiego jako powieści kreacyjnej*, [w:] *Mysł, słowo i milczenie: wokół zagadnień świadomości literackiej i praktyki twórczej*, Żbikowski P. (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów, s. 299–310.
- Przybyszewski S. [1902], *Na drogach duszy*, L. Zwoliński i spółka, Kraków.
- Przybyszewski S. [1959], *Moi współcześni*, Czytelnik, Warszawa.

- Przybyszewski S. [1993], *Dzieci szatana*, Matuszek G. (oprac.), Oficyna Literacka, Kraków.
- Rougemont D. [1992], *Udział diabła*, Frybes A. (tłum.), Wydawnictwo Wodnika, Warszawa.
- Teresiak U. [2002], *Przybyszewski a Dostojewski. Dzieci szatana i Biesy*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 8/1, s. 139–146.
- Witt W. [1982], *Przybyszewski a Dostojewski*, Głębińska E. (tłum.), [w:] *Stanisław Przybyszewski. W 50-lecie zgonu pisarza*, Filipkowska H. (red.), Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 151–162.

Część czwarta

Negacja w dyskursie

Monika Worsowicz

UNIwersytet Łódzki

Wymiary negacji w dziennikarstwie poradnikowym (na podstawie ogólnotematycznej prasy poradnikowej dla kobiet)

Prasa ogólnotematyczna o profilu poradnikowym, reprezentowana w Polsce przez takie tytuły, jak np.: „Pani Domu”, „Przyjaciółka”, „Tina”, „Kobieta i Życie”, „Claudia” czy „Poradnik Domowy”, kierowana jest do kobiet w średnim i dojrzałym wieku, aktywnych przede wszystkim jako opiekunki rodziny i domu, w mniejszym stopniu jako pracowniczki, legitymujących się średnim poziomem wykształcenia oraz dochodów¹. Adresatki od lat stanowią duże i wierne grono czytelniczek², których ambicje lekturowe w odniesieniu do tej prasy pozwalają na tworzenie oferty relatywnie niskim kosztem, z badań fokusowych wynika bowiem, że:

oczekują od [...] pisma ładnego papieru, kolorowych zdjęć, dużej liczby porad, optymistycznych historii pt. *W rodzinie siła*. Nie interesuje ich, który wydawca stoi za danym tytułem, nie szukają w magazynach różnorodności, lecz tych samych, powtarzalnych treści. Jedyne, co rozróżniają, to cena, ale i ta od lat w całym segmencie utrzymuje się na tym samym poziomie. Dlatego czytelniczki, jeśli już kupują pisma poradnikowe, to często kilka, szukając w nich identycznych treści [Turlej 2016: 67].

Owa powtarzalność sprzyja konserwowaniu stereotypowego postrzegania społecznych ról kobiet i mężczyzn, a także tradycyjnej aksjologii opartej na wartości rodziny, związków międzyludzkich oraz cyklicznej

¹ W segmencie można wyróżnić dwie grupy tytułów — z tzw. wyższej (np. „Claudia”, „Olivia”) i niższej (np. „Naj”, „Tina”) półki. Badania czytelnictwa wskazują, że adresatki pierwszej z nich są młodsze, mają nieco wyższe wykształcenie i częściej są mieszkankami większych miast [Wydawnictwo Bauer, online].

² Jak wynika z danych Związku Kontroli Dystrybucji Prasy, w styczniu 2017 roku wśród wydawanych w Polsce miesięczników w pierwszej dziesiątce cztery pierwsze oraz szóstą pozycję zajęły pisma poradnikowe. Ponadto znalazły się w niej trzy miesięczniki kulinarne, jeden tytuł luksusowy oraz jedno pismo *yellow* [Pisma poradnikowe, online].

przemienności faz życia człowieka, która dopuszcza jedynie ograniczone ewoluowanie hierarchii tego, co najważniejsze. Poza szczęściem najbliższych, zdrowiem, osobistym zadowoleniem z życia, dla sięgających po ten typ prasy liczą się: poczucie bycia potrzebną i użyteczną, atrakcyjny wygląd, umiejętność rozwiązywania codziennych problemów, czerpanie przyjemności z drobnych zdarzeń, estetyczne otoczenie³. Niewątpliwie obowiązuje poważne i odpowiedzialne podejście do życia, a zabawa i drobne przyjemności to formy niezbędnego relaksu, które jednak mogą stwarzać okazje do popełniania niepotrzebnych błędów. Szczególną cechą treści publikowanych w tych pismach, doskonale harmonizującą z ich poradnikowym charakterem, jest przeciwdziałanie wszelkim przejawom tego, co postrzegane jest jako złe, szkodliwe, nieprzyjemne, a co najmniej utrudniające funkcjonowanie w różnych życiowych rolach. Lektura dwutygodników i miesięczników jest zatem nie tylko spotkaniem z wielotematyczną zawartością⁴, ale przede wszystkim okazją do zmobilizowania się i przyswojenia użytecznej wiedzy.

Śledzenie przejawów i form negacji w pismach poradnikowych wydaje się zadaniem niełatwym, gdyż są one z definicji ukierunkowane na pokazywanie tego, co pozytywne, konstruktywne, co likwiduje trudności. Wprawdzie czynnikiem inspirującym publikacje jest zaistnienie (także potencjalne) jakiegoś problemu, ale autorzy bardzo konsekwentnie koncentrują się na jego rozwiązaniu, co najwyżej tłumacząc jego źródło lub szkodliwość. Jeśli jednak przyjąć szerokie rozumienie negacji⁵ jako identyfikowania tego, co niepożądane i czemu można się przeciwstawić w imię obrony tego, co wartościowe, oraz jako językowe wyrażanie dezaprobaty, zarówno wprost, jak i pośrednio⁶,

³ Ilustracją takiego sposobu postrzegania są np.: jedna z zapowiedzi okładowych, która pojawiła się w majowym numerze „Claudii” z 2017 roku: *21 pozytywnych zmian na wiosnę. Proste sposoby, które sprawią, że będziesz ładniejsza, zdrowsza, szczęśliwsza i bardziej spełniona*, oraz lid tekstu z przedwielkanocnego numeru „Tiny”: *Twój dom jest czystutki, udekorowany, pachnący świątecznymi ciastami. Sporo cię to kosztowało, prawda? Najwyższa pora, byś pomyślała o sobie. Odpoczęła i przy okazji... odmłodziła. Wystarczy choćby pół godziny* [Choć zmęczona 2017: 14; zob. też np.: Zaworska-Nikoniuk 2008: 29–38; Spychała-Reiss 2009: 92–94].

⁴ Standardowy numer pisma poradnikowego obejmuje następujące działy tematyczne: moda/styl, uroda, zdrowie/medycyna, kulinaria, ludzie/rodzina/psychologia, dom/wnętrze, prawo, relaks.

⁵ Takie rozumienie proponuje Jolanta Antas: „negowanie [...] jest aktem mowy, będącym reakcją na inne zachowania mowne, na uobecniony świat wartości lub zastany czy proponowany stan rzeczy” [Antas 1991: 8].

⁶ Rozumienie to obejmowałoby zatem drugą i trzecią, w mniejszym zakresie pierwszą z wymienionych przez Antas sfer przejawiania się postawy negacji, rozumianej przez nią jako „[...] każdorazowy językowy wyraz nieakceptacji manifestującej się bądź przez odrzucanie (akty odrzucania), bądź zawieszanie (akty / nieangażowania się) [...]” i obejmującej swym zakresem wyrażania następujące obszary: „1) sferę przeświadczeń, gdzie postawa negatywna

to przejawy takiej postawy dają się odnaleźć na łamach stosunkowo łatwo. Podstawą prezentowanych poniżej rozważań są doświadczenia lekturowe z ostatnich lat związane z jakościową analizą treści⁷, zaś stosowne egemplifikacje zaczerpnięte zostały z numerów prasy poradnikowej wydanych od stycznia do kwietnia 2017 roku.

W niniejszym artykule przyjmuję również, że negacja może mieć charakter bezpośredni, gdy wyrażana jest wprost z użyciem stosownych środków leksykalno-gramatycznych z różnym stopniem intensyfikacji (np.: partykuła *nie*; zaimki typu *nikt*, *nic*, *nigdy*, *żaden*; wyrazy obciążone konotacją negatywną; konstrukcje składniowe typu *ani...*, *ani...*), ale i pośredni (wtórny), gdy stanowi efekt wnioskowania, że to, co niezgodne z proponowanymi w tekście zaleceniami, jest złe, niewłaściwe, niekorzystne, błędne, fałszywe itp.

Należy również zauważyć, że na zawartość omawianych pism rosnący wpływ ma czynnik komercyjny, co ujawnia się w marketingowej współpracy redakcji z producentami towarów i usług, skutkującej prezentowaniem na łamach np. testów konkretnych kosmetyków, przeglądów „nowości z apteki”, publikowaniem różnego rodzaju „materiałów reklamoprzyjaznych”, a przede wszystkim zamieszczaniem tradycyjnych reklam w bezpośrednim sąsiedztwie tekstów dziennikarskich, z którymi pozostają one w merytorycznym związku [Duda 2015: 22–35; Łoszevska-Ołowska 2014: 55–72]. Konsekwencją tego wpływu jest nie tylko propagowanie konsumpcyjnego stylu życia, ale i pozytywne lub negatywne postrzeganie określonych zachowań w zależności od aktualnie obowiązujących w redakcji umów z reklamodawcami [Turlej 2016: 66].

Dla dopełnienia ogólnego obrazu przedmiotu badań warto dodać, że w tym segmencie prasy zaznacza się zjawisko określane mianem *redukcjonizmu gatunkowego*, w uproszczeniu polegające na rezygnowaniu z zamieszczania publikacji będących realizacjami takich gatunków, jak: komentarz, recenzja, artykuł publicystyczny, esej, felieton, sprawozdanie, korespondencja, przegląd prasy, polemika i debata [Bulisz 2014: 397–414; Worsowicz 2018, w druku]. Wydaje się, że jest to skutek kreowania wizerunku, zgodnie z którym pisma mają służyć czytelnikom swoimi tekstami, nie zaś wywoływać kontrowersje, dyskusje, długotrwałe spory czy walkę na argumenty.

wyraża się w kategorii pewności jako wątplenie lub niepewność; 2) sferę ocen, gdzie manifestuje się jako dezaprobata — »źle«; 3) sferę emocji, gdzie manifestuje się jako akt wyrażania określonego stanu negatywnego: obawy, żalu, niechęci, niezadowolenia, irytacji, zawodu itd.; 4) sferę działań, gdzie manifestuje się jako dyrektywa pewnych negatywnych wyborów działania — zaniechania działań lub zakazu” [Antas 1991: 133–134].

⁷ Jej rezultaty zaprezentowano w następujących artykułach: Worsowicz 2016: 85–94; 2017: 291–303; 2018, w druku. Poza już wymienionymi tytułami analiza obejmowała także: „100 Rad”, „Dobre Rady” i „Świat Kobiety”.

Prasa poradnikowa ma być doraźnie użyteczna, nie zaś wprowadzać chaos czy choćby wątpliwości nawet do myślenia i działania. Analogicznym zjawiskiem jest *redukcjonizm tematyczny*, czyli pomijanie w publikacjach zagadnień o szerokim społecznym zasięgu, jak: historia, polityka, ekonomia czy sport. Nawiązania do nich mogą pojawić się wyjątkowo i zawsze w ujęciu zredukowanym do odpowiedzi na pytanie „jakie to ma znaczenie dla naszej czytelniczki?”⁸.

Omówienie przykładów obiektów oraz przejawów negowania zaprezentuję, rozpoczynając od negacji bezpośredniej i przechodząc do pośredniej.

Punktem wyjścia można uczynić ogólną obserwację, że w czasopismach poradnikowych to, co negowane, ujawnia się niemal zawsze w zestawieniu z tym, co pożądanе, chwalone, oczekiwane itp., a kontrast ten sprawia, że oba konfrontowane elementy zyskują większą wyrazistość. Największymi (a zatem — nie jedynymi) „wrogami” czytelniczek są:

- a) lekceważenie problemów i opóźnianie ich rozwiązania;
- b) niezaradność w likwidowaniu problemów, np. z powodu braku niezbędnych akcesoriów, jak kuchenne przyprawy czy podręczna apteczka;
- c) brak dbałości o właściwy (czytaj: kobiecy, indywidualnie dopasowany, modny) wygląd;
- d) bierne poddawanie się upływowi czasu, który pogarsza wygląd i stan zdrowia;
- e) niezdrowy tryb życia;
- f) zapominanie o oczywistościach, jak np. bezpieczeństwo dzieci, racjonalne gospodarowanie domowym budżetem;
- g) niekorzystanie z fachowej pomocy, gdy jest to konieczne;
- h) wszystko, co może zepsuć dobre relacje w związkach z innymi ludźmi;
- i) brak niezbędnej wiedzy (szczególnie brak samoświadomości) pociągający za sobą kłopoty.

Drobniejszymi „grzechami” są np. marnowanie jedzenia lub niewykorzystywanie ponownie już niepotrzebnych rzeczy⁹. W tytułach reprezentujących tzw. wyższą i niższą półkę zaznacza się ponadto różnica związana z dostrzeganiem aktywności czytelniczek: neguje się to, co kobiecie nie pozwala w dostatecznym (co nie znaczy — najwyższym) stopniu realizować własnych potrzeb („Claudia”, „Olivia”), lub ostrzega przed uleganiem

⁸ Przykładem są porady, kto i jak może ubiegać się o wsparcie z programu „Rodzina 500+” czy informacje o darmowych lekach dla osób po siedemdziesiątym roku życia.

⁹ W „Naj” [2017, nr 1] pojawiły się wskazówki, jak można wykorzystać czerstwy chleb.

zewnątrznym zjawiskom, jak bezduszość urzędników czy niekompetencja lekarzy („Pani Domu”, „Tina”). Konsekwentnie zaś odrzuca się dopuszczanie do krzywdzenia siebie, np. przez najbliższych, zwierzchników. Krytyczna ocena takich zachowań ma zatem swój oddźwięk w negatywnym ocenianiu ludzkich postaw, ale — co istotne — z większą dezaprobatą spotyka się np. bycie naiwną ofiarą oszustwa niż samo oszukiwanie ludzi [Jaworska 2017: 46–47].

Wspomniana kontrastowość zestawień jest szczególnie wyraźna w sytuacjach bezpośredniego, jednoznacznego negowania. Standardowym mechanizmem konstruowania komunikatu perswazyjnego jest bowiem nazwanie/wskazanie obiektu (stanu) wartościowanego ujemnie, a następnie od razu odpowiedź, na czym polega właściwe postępowanie, np.: *Makijaż oczu nie powinien konkurować z ustami, dlatego wystarczy starannie wytuszować rzęsy* [Rady 2017: 46]. Bardzo często wykorzystuje się także argumentowanie przez uzasadnienie sądu lub zalecenia, także zawierające presupozycję, np. *Bez uzgodnienia z lekarzem nie noś pasa usztywniającego plecy — jeśli nie jest to połączone z rehabilitacją i specjalnymi ćwiczeniami, może rozleniwiać mięśnie, które stają się słabsze i gorzej chronią na co dzień kręgosłup* [Uwaga 2017: 24]; *Nie kupujmy sztucznie barwionych, gazowanych i niegazowanych napojów oraz napojów owocowych. Ilość cukru jest w nich ogromna* [Neuhoff-Murawska 2017: 90]. Zdarza się jednak, że siła rozkaznika zostanie osłabiona poprzez użycie zdania o treści alternatywnej (*Nie rezygnuj ze śledzenia trendów [w modzie — M.W.], ale też nie traktuj ich zbyt dosłownie* [Moda 2017: 32]), z kolei wzmocnienie następuje, gdy poprzedza go wykrzyknienie *Uwaga!* mobilizujące do skupionego czytania (*Uwaga! Ta oferta jest podejrzana* [Wichrowska 2017: 156]).

Wątpliwości interpretacyjnych co do krytycznego osądu nie pozostawiają również opisy, często sensualne, zawierające leksemy w danym kontekście wartościowane negatywnie. I tak, niepożądane są włosy, których *dojrzałe pasma często są suche, matowe, szorstkie, nie chcą się układać i łamią się* [Serum 2017: 48], *skóra wiotka, mało elastyczna, blada lub ziemista* [Bogulak 2017: 20], *cera zaś szara, zmęczona i bez blasku* [Maseczki 2017: 14]. Inaczej należy natomiast ocenić sytuację, gdy negacja sąsiaduje z sądem pozytywnym lub neutralnym, np. *Piegi są urocze, ale większe ciemne plamy na twarzy, szyi czy rękach nie dodają nam urody* [Stasiak 2017: 50] — czytelniczka może mieć wątpliwości, od którego momentu powinna podjąć działania zaradcze.

Ponadto w publikacjach obecne są standardowe epitety, których zadaniem jest mobilizowanie do przeciwdziałania: *niepokojący* (szczególnie w zestawieniu z objawami stanu zdrowia), *niemodny, nieprzyjemny, banalny, nudny*.

Niektóre z wymienionych epitetów wskazują, że negacja w prasie poradnikowej dla kobiet obecna jest również pod postacią eufemizacji, która pomaga zastąpić np. straszenie czytelniczek — ostrzeganiem (cytowany

niepokojący objaw), odwrócić ich uwagę od szczegółów w danym kontekście mniej ważnych (*bywał człowiekiem niełatwym dla rodziny i współpracowników* [Koper 2017: 61]¹⁰) czy zasugerować dzięki użyciu deminutiwów, że dane zjawisko, choć wartościowane ujemnie, nie jest wielkim problemem (*brzuszek* jako konsekwentnie stosowane określenie kobiecego brzucha, który przestał być płaski).

W kontekście negocjowania bezpośredniego należy wspomnieć również o formach wypowiedzi, których zasadnicze przesłanie koncentruje się w komunikacie: *tak nie wolno / to błąd* lub *tak jest lepiej* — są to: artykuł poradnikowy z korpusem adaptującym formułę *quizu* oraz tzw. metamorfoza [Worsowicz 2018, w druku]. W pierwszym z nich obala się błędne obiegowe opinie lub mity na wybrany temat, zaś w drugiej pokazuje i omawia korzystną zmianę wyglądu czytelniczki jako efektu współpracy ze specjalistami. Fałszywe twierdzenie bądź mit mogą mieć postać krótkiego zdania lub opisu, ale jego zaprzeczenie opatrzone jest zazwyczaj rozbudowanym uzasadnieniem:

Tak się o nich mówi

Gluten został okrzyknięty wrogiem nr 1 w dietetyce. Zdaniem jego przeciwników tuczy, uczuła, zaburza trawienie, może nawet przyczyniać się do rozwoju depresji. Coraz popularniejsze są testy, które pomagają wykryć uczulenie na to białko.

Jaka jest prawda?

[...] Gluten faktycznie szkodzi, ale tylko osobom z celiakią, nadwrażliwością na to białko lub stwierdzoną alergią na pszenicę. Dlatego dieta bezglutenowa przynosi korzyści tylko w tych przypadkach. W pozostałych ta moda może być szkodliwa. Rezygnacja z produktów zbożowych (pszenica, jęczmień, żyto) powoduje niedobory pokarmowe i może być początkiem ortoreksji, czyli zaburzeń polegających na przesadnym dbaniu o żywienie. Jeśli jesteś zdrowa, nie rezygnuj z glutenu. Żeby nie tyć, wystarczy wybierać zdrowsze produkty z glutenem [...] [Ciemieja 2017: 68].

W przypadku metamorfozy negacja ma nie tylko postać tekstową:

Małgosia swoją skórę traktowała do tej pory po macoszemu. Wielogodzinną, stresującą pracę i brak czasu dla siebie powodowały, że cera stała się przesuszona, a na czole, w okolicy oczu i ust pojawiły się zmarszczki mimiczne i te spowodowane odwodnieniem. Dr Ostaszewska zaproponowała naszej czytelniczce mezoterapię preparatem [...], który odświeżył, nawilżył, ujędrnił i dodał skórze blasku. Wyglądziły się też drobne zmarszczki spowodowane przesuszeniem skóry [Then 2017: 83],

ale i wizualną, gdyż publikacja zawiera ostro kontrastujące w swej wymowie fotografie „przed” zmianą wyglądu, jak i „po” niej. Jakkolwiek taka metamorfoza prezentuje jednostkowy przypadek, ogółowi czytelniczek

¹⁰ Opinia dotyczy Wojciecha Młynarskiego, który cierpiał na cyklofrenię (zaburzenie afektywne dwubiegunowe). Użycie eufemizmu w tym przypadku może być również spowodowane potrzebą przestrzegania zasady „o zmarłych albo dobrze, albo wcale”.

niesie wyraźne przesłanie: atrakcyjny wygląd jest ważny, bardzo korzystnie wpływa na samopoczucie i relacje z otoczeniem, a najlepsze efekty można uzyskać, oddając się w ręce specjalistów.

Negacja w ogólnotematycznej prasie poradnikowej dla pań bywa również zapośredniczona nie tylko przez wspomniane wyżej użycie szczególnych gatunków wypowiedzi dziennikarskiej. Może się również opierać na konsekwentnie lansowanych na łamach przekonaniach traktowanych przez czytelniczki jak aksjomaty i utrwalanych w pamięci. W największym uproszczeniu niekwestionowane pozostają uniwersalne tezy, że szczupłe jest ładne, modne jest pożądane, o zdrowie i najbliższych trzeba stale się troszczyć, dom powinien być miejscem przyjemnym i estetycznym, ale nie nudnym, a drobne przyjemności umilają życie. Takie komunikaty, jak:

W tym sezonie nie sięgamy, jak poprzednio, po drapieżne cętki czy panterkę. Modne są teraz drobne wzory w zwierzątka, printy, np. czarno-białe [Korczyńska 2017: 16];

Szary to kolor wciąż niedoceniany. A szkoda, bo jest wyjątkowo uniwersalny. [...] W pomieszczeniu na zdjęciu połączenie szarości z groszkowym, złamanym beżem i ciepłą bielą stworzyło wyrafinowaną, spójną całość [Świgoń 2017: 86]

redukują ewentualny indywidualny opór przed zaakceptowaniem zjawiska, nawet jeśli jest ono odmienne od tego, które wcześniej było wartościowane pozytywnie. Odwołują się bowiem do niewyrażonych *explicite* aksjomatów czytelniczki.

Wtórnie odrzucenie czegoś może pojawić się również jako efekt kompozycji tekstu lub zawartego w nim wnioskowania, zazwyczaj odwołującego się do aksjomatów. W publikacjach dotyczących emocji, związków międzyludzkich czy samorozwoju zdarzają się opisy sytuacji, także hipotetycznych, w których bohaterki mają do wyboru różne rozwiązania. Kolejne wypowiedzi, a niejednokrotnie również konkretne sformułowania prowadzą czytelniczkę do jedynej właściwej oceny, uświadamiając, że pozostałe możliwości oznaczają tylko narastanie problemu [Skalska 2017: 84–85]. Tekst zawiera ostrzeżenia, które warto zapamiętać, i działa perswazyjnie niezależnie od tego, czy błędne rozwiązania mogły być w ogóle zastosowane w rzeczywistości.

Taka „opóźniona” negacja zachodzi również na poziomie składniowym — gdy stwierdzenie zostanie skontrolowane zdaniem warunkowym, uświadamiającym konieczność bardziej złożonej interpretacji komunikatu, np.: *Nie używane sosjerki, wazoniki, a nawet — doniczki. Wszystko się przyda, ale pod jednym warunkiem — naczynia muszą być białe. Będą wtedy pięknym tłem dla wstawionych do nich kwiatów (jednego rodzaju!)* [Świąteczne dekoracje 2017: 19].

Częściej stosowany jest inny zabieg, wymagający wnioskowania z przesłanek ukrytych, zawierających negację, np.: *Gdy siedzimy, na skórze ud często widać cellulit, nawet jeśli nie jest widoczny w innych pozycjach. W takim wypadku pomocne jest wcieranie balsamu ujędrniającego* [Święczkowska 2017: 31] (przesłanka 1: gdy

siedzimy, na skórze często widać cellulit; przesłanka ukryta 1: cellulit nie powinien być widoczny; przesłanka ukryta 2: należy korzystać ze środków, które pomagają ukryć cellulit; wniosek: należy wcierać balsam ujędrniający).

Przykłady zabiegów negowania można także zaobserwować, analizując warstwę wizualną publikacji w czasopismach poradnikowych. Jest ona czytelna, barwna, urozmaicona, zwraca uwagę, a w przypadku pism z „wyższej” półki dzięki papierowi dobrej jakości oraz bogatej palecie barw podnosi wartość estetyczną zamieszczonych materiałów. Na fotografiach prezentowani są ludzie i eksponowane obiekty, o których z pewnością można powiedzieć, że są ładne, a nawet piękne, i na ten efekt nie ma wpływu tematyka artykułów, którym towarzyszą zdjęcia. Nawet w przypadku tekstów poświęconych problemom zdrowotnym postaci na ilustracjach często są uśmiechnięte i zrelaksowane. Redakcje zmniejszają w ten sposób efekt niechęci do zapoznawania się przez czytelników z trudnymi tematami i jednocześnie sugerują, że porady oraz wyjaśnienia, które zawiera publikacja, pomagają znaleźć dobre rozwiązanie problemu. Można zatem dostrzec typowy dla tego segmentu prasy paradoks — pisma, które są tworzone z myślą o najrozmaitszych trudnościach trapiących ludzi, kreują optymistyczny obraz życia i utwierdzają czytelników w przekonaniu, że każdą przeszkodę można pokonać.

Fotografie mogą również przyczyniać się do osłabienia krytycyzmu wobec treści. Zdjęcia, zwłaszcza mody, prezentują kobiety, którym do twarzy jest w wybranych na potrzeby sesji strojach i dodatkach. Czytelniczce niełatwo jest uświadomić sobie, że ona w atrakcyjnym i zachwalanym stroju będzie wyglądała gorzej, np. z powodu innej budowy ciała, a w takiej sytuacji możliwość nieskorzystania z redakcyjnej podpowiedzi co do poprawienia wyglądu najprawdopodobniej zostanie odrzucona¹¹. Taki efekt tylko częściowo mogą osłabić pojawiające się niekiedy uwagi o przeznaczeniu danego elementu stroju dla konkretnej grupy kobiet, np. *Spódnice i spodnie, które zaczynają się nad talią, są idealne dla niższych kobiet* [Jak dodać 2017: 27] — skuteczna perswazja wymagałaby bowiem komunikatu zawierającego silniejszą negację (np. takich spódnic i spodni nie powinny nosić wysokie kobiety). Znacznie częściej na stronach z modą można znaleźć komentarze do zdjęć wskazujące, jak detalami ubrania zatuszować mankamenty figury, np.: *Delikatnie zarysowane, płaskie falbanki mogą stanowić wykończenie lekkiego topu. Oszukują wzrok, zakłamując prawdziwy wymiar talii i sprytnie ukrywając... jej brak* [Falbany 2017: 6] czy *Zabudowany dekolt poszerzy optycznie biust i ramiona, a rozszerzony ku dołowi dół zatuszuje mocne uda* [Kruhlik 2017: 27]. Takie podpowiedzi wizualnych „trików” w połączeniu z atrakcyjną ilustracją nadają negacji pragmatyczny wymiar.

¹¹ Szczególnie gdy obrazom towarzyszą opisy strojów zawierające sformułowania o silnym działaniu perswazyjnym, typu: *To must have w tym sezonie, W wiosennej garderobie nie może zabraknąć..., Do butów koniecznie dodaj torebkę...*

Czemu służy negacja w prasie poradnikowej? Przede wszystkim temu, aby nauczyć czytelniczki odrzucania tego, co im szkodzi, utrudnia lub uprzykrza codzienne życie¹². Ponadto temu, by utrwalić lansowane na łamach podejście do problemów, relacji międzyludzkich oraz stosunek do samej siebie — wszystko oparte na raczej tradycyjnej aksjologii i wartościach społecznych. Ważne jest także wpisanie negacji w koncepcję pisma-przyjaciela, tj. systematycznego obcowania z „kimś”, kto zawsze w porę przypomni, co i kiedy należy zrobić, pomoże uporać się z kłopotami, ostrzeże, wykaże zrozumienie, wesprze psychicznie. To również „ktoś” uświadamiający, jakich błędów nie wolno popełniać i — co istotne — wyjaśni dlaczego. To przyjaciel nieco mądrzejszy, ale unikający przemądrzałości.

W kontekście wyrażania i sugerowania dezaprobaty oraz odrzucania warto nawiązać do komercyjnego aspektu funkcjonowania prasy poradnikowej dla kobiet. Na różne sposoby można w niej promować i reklamować najrozmaitsze produkty, które pomagają zapobiegać kłopotom, co utrwala nawyki profilaktyczne, a zatem również świadomość tego, co nie jest postrzegane pozytywnie. Jednocześnie krytyczną ocenę może być trudno wyrazić w sytuacji, gdy z tekstem dziennikarskim sąsiaduje komunikat reklamowy związany z tematem publikacji. Ponadto związki z reklamodawcami prowadzą niekiedy do dającej się dostrzec niespójności przekazu — artykuły poradnikowe zachęcają np. do rezygnacji ze spożywania w większych ilościach tłuszczów zwierzęcych lub cukru, a zarazem na łamach pisma można znaleźć rekomendacje takich produktów, jak pasztety wieprzowe czy coca-cola. Popularność oraz duży wybór tytułów prasy poradnikowej dla pań wskazują jednak, że ta rozbieżność czytelniczkom nie przeszkadza.

Bibliografia

- Antas J. [1991], *O mechanizmach negowania. Wybrane semantyczne i pragmatyczne aspekty negacji*, Universitas, Kraków.
- Bogulak M. [2017], *Młoda w każdym wieku*, „Poradnik Domowy” 5, s. 18–20.
- Bulisz E. [2014], *Redukcjonizm genologiczny we współczesnej prasie poradnikowej dla kobiet*, „Stylistyka” 23, s. 397–414.
- Choć zmęczona, chcesz pięknie wyglądać* [2017], „Tina” 7, s. 14.

¹² Doskonałym przykładem jest publikacja Anny Jastrzębskiej i Katarzyny Korpolewskiej *Śczęście jest w zasięgu ręki!* zamieszczona w dziale *Lepsze życie* w majowym numerze „Świata Kobiety” z 2017 roku. Podtytuł (*Bez poczucia winy*) i lid (*Psycholog radzi, jak uciszyć wyrzuty sumienia, gdy chcemy złapać oddech i cieszyć się chwilą*) jednoznacznie wskazują, że będzie on zawierał wskazówki, jak podnieść komfort codziennego funkcjonowania. Śródtytuły opierają się na zanegowaniu błędnych działań, m.in.: *Na problem spójrz inaczej...*, *Nie kontroluj!*, *„Muszę” wyrzucić ze słownika* [Jastrzębska, Korpolewska 2017: 36–37].

- Ciemiega R. (oprac.) [2017], *Zdrowe czy tylko modne?*, „Dobre Rady” 5, s. 66–68.
- Duda A. [2015], *Prasa kobieca — między advertorialem a informacją. Analiza zawartości i odbioru advertoriali miesięcznika „Claudia”, „Naukowy Przegląd Dziennikarski”* 3, s. 22–35.
- Falbany: przyjaciółki figury [2017], „Naj” 8, s. 6–7.
- Jak dodać sobie wzrostu [2017], „Dobre Rady” 2, s. 24–27.
- Jastrzębska A., Korpolewska K. [2017], *Szczęście jest w zasięgu ręki!*, „Świat Kobiety” 5, s. 36–37.
- Jaworska M. (oprac.) [2017], *Pakiety medyczne od... naciągacza*, „Naj” 1, s. 46–47.
- Koper S. [2017], *Polska i Polacy w Jego oczach*, „Tina” 7, s. 60–61.
- Korczyńska M. [2017], *Koszulowa bluzka w modny wzór*, „Kobieta i Życie” 3, s. 12–17.
- Kruhlik R. [2017], *Przytulne walentynki*, „Olivia” 2, s. 20–27.
- Kurdupski M. [online], *Pisma poradnikowe na czele sprzedaży, „Twój Styl” w czołówce (top 121 miesięczników ZKDP)*, <http://www.wirtualnemedia.pl/artukul/pisma-poradnikowe-na-czele-sprzedazy-twoj-styl-w-czolowce-top-121-miesiecznikow-zkdp> (dostęp: 2 VIII 2017).
- Łoszevska-Ołowska M. [2014], *Pomiędzy reklamą a reklamą ukrytą. Rzecz o prawnych aspektach artykułów sponsorowanych i lokowania produktów w polskiej prasie drukowanej i internetowej*, „Studia Medioznawcze” 4 [59], s. 55–72.
- Maseczki na wszystkie problemy dojrzałej cery [2017], „100 Rad” 3, s. 12–15.
- Moda. Klasyka z fantazją [2017], „Dobre Rady” 5, s. 32.
- Neuhoff-Murawska J. [2017], *Na zmiany nigdy nie jest za późno*, „Świat Kobiety” 5, s. 90.
- Rady makijażystki [2017], „Olivia” 5, s. 46.
- Serum niczym cement dla zniszczonych pasm [2017], „Świat Kobiety” 5, s. 48.
- Skalska D. [2017], *Zmień swoje myślenie, by zmienić swoje życie*, „Dobre Rady” 5, s. 84–85.
- Spychała-Reiss M. [2009], *Językowy obraz kobiety w prasie dla pań (na przykładzie „Zwierciadła”, „Przyjaciółki” i „Cosmopolitan”)*, „Poznańskie Studia Polonistyczne” 15, Seria Językoznawcza, s. 92–94.
- Stasiak E. [2017], *Nowe kuracje rozjaśniające przebarwienia*, „Świat Kobiety” 5, s. 50–51.
- Świąteczne dekoracje last minute [2017], „Naj”, 7, s. 18–23.
- Święczkowska M. [2017], *6 wiosennych zabiegów na piękne nogi*, „Kobieta i Życie” 5, s. 30–31.
- Świgoń M. [2017], *Barwne duety na nowy rok*, „Poradnik Domowy” 2, s. 84–87.
- Then A. [2017], *To naprawdę jestem ja?*, „Claudia” 4, s. 82–87.
- Turlej E. [2016], *Kopiuj, wklej, sprzedaj*, „Press” 10, s. 65–67.
- Uwaga! Tego nie rób bez konsultacji z lekarzem [2017], „Naj” 3, s. 24.
- Wichrowska E. [2017], *Jak znaleźć pracę za granicą*, „Claudia” 4, s. 156.
- Worsowicz M. [2016], *Stylistyczne uwikłania artykułu poradnikowego (na przykładzie ogólnotematycznej prasy poradnikowej dla kobiet)*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 2 (32): *Stylistyka mediów*, s. 85–94.

- Worsowicz M. [2017], *Rekomendacje i ich wpływ na charakterystykę gatunkową ogólnotematycznej prasy poradnikowej dla kobiet*, [w:] *Współczesne media. Gatunki w mediach. Prace dedykowane Profesor Marii Wojtak*, t. 1: *Zagadnienia teoretyczne. Gatunki w mediach drukowanych*, Hofman I., Kępa-Figura D. (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 291–303.
- Worsowicz M. [2018, w druku], *Gatunki dziennikarstwa poradnikowego na przykładzie prasy*, cz. I–2.
- Wydawnictwo Bauer [online], http://www.reklama.bauer.pl/segmenty_mag.php (dostęp: 2 VIII 2017).
- Zaworska-Nikoniuk D. [2008], *Wzory kobiecości i męskości w polskiej prasie dla kobiet XXI wieku*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.

Katarzyna Burska

UNIwersytet Łódzki

Wyrażanie negatywnych ocen w kulinarnych show

We wrześniu 2016 roku na antenie TVP2 został wyemitowany pierwszy odcinek kulinarnego show *Bake Off — Ale ciacho!*. Program ten — podobnie jak obecne od kilku lat w ramówkach stacji komercyjnych *MasterChef* i *MasterChef Junior* (TVN) oraz *Top Chef* i *Hell's Kitchen. Piekielna kuchnia* (Pol-sat) — skonstruowany jest na zasadzie turnieju, tj. polega na rywalizacji zawodników, których zmagania oceniane są przez jurorów. Jerzy Uszyński podkreśla, że w *gameshow* „rywalizacja nie ma charakteru dowolnego, toczy się według ściśle zapisanych reguł” [Uszyński 2008: 293]. Idea programów typu *cooking show* opiera się na współzawodnictwie uczestników, którzy nie będąc z reguły kucharzami czy cukiernikami z wykształcenia, biorą udział w konkurencjach mających potwierdzić ich kulinarne umiejętności. Formuła *Bake Off — Ale ciacho!* jest prosta: o miano najlepszego cukiernika amatora walczy dwanaście osób, po każdym odcinku odpada jeden uczestnik, w finale spotyka się troje najlepszych. Co tydzień zawodnicy rywalizują w dwóch konkurencjach: technicznej, w której ich zadaniem jest przygotowanie wypieku według receptury opracowanej przez oceniającego, oraz autorskiej, w której mogą wykazać się kreatywnością, ich wypiek musi być jednak zgodny z motywem przewodnim odcinka zasugerowanym przez jurorów. Wbrew temu, co sugeruje tytuł programu, uczestnicy nie mieli do upieczenia wyłącznie ciast. Oprócz takich słodkości, jak: tort, makaroniki, sernik, tarta cytrynowa z bezą, serowe ptyśie, tort czekoladowy *Brunet wieczorową porą*, tarta tatin z gruszkami, słodkie drożdżowe bułki, trzy rodzaje ciasteczek, crème brûlée w różnych smakach, szarlotka, praliny i trufle, rywalizujący musieli przygotować także słone wypieki: chleb, curry w cieście, pizzę i pide. W konkurencjach autorskich mieli również do wykonania nie do końca sprecyzowane zadania, np. napowietrzone desery, wypieki z ciasta parzonego, wypieki inspirowane wakacjami, dowolny wypiek, w którym wzniosą się na wyżyny swoich umiejętności.

Rywalizację amatorów oceniają profesjonaliści. Jurorami w omawianym programie są Krzysztof Ilnicki i Gosia Molska¹. Ilnicki ukończył międzynarodowe sztuki kulinarne na Thames Valley University w Londynie, szlify cukiernicze zdobywał na Wyspach Brytyjskich, pracując m.in. w restauracjach nagrodzonych gwiazdką Michelin. Może pochwalić się tytułem najlepszego cukiernika w Polsce przyznanym przez Europejską Akademię Gastronomiczną [BakeO]. Obecnie prowadzi Umam Patisserie w Gdańsku, czyli — jak czytamy na stronie internetowej — „autorską pracownię, w której stara się tworzyć produkty oparte na tradycyjnych recepturach, podawane w nowoczesnym, twórczym wydaniu” [Umam]. Był także szefem cukierni w sopockim hotelu Sheraton, pracował jako instruktor i wykładowca technologii czekolady. Molska to dziennikarka i producentka programów kulinarnych. Jej wielką pasją są podróże kulinarne po całym świecie. Potrawy charakterystyczne dla różnych regionów naszego kraju prezentowała w programie *Polska Molskiej*. Związana jest ze stacją Kuchnia.tv, pisze felietony dla dziennika „Polska The Times”, prowadzi kącik kulinarny i cykl podróżniczy w programie śniadaniowym *Pytanie na śniadanie* w TVP2 [BakeO].

Jak zauważa Małgorzata Witaszek-Samborska, analizująca słownictwo kulinarne we współczesnej polszczyźnie, „w najbliższym kontekście nazw potraw bardzo często pojawiają się określenia ich cech organoleptycznych (aż 12,7% analizowanych połączeń), których zadaniem jest pozytywne pobudzenie zmysłów wzroku (4,0%) i smaku (4,1%) jako najwrażliwszych na bodźce kulinarne, ale także węchu, dotyku i słuchu odbiorcy” [Witaszek-Samborska 2005: 150]. Wydający werdykty oceniają zatem nie tylko smak przygotowanych potraw, ważne są dla nich wrażenia odczuwane przez wszystkie zmysły. Koncentrują się także na estetyce wykonania, prezentacji wypieku, jego kształcie, wielkości, kolorze, teksturze, zapachu, a nawet wrażeniach słuchowych i dotykowych. Wartościowaniu podlegają też, rzecz jasna, umiejętności uczestników. Jako że do programu kwalifikują się tylko najlepsi, którzy zostali wybrani podczas ogólnopolskich eliminacji, oczywiste jest, że jurorzy doceniają ich starania i z ich ust pada wiele słów nacechowanych pozytywnie. Nie wszystkie próby popisania się kulinarnym kunsztem kończą się jednak powodzeniem — wówczas recenzujący zmuszeni są wyrazić negatywną opinię.

Celem artykułu jest zbadanie, czy wyrażanie negatywnych ocen przez jurorów w programach telewizyjnych typu *cooking show* odbywa się zgodnie z wybranymi zasadami grzeczności językowej². Podstawę materiałową

¹ Jurorka używa w przekazach publicznych zdrobniałej formy imienia.

² Pod uwagę zostały wzięte, rzecz jasna, te zasady grzeczności językowej, które mają zastosowanie w omawianym w artykule typie komunikacji.

stanowią wypowiedzi Krzysztofa Ilnickiego i Gosi Molskiej³ ze wszystkich odcinków I edycji *Bake Off — Ale ciacho!*. Obserwacji zostały poddane te wypowiedzi, w których pejoratywne nacechowanie wyzyskiwane jest wprost dzięki posługiwaniu się środkami prymarnie i wtórnie wartościującymi, a także za pomocą środków pośrednich — metafory, ironii, zdrobnień, eufemizmów czy udzielania rad.

Formułowanie negatywnych sądów wartościujących nie jest zadaniem łatwym, gdyż mówiący powinien dostosować się do obowiązujących norm grzeczności językowej. Wprowadzone przez Ervinga Goffmana pojęcie twarzy, którą definiuje się jako „pozytywną wartość społeczną przypisywaną osobie w danej sytuacji spotkania, gdy inni przyjmą, że trzyma się ona określonej roli” [Goffman 2006: 5], tworzy ogólną ramę działań komunikacyjnych [Skudrzyk 2008: 105]. W opracowaniach podkreśla się, że uczestnicy interakcji starają się zachować własną twarz i jednocześnie dbają o twarz rozmówcy, a także wykorzystują różne strategie grzeczności, by stworzyć pozytywny obraz własnej osoby, który zostanie zaakceptowany przez rozmówcę [Skudrzyk 2008: 106]. Jak twierdzi Aldona Skudrzyk: „Dodatnie wartościowanie rozmówcy, okazywany mu szacunek, poszanowanie jego godności, wreszcie po prostu akceptacja drugiej osoby to te elementy zachowań międzyludzkich, które mogą modelować odpowiednie formuły grzecznościowe” [Skudrzyk 2008: 106]. Szacunek jako nadrzędną wartość eksponował też E. Goffman: „Uczestnik każdej grupy społecznej jest zobowiązany mieć szacunek nie tylko dla siebie, lecz także dla innych obecnych, którzy oczekują od niego, że będzie się starał chronić również ich uczucia i twarz oraz że będzie to robił chętnie i spontanicznie, utożsamiając się z nimi i ich odczuciami” [Goffman 2006: 10]. Badacze zajmujący się etykietą językową opisywali reguły, na których opiera się polska grzeczność językowa. Kazimierz Ożóg wskazuje autonomiczność, godność i ważność każdego człowieka jako osoby oraz zasadę życzliwości [Ożóg 2007: 80–81], z kolei Małgorzata Marcjanik wymienia wśród norm okazywanie szacunku partnerowi, w tym umniejszanie roli nadawcy, i przejawianie zainteresowania sprawami ważnymi dla partnera oraz jego najbliższej rodziny [Marcjanik 2001: 31].

Konieczność wygłoszenia niepochlebnej opinii o poczynaniach uczestników kulinarnego show to działanie zagrażające twarzy rozmówcy [Tomiczek 1992: 21]. Dzieje się tak zawsze, gdy mamy do czynienia z aktami mowy o charakterze dyrektywnym lub wyrażającymi sprzeciw, dezaprobatę czy niezgodę wobec działań/słów rozmówcy. Czy zatem jurorzy formułują swoje wypowiedzi tak, by nie urazić zawodników?

³ W dalszej części artykułu wypowiedzi jurorów zostały oznaczone skrótami wskazującymi na ich autora: KI — Krzysztof Ilnicki, GM — Gosia Molska.

Bezpośrednie wyrażanie negatywnych ocen

Bardzo rzadko pejoratywne oceny wyrażane są wprost. Prymarnie wartościujący leksem *zły* został odnotowany zaledwie raz: *Skrajnie różne rozmiary, tak? I źle dobrane* (KI)⁴. Krzysztof Ilnicki posłużył się też szkolną skalą do bezpośredniego nazwania swoich odczuć, choć przywołany stopień wykorzystał tylko jako punkt odniesienia do wyrażenia negatywnego stosunku: *Koncepcja na czwórę z plusem, reszta dużo niżej* (KI). Gosia Molska użyła zaś slangowego wyrażenia *szatu nie ma*, które według *Miejskiego słownika slangu i mowy potocznej* oznacza 'żadna rewelacja, nie ma się co zachwycać' [MSSMP]: *Smaczne kruche, ale szatu nie ma* (GM).

Ujemnie mogą wartościować też czasowniki. Jedna z definicji leksemu *położyć* głosi: 'spowodować, że coś zakończyło się niepowodzeniem' [SJP.PWN]: *Sylwia, surowe ciasto położyło całą konkurencję* (KI). *Gubić* to zaś 'doprowadzać kogoś do zguby lub narażać kogoś na zgubę' [SJP.PWN]: *Julia, to, co gubi twoją kompozycję, to jest nierówna ilość kremu wlana do pojemników. Ten sam czas pieczenia dla różnych ilości oznacza porażkę* (KI).

Częściej negatywna ocena wynika z kontekstu, jak w przykładach: *Agata, jestem zdziwiona, bo jesteś bardzo zdolna, a poległaś na niedopieczonym ptysiu* (GM); *Ale ktoś tutaj skrzywdził tą rybę, ona jest przeciągnięta, ten tuńczyk jest naprawdę zabity* (KI).

Pośrednie wyrażanie negatywnych ocen

I. LITOTA

Chętnie używaną figurą retoryczną jest litota. Jak twierdzi Ewa Szkudlarek-Śmiechowicz, ten mechanizm językowy „pozwała uniknąć użycia negatywnie wartościujących środków leksykalnych [...]. Nadawca buduje wypowiedź pośrednio oceniającą negatywnie o charakterze opisowym. [...] wprowadza także do wypowiedzi środki pozytywnie waloryzujące, choć zaprzeczone, co osłabia negatywny wydźwięk krytyki” [Szkudlarek-Śmiechowicz 2015: 256]. Wszelkie wady przygotowanego wypieku nie zostają zatem nazwane przez oceniających *explicite*, za to chętnie wykorzystują oni konstrukcje z przeczeniem *nie*: *nieidealny, nierówny, niestabilny, nieprecyzyjny, nieakceptowany, nieprzyjemny*, np.:

Czwarte miejsce jest za ten nieidealny ganache (GM).

Struktura jest nierówna, chleb jest zbity i popękany w środku (GM).

Kształt? Nie jest to okrąg, czyli świadczy to o nierównym szprycowaniu na blachę. Nadzienie jest niestabilne i makaronik jest surowy wewnątrz (KI).

⁴ Wszystkie wypowiedzi zostały przytoczone w oryginalnej wersji, oddającej sposób wysławiania jurorów.

To jest nieprecyzyjnie złożone, nadzienie zostaje na zewnątrz makaronika, a w środku? (GM).

Gosiu, surowe warzywa, to jest nieakceptowane (KI).

Czasem element wprowadzający negację oddzielony jest od przymiotnika czy przysłówka, z którymi tworzy całość znaczeniową, innymi określeniami, co jeszcze bardziej łagodzi przekaz: *Nie jest to deser perfekcyjny* (GM); *Mnie niepokoi właśnie struktura tej sałatki i to naprawdę nie wygląda apetycznie i to nieprzyjemnie się je* (GM).

Uzupełniająca się opinia obojga jurorów zawierała nagromadzenie środków waloryzujących *in minus*: wyrazy prymarnie i kontekstowo wartościujące, litotę, metaforę: *Korpus jest trochę przeciągnięty w piecu, one są suche i są niebezpieczne* (KI) — *To wygląda jak warzywo z woka. Ale po masakrze. Znaczy to zadanie zostało słabo wykonane* (GM).

Kolejna dłuższa wypowiedź Krzysztofa Ilnickiego — mimo iż przekazuje zdecydowanie ujemną ocenę, wyrażoną m.in. kontekstowo wartościującym rzeczownikiem *dramat*, wzmacniającymi przysłówkami *zdecydowanie i kompletnie* — zawiera kilka elementów łagodzących: tryb przypuszczający, wypowiedzenie z okolicznikiem przyzwolenia, litotę:

Hmm, no cóż. Tutaj mamy dramat. Chociaż nadzienie wygląda obiecująco, jednak tutaj bardzo wiele rzeczy poszło nie tak, a zdecydowanie makaronik jest surowy. Krem mógłby być trochę bardziej intensywny. Makaronik jest kompletnie nieupieczony (KI).

Często celem wydających werdykty jest nie tyle wyknięcie błędu, ile uświadomienie uczestnikom, na czym polegało niewłaściwe wykonanie konkretnego elementu podczas pracy nad wypiekami. Ma to im pomóc w wyeliminowaniu takich niedociągnięć w przyszłości. Potknięcie jest marginalizowane poprzez przydawkę *mały* czy formy z prefiksem *nie*: *niefortunny, nieumiejętny*:

Widzę tutaj małą porażkę na poziomie kremu karmelowego. Ten krem jest ponownie scukrzony. I tutaj czuć na języku, na zębach te kryształki cukru (KI) — Tutaj mamy kolejny przypadek niefortunnego, nieumiejętnego zatemperowania czekolady (GM) — Tu widać, co się dzieje z tymi listkami chociażby na tym torcie i na tym. Tutaj jest błędne temperowanie czekolady (KI).

2. KONSTRUKCJE PRZECIWSZTAWNE I Z OKOLICZNIKIEM PRZYZWOLENIA

Jeśli już juror decyduje się na posługiwanie się wyrazami wartościującymi ujemnie, to bardzo często obok w celu złagodzenia negatywnego wydźwięku wypowiedzi pojawia się jednostka leksykalna przeciwstawna nacechowana pozytywnie⁵. Mamy zatem do czynienia z zestawieniem: *X, ale Y, mimo że X, to Y*. Odbyna się to na trzy sposoby:

⁵ E. Szkudlarek-Śmiechowicz [2015: 257], badająca wartościowanie w recenzjach naukowych, zauważyła, że wskazywanie pozytywnych obszarów oceny (także użycie wypowiedzeń przeciwstawnych) to jeden z mechanizmów osłabiania (łagodzenia) negatywnej opinii.

a) **najpierw słyszymy komunikat chwálący, a po nim krytyczny, np.:**

Smakowo jest OK, ale te pestki przeszkadzają tak naprawdę (KI).

OK, ja bym coś tutaj dołożył, on jest przyjemny, ale nie ma takiego czynnika wow (KI).

Bardzo smaczne, ale troszkę są zaburzone proporcje w tej twojej interpretacji powietrza (GM).

Mus jest dobry, ale nie jest za bardzo napowietrzony (KI).

Jak zwykle, Sylwia, pracujesz dobrze ze smakiem, połączenie białej czekolady z mocną, ciemną i z intensywnością malin, z tą świeżością wyszło ci dobrze. No ale czekolada rozpuszcza się, brudzi ręce (GM).

OK, rozumiem twój zamysł, jest powietrze między tymi wiórkami kokosa, jest powietrze w jednym musie, w drugim, ale jest ten, twój tort jest suchy, jest po prostu suchy (KI).

Miejsce szóste. Antoni, równy kształt, dobra ręka, ale są przesuszone, majonez jest płynny i zabiłeś zieleninę, wkładając ją do zbyt ciepłych ptysiów (KI).

Koncepcja jest bardzo ciekawa. Ale do końca nie przekonują mnie te nadzienia. Słodka beza z lekkim posmakiem kwasowości. Ten kasztan, to nie do końca na mnie działa (KI).

Jest bardzo smaczne, drobna tylko uwaga, ta mięta może być drobniej posiekana jeszcze. Smaczne, smaczne (KI) — Wygląda kiepsko, wiem, wstyd mi za to [dopowiedź uczestnika] — Ale nie jest spektakularne (KI).

b) **najpierw uczestnik musi zapoznać się z negatywną opinią, a po niej od razu pojawia się komplement, np.:**

Mimo tego, że z wierzchu wyglądał nieperfekcyjnie, to środek jest zaskakujący (GM).

Julia, twój chleb nie był perfekcyjny, ale ma fajną skórkę i bardzo smakowało nam masło, tak że gratuluję (GM).

Zbyt dużo przestrzeni, ona powinna być jeszcze ciaśniejsza. Ale wygląda apetycznie (GM).

c) **przeplatane są przeciwstawne komunikaty — przychylne i nieprzychylne. Co charakterystyczne, wypowiedź zawsze kończy się sformułowaniem dodatnim, np.:**

Smakuje mi ten biszkopt. Jest za niski, ale smaczny. Jest fajnie nasączony i ma dobrą wilgotność (KI).

Fajny jagodowy mus, no nieidealny, ale idealnie pasujący z poziomkami. Trochę przesuszony biszkopt, ale świetny dżem. Natalia, nie jest źle (GM).

Taka poprawnie zrobiona, bezpieczna opcja. Dla mnie ciut za mało powietrza, a estetyką ja jestem na tak (KI).

To jest ta grubość kruchego, ta struktura, galaretka, która mogła troszeczkę lepiej trzymać tą swoją formę, ale jej ilość w stosunku do całości jest bardzo dobra (KI).

Olek, no nie są idealne, troszkę są wyschnięte, ze smakiem też jest kłopot, ale nie byłś ostatni (GM).

Krótkie podsumowania towarzyszące ogłaszaniu werdyktu po pierwszej konkurencji często formułowane są w postaci wyliczeń nacechowanych naprzemiennie dodatnio i ujemnie — nie ma już wówczas konstrukcji ze spójnikiem *ale*:

Ciasto pozostawia trochę do życzenia, gruszki są fantastyczne tutaj, są upieczone w punkt (KI).

Nieperfekcyjne ciasto, świetny krem. Troszkę zabrakło perfekcjonizmu, co w twoim przypadku jest lekko zadziwiające (GM).

Bogna, superupieczony biszkopt, bardzo dobra konfitura, problem z wielkością (KI).

3. WZMACNIANIE NEGATYWNYCH OCEN I JEDNOCZESNE ICH ŁAGODZENIE

Do wyjątków zaliczyć trzeba wzmacnianie niekorzystnych ocen przyśłówkiem *ewidentnie* czy przymiotnikiem *ewidentny*. Zwykle jednak takiej wypowiedzi towarzyszy jakiś językowy sposób łagodzący przekaz:

- a) litota: *Mamy tutaj ewidentnie niewyrośnięty biszkopt. Jego tekstura jest zbyt zwarta, gdzieś straciliśmy napowietrzenie* (KI);
- b) przeciwstawienie: *Krem jest ewidentnie za luźny* (KI) — *Ale bardzo dobry w smaku* (GM);
- c) synonim: *Od razu powiem ci o tym temperowaniu, to jest ewidentny błąd. Linie, które pokazują się na czekoladzie, oznaczają, że masło kakaowe, które zatemperowałaś, jest już leniwe. Jest to defekt* (KI).

Aby zneutralizować niekorzystne dla uczestnika sądy, wprowadza się leksemy *trochę*, *ciut*, *niedco*, *odrobina*, które mają informować o niedużym natężeniu jakiegoś stanu lub zjawiska, np.:

Spód jest upieczony, ten marcepan daje fantastyczną nutę, te jabłka są jeszcze odrobinę ciepłe, to już w ogóle tworzy taką kompozycję z tym chłodnym anglaise'em, który jest trochę za rzadki, gratuluję (KI).

Troszkę mam kłopot tutaj z tym, że jabłka są nieco zbyt al dente jednak (GM).

Przy tym błękanie smak porzeczki wychodzi jednak nieco blado (GM).

Pasta z bryndzy dla mnie jest ciut za sucha (KI).

Brakuje mu odrobiny lekkości (KI).

O nadmiarze informuje się z kolei za pomocą leksemu *zbyt*, np.:

Według mnie konfitura jest zbyt słodka (GM).

Ta czekolada powoduje, że one są bardzo, bardzo słodkie. Dla mnie jest zbyt wiele tej słodkości. Ja wiem, że ty jesteś słodką osobą, miło się na ciebie patrzy, ale tutaj troszkę przesadziłaś. Ale konfitura jest fantastyczna, z zachowaniem absolutnie letniego smaku naszych pysznych polskich moreli (GM).

Aromat jest w cieście i to fajnie, natomiast w gruszcze jest tego aromatu zbyt mało (GM).

Czekoladowy ganache zdecydowanie lepszy niż ten porzeczkowy. Porzeczkowy jest delikatnie zbyt łagodny w smaku (GM).

W ostatnim przykładzie uwagę zwraca zestawienie elementów o przeciwnych funkcjach: *delikatnie* mówi o małym natężeniu, z kolei *zbyt* ma podkreślać nadmiar.

4. ZDROBNIENIA

Jednostki mówiące o nasileniu negatywnej cechy podlegają gradacji: *trochę* przechodzi w *trochę*, a nawet w deminutywne *troszeczkę*, *odrobina* — w *odrobinkę* i *odrobineczkę*, np.:

Troszkę za ciężki (GM).

I troszkę odpuściłaś prezentację (GM).

Sylwia, estetyka troszeczkę nam ucieka, złożenie takie w ostatnim momencie, to są tego efekty (KI).

Odrobinkę za długo w piecu, ale poza tym jest fantastyczny (KI).

Pierwsze wrażenie jest takie, że zabrakło odrobineczkę tej koloryzacji. Ta karmelizacja na patelni była za krótka, kolor nie pojawił się na krawędzi ciasta francuskiego i gruszki też są trochę blade (KI).

Pojawiają się także inne zdrobnienia, które mają podkreślić, że błąd uczestnika był jedynie minimalny: *Porcja ciuteczkę za duża* (KI); *Bardzo smaczne, jest dobra konsystencja, ciuteczkę za dużo albo czekolady, albo cukru w podstawowej recepturze, tak?* (KI).

Forma deminutywna może też służyć okazaniu dezaprobaty wobec poczynąń zawodników, np.: *Jabłka odpoczywały w cukrze i faktycznie twoja prezentacja wygląda tak, jakbyś chciała dać odpocząć nadzieniu. Skromniutko* (GM).

Z kulminacją form zdrobniałych mamy do czynienia w wypowiedzi jurorki: *Było prawie idealnie i myślę, że gdyby nie to, że troszeczkę przeciągnęłaś chrupeczkę, to tak tyle, tyle ci brakowało* (GM).

5. PRZYPUSZCZENIA

Pośrednim aktem wyrażającym ujemne wartościowanie jest przytoczenie swoich obaw. Jurorzy nie deklarują wprost, że coś zostało źle wykonane, ale snują przypuszczenia — za pomocą sformułowań *mam wrażenie*, *mam obawy*, *chyba* przekazują supozycje, które wymagają rozstrzygnięcia, np.:

Mam obawy, że biszkopt został zapomniany w piecu. Co tu widzę? Widzę tutaj chyba spalone skarmelizowane wiśnie. Śmietana razem z mascarpone, nie ma tutaj, nie ma tu przygody. I też słabo czuć tu wanilię (KI).

Mam wrażenie, że ciuteczkę za długo były w piecu (KI) — Dla mnie są po prostu odrobinię za suche. I troszkę niepokoi mnie ta przeważająca gorycz (GM).

Numer jeden. Cóż tutaj się wydarzyło? Mam wrażenie, że coś tutaj poszło nie tak z kremem (GM).

Ale mam wrażenie, że gdzieś tutaj spanikowałaś i za wcześnie wyciągnęłaś je z pieca (KI).

Mam wrażenie, że tu zabrakło kilku minut. Tutaj widać, że jego poziom delikatnie ucieka w bok, zapada się z tej strony, zabrakło owoców w dekoracji, co było koniecznością. On nie jest skończony i tutaj już to nie ulega wątpliwości (KI).

6. SUGESTIE

Posługiwanie się trybem przypuszczającym powoduje z kolei, że zamiast bezpośredniej oceny przedstawiona zostaje sugestia — juror zwraca uwagę na te elementy, które jego zdaniem mogłyby zostać poprawione. Nie jest to jednak bezwzględny nakaz, ale jedynie propozycja, np.:

Kilka minut dłużej w piecu i należałoby poprawić tą teksturę zewnętrzną (KI).

Jestem zachwycona kruszonką (GM) — Dla mnie mogłaby być troszeczkę bardziej zbrylona (KI).

Prezentacja mogłaby być nieco lepsza, ale ogród tropikalny w połączeniu z polskim lasem jest całkiem zabawne (GM).

7. RADY

Z wykorzystaniem trybu przypuszczającego udzielane są także rady — oceniający, jako że są ekspertami z dziedziny kulinariów i cukiernictwa, mają wszak prawo dawać wskazówki, a nawet pouczać biorących udział w programie: *Następnym razem radziłabym ci: przeczytaj ze zrozumieniem recepturę, tam naprawdę było napisane sporo wskazówek. I gdybyś się ich trzymał, byłoby lepiej. Ale tak czy siak chleb da się zjeść* (GM).

Jurorzy, często z wykorzystaniem specjalistycznego słownictwa, wyjaśniają, co zostało nieprawidłowo wykonane, na którym etapie przygotowywania wypieku uczestnik popełnił błąd i co należy zrobić, by następnym razem się przed nim ustrzec:

Komuś chyba zabrakło ciasta. Boję się tego, że w środku jest zbyt grubo rozwałkowane. Zobaczcie, to jest spód, on jest za gruby, on nie ma szans się idealnie dopiec. A kratka tudzież taka dekoracja z wierzchu powinna być bardziej szczelna, po prostu, wtedy to nadzienie się równomiernie, fajnie dopiecze, nie będzie wyschnięte z góry (GM).

Wersja mocno rustykalna. Jest bardzo gładki, jest równy, są wszystkie elementy zachowane, ale widzę po czekoladzie, że ona nie jest zatemperowana, że była tylko rozpuszczona, liście były posmarowane i ona po wyjęciu z lodówki kładzie się (KI) — Różane liście z czekolady nie są dobrze zatemperowane (GM) — Czyli nie wywołana została

krystalizacja w odpowiednim kryształach masła kakaowego. Jest karmel (KI) — Jest brownie, troszkę chyba nierównomiernie upieczone. Brownie jest wilgotne, fajne, coś się chyba stało tylko na poziomie ganache (GM) — Tak, ten ganache jest przebity, był za długo napowietrzony (KI).

Galaretką bardzo smaczna, choć nie trzyma swojej struktury, sos nie został wystarczająco zredukowany, jest w nim nadal za mało cukru, woda z puree odparowała i zostaje nam sam miąższ na talerzu (KI).

Bardzo ważne jest, żeby odpowiednio długo piec tą tartę. Nawet jak wydaje wam się, że delikatnie z góry jest już na granicy, to pamiętajcie, że ona jednak dostaje wilgoć od spodu, więc tak z szacunkiem do tego czasu (GM).

8. SUBIEKTYWIZACJA WYPowiedzi

Oceniający, zwracając uwagę na niedostatki, często wykorzystują sformułowanie *brakuje mi*, za pomocą którego podkreślają, że to jest ich subiektywne odczucie, np.:

Brakuje w tym mi troszeczkę twojego rozmachu, bo ty zawsze nas zaskakujesz bardzo pozytywnie (KI).

Brakuje mi troszeczkę soli w tym cieście (KI).

To, co czuję, to jest bardzo miękka tekstura i napowietrzona, brakuje mi tutaj większej chrupkości (KI).

Zdarza się, że Krzysztof Ilnicki doprecyzowuje, dlaczego brak czegoś jest błędem — tym samym wchodzi w rolę profesjonalisty:

Wszystko gra, tylko brakuje mi tu majonezu. *Finger food* taką rolę ma, że zabieram go z talerza i więcej już tu nie wracam. Zjadam go i koniec. Tutaj muszę za każdym razem maznąć w majonezie i później znowu już z moją śliną mam wstawić go z powrotem do majonezu, żeby znowu zamoczyć? Choć smakowo jest bardzo dobre (KI).

9. KONSTRUKCJE BEZOSOBOWE

Wykorzystywane są też konstrukcje bezosobowe, wówczas krytyka nie koncentruje się na uczestniku, lecz czynnikach zewnętrznych:

Zabrakło [czasu — wtrącenie uczestniczki] czasu i zabrakło tego efektu wow (GM).

Ale parzone jest niedopieczone, za krótko w piecu, jest bardzo wilgotne. Można je rozmazać palcem. Tutaj zabrakło tego czasu w piekarniku (KI).

Cała przyjemność jedzenia ptysia polega na tym, że przegryzamy chrupiącą skorupkę i dostajemy się do kremowego wnętrza. Tutaj tego efektu zabrakło (GM).

W prezentacji ewidentnie brakuje tego finalnego piękna, ale co jest w środku? (GM).

Inny sposób poinformowania o tym, że czegoś nie ma, zawiera wypowiedź: *Kolejny wypiek* (GM) — *Nie zawiera tego chrupnięcia skórki* (KI).

IO. WYRAŻENIE ROZCZAROWANIA

Przed przystąpieniem do recenzowania potraw jurorzy zakładają, że będą one na najwyższym poziomie, nie zawsze jednak tak się dzieje — wówczas nadchodzi rozczarowanie. Aby w grzeczny sposób zakomunikować negatywną ocenę, można powołać się na niezgodność z oczekiwaniami — zwłaszcza gdy jest to już któryś z kolei odcinek i oceniający poznali możliwości uczestników. Zawód egzemplifikują następujące wypowiedzi:

Ale jest ten dźwięk. To nie jest to, czego szukaliśmy (KI).

Bardzo bezpieczny zestaw, ale gdzieś mi brakuje⁶ tej nutki emocji w tym wszystkim. Są takie zachowawcze trochę (KI).

Agata, jeśli chodzi o samą prezentację, to spodziewałam się czegoś bardziej spektakularnego po tobie (GM).

Kurczę, Agata, no, myślałam, że przygotujesz wszystko sama od A do Z, no ty, dziewczyno, taka ambitna (GM) — Choć ciasto jest fantastyczne (KI) — No szkoda, szkoda, bo pączek sam, struktura pączka i sam pączek jest naprawdę doskonały, jednak to jest dziewiąty odcinek, tutaj wszystko powinniście zrobić sami, zwłaszcza że mieliście trzy godziny (GM).

Nadzienie jest tak w granicach bezpieczeństwa. Któreś z was bardzo ostrożnie użyło przypraw (KI).

To jest szósty odcinek, ty wykosiłaś pięciu uczestników, to nie może się sprowadzać do filiżanki napełnionej musem. To już nie jest ten poziom (KI).

Tylko ja mam takie poczucie, że w poprzedniej konkurencji czułam bardzo podobne smaki. Ja teraz chciałam czegoś nowego, czegoś świeżego. Szkoda (GM).

II. METAFORY O FUNKCJI ŁAGODZĄCEJ

Przekazaniu niebezpośredniej oceny negatywnej może służyć metafora o funkcji eufemistycznej. Gosia Molska, zamiast wprost zakomunikować, że przygotowany przez uczestnika wypiek jest przechylony, posłużyła się sformułowaniem: *Znaleźliśmy się w Toskanii, tam jest takie miasto Piza* (GM). Odwołuje ono odbiorcę do znajdującej się tam budowli będącej symbolem miasta — Krzywej Wieży. Dopiero zdeszyfrowanie zakamuflowanego przekazu pozwala odczytać ocenę jurorki.

Element dekoracyjny, który okazał się *de facto* utrudnieniem, nazwany został przenośnie *czapką z czekolady i pokrywą*:

Ten deser jest przykryty czapką z czekolady, ja jestem fleją, więc ciężko będzie mi się nie ubrudzić, próbując się dostać do środka (GM) — On nie jest przykryty czapką, on jest zabezpieczony pokrywą. I ta pokrywa ma grubość mniej więcej pół centymetra. To nie jest dekoracja, to jest przeszkoda (KI).

⁶ W wypowiedzi tej wykorzystano także technikę zwracania uwagi na niedostatki — tym razem juror podkreśla, że to jego subiektywne odczucie (*brakuje mi*), inni oceniający mogliby tego braku nie dostrzec.

Jurorka w delikatny sposób próbuje też powiadomić zawodników, że ich wypiek i jego prezentacja nie są na najwyższym poziomie: *Agata, mistrzynią pizzy chyba nie zostaniesz* (GM); *Powiem ci, że za wygląd piątki bym ci nie dała* (GM).

12. POSŁUGIWANIE SIĘ LEKSEMAMI KŁOPOT I PROBLEM

Charakterystyczne jest też nazywanie błędów kłopotami albo problemami, co zgodnie z definicjami zawartymi w *Słowniku języka polskiego PWN* (*kłopot* 'skomplikowana lub przykra sytuacja, wymagająca jakiegoś działania' [SJP.PWN]; *problem* 1) 'trudna sytuacja, z której należy znaleźć jakieś wyjście'; 2) 'poważna sprawa, która wymaga przemyślenia i rozstrzygnięcia' [SJP.PWN]) ma sugerować, że niedociągnięcia te można naprawić, wymagają jednak podjęcia jakiejś dodatkowej pracy:

Natalia, jest tutaj jeden podstawowy kłopot. Ciasto. Chyba za mało się przyłożyłaś do tego, żeby wyrobić ciasto, takie mam przeczucia (GM).

Tutaj widzę kłopoty, ewidentne kłopoty (KI) — Ale te kłopoty przełożyły się na inwencję twórczą (GM) — Zdecydowanie (KI) — Nie są identyczne, kształty są nieco zaburzone, ale naprawdę rozczuła mnie ta inwencja twórcza (GM) — Makaronik sam w sobie jest przepieczony (KI).

Nie wiem, czy to widzisz, ale gdy próbuję przekroić ten tort, ja go załamuję do środka, jest tam straszny opór pod nożem. Nie jestem w stanie tego... Przebiję go w ten sposób. Coś tutaj nam przeszkadza [pewnie karmel z migdałami — odpowiedź uczestnika]. Przedarłem się przez zasieki i... (KI) — Ja nie przedarłem się przez zasieki, mogę wyjąć tylko część musu i trochę dżemu. Mamy problem (GM).

Są za bardzo bezowe, są jak po prostu wysuszona beza (KI) — Niestety z kremem też mam problem, ponieważ wyczuwam tutaj delikatną goryczkę i nie wiem, czym jest spowodowana. No nie jest to mój ulubiony krem porzeczkowy (GM).

Proszę, jak oceniasz? Wydaje mi się, że mamy tutaj... (KI) — Ten sam problem, a może nawet mocniejszy. Ciasto od spodu jest no niedopieczone (GM).

Tu jest kłopot z proporcją, czyli trochę za dużo majonezu do takiego maleństwa. To jest taka zwykła bułeczka (GM).

13. WYRAŻANIE ŻAŁU

Liczne są partykuły, rzeczowniki czy wreszcie czasowniki wyrażające żal, ubolewanie z powodu potknięcia uczestnika. Okazywanie empatii idzie w zgodzie z obowiązującą w polskiej grzeczności językowej zasadą współodczuwania, o której wspominali Kazimierz Ożóg i Małgorzata Marcjanik [Skudrzyk 2008: 109]. Najczęściej w tym celu używane są:

a) *szkoda* / *szkoda, że*:

O widzicie, w momencie, kiedy ciasta jest tak mało na wierzchu, to całość się po prostu rozpada. Szkoda. Ale to jeszcze nie jest błąd taki duży (GM).

Szkoda, że ten spód jest niedopieczony (GM).

No szkoda, że nie popracowałeś nad prezentacją i nad... i trochę zgubiła cię technika temperowania czekolady (GM).

Szkoda, że nie jest okrągła. Zobaczcie, ona jest blada od spodu, fajnie jest, jak ma takie znamiona zarumienienia (GM).

Kurczę, no szkoda, że on się nie dopiekl. Szkoda, że jest wilgotne. My życzylibyśmy sobie, żeby pidge była chrupiąca od spodu, a nie taka wilgotna (GM);

b) *niestety*:

Julia, no niestety zrobiłaś ten okrągły błąd. No i twoje nadzienie też nie było idealne (GM).

Po cieście widzę, że ono było wałkowane, laminowane, jednak obawiam się, że tutaj za niska temperatura była w piecu albo za krótko było karmelizowane jednak na patelni, ponieważ te krawędzie tutaj są niestety, ale niedopieczone (KI).

No i niestety, kochani, kalafiorek to jest bardzo al dente (GM);

c) *żałuję*:

Bogna, ja żałuję, że nie dodałaś więcej powietrza jednak w swój wypiek (GM).

Zgadzam się, ale ja nadal żałuję, że ten wygląd nie jest perfekcyjny (KI).

Ja żałuję, że ze znowu gramy takimi bezpiecznymi smakami (KI).

No ale spróbujemy całej kompozycji. Bardzo żałuję, że nie poczekala jeszcze chwili w gorącym piekarniku, bo trochę jej zabrakło (GM);

d) *przykro mi*:

Antoni, czy pierwszy raz przygotowywałeś makaroniki? (GM) — Czwarty i czwarty nie wyszły [odpowiedź uczestnika] — No bardzo mi przykro (GM).

Wyrażeniu żalu może towarzyszyć też prośba: *Natomiast niestety prze-bija smak roślinnej śmietany. Nie rób tego, proszę cię, śmietana powinna być prawdziwa* (GM).

Jurorzy programu *Bake Off* — *Ale ciacho!* wypracowali wiele sposobów przekazywania nieprzychylnych dla uczestnika sądów. Bardzo rzadko zdarza się, by ocena była jednoznacznie negatywna, a tym bardziej, by takowa wyrażona była wprost. Nawet jeśli dokonania kulinarne zawodników nie wzbudziły zachwytu wydających werdykty, to starają się oni znaleźć pozytywne aspekty ich pracy. Tym samym pejoratywny wydźwięk wypowiedzi zostaje osłabiony. Służą temu konstrukcje przeciwstawne i z okolicznikiem przyzwolenia, litoty, metafory o funkcji eufemistycznej, zdrabnianie leksemów informujących o natężeniu negatywnej cechy. Nierzadko dostrzec można łączenie kilku sposobów mających na celu łagodzenie przekazu.

Kończenie wypowiedzi nacechowanymi dodatnio elementami ma uchronić twarz uczestnika. Zastosowanie znajduje też zaproponowana przez Geofreya N. Leecha grzeczność negatywna polegająca na minimalizowaniu niegrzecznego zachowania [Żurek 2008: 34].

Jak zauważa Aldona Skudrzyk: „Uniwersalną zasadą grzeczności językowej, pomocną w sytuacji zagrożenia twarzy jest niebezpośredniość wypowiedzi” [Skudrzyk 2008: 111]. I zgodnie z tą właśnie regułą przeważnie postępują Krzysztof Ilnicki i Gosia Molska. Zamiast krytykować uczestników, mówią o swoich obawach czy rozczarowaniach wynikających z przygotowania wypieku niezgodnego z ich oczekiwaniami. Ciekawym zabiegiem jest wykorzystywanie pośrednich aktów aksjologicznych, na plan pierwszy wysuwa się tutaj rada. Jurorzy, korzystając z tego, że w programach typu *talent show* bardzo często przypisywana jest im funkcja mentorska [Jupowicz-Ginalska 2012: 163], formułują ocenę negatywną w postaci wskazówek mających na celu wyeliminowanie popełnionego przez uczestnika błędu podczas przygotowywania kolejnych potraw. Często posługują się przy tym słownictwem specjalistycznym, które ma potwierdzić ich wiedzę z zakresu kulinariów. Oceniający nierzadko akcentują też subiektywność swoich wypowiedzi. Niejednokrotnie starają się współodczuwać z uczestnikiem, w związku z tym wyrażają żal z powodu konieczności nieprzychylnego recenzowania wypieków.

Jerzy Uszyński eksponuje rolę jurora w widowiskach opartych na idei współzawodnictwa: „uczestnicy nie toczą walki w bezpośrednim starciu, lecz za pośrednictwem arbitra, który komentuje, ocenia i rozsądza wątpliwości i w pewnym sensie staje się reprezentantem losu, fatum, co pozwala ostudzić destruktywne popędy towarzyszące rywalizacji” [Uszyński 2008: 293]. Oceniający są traktowani jako autorytety, mistrzowie i eksperci — nie tylko przez uczestników, lecz także widzów, którzy niejednokrotnie identyfikują się z zawodnikami. Duża popularność programów typu *show* sprawia, że można je uznać za potencjalnie wpływowe pod względem wzorców interakcyjnych. Jurorzy muszą mieć zatem świadomość, że ich wybory językowe tworzą niejako schemat komunikacyjny, a wypowiedziane przez nich formuły oceniające mogą mieć charakter wzorcowy dla odbiorców.

Wykaz skrótów

BakeO: *Bake Off — Ale ciacho!* [online], <https://bakeoff.tvp.pl/26613031/jurorzy> (dostęp: 05 V 2017).

Umam: Umam Patisserie [online], http://www.umam.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=380&Itemid (dostęp: 05 V 2017).

MSSMP: *Miejski słownik slangu i mowy potocznej* [online], <http://www.miejski.pl> (dostęp: 12 V 2017).

SJP.PWN: *Słownik języka polskiego PWN* [online], <http://sjp.pwn.pl> (dostęp: 12 V 2017).

Bibliografia

- Goffman E. [2006], *Rytuał interakcyjny*, Sulżycka A. (tłum.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Jupowicz-Ginalska A. [2012], *Jurorem być, czyli rzecz o komisjach sędziowskich w programach talent show*, „Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy” 4/15, z. 2, s. 157–181.
- Marcjanik M. [2001], *Typologia polskich wyrażen językowych o funkcji grzecznościowej*, [w:] *taż, W kręgu grzeczności. Wybór prac z zakresu polskiej etykiety językowej*, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, Kielce, s. 27–31.
- Ozóg K. [2007], *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, wyd. 3, Biblioteka Frazy, Rzeszów.
- Skudrzyk A. [2008], *Normy grzecznościowych zachowań językowych (etykieta językowa, savoir-vivre, bon ton, dobre wychowanie, grzeczność językowa)*, [w:] *Sztuka czy rzemiosło? Nauczyć Polski i polskiego*, Achtełik A., Tambor J. (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 105–122.
- Szkudlarek-Śmiechowicz E. [2015], *Wartościowanie w recenzjach naukowych (na podstawie recenzji w postępowaniu o nadanie stopnia doktora habilitowanego)*, [w:] *Człowiek. Zjawiska i teksty kultury w komunikacji społecznej*, Karwatowska M., Litwiński R., Siwiec A., Skowronek B. (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 251–268.
- Tomiczek E. [1992], *Z badań nad istotą grzeczności językowej*, „Język a Kultura”, t. 6: *Polska etykieta językowa*, Anusiewicz J., Marcjanik M. (red.), Wiedza o Kulturze, Wrocław, s. 15–25.
- Uszyński J. [2008], *Genologia telewizyjna*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów. Nowa edycja*, Bauer Z., Chudziński E. (red.), wyd. 4, zmien., uzup. i rozz., Universitas, Kraków, s. 281–299.
- Witaszek-Samborska M. [2005], *Studia nad słownictwem kulinarnym we współczesnej polszczyźnie*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań.
- Żurek A. [2008], *Teorie grzeczności językowej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Kształcenie Językowe” 7, s. 33–43.

Beata Grochala

UNIwersYTET ŁÓDZKI

Negacja tradycji czy tryumf nowoczesności — koncepcja komentatora sportowego w ujęciu Bohdana Tomaszewskiego i jej zaprzeczenie we współczesnych mediach

Negacja

Negacja to termin, który z jednej strony kojarzy się z logiką i jednoznacznością, z drugiej zaś pojawia się w wielu kontekstach komunikacyjnych i zyskuje wówczas szerokie znaczenie. Zazwyczaj kojarzy się z zaprzeczeniem, sądem negatywnym na jakiś temat. Jest to zjawisko rozpatrywane na gruncie wielu nauk — filozofii, logiki, psychologii, lingwistyki, psycholingwistyki, estetyki... Lista dziedzin, dla których negacja stała się ważnym elementem opisu, nie jest zamknięta. Praktycznie każda nauka korzysta z tego terminu i w jakiś sposób odnosi się do niego. Oczywiście, negacja rozpatrywana jest wówczas wieloaspektowo, choć jej formalne ujęcie ma tylko jeden wymiar: „negacją (zaprzeczeniem) zdania A nazywa się zdanie kształtu: nieprawda, że A (symbolicznie: $\sim A$), które jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy fałszywe jest zdanie A” [Szymanek 2004: 207]. To podstawowe znaczenie, właściwe dla logiki formalnej, ulega rozszerzeniu w codziennej komunikacji. *Uniwersalny słownik języka polskiego* definiuje negację także jako ‘przeczenie, odrzucenie, negowanie’, a zatem obejmuje zakresem tego pojęcia wszelkie działania, które polegają na nieuznawaniu czegoś. Tak pojmowana negacja oddala się od prawideł logiki, choć trzeba zauważyć, że nawet w ściśle sformalizowanych regułach zero-jedynkowego opisu rzeczywistości występują wypowiedzi, których nie można poddać prostym zasadom negacji. Mowa o tzw. zawieszeniu sądu, które odnosi się do sytuacji, gdy „nie ma podstaw do racjonalnego rozstrzygnięcia co do prawdziwości któregoś z tych [mowa o parze zdań wzajemnie sprzecznych T i $\sim T$, z których jedno jest prawdziwe, a drugie fałszywe — B.G.] zdań: nie da się w sposób pewny przesądzić, że T, ale też nie da się przesądzić, że $\sim T$ ” [Szymanek 2004: 337–338].

Powróćmy jednak do pojmowania negacji jako odrzucenia. Możemy, jak pokazuje *Słownik języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego, zdefiniować ją również jako: 'zaprzeczenie tego, co było lub jest uznane za rzeczywiście słuszne, właściwe, wartościowe, sprawiedliwe itp.'¹. I właśnie takie rozumienie negacji przyjmuję za kluczowe dla poczynionych tu rozważań. Celem artykułu jest analiza szeroko pojmowanego komentarza sportowego, relacji sportowej na żywo, jednak nie w ujęciu jednostkowym, linearnym, lecz, można by rzec, komparatystycznym (choć nie jest to porównanie *sensu stricto*). Prowadzone przeze mnie od kilku lat badania transmisji sportowej² w różnych mediach doprowadziły mnie do źródeł, tzn. do poszukiwań wzorów komentarza i komentatora. Stąd zainteresowanie postacią Bohdana Tomaszewskiego, którego bez wątplenia należy uznać za niedoścignioną ikonę polskiego dziennikarstwa sportowego (a może nie byłoby przesadą stwierdzenie, że był jedyną taką ikoną). W wielu tekstach, felietonach, wywiadach wypowiadał się on na temat tego, jaką wartością (*sic!*) jest bycie dziennikarzem sportowym, z jaką odpowiedzialnością się to łączy³. Wskazywał także na cechy dobrego komentatora i wzorcowego komentarza, wyznaczając niejako kanon, z którym później musieli zmierzyć się inni.

Tradycja

Dziennikarstwo sportowe to specyficzna odmiana dziennikarstwa — wymaga bowiem od uprawiającej je osoby nie tylko wiedzy merytorycznej, ale przede wszystkim opanowania sztuki wywoływania emocji. W zależności od tego, czy mamy do czynienia z prasą, radiem, telewizją czy internetem różne są środki owej ekspresji, różny kanał przekazu, ale zasada wzbudzania reakcji odbiorców pozostaje niezmienną. Ważne jest nie tylko, by wiedzieć, jak to czynić, ale również, by nie przekroczyć cienkiej granicy oddzielającej dobrego smaku od kiczu.

Bohdan Tomaszewski należał do nielicznego grona osób, które wiedziały, jak to robić. W swojej karierze dziennikarskiej współpracował przede wszystkim z radiem, ale pisał także liczne felietony prasowe, jak i komentował

¹ Na marginesie warto zaznaczyć, że w SJPDo to znaczenie odnotowane jest jako pierwsze, dopiero jako drugie podane jest znaczenie logiczno-formalne.

² Celowo nie wprowadzam tu rozróżnienia na poszczególne media. Wymagałoby to podniesienia kwestii terminologicznych, związanych z nazwami gatunku (gatunków). Nie jest to przedmiotem zainteresowania w niniejszym artykule. Zainteresowanych odsyłam do publikacji poświęconej m.in. kwestiom nazewniczym [Grochala 2016].

³ Zob. m.in. ostatni wywiad Bohdana Tomaszewskiego udzielony dziennikarzowi „Przeglądu Sportowego”, Maciejowi Petruczenec, w grudniu 2014 roku [<http://www.przegladsportowy.pl/inne-dyscypliny,nikt-nie-wie-tyle-o-sporcie-co-redaktor-bohdan-tomaszewski-,artykul,528550,5,307.html>, dostęp: 13 III 2018].

wydarzenia sportowe na żywo w telewizji. Zwłaszcza w zakresie ostatniego z wymienionych mediów B. Tomaszewski należał do pionierów, którzy kształtowali formułę komentarza.

Sport na żywo w telewizji polskiej zadebiutował w latach pięćdziesiątych (pierwsza transmisja odbyła się 13 stycznia 1957 roku — mecz bokser-ski o mistrzostwo II ligi [Ostrowski 2007]), jednak na dobre zadomowił się w drugiej połowie lat sześćdziesiątych XX wieku⁴. Młode medium potrzebowało dziennikarzy, nie było jednak osób odpowiednio wykwalifikowanych, dlatego postanowiono skorzystać z radiowców, z których znaczna część zaczęła współpracować z telewizją, nie porzucając przy tym radia. Sądzono bowiem, że medium wizualne nie zmienia niczego w sposobie prowadzenia relacji z zawodów sportowych czy meczu. Innego zdania był od samego początku Bohdan Tomaszewski (współpracę z telewizją nawiązał już w roku 1957, sytuując się w historii telewizji polskiej jako trzeci komentator), który już wówczas wskazywał na bardzo istotne różnice między pracą dziennikarza sportowego w radiu i w telewizji. Za znamienity w tej kwestii uznać należy artykuł opublikowany w 1962 roku na łamach tygodnika „Radio i Telewizja”⁵ zatytułowany *Liczydła na stadionie*. Tomaszewski zawarł w nim swoisty kodeks relacjonowania wydarzenia sportowego uzależnionego od medium [Tomaszewski 1962: 3, 5]. Jego najważniejsze postulaty to:

- 1) Osobą relacjonującą wydarzenia sportowe powinien być dziennikarz, a nie sportowiec czy trener (bądź inny działacz). Jak pisze Tomaszewski, odwołując się do prób komentatorskich trenerów czy sportowców: „Ci świetni fachowcy po prostu nie stwarzali obrazu, nie mieli ciągłości narracji, a ich fachowość automatycznie zmniejszała się z powodu tremy, która, nawiasem mówiąc, istnieje zawsze bez względu na zasób mikrofonowej rutyny” [Tomaszewski 1962: 3].
- 2) Reporter / sprawozdawca radiowy i komentator telewizyjny to odmienne profesje i nie należy ich mylić. „W radiu — jak pisze Tomaszewski — reporter jest niemal wszystkim: wykonawcą i reżyserem w jednej osobie. Oczami i uszami słuchacza. W telewizji zaś sprawozdawca jest tylko jednym kółkiem ogromnej maszyny. Krępuje go przy tym wizja, czyli obraz. Nazwałbym go więc raczej nie reporterem, lecz komentatorem” [Tomaszewski 1962: 3].

⁴ Należy jednak pamiętać, że telewizja polska transmitowała m.in. igrzyska olimpijskie w Rzymie w 1960 roku, a głównym komentatorem był wówczas właśnie Bohdan Tomaszewski [Gwóźdź 2003: 17].

⁵ „Radio i Telewizja” to nazwa poświęconego radiu i telewizji tygodnika, który ukazywał się od 1945 roku najpierw pod tytułem „Radio i Świat” (do 1958 roku), a od roku 1981 do 2002 jako „Antena”.

- 3) Zadaniem dziennikarza sportowego relacjonującego wydarzenie sportowe w radiu jest dokładny opis wszystkiego, co dzieje się na arenie. W przypadku telewizji dziennikarz powinien ograniczyć się do komentowania, uzupełniania obrazu, zrezygnować zaś z opisywania tego, co widz sam może zobaczyć na ekranie telewizora: „W telewizji można, a nawet trzeba używać pauz. Te pauzy pomagają reporterowi w chwilach, kiedy nie ma nic do powiedzenia. Telewidz się nawet tego nie domyśli i powie: *oho, dobry reporter, nie zamęcza mnie gadaniem*. W radiu trzeba mówić bez przerwy. W telewizji wystarczy czasem tylko nazwisko zawodnika, wynik, przymiotnik [...]” [Tomaszewski 1962: 5].
- 4) Ostatni element, o którym co prawda Tomaszewski w omawianym artykule nie wspomina eksplicitnie, ale obecny jest on we wszystkich jego tekstach tak w warstwie teoretycznej, jak i praktycznej, to styl wypowiedzi dziennikarskiej. Fakt, że w 2001 roku, podczas pierwszej edycji konkursu Mistrz Mowy Polskiej jednym z jego laureatów został właśnie Bohdan Tomaszewski, pokazuje, jak dużą wagę przywiązywał on do poprawności językowej. Uważał bowiem, że rolą dziennikarza, zwłaszcza sportowego, jest nie tylko relacjonowanie wydarzeń, ale także dbanie o jakość stylu wypowiedzi, ponieważ jest on także nauczycielem, edukatorem, z którego, zwłaszcza młode pokolenie, powinno móc brać przykład.

Nowoczesność

Kiedy po ponad pięćdziesięciu latach czyta się ów tekst Tomaszewskiego, można się zastanowić, czy współczesny sposób prowadzenia relacji radiowej i telewizyjnej ma coś wspólnego z postulatami Mistrza. Nie trzeba dogłębnych studiów, aby zobaczyć, że tak nie jest. Co więcej, dzisiejszy komentarz na żywo uznać można za swoistą negację postulatów B. Tomaszewskiego, negację polegającą nie na zakwestionowaniu ich prawdziwości, lecz na ich odrzuceniu. Istotny wydaje się przy tym element wolicjonalny, albowiem dziennikarze sportowi jako swego niedościgniętego mistrza, wzór podają wielokrotnie... Bohdana Tomaszewskiego, jednocześnie zaś nie stosują się do wspomnianych zasad. Pojawia się pytanie, którego zarys zawiera tytuł niniejszego artykułu — na ile jest to negacja tradycji, a na ile tryumf nowoczesności⁶?

Przyjrzyjmy się kilku współczesnym przykładom, w których łamane (negowane) są kolejne punkty kanonu Tomaszewskiego.

⁶ Trzecią możliwością, niestety bardzo realną, są niemożności samych dziennikarzy — choćby chcieli nawiązać do B. Tomaszewskiego, to nie potrafią...

Ad. 1)⁷

We współczesnej telewizji, rzadziej w radiu, zdecydowana większość wydarzeń sportowych transmitowanych na żywo komentowana jest przez dziennikarza oraz eksperta — byłego sportowca, trenera, działacza sportowego⁸. Mamy zatem, przynajmniej w założeniu twórców takiego modelu relacjonowania, do czynienia z ogromną dawką „fachowości”, przed czym przestrzegał Tomaszewski. Założenie owych duetów komentatorskich jest takie, aby dziennikarz relacjonował wydarzenie, natomiast ekspert koncentrował się na profesjonalnym, fachowym opisie sytuacji boiskowych itp.

Tomaszewski kwestionował angażowanie fachowców do komentowania, wskazując przede wszystkim na ich małą sprawność językową połączoną ze zbyt dużym stopniem nasycenia tekstu elementami żargonowymi. Tymczasem te wszystkie elementy odnajdziemy we współczesnych komentarzach. Ilustrację niech stanowią wypowiedzi Tomasza Hajty, byłego piłkarza, stałego współpracownika telewizji Eurosport oraz Polsat Sport, który m.in. współkomentował mecz Polska–Czarnogóra, rozegrany 26 marca 2017 roku (z transmisji tego meczu pochodzą poniższe cytaty):

Wracając do Krychowiaka, na pewno bardzo ważny zawodnik w naszej drużynie, na pewno to jest kręgosłup tej drużyny. I nie jest ważne, czy on grał w ostatnim czasie w Paris Saint-Germain, czy nie. Na pewno, jeżeliby wyszedł, na pewno dałby z siebie wszystko. Na pewno jest to bardzo ambitny zawodnik. Każdy w karierze ma jakieś swoje problemy w klubie. Na pewno jego sytuacja wkrótce się poprawi [Hajto, Polsat, 26 III 2017].

Gra kombinacyjna, zwrotność, to nie są jego atuty, tylko wzrost, siła fizyczna, walka wręcz [Hajto, Polsat, 26 III 2017].

On się nie spodziewał tej piłki, w ostatniej chwili wskoczyła mu przed nogą. To też był taki element, który trzeba przewidzieć [Hajto, Polsat, 26 III 2017].

Tak to on może grać w Championship, w lidze angielskiej, bo tam nie ma nakładek. [Wtręt dziennikarza: Ale on gra w Atletico Madryt]. No właśnie, w lidze hiszpańskiej [Hajto, Polsat, 26 III 2017].

I chyba ostatnia laga, nie cofać się za głęboko, na chaos. Dobra tutaj korekta Gлика [Hajto, Polsat, 26 III 2017].

Zaprezentowane wypowiedzi cechuje przede wszystkim brak poprawności językowej, brak dbałości o precyzję wypowiedzi i łączące się z tym błędy merytoryczne (m.in. mylenie ligi, w której gra zawodnik). Do tego ekspert używa żargonowego słownictwa, które nie ułatwia odbioru. I choć Tomasz

⁷ B. Tomaszewski opisał cztery elementy komentatorskiego kanonu. Analizując współczesne komentarze, zachowano ten porządek — adnotacja każdorazowo odnosi się do jednego z czterech punktów „kanonu Tomaszewskiego”.

⁸ Zdarzają się również transmisje, w których rolę komentatorów pełnią trzy, a nawet cztery osoby.

Hajto został przeze mnie wybrany celowo⁹, to jednak w podobny sposób, choć z mniejszym nasileniem, wypowiadają się inni eksperci, zwłaszcza na początku swojej kariery komentatorskiej.

Ad. 2)

Informowanie widzów o tym, co mogą sami zobaczyć, to bardzo częsta praktyka komentatorska. Stałą cechą komentarzy jest wymienianie nazwisk zawodników znajdujących się przy piłce, co każdy z widzów, dzięki bardzo dobrze rozwiniętej technice, sam widzi na ekranie telewizora. Często nie towarzyszy temu żadne wyjaśnienie czy dopowiedzenie. Egzemplifikację tego zagadnienia niech stanowią wypowiedzi Dariusza Szpakowskiego z transmisji meczu towarzyskiego Polska–Serbia, rozegranego 23 marca 2016 roku. Ponownie wybór osoby nie jest przypadkowy — D. Szpakowski należy do pokolenia dziennikarzy, którzy, podobnie jak Tomaszewski, zaczęli pracę jako sprawozdawcy radiowi. To także reprezentant starszego pokolenia komentatorskiego:

Krychowiak, rozciągnięcie do Rybusa, który podaje do Glika [Szpakowski, TVP 1, 23 III 2016].

Krychowiak do Zielińskiego, Zieliński do Milika, Milik do Lewandowskiego, który przyjmuje piłkę [Szpakowski, TVP 1, 23 III 2016].

Serbowie z prawej na lewą, a teraz z lewej na prawą stronę. Ljajić oddaje strzał na naszą bramkę. Niecelny [Szpakowski, TVP 1, 23 III 2016].

Tosić, Tosić, Tosić na prawo. Z daleka strzela, nie trafia [Szpakowski, TVP 1, 23 III 2016].

Ad. 3)

Współczesny komentarz (jak i całe media) nie lubi ciszy, dlatego dziennikarze i eksperci za wszelką cenę próbują wypełnić cały czas meczu, czyli ponad dziewięćdziesiąt minut. Dotyczy to nie tylko meczów piłki nożnej, ale także transmisji z innych dyscyplin¹⁰. Aby ów czas wypełnić, dziennikarze najczęściej odwołują się do rozmaitych statystyk, które z jednej strony

⁹ Tomasz Hajto wielokrotnie stawał się bohaterem Internetu dzięki swoim wypowiedziom komentatorskim. Dowodzą tego min. memy internetowe, np. po meczu Polska–Kazachstan, rozegranym 4 września 2017 roku [<http://www.sport.pl/pilka/5,65037,22325402.html?i=1>, dostęp: 13 III 2018]. Podczas tego spotkania T. Hajto wielokrotnie mylił się, popełniał błędy zarówno językowe, jak i merytoryczne — powiedział m.in., że rywalem Polaków są Gruzini.

¹⁰ Ciekawy przypadek stanowi komentarz do Tour de France, ale także innych wyścigów kolarskich. Podczas trzy-, czterogodzinnej transmisji dziennikarze opowiadają nie tylko o współzawodnictwie kolarzy, ale również o walorach przyrodniczych, historycznych, turystycznych, kulinarnych itp. regionu, na terenie którego znajdują się kolarze [por. Papuczys 2015].

w dobie komputeryzacji są łatwo dostępne, z drugiej zaś zupełnie niepożądane i poza funkcją „wypełniacza” czasu nie wnoszą niczego do komentatora. Poniższe cytaty pochodzą z różnych transmisji meczów reprezentacji Polski:

Według statystyk nigdy jeszcze nie strzeliliśmy piłkarzom z Bałkanów gola przed upływem trzydziestej minuty [Szpakowski, TVP 1, 23 III 2016].

Z moich notatek wynika, że to dwunasta kartka Gлика w barwach Biało-Czerwonych [Borek, Polsat, 26 III 2017].

Lewy strzela bramkę statystycznie co 153 minuty. Miejmy nadzieję, że po tym spotkaniu te statystyki się polepszą [Borek, Polsat, 26 III 2017].

Sportowa gadanina, jak nazwał ją Umberto Eco [Eco 1996: 222], przejawia się nie tylko w statystykach. Zdarza się bowiem, że dziennikarz, najczęściej pod wpływem emocji, skoncentruje się na jakimś elemencie oceny i przestanie odnosić się do tego, co dzieje się na boisku. Jako ilustracja niech posłuży wypowiedź Dariusza Szpakowskiego po przegranym meczu Polski ze Słowenią (0 do 3) w eliminacjach do Mistrzostw Świata w RPA¹¹. Ten swoisty monolog trwał ponad dziesięć minut (jego pełna transkrypcja zajęła trzy strony znormalizowanego komputeropisu), dlatego przytoczę jedynie fragment:

Nie zamierzam pastwić się nad Polakami, bo myślę że to nie jest ich wina [...]. Ciekaw jestem, czy Leo Beenhakker tę porażkę i to że nie awansowaliśmy weźmie na siebie, czy też znowu zacznie nam tłumaczyć, że po prostu mamy kompleksy [...], że nie potrafimy grać [...], że Polacy nie zrealizowali tego, co nakreślił [...]. Ale gdzieś — Panie Trenerze — odpowiada Pan za to, że zespół wygląda tak, jak wygląda [...] dziś w Mariborze, czy w Chorzowie 4 dni temu [...]. Jestem z Biało-Czerwonymi od wielu lat i zawsze przykro komentuje się takie mecze, ja ten dzisiejszy [...], kiedy jesteśmy kompletnie bezradni, w grze, w pomyśle, w zasadzie [...] we wszystkich [...] [Szpakowski, TVP 1, 09 IX 2009].

Ad. 4)

Brak dbałości o poprawność językową stał się dziś cechą permanentną komentarzy. Niestety, ani dziennikarze, ani eksperci nie są w większości osobami posiadającymi odpowiednie przygotowanie językowe, dlatego nie zwracają uwagi na kształt wypowiedzi. Zdecydowanie ważniejsze są emocje. Zmiana ta dotyczy nie tylko telewizji, ale i radia, a jest to również zjawisko charakterystyczne dla najmłodszego medium, jakim jest internet. Tu popularne stało się ostatnio umieszczenie w relacji internetowej na żywo tweetów z profili dziennikarzy. Tweet jako swoisty gatunek internetowy

¹¹ Mowa o meczu Słowenia-Polska rozegranym 9 września 2009 roku w Mariborze. Reprezentacja Polski, pod wodzą holenderskiego trenera Leo Beenhakker, przegrała mecz z dużo słabszym przeciwnikiem, przez co straciła szansę na grę w mistrzostwach świata w 2010 roku.

ma ograniczoną do 140 liczbę znaków. Powoduje to silną kondensację treści, a kiedy ów tweet pisany jest w trakcie meczu, a więc pod wpływem emocji, użyta w nim polszczyzna nie jest najpiękniejsza. Poniżej kilka przykładów tweetów pochodzących z relacji on-line:

Cały mecz był nieźle wygięty [Rudzki, online: 26 III 2017].

Pewnie wystartują rodacy i wszystko znowu zatrybi [Smokowski, online: 11 XI 2016].

5 h do startu Ekstraklasa. Ciara? Ciarka? Ciareczka? Ciarunia? [Twarowski, online: 10 II 2017].

Bardzo sprytnie Kamil Glik wykartkował się przed meczami z poważniejszymi rywalami [Rudzki, online: 26 III 2017].

Podsumowanie

Skrótowa charakterystyka współczesnych komentarzy sportowych odnosząca się do czterech wytycznych swobodnego kodeksu Bohdana Tomaszewskiego pokazuje, że stanowią one negację, a parafrazując definicję zawartą w słowniku Doroszewskiego, można by rzec, zaprzeczenie tego, co kiedyś uznano za słuszne. Warto zastanowić się nad przyczyną tego zjawiska. Dziś wielu z rozrzewnieniem wspomina komentarze Tomaszewskiego, podkreślając m.in. cechujące je piękno słowa. Wielu komentatorów i to tych, którzy bezpośrednio od Mistrza uczyli się dziennikarstwa sportowego (jak Dariusz Szpakowski czy Włodzimierz Szaranowicz), ma świadomość niedoścignionego wzorca, którego tak naprawdę nie starają się naśladować. Sam Szpakowski zastanawiał się przed kilkoma laty, jak powinien wyglądać współczesny komentarz:

A zatem, jaki powinien być telewizyjny komentarz, jaką rolę powinien odegrać sprawozdawca, aby „dogodzić” co najmniej większości widzów? I tu, jak wiemy, zdania są nadal podzielone. Niektórzy powiadają, że powinien ograniczyć się do roli dyskretnego podpowiadacza, nie przeszkadzającego w odbiorze widowiska. Inni powiadają wręcz: „panie, my chcemy przeżywać, my chcemy emocji, wydobycia dramaturgii z widowiska sportowego” [...]. Osobiście wydaje mi się, że najważniejsze jest to, aby człowiek z mikrofonem utrafił w odczucia większości kibiców [...]. A jak robić lepsze telewizyjne transmisje? Jak piłkarze zaczną grać lepiej, to i nam raźniej się będzie pracowało [Kmieć 2009: 4–5].

Życzenie Dariusza Szpakowskiego spełniło się — piłkarze zaczęli grać lepiej i choć daleko im jeszcze do ideału, to zarówno reprezentacja Polski, jak i pojedynczy zawodnicy osiągają coraz większe sukcesy. Niestety, nie wpłynęło to na poprawę jakości komentarzy. Wszechobecna moda na bylejaką zdomowała się także w tym obszarze dziennikarstwa. Co gorsza, wydaje się, że nie ma potrzeby zmiany. Młodzi adepci sztuki komentatorskiej, którzy przede wszystkim relacjonują rozmaite wydarzenia sportowe w internecie, tworzą teksty, których głównym celem jest pozyskanie odbiorcy. Ten zaś liczy przede wszystkim na szybką, niekoniecznie piękną informację.

Odpowiadając na pytanie zawarte w tytule niniejszego artykułu, trzeba, niestety, ogłosić tryumf nowoczesności, co łączy się z pogorszeniem jakości komentarzy sportowych. I choć, o czym wspomniano wielokrotnie, Bohdan Tomaszewski jest dla dziennikarzy ikoną, to jednak współczesny świat neguje piękno tradycji:

Mówi się, że współczesny sport wyraża obecny czas i wymyka się spod kontroli. W sporcie istnieją pewne sprzeczności. Stał się zacieklej walką o zwycięstwo. Zwycięzać coraz trudniej, a korzyści materialne coraz większe. Rosną więc niedobre pokusy. A jednocześnie nikt nie ośmiela się otwarcie przekreślić wielowiekowych wartości humanitarnych i zasad czystej gry [Tomaszewski 1996: 340].

Powyższy cytat to smutna konstatacja Bohdana Tomaszewskiego dotycząca sportu jako takiego. Wydaje się, że można ją również odnieść do komentarza — istnieją pewne wartości, których nikt nie chce wprost zaniegować, jednak komercja, wspomniana moda na bylejąkość, pogoń za odbiorcą, a wreszcie brak odpowiednich kompetencji sprawiają, że nikt się do nich nie stosuje.

Bibliografia

- Doroszewski W. (red.) [1958–1969], *Słownik języka polskiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Dubisz S. (red.) [2003], *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Eco U. [1996], *Semiologia życia codziennego*, Ugniewska J., Salwa P. (tłum.), Wydawnictwo „Czytelnik”, Warszawa.
- Grochala B. [2016], *Telewizyjna transmisja sportowa w ujęciu genologii lingwistycznej (na materiale transmisji meczów piłki nożnej)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Gwóźdź A. [2003], *Media i sport. Wprowadzenie*, [w:] *Media — eros — przemoc. Sport w czasach popkultury*, Gwóźdź A. (red.), Universitas, Kraków.
- Kmiecik J. [2009], *Dariusz Szpakowski: mówią o nas „Legendarni”*, „Magazyn Futbol” 6, s. 4–5.
- Ostrowski A. [2007], *Telewizyjna transmisja sportowa czyli największy teatr świata*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław.
- Papuczys J. [2015], *Tour de France jako przedstawienie kulturowe*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Petruczenko M. [2015], *Żegnamy Bohdana Tomaszewskiego, największego barda sportu polskiego. Ostatni wywiad nestora dla „PS”*, „Przegląd Sportowy”, <http://www.przegladsportowy.pl/inne-dyscypliny,nikt-nie-wie-tyle-o-sporcie-co-redaktor-bohdan-tomaszewski-,artykul,528550,5,307.html> (dostęp: 02 X 2017).
- Rudzki P. [online], <https://twitter.com/Rudzki77> (dostęp: 26 III 2017).

Smokowski T. [online], <https://twitter.com/tsmokowski> (dostęp: 11 XI 2016).

Szymanek K. [2004], *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Tomasz Hajto znowu został gwiazdą meczu. Pomylił kraje i wynik [Memy] [2017], „Sport.pl”, <http://www.sport.pl/pilka/5,65037,22325402.html><http://www.sport.pl/pilka/5,65037,22325402.html?i=1> (dostęp: 02 X 2017).

Tomaszewski B. [1962], *Liczydła na stadionie*, „Radio i Telewizja” 27, s. 3–5.

Tomaszewski B. [1996], *Łączymy się ze stadionem*, EMPiK, Warszawa.

Twarowski A. [online], <https://twitter.com/twarotwaro> (dostęp: 10 II 2017).

Magdalena Ogieniewska-Małecka

UNIwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Kultura kibucu jako negacja tradycyjnej kultury żydowskiej Studium przypadku hachszary grochowskiej

Kultura pracy, która narodziła się w polskich hachszarach, zaś kontynuowana była w kibucach w Palestynie i później w Izraelu, odwracała obowiązujące porządki świata żydowskiego. Czynnikiem spajającym naród żydowski była już nie religia, ale idea — idea budowy państwa żydowskiego poprzez pracę. Zanegowanie tradycji i tak ważnego dla Żydów czynnika religijnego pozwoliło na wytworzenie nowego wzorca kultury, a w konsekwencji ukształtowanie nowej tożsamości żydowskiej, która to z *homo kibucnicus* przekształciła się w *sabrę* [Almog 2000] — esencję Izraela. Przyjrzyjmy się jednak przebiegowi procesu negacji tradycyjnej kultury przez kibucników od początków narodzin utopii syjonizmu.

Żydowski ruch narodowy — syjonizm narodził się w latach 70. XIX wieku w Rosji. Jak pisze Helena Datner [Datner 1996–1997: 23–24], u podłoża tej ideologii można dopatrywać się klęski idei asymilacji, która nie zapobiegała przejawom rosnącego antysemityzmu w Europie. Nastroje polityczne przełomu XIX i XX wieku sprzyjały zmianie postaw i poglądów politycznych wśród społeczności żydowskiej w diasporze. Przykładem takiego przejścia od projektu asymilacji do syjonizmu jest postać Teodora Herzla¹ — później głównego teoretyka tego nurtu:

[...] wedle Herzla, antysemityzm jest niezbywalnym, odruchowym, w jakimś stopniu „naturalnym” stanem społeczeństw. Zbawianie narodu żydowskiego od antysemityzmu jest jednocześnie zbawieniem innych narodów. Zbawienie takie może się dokonać przez

¹ Teodor Herzl był pochodzącym z Austro-Węgier żydowskim dziennikarzem, doktorem prawa, twórcą politycznego syjonizmu i założycielem Światowej Organizacji Syjonistycznej. Zainteresowany „kwestią żydowską” i rozczarowany ideą asymilacji postulował utworzenie państwa żydowskiego. Swoją program sformułował w książce *Państwo żydowskie. Próba nowoczesnego rozwiązania kwestii żydowskiej* [Aleksion, online].

translokację Żydów. Żydzi mogą i powinni stać się narodem normalnym, takim jak inne, a przez to przeniesienie się gdzieś w miejsce, które jest „ziemią bez narodu” [Datner 1996–1997: 26].

Jacek Surzyn pisze o rosnącej potrzebie rozwiązania problemów Żydów europejskich u Herzla. Patronował on idei wskrzeszenia państwa żydowskiego, co opisał w swojej najważniejszej książce *Państwo żydowskie. Próba nowoczesnego rozwiązania kwestii żydowskiej*, która została wydana w 1896 roku:

Dla Herzla rozwiązanie kwestii żydowskiej wydawało się możliwe tylko w jeden sposób — poprzez powołanie uznawanego w świetle prawa międzynarodowego i przy aprobachie światowych mocarstw niepodległościowego państwa żydowskiego, które na zasadzie wolnego wyboru przyjmie wszystkich Żydów przyznających się do żydostwa. Byłby to więc swoisty powrót do Syjonu i nie tylko w aspekcie religijnym, ale przede wszystkim społecznym. Zdaniem Herzla taka propozycja ostatecznie rozwiązałaby kwestię żydowską [Surzyn 2006: 14].

Publikacja Herzla wywołała burzę, zwłaszcza w środowisku Żydów religijnych. Wielu z nich uważało, iż takie rozwiązanie jedynie nasili problem antysemityzmu dotyczący zarówno społeczności ortodoksyjnej, jak i tej dążącej do asymilacji. Pojawiały się również głosy aprobaty dla propozycji Herzla. Prezentowane idee syjonistyczne zyskiwały rzesze zwolenników w efekcie czego rok po publikacji *Państwa żydowskiego* zwołano Pierwszy Kongres Syjonistyczny w Bazylei. Dyskutowano tam o ogólnej sytuacji diaspory europejskiej. Pojawili się na nim przedstawiciele środowisk zarówno aszkenazyjskich, jak i sefardyjskich. Jednomyślnie stwierdzono, iż sytuacja Żydów w Europie jest zła, a coraz częściej spotykane przejawy antysemityzmu prowadzą niejednokrotnie do pogromów.

Najważniejszym ustaleniem Kongresu stało się sprecyzowanie celu działalności syjonistów, a było nim utworzenie niezależnego i uznanego przez świat państwa żydowskiego, które siedzibę miałoby mieć w Palestynie. Określono również, jakimi środkami należy dążyć do wyznaczonego celu. Wśród nich znalazły się działania, takie jak:

1. Planowa kolonizacja żydowskich rolników, rzemieślników i przemysłowców.
2. Zorganizowanie całej społeczności żydowskiej w zrzeszenia lokalne, powszechnie uznawane przez miejscowe władze.
3. Praca na rzecz kształtowania samoświadomości i poczucia narodowego wśród Żydów.
4. Podjęcie działań dla uzyskania powszechnej zgody na realizację celów syjonizmu wśród państw, w których zamieszkiwali obecnie Żydzi [Surzyn 2006: 22].

Założenia Kongresu zatem dotyczyły nie tylko pośrednich celów pragmatycznych, ale także pewnej przemiany samoświadomości Żydów. Idee Herzla podyktowały nie tylko konkretne działania polityczne, ale były projektem „przebudowy świadomości żydowskiej” [Surzyn 2006: 24]:

Postulowano między innymi popularyzację języka hebrajskiego, a właściwie jego wskrzeszenie jako języka mas, argumentując, że powinien stać się językiem urzędowym w państwie żydowskim. W tym celu zastanawiano się nad powołaniem specjalnych szkół językowych, uczących młodzież żydowską hebrajskiego [Surzyn 2006: 33].

Ponownie należy zauważyć, iż projekt syjonistów nie ograniczał się jedynie do aspektów praktycznych dotyczących utworzenia państwa żydowskiego i powrotu do ziemi praojców. Zdawali sobie oni sprawę, że należy na nowo ukształtować żydowską tożsamość. Dążenia te z jednej strony spowodowały liczne podziały wśród diaspory żydowskiej, z drugiej konsolidowały zwolenników syjonizmu, budując nową społeczność, która miała stworzyć i zasiedlić państwo żydowskie.

Herzl wierzył w siłę idei. Idei nowej, lecz nie rodzącej się bez odwołania do tradycji. Idei silnie zakorzenionej w żydowskiej duszy — powrotu do Syjonu. Idei, która żyła w świadomości Żydów religijnych od początku istnienia diaspory, a która szanse na realizację znalazła właśnie w społeczeństwie nowoczesnym, oświeconym, dojrzałym do uczynienia tego przełomowego kroku:

Nikt nie jest wystarczająco potężny lub bogaty, aby przenieść naród z jednego miejsca zamieszkania w inne. Dokonać może tego jedynie idea. Idea państwa posiada zaś taką moc. Żydzi nie przestali śnić tego królestwa snu, przez wszystkie długie noce swoich dziejów: *w przyszłym roku w Jerozolimie* — to nasze tradycyjne wyrażenie. Pozostaje teraz pokazać, że marzenie może stać się rzeczywistością [Surzyn 2006: 57].

Realizacja idei syjonistycznych miała być nie tylko ucieczką z Europy, powrotem do Ziemi Obiecanej czy konsolidacją nowego społeczeństwa żydowskiego, ale też szansą na jego rozwój. Pisał Herzl: „Nie cofniemy się na niższy etap cywilizacyjnego rozwoju, ale wzniesiemy się na wyżyny” [za: Surzyn 2006: 58].

Syjonizm trafił także na podatny grunt i w Polsce. Wielu Żydów rozczarowanych ideą asymilacji oraz doświadczających antysemityzmu podążyło za ideą budowy państwa żydowskiego. Właśnie po odzyskaniu przez Polskę niepodległości ożywioną działalność prowadziły partie polityczne, wśród których te syjonistyczne cieszyły się dużym zainteresowaniem. Przy nich zakładane były również organizacje szkolne oraz młodzieżowe, w tym sportowe i skautingowe. Kształciły one w duchu syjonizmu, propagując odrodzenie żydowskie. Wychowanie młodzieży w latach międzywojennych przez organizacje syjonistyczne było priorytetem. To głównie ona przygotowywana była do alii do Palestyny w celu budowania nowego państwa żydowskiego. Szkolenie odbywało się przede wszystkim w kibucach, które poprzez specjalnie opracowany program kompleksowo kształtowały nowe pokolenie Żydów.

Słowo kibuc znaczy tyle co grupa, choć niektórzy dowodzą, że jest ono zbliżone do pojęcia 'khila' (kahał, gmina, związek, korporacja, zgromadzenie, zbiór, gromada). Kiedyś przed laty, gdy kibuce dopiero powstawały, używano również zamiennie słowa kwuca, odnosząc je przeważnie do małych grup, w których dominowała silna, intymna, niemal rodzinna, więź uczuciowa, moralna, ideologiczna [Lewin 1992: 10].

Kolektywistyczne gospodarstwa rolne, tak popularne w Izraelu, swoje początki miały jeszcze w krajach diaspory przed założeniem państwa żydowskiego. Jak pisze Aleksander Lewin, zaczęły one powstawać w początkach XIX wieku jako realizacja syjonizmu utopijnego [Lewin 1992: 12]. Główną zaś ideą kibucu jest wspólnotowość, wypływająca jednak ze świeckości, a nie z religijności. Tym, co łączyło grupę chaluców, były z jednej strony silne więzi wynikające z poczucia przynależności oraz działania i zmierzające do realizacji idei, w które tak bardzo wierzyli, z drugiej strony ten sam cel — nauka i praca, „tworzenie wszystkiego z niczego” [Lewin 1992: 16], wspólna praca u podstaw. Za zadanie społeczność zgromadzona w hachszarze stawiała sobie:

- 1) Bezpośrednie, nieformalne relacje pomiędzy jej członkami, wynikające nie tylko z celów ideowych, ale przede wszystkim ze związków emocjonalnych;
- 2) Identyfikację konkretnych pomysłów, z ogólnymi celami;
- 3) Nieustanną komunikację pomiędzy członkami grupy;
- 4) Zdolność do wspólnej, zespołowej pracy wynikającej z wewnętrznych motywacji;
- 5) Silne poczucie solidarności z grupą, zjednoczoną przeciw zewnętrznym uciskom;
- 6) Brak biurokratycznej kontroli jej członków;
- 7) Dostosowanie członków do norm grupowych [Oppenheim 1989: 3–4] (tłum. M.O.-M.).

Realizacji tych celów sprzyjała mała liczebność obozów szkoleniowych oraz atmosfera intymności, choć nie każda hachszara była komuną kame-ralną. Ważna była jednak dobrowolność, która wypływała z motywacji wewnętrznych chaluców, napędzając tym samym ruch kibucowy:

Kibuc albo kwuca to dobrowolna kolektywna wspólnota specyficzna dla Izraela opierająca się na zasadach wspólnej własności środków produkcji, wspólnej odpowiedzialności za wszystkie dobra członków wspólnoty oraz ich rodzin, a także równy podział majątku [Geoffrey 1994: 803] (tłum. M.O.-M.).

Chęć przynależności do tej wspólnoty przewyższała chęć posiadania własności, której niejako każdy członek kibucu zrzekał się na rzecz społeczności, oczywiście w sposób dobrowolny.

Z ideą powołania do życia nowego państwa żydowskiego powiązana była także idea produktywności. Wspomina o niej Helena Datner:

Społeczeństwo idealne to społeczeństwo produktywne (to, zauważmy, był ideał haskali, przyjęty przez asymilatorów, stał się później ważnym elementem w programach syjonistów, a także syjonistów-socjalistów). Produktywność (w której to koncepcji — i słowie

— przebrzmiewają antyżydowskie kalki społeczeństw gospodarzy) to likwidacja przerozów zatrudnienia w handlu i skierowanie Żydów do pracy produktywnej, czyli w rękodziele i w zawodzie ukochanym przez syjonistów — na roli. Praca na roli stała się podstawą świeckiej religii pracy, niezwykle wpływowej w Palestynie [Datner 1996–1997: 24].

Warto zauważyć, iż praca na roli nigdy nie była domeną Żydów w Polsce. Co więcej była ona rzadkością ze względu na obowiązujący przez wieki zakaz nabywania przez nich ziemi. Syjonizm w międzywojniu przyniósł nowe możliwości, Żydzi zaś chętnie angażowali się w prace wcześniej nieznane, wiążące się z ową produktywnością i bardzo ważnymi praktycznymi umiejętnościami korzystania z ziemi, która była niezbędna w kształtowaniu własnego państwa na obszarach Palestyny. Konieczność zdobycia nowych doświadczeń wiązała się oczywiście z formowaniem nowego wzoru człowieka:

Państwo żydowskie nie ma być państwem jakimkolwiek — w Palestynie ma powstać państwo sprawiedliwe, a budować je winni nowi ludzie: zdrowi, silni, kochający ziemię i pracujący na niej z miłością. Palestynę budować winni *chalucim*, pionierzy, ideowcy, przygotowani starannie do pracy i swojej roli [Datner 2006: 27].

Pionierzy byli rzeczywiście ideowcami w pełni zaangażowanymi w realizację tej utopijnej wizji budowania państwa żydowskiego. Krzysztof Ulanowski w kontekście ruchu chalucowego pisze:

Utopia ma wiele twarzy. Jej niewysychający strumień ma swoje źródło w ludzkich marzeniach i silnym postanowieniu poprawy istniejącego świata, a więc łączy w sobie romantyczny sentymentalizm i społeczny pragmatyzm [Ulanowski 2011: 173].

Misją chaluców było służenie idei, której realizacja miała naprawiać świat żydowski. Projektowali oni kraj, który przyszło im budować własnymi rękami. Idee syjonizmu stały się zaczynem rodzącej się wówczas nowej kultury żydowskiej — kultury kibucowej, gdzie przedmiotem kultu uczyniono pracę, przede wszystkim pracę fizyczną. Działania pionierów zaś miały charakter pracy u podstaw, mającej niemalże z niczego zbudować państwo marzeń — to realizacja wizji pokoleń wyczekujących przyjsia Mesjasza i powrotu do Syjonu.

Moment, w którym narodziła się kultura kibucowa, nie był oczywiście przypadkowy. Wiązał się on z trudną sytuacją, w jakiej znaleźli się Żydzi w diasporze, szczególnie w początkach XX wieku. Pisze o tym Aleksander Lewin:

Żyli oni [Żydzi — M.O.-M.] pod stałą presją różnych przejawów antysemityzmu, dyskryminacji rasowej, społecznej, ekonomicznej, byli prześladowani, padali ofiarą pogromów, mieli trudności w uzyskiwaniu pracy i urzędzeniu się, a w latach II wojny światowej zawisła nad nimi groźba całkowitej zagłady, *endlösung* [Lewin 1992: 17].

Jednocześnie ruch kibucowy był jedną z odpowiedzi na sprowokowane przez modernizację Europy pytanie o tożsamość, która stanowiła owoc pewnej konstrukcji opartej w dużej mierze na opozycji względem

dotychczasowego spojrzenia na tożsamość zbiorową Żydów. Dla chaluców nie liczyła się już w takim stopniu religia, choć oczywiście istniały kibuce związane częściowo z tradycją judaizmu. Pełnił on jednak raczej funkcję fundamentu narodotwórczego aniżeli żywej wiary. Obiektem nowego kultu stała się praca. I w tym wypadku nie była już ona tradycyjnym studiowaniem ksiąg czy nawet rzemiosłem lub handlem. Podstawą pionierskiego etosu pracy stała się praca na roli, czyli związana z ziemią, której Żydzi nigdy w Polsce nie mieli.

Ponieważ w diasporze Żydzi przeważnie nie uprawiali roli, zajęciu temu przypisywano znaczenie wręcz metafizyczne. Powrót Żydów do *Erec Izrael* to jednocześnie powrót na łono natury. Mieszkańcy diaspory żyli najczęściej w miastach, stłoczeni w wydzielonych dla nich enklawach o zwartej zabudowie, przez co mieli niezwykle ograniczony kontakt z florą i fauną [Sroka, Sroka 2015: 256].

Grupą odniesienia nie była już wspólnota wierzących, ale komuna, której podporządkowywano swoje życie. Znaczenie zyskały wzajemna odpowiedzialność i podział obowiązków wszystkich członków kwucy, czyli czynniki ingerujące bardzo silnie w podmiotowość każdego chaluca, bowiem pozbawiały go niejako indywidualności, rozmywały jego osobistą tożsamość w próbie stworzenia homogenicznego społeczeństwa stającego się jednym, samowystarczalnym organizmem.

Opisane wcześniej idee przełożono na sferę *praxis*. W Polsce międzywojennej istniały dziesiątki kibuców — mniejszych i większych, bardziej i mniej znanych. Zakładane były przez różne organizacje w duchu syjonizmu, jednak z uwzględnieniem różnych jego odcieni światopoglądowych. Przyjrzyjmy się zatem jednemu z polskich kibuców — wzorowej hachszarze He-Chaluc Pionier na warszawskim Grochowie. Za materiał badawczy posłużą wywiady oraz informacje zebrane w broszurze *Kibuc Grochów* Mani Cieśli:

Wiele było w Polsce miejsc, gdzie żydowska młodzież uczyła się uprawy ziemi. Jednym z nich był Grochów koło Warszawy, gdzie znajdowała się wzorowa żydowska kolonia, kwuca (grupa) w pełnym sensie tego słowa. Tamtejsze dziewczęta — córki rabinów i kupców — doity krowy, uprawiały ziemię i mówiły po hebrajsku wymawiając słowa na sefardyjską modłę, a dawni uczniowie jeszywy orali ziemię i siali, wykazując sporą zaradność oraz znajomość rolnictwa. Zjeżdżali się tutaj młodzi z Galicji, Litwy, Wielkopolski, Ukrainy i wszyscy żyli z sobą po bratersku. W koloniach tych ideały socjalistyczne i żydowskie stawały się częścią rzeczywistości [Singer 1944 za: Cieśla 2013: 2].

Tak o „Farmie agronomicznej dla chaluców w Grochowie pod protektorem małżeństwa Doktorowiczów” pisał Isaac Bashevis Singer [M.L. 1937: 4]. Celem syjonistów związanych z tym miejscem było przygotowanie młodzieży do emigracji do Palestyny w celu budowania nowego państwa żydowskiego.

Kibuc był ośrodkiem mającym na celu kształtowanie młodzieży żydowskiej planującej emigrację do Palestyny. Uczono w nim przede wszystkim pracy na roli oraz w gospodarstwie, hodowli zwierząt, a także różnych rzemiosł,

niezbędnych w nowym państwie żydowskim. Na Grochowie oprócz budynków mieszkalnych chaluce mieli: piekarnię, szwalnię, zakład szewski, stajnię, obory i szklarnie. Na trzydziestu hektarach uprawiali zboża (m.in. jęczmień i żyto), warzywa (pomidory, szparagi, kalafior, rabarbar, kartofle, buraki i inne), a także łubin, lilie i inne kwiaty. Hodowali również zwierzęta — krowy, drób i konie. Plony sprzedawali grochowskim sąsiadom oraz na targach w Warszawie. Ponieważ pionierzy nie mieli wystarczającej wiedzy o pracy w gospodarstwie, zatrudniano agronoma [Cieśla 2013: 7]. Zadania, których się podejmowali, były często sprzeczne z tymi, które wykonywali, żyjąc w tradycyjnej społeczności żydowskiej. Dla religijnego Żyda bowiem najważniejsze jest studiowanie Tory, czyli Świętej Księgi. Innymi zajęciami, którymi trudnili się Żydzi diaspory, były tzw. wolne zawody, jak lekarz czy prawnik, oraz zawody rzemieślnicze, jednak nigdy nie uprawiali roli ani nie hodowali zwierząt, jak stało się to w przypadku społeczności pionierów.

Pomimo tego, iż dzień pracy chaluców trwał osiem godzin, nie zapomniano o edukacji — język hebrajski i literatura, historia Izraela czy palestinografia to przedmioty nauczane na co dzień, nie tylko na Grochowie. To właśnie hebrajski stał się nowym językiem żydowskim. Syjonistom zależało, aby stał się on uniwersalnym sposobem porozumiewania się nie tylko w sferze religijnej, ale i na co dzień. Odżegnywali się od języka i kultury jidysz. Wydawali własną hebrajsko- i polskojęzyczną prasę, duży nacisk kładli na naukę hebrajskiego od najmłodszych lat. Uczono go m.in. w szkołach Tarbut, czyli tych właśnie o profilu syjonistycznym, ale także w kibucach, takich jak ten na Grochowie oraz wielu innych w całej Polsce. O działalności kulturalno-oświatowej grochowskiej hachszary mówią Izrael i Malka Zamirowie:

Raz w tygodniu spotkanie generalne, wesołe imprezy taneczne w każdy wieczór sobotni. W kibucu ukazywała się także gazetka z wiadomościami oraz gazetka satyryczna „Rozmowy”. Był także duży chór, którego członkowie musieli występować raz w tygodniu, żeby ćwiczyć. Były również zajęcia teatralne prowadzone przez Eliasza Goldenberga. Grupa teatralna i chór występowały także w Warszawie [Cieśla 2013: 16].

Świecka kultura hebrajska zastąpiła pionierom tradycje religijne. Religią zaś stała się praca oparta na wspólnotowości i samowystarczalności.

Syjonisci zwrócili też uwagę na ciało, które miało być silne i wysportowane. Tradycyjna społeczność religijna dbała zaś bardziej o ducha. W grochowskim kibucu prowadzono różnego rodzaju ćwiczenia, uprawiano sport, a także organizowano kursy samoobrony szczególnie potrzebne po antysemitkich napaściach w latach 30. Wspomina je Ruben Rubin:

Zorganizowaliśmy kilka grup, jako osoba z wyższym wykształceniem wojskowym zostałem nominowany dowódcą obrony. Wychodziliśmy na ćwiczenia wieczorami z bronią, którą mieliśmy — czyli każdy z drewnianym kijem w rękę [...]. Na początku lat 30. kibuc nie miał jeszcze zezwolenia na broń [Cieśla 2013: 19].

Dla chaluców ważne było również budowanie wspólnoty — ponownie już nie religijnej, ale socjalistycznej, jednak porównywanej do rodziny. Wspomina o tym Rivka Harel (Borowik):

Grochowa nie można porównać do żadnego innego kibucu przygotowującego do wyjazdu. Uważaliśmy się za wyjątkowych [...]. Bardzo angażowaliśmy się w prace rolnicze. Pracowaliśmy dużo, aż do nocy oraz tańczyliśmy i śpiewaliśmy. Byliśmy jedną wielką rolniczą rodziną i wszystko w naszej rodzinie skoncentrowane było wokół gospodarstwa [Cieśla 2013: 3].

Wspólnota kibucu stawiała się dla pionierów niejako nową rodziną, dobrowolnie wybieraną, której centrum stanowiło gospodarstwo oraz wspólne cele. Umocnieniem dla społeczności był taniec i śpiew, który łączył wszystkich zaangażowanych w życie farmy. Hora może być postrzegana jako symbol owej wspólnotowości i postulowanej równości. Była bowiem tańcem, w którym wszyscy są sobie równi, inaczej niż w hierarchicznej społeczności religijnej. Jednocześnie jej charakter był bardzo żywiołowy, radosny, co również konsolidowało wspólnotę żyjącą ze sobą na równych prawach — kwucę, która czerpała radość z bycia i pracy razem.

Wspólnototwórczą rolę odgrywały również dożynki, które stały się czymś na kształt nowego, świeckiego święta. Chaluce już często nie przykładali takiej wagi do świąt religijnych, tworzyli nową kulturę, która była poniekąd odwróceniem, negacją tej tradycyjnej, opartej przede wszystkim na Torze. Dożynki były też momentem triumfu, dumy dla całej wspólnoty z powodu tego, co udało się wypracować przez ostatni czas, stanowiły rodzaj święta pracy, którą wówczas celebrowano. Opowiada o tym Izrael Makuszewski:

Świętem robiącym największe wrażenie były dożynki — czyli święto odwiedzin. Przygotowywaliśmy się do niego zawsze bardzo długo. Przyjeżdżało mnóstwo gości. Wznosiliśmy ogromne stogi siana i członkowie kibucu z sierpami w rękach przechadzali się wokół nich lub jeździli konno. Kto z nas nie pamięta wspaniałej ekspozycji warzyw wyprodukowanych w kibucu. W święcie brała udział większość członków organizacji z Warszawy, członkowie różnych filii kibucu, przyjaciele z Grochowa [Cieśla 2013: 3].

Przy wstępowaniu do kibucu i wybieraniu jej społeczności na nową rodzinę ważny był niczym nieprzymuszony wybór jednostki, która decydowała się na radykalną zmianę swojego życia w imię idei, w którą wierzyła, często wbrew społeczności, z której pochodziła. Wbrew, ponieważ styl życia wybierany przez młodych pionierów znacząco różnił się od tego, który zostawiali za sobą, w którym pozostawali nierzadko członkowie ich rodzin. Mówi o tym także inna absolwentka hachszary, Cipora Ritov:

Były to chwile wzniosłe, ale także i trudne. Przeżywałam wielki kryzys i miałam wiele wątpliwości. Z jednej strony miłość i przywiązanie do rodziców, z drugiej wzniosłe idee syjonistyczne. Rodzice moi przyglądali się mojej działalności syjonistycznej z niezadowoleniem. Jak poinformowałam ich o decyzji wstąpienia do kibucu, nasz dom stał się miejscem żałoby. Nawet jedna z ciotek wybrała się na grób dziadka i prosiła

o zmiłowanie nade mną i moją rodziną. Rodzina liczyła, że po takiej modlitwie duch mojego dziadka wpłynie na mnie i opętanie ideologią syjonistyczną minie. Ale jednak moje opętanie było na tyle silne, że walkę między miłością do rodziców a ideologią syjonistyczną wygrała ta ostatnia [Cieśla 2013: 4].

Tym, co łączyło pionierów, była nowa wiara — nie ta w Boga, wypływająca z religii, ale wiara w idee syjonizmu i nowego państwa żydowskiego. Dla ich realizacji byli w stanie niejednokrotnie poświęcić swoje życie. Owa wiara była tak silna, że można ją było porównać do opętania, któremu ustępują racjonalność czy komfort dotychczasowego życia. Marzenie o emigracji było dla chaluców większe niż wszystko to, co do tej pory znali, choć jego realizacja łączyła się z ryzykiem tego, co nieznane. Łączyło ono ludzi bardzo różnych, wywodzących się czasami również z antagonistycznych środowisk. Zauważa to Cwi Barzeli:

Byli wtedy w kibucu na Grochowie młodzi ludzie z wszystkich zakątków Polski. Byli tacy, którym nie udało się jeszcze pozbyć pejsów i kapot, a byli także tacy, którzy odrzucali krawaty i kapelusze [Cieśla 2013: 5].

Byli to zazwyczaj ludzie młodzi o świeżym spojrzeniu i zaangażowani w realizację idei, zanurzeni w dopiero co wskrzeszoną kulturę hebrajską, o której wiedzę pogłębiali w kibucu. Kształtowani byli ciężką pracą, jednak nie brakowało im gorliwości. Barzeli z wyczuwalną dozą sentymentu kontynuuje:

Jesteśmy uczniami gimnazjów hebrajskich, wychowankami syjonistycznych ruchów młodzieżowych. Hebrajski jest nam bliższy niż język naszych sąsiadów. Serca nasze skierowane są na ziemię Izraela. Geografia ziemi Izraela jest nam lepiej znana niż geografia naszych okolic. Palma daktylowa, winorośl, są dla nas ważniejsze niż dąb czy wierzbą z okolic [Cieśla 2013: 6].

Palestyna fascynowała syjonistów, którzy dobrowolnie pozbywali się korzeni, wyrywali się i odcinali od kultury. Zachowywali w pewnym sensie znaną sobie strukturę, jednak wypełnioną już innymi treściami. Zmieniali język, negowali niejako dotychczasowe doświadczenie, które ich pierwotnie ukształtowało, brali udział w utopijnym projekcie syjonizmu, który stwarzał ich na nowo w opozycji do dawnej kultury.

Bibliografia

- Aleksium N. [online], *Herzl Teodor*, [w:] *Polski Słownik Judaistyczny*, http://www.jhi.pl/psj/Herzl_Teodor, (dostęp: 1 VIII 2017).
- Almog O. [2000], *The Sabra: The Creation of New Jew*, University of California Press, Berkeley.
- Cieśla M. (red.) [2013], *Kibuc Grochów*, Stowarzyszenie im. Szymona An-skiego, Warszawa.
- Datner H. [1996–1997], *Wizje przyszłości Żydów w programach ugrupowań żydowskich*, „Almanach Żydowski”, s. 20–33.

- Herzl T. [2006], *Państwo żydowskie. Próba nowoczesnego rozwiązania kwestii żydowskiej*, Surzyn J. (tłum.), Austeria, Kraków.
- Kerem M. [1994], hasło: *Kibbutz movement*, [w:] *New Encyclopedia of Zionism and Israel*, Widoger G. (red.), Herzl Press, Londyn-Toronto, s. 803–807.
- Lewin A. [1992], *Kibuce w Izraelu. Utopia czy rzeczywistość*, KKF Fundacja im. Kazimierza Kelles-Krauza, Warszawa.
- M.L. [1937], *Na fermie chaluców w Grochowie*, „Mały Przegląd”, Tygodniowy dodatek bezpłatny do nr 30 (826) „Naszego Przeglądu”, s. 4.
- Oppenheim I. [1989], *The struggle of jewish youth for productivization: the zionist youth movement in Poland*, East European Monographs, New York.
- Singer I.B. [1944], *Młode pokolenie Żydów polskich w okresie między dwiema wojnami*, „Forwerts”, [w:] *Kibuc Grochów*, Cieśla M. (red.) [2013], Stowarzyszenie im. Szymona An-skiego, Warszawa, s. 2.
- Sroka Ł.T., Sroka M. [2015], *Polskie korzenie Izraela*, Austeria, Kraków-Budapeszt.
- Surzyn J. [2006], *Biografia polityczna Teodora Herzla*, [w:] Herzl T., *Państwo żydowskie. Próba nowoczesnego rozwiązania kwestii żydowskiej*, Surzyn J. (tłum.), Austeria, Kraków, s. 5–39.
- Ulanowski K. [2011], *Chaluca. Od obietnicy ziemi do Ziemi Obiecanej*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” IX, s. 173–186.

Katarzyna Jachimowska

UNIwersytet Łódzki

Od negacji do akceptacji — postawy rodziców wobec niepełnosprawności swojego dziecka

Uwzględnienie perspektywy dyskursywno-społecznej w analizach dotyczących negacji pozwala mówić o niej zarówno na płaszczyźnie tekstowej w ujęciu systemowym, formalnym (składniowym, leksykalno-semantycznym), jak i komunikacyjnym (pragmatycznym). Wychodząc z założenia, że „zakres znaczenia funkcji pragmatycznej wypowiedzenia stanowi zbiór relacji mówiącego do środowiska komunikacyjnego” [Kiklewicz 2005: 9], można odczytywać negację wyrazową, zdaniową jako performatywną w kontekście komunikacyjnym. Staje się ona wtedy mechanizmem generowania relacji społecznych oraz przejawem postaw uczestników zdarzenia komunikacyjnego wobec określonych zjawisk i wydarzeń. Ma charakter sprawczy, konstruuje działanie i wyraża postawy. William Thomas i Florian Znaniecki definiują postawę jako „połączenie procesów intelektualnych, emocjonalnych i wolicjonalnych” [za: Kościuch 1983: 82], które pozwalają jednostce na reagowanie na sytuacje w pewien określony sposób. Negacja nie jest zjawiskiem jednoznacznym; jest składnikiem zarówno materii językowej (zdaniowej, tekstowej), jak i kontekstowej; zawsze wiąże się z odrzuceniem jakiegoś obiektu, jakiejś sytuacji, zaprzeczeniem czegoś, zanegowaniem czegoś.

Formułowanie przeczeń i prezentowanie postawy negacji są wtórne w stosunku do twierdzeń pozytywnych i postawy akceptacji tak pod względem psychologicznym, jak i epistemologicznym (a negacja formalna również pod względem gramatycznym). Negacja językowa może przybierać wiele różnorodnych form i pełnić różnorakie funkcje: od stwierdzenia nieobecności, braku czegoś lub kogoś i zaprzeczenia jakiegoś twierdzenia, po pełnienie funkcji wolicjonalnej w poleceniach i życzeniach oraz performatywnej (tzw. negacja performatywna służąca na przykład odmowie wykonania jakiegoś aktu mowy), a także odrzucenie czegoś i przeciwstawienie się czemuś lub komuś aż po negację kontekstową. W artykule podkreśla się tę

różnorodność oraz zwraca uwagę na dychotomiczną jedność postawy negacji i akceptacji. Nie oznacza to przyjęcia prostej dychotomii, gdyż między negacją a akceptacją mieści się wiele postaw, które są przedmiotem niniejszych rozważań w kontekście negacji.

Materiał do badań został zaczerpnięty głównie ze stron internetowych: www.forum.dzieciom.pl (dalej FR) oraz www.dzieci.org.pl (dalej SD). Pierwsze forum skupia rodziców dzieci z różnymi zaburzeniami, między innymi ze spektrum autyzmu, mózgowym porażeniem dziecięcym, zespołem Downa, całościowymi zaburzeniami rozwojowymi, zaburzeniami słuchu. W dniu 5 V 2017 roku odnotowano następujące liczby: 128433 postów, 3045 tematów, 3048 użytkowników. Druga strona to *Strona dzieci sprawnych inaczej*, na której poruszane są takie wątki tematyczne, jak: neurologiczne problemy rozwojowe, genetyka i wady wrodzone, autyzm, mutyzm, leczenie poprzez żywność. Uzupełnieniem materiału była książka Beaty Zawisłak pt. *Dziecko autystyczne. Objawy i wspomaganie. Prawdziwa opowieść o Maciusiu*, wydana w Krakowie w 2015 roku przez Oficynę Wydawniczą „Impuls” w serii „Z doświadczeń rodzica”. Przykłady pochodzą również z książki Jamesa Balla *Autyzm a wcześnie interwencja. Rzeczowe pytania, życiowe odpowiedzi* w tłumaczeniu Agnieszki Pałynyczko-Ćwiklińskiej (Harmonia Universalis, Gdańsk 2016).

Zgodnie z przepisami Ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych¹ niepełnosprawność to ‘trwała lub okresowa niezdolność do wypełniania ról społecznych z powodu stałego lub długotrwałego naruszenia sprawności organizmu, w szczególności powodująca niezdolność do pracy’ (rozdz. 1: *Przepisy ogólne*, art. 2). Międzynarodowa Klasyfikacja Uszkodzeń, Niepełnosprawności i Upośledzeń, opublikowana w roku 1980 przez Światową Organizację Zdrowia, opisuje niepełnosprawność w trzech wzajemnie determinujących się wymiarach: biologicznym, funkcjonalnym i społecznym, rozróżniając: 1) *impairment* — uszkodzenie narządów organizmu, 2) *disability* — niepełnosprawność biologiczną lub funkcjonalną organizmu, 3) *handicap* — upośledzenie lub niepełnosprawność społeczną. Niepełnosprawność to ‘brak zdolności do wykonywania czynności w sposób lub w zakresie uważanym za normalny dla człowieka, wynikający z uszkodzenia i upośledzenia funkcji organizmu’ [Wilmowska, online]². Pod względem językowym w definicji mamy więc do czynienia z negacją obrazującą brak czegoś (zaprzeczenie pełnosprawności — pełny/niepełny). Według Saada

¹ Ustawa z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (Dz. U. z 2008 r. nr 14, poz. 92).

² Definicja przyjęta w 1980 roku przez Światową Organizację Zdrowia (WHO). Określenie *niepełnosprawność* jest często używane wymiennie z określeniem *inwalidztwo*, chociaż zakresy obu pojęć nie pokrywają się w pełni — niepełnosprawność jest pojęciem szerszym, obejmującym także społeczny aspekt życia [Wilmowska, online].

Nagiego niepełnosprawność jest procesem dynamicznym, na który składają się: patologia, uszkodzenie, ograniczenie funkcjonowania, a w konsekwencji — niesprawność [za: Kirenko 2006]. Warto porównać tu konstrukcję językową dwóch opisywanych pojęć: niepełnosprawność i niesprawność. Negacja pełnej sprawności, jak wcześniej wspomniano, zakłada ograniczoną sprawność (poniżej normy), natomiast niesprawność to całkowity brak sprawności (negacja jako zaprzeczenie sprawności). Zarówno z punktu widzenia systemowego, jak i komunikacyjnego, pragmatycznego jest to istotne rozróżnienie negacji.

Zauważenie przez rodziców niepokojących zmian w rozwoju dziecka lub zdiagnozowanie go jako niepełnosprawne przez specjalistów niosą ze sobą szereg przeobrażeń w funkcjonowaniu rodziny oraz prowadzą często do skrajnych emocji i prezentowania różnych postaw wobec zaistniałej sytuacji. Już sama diagnoza może wywołać bunt, niezgodę, negację. Tadeusz Gałkowski wyróżnia pięć faz kształtowania się postaw rodzicielskich wobec niepełnosprawności swojego dziecka [Gałkowski 1979: 220]:

- a) uświadomienie sobie wagi problemu (diagnoza);
- b) zaznajomienie się z istotą upośledzenia;
- c) próby wykrycia przyczyny;
- d) szukanie pomocy;
- e) akceptacja całego układu warunków.

Rodzice dzieci niepełnosprawnych (o różnym typie niepełnosprawności i różnym nasileniu zaburzenia) wymagają nie tylko opieki instytucjonalnej, ale także wsparcia społecznego. Znajdują je między innymi na profilowanych forach dyskusyjnych³. Jednym z poruszanych wątków na badanych forach jest **diagnoza** dziecka, na którą różnie reagują rodzice. Najczęściej są to niedowierzenie, bunt i negacja, np.:

Jasmina: Witam mam córeczkę z Zespołem Retta ma blisko 3 lat i chciałabym się skontaktować z rodzicami takich dziewczynek [...] są różne rodzaje Zespołu Retta. Bardzo późno diagnozowane są te dzieci i to jest straszne, że trzeba przejść przez piekło, żeby dowiedzieć o tej koszmarniej chorobie. Nigdy się z tym nie pogodzę⁴ [SD].

Mama_Mi: Witam. Jestem mamą dziewczynki z zespołem Retta — w dniu dzisiejszym usłyszeliśmy diagnozę, w tym momencie jeszcze jesteśmy w szoku połączonym z rozpaczą ale bardzo chętnie nawiążemy kontakt [...] [SD].

³ Forum to wielopoziomowa struktura, która w swojej realizacji tekstowej organizowana jest przez gatunek globalny, jakim jest rozmowa. Mogą w niej występować elementy dialogu, monologu, polilogu, wymiany typu: pytanie–odpowiedź. Na forum mogą być wykorzystywane zarówno podgatunki mowy, np. głos w dyskusji, porada, prośba, jak i gatunki *stricte* pisane, np. poradnik, biogram [Jachimowska 2013: 143–149; Sokół 2009: 203–206].

⁴ Materiał zbierany był od lutego do maja 2017 roku. Nie podaje się dat dostępu, a lokalizację ogranicza do podania strony. We wszystkich przykładach zachowano oryginalną pisownię.

Monika89: [...] Jak ją dostałam do ręki [opinię psychologa — K.J.] chciało mi się wyć. Napisali, że funkcjonuje na poziomie upośledzenia umysłowego umiarkowanego... Ja zdaję sobie sprawę że mała bardzo odbiega od normy, ale to było dla mnie jak cios obuchem w łeb [...] [SD].

Często diagnoza o chorobie dziecka jest osobistą tragedią, wstrząsem psychicznym. Rodzice mają poczucie krzywdy. Są bezradni i zagubieni. Beata Zawisłak tak pisze o swojej początkowej postawie wobec diagnozy:

Nie potrafiłam pogodzić się z faktem, że mam dziecko niepełnosprawne. W początkowym okresie starałam się zaprzeczać pozyskanej informacji, zamykałam się z własnym problemem. To wszystko było dla mnie trudne, niewytłumaczalne [Zawisłak 2015: 59].

Z powyższych przykładów wynika, że uświadomieniu sobie wagi problemu często towarzyszy negacja. Na płaszczyźnie językowej wyraża się to w posługiwaniu się zdaniami przeczącymi: *nigdy nie pogodzę się, nie potrafiłam pogodzić się*; przymiotnikami o przeciwnym znaczeniu: *niewytłumaczalne*; leksemami o znaczeniu: 'przeciwstawiać się czemuś, uważać, że coś jest nieprawdą, kwestionować prawdziwość, słuszność czegoś' — *zaprzeczać*; 'odgraczać się od kogoś, czegoś, odseparować się, unikać kogoś, czegoś' — *zamykać się* [SJPDun]; wartościującymi przymiotnikami i rzeczownikami: *straszne, koszmarna choroba, trudne, szok, rozpacz*; związkami frazeologicznymi wyrażającymi zaskoczenie, niespodziewaną wiadomość: *jak cios obuchem w łeb*, przeżywanie gehenny: *przeżyć przez piekło* [WSF]P].

Etap uświadamiania sobie wagi dysfunkcji dziecka może odzwierciedlać negacja kontekstowa:

Monika89: [...] Napisali, że funkcjonuje na poziomie upośledzenia umysłowego umiarkowanego... Ja zdaję sobie sprawę że mała bardzo odbiega od normy, ale to było dla mnie jak cios obuchem w łeb. Oczywiście nie chodzi mi o to, że mają pisać nieprawdę żebym ja się lepiej czuła... Wydaje mi się po prostu czasem, że mała to naprawdę mądra dziewczynka tylko coś blokuje jej rozwój. No i mam wrażenie, że w domu funkcjonuje lepiej i troszkę więcej zrobi przy mnie lub ze mną niż z kimkolwiek innym. [...] Kiedy tego samego dnia w domu dałam jej klocki ułożyła samodzielnie wieżę z 9, gdy pokazałam jej co i jak [...]. Mała sama nauczyła się dmuchać i potrafi sobie puszczać bańki mydlane, dmucha wiatraczek. Nie pomogły w tej materii żadne piórka u logopedy... Chciałam zapytać doświadczonych Forumowiczów czy jest nadzieja, że mała mając prawie 5 lat jeszcze ruszy z rozwojem? Czytam przeważnie, że mowa pojawia się najczęściej między 2 a 3 rokiem życia i że wtedy najbardziej plastyczny jest mózg dziecka, a im starsze dziecko tym szanse zdecydowanie maleją 🙄 Ona ostatnio zaczęła wokalizować dość sporo, ciągle dmucha i pracuje językiem wydając różne dźwięki, których wcześniej nie było [SD].

W powyższym przykładzie negowanie upośledzenia dziecka i wyparcie diagnozy odbywają się poprzez opis czynności, które dziecko prawidłowo wykonuje, samodzielne szukanie przyczyn niepokojącego zachowania — tłumaczenie niepełnosprawności niesprecyzowaną blokadą rozwoju oraz powoływanie się na autorytety — szukanie informacji w literaturze przedmiotu.

Paradoksalnie — postawienie diagnozy przez specjalistę może więc powodować nasilenie reakcji zaprzeczania niepełnosprawności dziecka. Ale reakcja ta nie jest już wyrażana tak emocjonalnie na płaszczyźnie leksykalno-semantycznej, jak we wcześniejszych przykładach.

Kolejny przykład ilustruje negację logiczną o podłożu psychologicznym, która towarzyszy następnemu etapowi kształtowania się postawy rodzicielskiej wobec niepełnosprawności dziecka — **zaznajomieniu się z istotą upośledzenia:**

Zuza: Dzisiaj bylam na zajeciach dla dzieci ze specjalnymi potrzebami. Na tych zajęciach spotkałam matkę chłopca która również oczekuje diagnozy autyzmu u swojego synka. Rok temu spotkalysmy sie pierwszy raz, nasze dzieci byly na podobnym etapie rozwojowym tzn nie mowily, nie rozumialy zyly sobie szcieszliwie w swoim swiecie. Na dzien dzisiejszy moj synek mowi, bawi sie zabawkami, uczestniczy aktywnie w spiewaniu, tanczeniu, czytaniu ksiazeczek, chociaz nadal mamy problemy na plaszczynie socjologicznej i komunikacyjnej, musze przyznac ze przez rok naprawde zrobil ogromne postepy i dumna jestem z niego nieslychanie jak rowniez martwie sie o jego rozwoj spoleczny. Synek znajomej jest niestety na tym samym poziomie co rok temu, wiec roznica w zachowaniu miedzy naszymi chlopakami jest ogromna. Znajoma zobaczac co moje dziecko umie i jak rozni sie od jej synka bardzo sie zdenerwowala, na swoje dziecko jakk i na mnie. Zlosc az tryskala z niej. Na koniec zajec wrecz mi wykrzyczala w twarz ze jej syn jest chory a ja powinnam sobie odposcic diagnozowanie bo przeciez moj jest taki super rozwijajacy sie nie to co jej syn. Inne matki oczekujace diagnozy przyklasnely jej. [...] Czuje sie tez odrzucona z kregu matek autystow bo moj ma sie tak dobrze. Jak bylo zle wszystkie plakalysmy razem jak u nas jest lepiej to traktuja jak najgorszego wroga. Pisze aby sie wyzalic bo nie mam gdzie i komu, moze tutaj ktos mnie wyslucha i zrozumie. Pozdrawiam [SD].

W prezentowanym powyżej przykładzie porównanie rozwoju dwójki dzieci uczęszczających na zajęcia rehabilitacyjne wypada niekorzystnie dla jednego z chłopców. Jego matka neguje chorobę drugiego, który robi postępy w rozwoju psychoruchowym. Znajomość zachowań autystycznych (ich istoty) i wiedza o przebiegu terapii mogą pogłębiać frustrację rodzica, którego dziecko nie robi spodziewanych postępów, a praca na zajęciach nie daje oczekiwanych rezultatów. Prowadzi to do negacji zaburzenia, wbrew przesłankom diagnostycznym. W ten sposób w obrębie dyskursu grupy rodziców dzieci autystycznych następuje polaryzacja postaw. Może to świadczyć o niedostatecznej wiedzy rodziców na temat istoty zaburzeń dzieci ze spektrum autyzmu lub być przesłanką psychologicznego wyparcia.

Paraliżujący stres związany z diagnozą i poznawaniem istoty danej niepełnosprawności może przekładać się na zaburzenia czynnościowe podstawowych procesów życiowych, które opisywane są przez rodziców za pomocą negacji zdaniowej, np.:

Kazar: nie jem, nie śpię, nie mogę się na niczym skupić odkąd u naszego maluszka stwierdzono niedosłuch odbiorczy [SD].

barrbarra: nie mam siły już na nic odkąd u Karolka stwierdzono MPD, [...] sama mam już problemy z oddychaniem, serce nie funkcjonuje normalnie [...]. Synek ma także bardzo ciężkie bezdechy. Bardzo dużo choruje na zapalenie płuc. Więc często przebywamy w szpitalu. Synek nie chodzi, ma niedowład kończyn dolnych ale jest nadzieja że będzie w przyszłości chodzić [SD].

Na dalszym etapie zaznajamiania się z istotą upośledzenia dziecka rodzicom towarzyszą skrajne emocje: od pogodzenia się z diagnozą po nieakceptowanie sytuacji, bunt wobec niej, zanegowanie swojej wcześniejszej postawy. Taka dychotomia postaw jest umotywowana psychologicznie, a mikropolaryzacja wyraża się na płaszczyźnie tekstowej:

Maureen: Jednego dnia podchodzę do życia pozytywnie i wydaje mi się, że wszystko rozumiem, a drugiego jestem tak wściekła, że wrzeszczę na wszystkich: na Roba, dzieciaki, nawet małego Marka. Są też jeszcze gorsze dni. Wtedy odcinam się od wszystkich — umyślnie lub nie — i czuję, że uchodzi ze mnie życie [...]. To po prostu zbyt bolesne, żeby sobie z tym jakoś poradzić. Jestem wyczerpana. Przygnębiona, wyczerpana i bardzo, ale to bardzo wściekła [Ball 2016: 57–58].

Od momentu postawienia diagnozy okresy nadziei i oswajania się z problemem mogą przeplatać się z chwilami negacji choroby dziecka na każdym etapie kształtowania się postaw rodziców wobec stwierdzonej niepełnosprawności. W tekstach internetowych funktorami skrajnych emocji przeżywanych przez rodziców mogą stać się elementy wizualne — emotikony smutku 😞 i radości 😊.

Próby wykrycia przyczyn zaburzenia (kolejna faza kształtowania się postawy rodzicielskiej) mogą poprzedzać diagnozę specjalistyczną. Rodzic pozostaje bezradny w swoim poszukiwaniu pomocy w związku z wykluczaniem kolejnych powodów nieprawidłowego rozwoju dziecka, pomimo tego nie ustaje w działaniu. Taka postawa wyrażona jest w tekście poprzez zaprzeczenia na płaszczyźnie syntaktycznej za pomocą zdań złożonych przeciwstawnych ze spójnikami *ale, jednak*:

kamiesiek: wiem, że to niemądrze zabrzmi, ale uczepliłam się tej padaczki jak rzepa... dlaczego? michał ma duży niedorozwój mowy... pojedyncze słowa... zaledwie 1 czy dwa zdania... ma 3 lata, nikt nie zna przyczyny autyzmu wykluczony (3 spotkania z psychiatrą dziecięcym i cykl obserwacji), tomograf nic nie wykazał. tylko eeg nie prawidłowe. a u małego brak jakichkolwiek postępów przez rok. Zmieniam właśnie neurologa. Jeśli chodzi o eeg to dodam że miał robione we śnie, podczas 40 minutowego badania napadów było kilkanaście, trwały od 1 do 3 sek. Synek spał mi na rękach, żadnych objawów nie zauważyłam... Nie wiem już co mam robić, do kogo się zgłosić, jednak nie poddaje się, zobacz co powie ten nowy neurolog [FR].

Wykrycie przyczyny dysfunkcji dziecka może okazać się bardzo trudne lub niekiedy nawet niemożliwe. Kontekstowa antonimia komplementarna, zaobserwowana w przykładzie poniżej, wyraża dwie krańcowe postawy. Zaprzeczenie jednej jest tożsame z przyjęciem przeciwstawnej

— zaprzestanie szukania przyczyn powoduje pogodzenie się z niepełnosprawnością dziecka i skierowanie uwagi na proces rehabilitacji zaburzonego rozwoju psychomotorycznego:

kropkaaga: Mój synek choruje na padaczkę lekooporną. Jest to padaczka kryptogenna, objawowa z napadami ogniskowymi złożonymi i wtórnie uogólnionymi. Pierwsze drgawki niegorączkowe wystąpiły niestety po podaniu szczepionki przeciw WZW B. Czyli w pierwszej dobie życia mojego dziecka. Utrzymywały się dzień po dniu [...]. Synek przeszedł mnóstwo badań  Tragedia. To były najgorsze chwile w naszym życiu (pomijając intubowanie). Wszelkie badania, które przeszło moje dziecko nie wskazało przyczyny padaczki. EEG czasem tylko zaburzone. Trzy rezonanse — wynik w normie dla wieku dziecka, liczne punkcje kręgosłupa (chyba pięć) — wynik prawidłowy. Badania genetyczne i metaboliczne — wyniki prawidłowe. W tej chwili po wielu modyfikacjach leczenia, udało nam się opanować najgorsze napady. Niestety przy tym rozwój mojego synka został bardzo zahamowany. Ma cztery latka a jest na etapie 1,5 rocznego dziecka. Niestety nie mówi i nie chodzi... [...] W tej chwili już nie jeżdżę, nie szukam. Mamy w miarę opanowaną chorobę a teraz walczymy o poprawę rozwoju psychoruchowego i szukamy specjalistów od integracji sensorycznej i logopedów [FR].

Rodzice, którzy przeszli etapy uświadomienia sobie wagi problemu i zaznajomienia się z jego istotą, po próbach wykrycia przyczyn niepełnosprawności **szukają pomocy** u specjalistów. Chęć pomocy dziecku wiąże się często z bezgranicznym zaufaniem do lekarzy. Doświadczenie jednak może zweryfikować tę postawę i doprowadzić do innego podejścia — refleksyjnej negacji sposobu leczenia — i wynikającej z niego przestrogi dla innych rodziców niepełnosprawnych dzieci werbalizowanej w postaci negacji tekstowej i zdaniowej:

kropkaaga: Witam w tym wątku i ja. Mój synek choruje na padaczkę lekooporną. Jest to padaczka kryptogenna, objawowa z napadami ogniskowymi złożonymi i wtórnie uogólnionymi [...]. W zasadzie w naszym przypadku pomogło połączenie dwóch leków Depakine + Lamitrin. Depakina w maksymalnej dawce a nawet przekraczającej normę. Gdy poziom było ok 100 napady się utrzymywały. Gdy przekroczył 130 dopiero wtedy ustały. Na takim poziomie byliśmy ok 7–8 miesięcy. Potem zeszliśmy z dawki na poziom górny. Na szczęście napady uogólnione nie wróciły. Chcę dodać tylko jeszcze, że zbyt dużo pozwoliliśmy ingerować w organizm dziecka. Mnóstwo różnych leków. Te rezonanse, punkcje. Chciałabym przestrzec rodziców, którzy niestety zaczynają z tą chorobą u swoich dzieci. Ilość leków proponowanych przez lekarzy jest dawana metodą prób i błędów, bez głębszych przemyśleń niestety. Każdy szpital gdzie byliśmy, chciał własne badanie rezonansu, własną punkcję. Nie dajcie tak męczyć swoich dzieci. Ja niestety wiem to dopiero po czasie [...] [FR].

Szukanie pomocy przez rodziców dziecka ze stwierdzoną dysfunkcją nigdy się nie kończy. Może skutkować frustracją z powodu niemożności jej znalezienia oraz poczuciem bezradności i zniechęcenia wyrażanym za pomocą zaprzeczonych czasowników modalnych (zob. pierwszy z niżej przytoczonych przykładów) lub przyjęciem innej kontrastowej postawy — nastawieniem na rozwiązywanie problemów (zob. przykład drugi):

bichanna: Witam, jestem mamą chłopca z Zespołem McCune'a-Albrighta. Chorobę zdiagnozowano 2 lata temu, nieuleczalna, jest tylko równia pochyła w dół. Mój syn już prawie nie widzi, prawie nie chodzi, prawie wegetuje. Jestem zmęczona. Nie wiem, jak znaleźć siły na ciąg dalszy. Nie mogę patrzeć, jak czternastoletni chłopak jest powoli żywcem zakopywany, bo do tego można przyrównać jego sytuację kolejnych ograniczeń i strat. Jak znieść cierpienie dziecka i nie oszaleć? Nie chcę tak żyć [FR].

Szukałam pomocy u specjalistów, korzystałam z informacji podanych w literaturze, jak również w internecie. Starałam się znaleźć odpowiedzi na wiele nurtujących mnie pytań. Moje większa świadomość problemu miała służyć lepszej pomocy dziecku. Minęły trzy lata od diagnozy dziecka. Był to czas wzmożonej rehabilitacji i leczenie Maciusia. Synek poczynił znaczne postępy w swoim funkcjonowaniu [...]. Z perspektywy czasu mogę stwierdzić, że pozytywne było również wyjście z problemem choroby Maciusia na zewnątrz. Dzięki pomocy i wsparciu wielu ludzi dobrej woli i wielkiego serca synek miał szansę na zintensyfikowaną rehabilitację [Zawiślak 2015: 59].

Na etapie szukania pomocy często dochodzi do odrzucenia jednego rodzaju terapii, negowania sposobu postępowania, który nie przynosi spodziewanych efektów. Może przejawiać się to w odmowie wykonania zabiegu czy rezygnacji z pewnego typu leczenia (negacja performatywna):

Donna31: Odnosnie leczenia autyzmu, to najpierw zapoznaliśmy się z ofertą u nas w Polsce i z różnych przyczyn zdecydowaliśmy zrezygnować z pomocy naszych polskich lekarzy. Podjęliśmy taką decyzję po rozmowach z osobami, których dzieci leczone są u polskich lekarzy DAN! Nie daje to oczekiwanych efektów. W każdym razie zdecydowaliśmy na korespondencyjne leczenie w USA, w sensie kontaktowania się z lekarzem przez skype i telefon. Stwierdziłam też, że lekarze DAN operują głównie na wynikach badań z amerykańskich laboratoriów i to lekarze z USA potrafią je lepiej odczytać i zinterpretować. Wysłaliśmy mejle do wielu lekarzy, kilka osób zgodziło się nam pomóc i od końca września jesteśmy pod opieką lekarki DAN! z New Jersey. Jak na razie jesteśmy bardzo zadowoleni z jej pomocy, a zalecona diagnostyka bardzo przybliżyła nas do celu, jakim jest wyleczenie naszego dziecka z autyzmu (innej opcji na razie nie bierzemy pod uwagę :-))) [SD].

Rodzice, którzy zaakceptowali niepełnosprawność swojego dziecka, próbują różnych podejść terapeutycznych i oceniają ich skuteczność w subiektywny sposób. Interesują się nowymi formami leczenia i terapii, śledzą doniesienia z zakresu medycyny, poznają nowe techniki, które mogą pomóc dziecku. W badanym materiale częste są prośby o pomoc w wyborze terapii, rodzice dzielą się też swoim doświadczeniem i chętnie udzielają porad innym, np.:

Mon: Jestem matka 10 latka z autyzmem ostanio nie moge sobie poradzic z kilkoma problemami dlatego chcialabym prosic Was o pomoc w wyborze osrodka ktory prowadzi taki turnus z Krakowa lub Warszawy gdyz tam chyba sa najlepsi, ale nie wiem co wybrac. Glowne problemy mojego syna to nadwrazliwosc dzwiekowa ostatnio jakby sie nasilila uderza w przedmiotani w cos co wydaje dzwiek lub o zeby lub brode co wyprowadza mnie z rownowagi lub zatyka uszy. Ma slaba koncentracje uwagi, chodzi na palach, a co najbardziej ubolewam nic nie mowi. A tak bym chciala!!! Nie potrafi sie

sam zając czymś konkretnym, ma niechec do nauki, a rysowanie to tylko gryzmoły gdyż jak trzyma kredkę to podnosi nadgarstek do góry. Bardzo proszę o pomoc bo mam jakiegoś dola [SD].

Kayah: Witaj justynal. Próbowaliście może chelatacji DMPS kiedy byliście pod opieką dr. Cudały? Czy próbowaliście czegoś nowego krótko przed tym jak Gabrysia zaczęła mówić? Będę wdzięczna za info 😊 [FSz].

AnetaII: Witam, bardzo proszę o pomoc, ponieważ pediatrzy do których trafiamy i prosimy o pomoc, aby poprowadzili Córeczkę w suplementacji czy chelatacji łapią się za głowę i mówią, że wymyślamy. Może ktoś zna lekarza, dla którego dziecko z autyzmem nie jest problemem i może pomóc? [SD]

atabe: Witam. Mam pytanie. Czy podajecie przy stwierdzonej padaczce i ustawionych lekach przeciwpadaczkowych, dodatkowo {przy większym niepokoju dziecka lub rozdrażnieniu w nocy, ząbkowaniu...} leki uspakajające ziołowe??? Czy to bezpieczne? [SD].

kiza: Podaję dziecku tabletki na uspokojenie PAX. Moja córka dostaje maksymalną dawkę Depakiny. Na początku padawania Depakiny odstawiłam PAX, ale napady zaczęły się nasilać i po konsultacji włączyłam ponownie, od razu było lepiej. Z tego co wiem, to z preparatów ziołowych nie można podawać szaflwii, ponieważ jest to naturalna aspiryna [SD].

Ostatni z etapów — **akceptacja całego układu warunków** — nie jest wolny od dylematów i rozterek przeżywanych przez rodziców niepełnosprawnego dziecka, jednak następuje pewna stabilizacja stanów emocjonalnych. Uwidacznia się to na płaszczyźnie zdaniowej w postaci: wypowiedzeń podrzędnie złożonych okolicznikowych przyzwolenia (*mimo że, pomimo że*), eufemizmów (*mój syn ma różne odchylenia*), leksemów wartościujących pozytywnie (*szczęśliwy, szczęście, skarb*), związków frazeologicznych (*dodawać siły do walki z każdym nowym dniem, trzymać głowę wysoko, robić swoje*). Zapanowanie nad poczuciem bezradności i negatywnymi emocjami implikuje zapowiedź działania i prowadzi do zaakceptowania sytuacji, np.:

Ala: Filipiek ma 18 mc ma opóźnienie psychoruchowe i nadal jest karmiony sondą. Jesteśmy pod ciągłą opieką specjalistów i rehabilitantów. Jednak po mimo tych wszystkich problemów i zmagani z którymi borykamy się każdego dnia Jesteśmy szczęśliwą rodziną Synek daje nam wiele szczęścia jest naszym największym Skarbem. Nie wyobrażam sobie życia bez niego. Dodaje nam siły do walki z każdym nowym dniem... [SD].

Nikoła. 1981: Ja mam syna z zaburzeniami zachowania (zaburzenia z zakresu FAE i dodatkowo biologiczni rodzice upośledzeni umysłowo). Zaburzenia zachowania to takie „mocniejsze” ADHD plus cechy FAE. Gdyby nie pomoc terapeutów, wspaniałej p. psycholog, która prowadzi nam syna od momentu jak trafił do naszej rodziny to chyba bym zwariowała. Mam taki sposób na wszelkie doły itp. nie porównuje syna ze zdrowymi dziećmi, otwarcie uprzedzam (przedszkole, szkoła, znajomi itp.) o tym, że dziecko jest niepełnosprawne (choć wygląda na zupełnie zdrowego), jak np. coś ukradnie, zniszczy itp innym dzieciom to rodzicom tłumaczę, że jest to zachowanie wpisane w katalog jego zaburzeń, że jest mi przykro, ale niestety nie jestem w stanie synowi przetłumaczyć, że tak nie wolno. Nie mogę go zmusić, tak jak nikt nie może zmusić

np. osoby niechodzącej do chodzenia. Z tym nikt by nie polemizował. Staram się swoją postawą pokazywać, że choć wiem, że mój syn ma różne odchylenia, to nie uważam ani siebie ani jego za gorszych. Gdyby chorował np. na nowotwór to wszystkim byłoby go żal i nas rodziców też, a gdy choruje na zaburzenia psychiczne to już wszyscy uważają, że mają prawo krytykować, wytykać itp. A nie mają prawa. Nie mam zamiaru poddawać się losowi. Trzeba trzymać głowę wysoko u góry, nie dać się sprowokować do bezwzględnych dyskusji i robić swoje, egzekwować terapię tam gdzie się dziecku należy, uświadamiać (jeżeli trzeba) otoczenie o skali zaburzeń. I wspierać dziecko, w każdym nawet najdrobniejszym przejawie porządkanych zachowań. I starać się normalnie żyć... [FR].

Maciuś przewartościował moje życie, zmotywowował do większej pracy nad sobą, do radzenia sobie z przeciwnościami losu, do determinacji w walce o dobro dziecka. Jednocześnie nauczył mnie doceniać chwile radości w życiu, empatię, serce i wrażliwość u innych ludzi. Wpłynął na lepszą organizację mojego czasu, na moje poczucie spełnienia w wielu aspektach życia [Zawiślak 2015: 59].

Akceptacja wyrażana jest formalnie za pomocą zdaniowych zaprzeczeń: *nie wyobrażam sobie życia bez niego, nie stanowi to już dla nas problemu, już się nie martwię, nie uważam ani siebie ani jego za gorszych*. Chociaż zakres znaczeniowy określony został przez negację, nie stwierdza ona jedynie nieobecności, braku czegoś, ale niesie ze sobą inne wartości — aprobatę i pogodzenie się. Wypowiedzenie: *nie mam zamiaru poddawać się losowi* nie oznacza braku zamiaru, lecz wskazuje, że podmiot ma zamiar nie poddawać się losowi — zabieg przesunięcia spójnika w prawo implikuje semantycznie wolicjonalne zdanie wyjściowe, jednak akcentuje postawę działania.

Podsumowanie

Według Stanisława Nowaka postawa to „względnie trwała organizacja przekonań dotyczących pewnego przedmiotu lub sytuacji predysponująca nas do reagowania na nie w określony sposób” [Nowak 1973: 22]. Ta definicyjna względna trwałość doskonale widoczna jest w prezentowanym materiale, który był egzemplifikacją procesu kształtowania się postaw rodzicielskich wobec niepełnosprawności swojego dziecka. Proces ten został opisany w kontekście zjawiska negacji w wymiarze systemowym (syntaktyczno-semantycznym) oraz komunikacyjnym (pragmatycznym, dyskursywno-społecznym). W procesie tym można dostrzec pewną analogię do przebiegu pięciu etapów reakcji pacjenta na wiadomość o swojej poważnej chorobie i perspektywie śmierci, które wyróżniła Elisabeth Kübler-Ross w swojej książce pt. *Rozmowy o śmierci i umieraniu* [Kübler-Ross 2007]. Z biegiem lat etapy od zaprzeczania do pogodzenia się zaczęto dostrzegać w doświadczeniu osób po śmierci bliskiej osoby. Etapy żałoby są więc bliskie fazom kształtowania się postaw życiowych rodziców dzieci cierpiących na jakieś zaburzenie — od negacji do akceptacji. Jest to emocjonalnie trudny czas. Rodzice czują na początku głęboką rozpacz (np. *Czuję się*

zdruzgotany, ograbiony, załamany i zniechęcony! Czuję się, jakby rozjechał mnie TIR, a potem ktoś mnie wrzucił do studni, w której spadami spadam, czekając, aż uderzę o dno, którego nie ma [Ball 2016: 26]). Sama diagnoza jest druzgocącym przeżyciem, trudno ją zaakceptować (*może to jakaś pomyłka?* [Ball 2016: 25]). Długi czas uświadamiania sobie wagi problemu i zapoznawania się z istotą zaburzenia mogą przyczynić się do zaniechania wczesnej interwencji terapeutycznej, która jest podstawą późniejszych postępów dziecka. Rodzice pragną znaleźć zależność przyczynowo-skutkową dotyczącą zauważonych i/lub zdiagnozowanych deficytów rozwojowych, aby nadać im pewien sens (*czy to jest ten kieliszek wina, który wypilałam, nie wiedząc, że jestem w ciąży?* [FR]). Natłok informacji powoduje, że szukanie pomocy staje się wielokierunkowe (*próbowałam już chyba wszystkiego?* [SD]; *Jestem nowa na forum, szukam pomocy, porady, spojrzenia z innej strony, bo trochę straciliśmy dystans, jako rodzice* [SD]). Akceptacja całego układu warunków nie gwarantuje, że nie powróci się do postawy negacji rzeczywistości i niezgody na obecną sytuację rodzinną. Skala emocji jest jednak mniejsza i kieruje w stronę postawy aprobującej stan rzeczy (*Każdego dnia uczymy się od nowa życia z naszym dzieckiem. Nie myślę o nim — niepełnosprawny — myślę Kubuś* [FR]). Rodzice odkrywają pokłady odwagi i determinacji, jakich istnienia nigdy by u siebie nie podejrzewali. Są nastawieni na działanie i pomoc swojemu dziecku (*mam świadomość, że praca z dzieckiem autystycznym jest długofalowa — może trwać latami bądź przez całe życie. Rodzice dziecka dotkniętego autyzmem desperacko szukają pomocy dla swojej pociechy, która jest dla nich najważniejszą wartością* [Zawiślak 2015: 59]).

Zaprezentowany materiał badawczy wykazał, iż uwzględnienie perspektywy pragmatycznej w analizach dotyczących negacji pozwala wskazać szereg związanych z nią zagadnień, tak na płaszczyźnie formalnej, jak i komunikacyjnej, i prowadzi do odkrycia różnych postaw rodziców wobec niepełnosprawności swojego dziecka.

Wykaz skrótów

FR: *Forum rodziców fundacji dzieciom* [online], www.forum.dzieciom.pl (dostęp: 10 V 2017).

FSz: *Forum lokalnej grupy wsparcia w Szczecinie* [online], autyzm-szczecin.iq24.pl (dostęp: 13 IV 2018).

SD: *Strona dzieci sprawnych inaczej* [online], www.dzieci.org.pl (dostęp: 10 V 2017).

SJPDun: Dunaj B. (red.) [2001], *Słownik współczesnego języka polskiego*, Reader's Digest Przegląd, Warszawa.

WSFJP: Müldner-Nieckowski P. [2004], *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Świat Książki, Warszawa.

Bibliografia

- Ball J. [2016], *Autyzm a wczesna interwencja. Rzeczowe pytania, życiowe odpowiedzi*, Pałyczko-Ćwiklińska A. (tłum.), Harmonia Universalis, Gdańsk.
- Gałkowski T. [1979], *Dzieci specjalnej troski. Psychologiczne podstawy rehabilitacji dzieci upośledzonych umysłowo*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Jachimowska K. [2013], *Komunikacyjne aspekty tekstów pisanych przez osoby z dysfunkcją słuchu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Kiklewicz A. [2005], *Trzy oblicza pragmatyki*, „Język Polski” LXXXV, nr 1, s. 8–19.
- Kirenko J. [2006], *Oblicza niepełnosprawności*, Wydawnictwo Akademickie Wyższej Szkoły Społeczno-Przyrodniczej im. Wincentego Pola, Lublin.
- Kościuch J. [1983], *Koncepcja wartości Milтона Rokeacha*, „Studia Philosophiae Christianae” 19/1, s. 83–96.
- Kübler-Ross E. [2007], *Rozmowy o śmierci i umieraniu*, Doleżał-Nowicka I. (tłum.), Media Rodzina, Poznań.
- Nowak S. (red.) [1973], *Teorie postaw*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Sokół M. [2009], *Repertuar podgatunków mowy forum internetowego w perspektywie genologii lingwistycznej*, [w:] *Tekst (w) sieci*, t. I: *Tekst. Język. Gatunki*, Ulicka D. (red.), Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa, s. 199–208.
- Wilmowska A. [online], hasło: *Niepełnosprawność*, [w:] *Encyklopedia PWN*, <https://encyklopedia.pwn.pl/> (dostęp: 10 V 2017).
- Zawiślak B. [2015], *Dziecko autystyczne. Objawy i wspomaganie. Prawdziwa opowieść o Maciusiu*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.

Hanna Kądziołka-Sabanty

UNIwersytet Łódzki

Językowy aspekt starzenia się jednostki w otoczeniu pracy na tle danych pozyskanych z wywiadów autobiograficznych

Wprowadzenie

Starzenie się to proces naturalny charakteryzujący się ciągłością i systematycznością zmian m.in. fizjologicznych organizmu człowieka. Jest to także proces długotrwały, bo starzenie się komórek inicjowane jest już w najwcześniejszych okresach naszego życia. Problematyka starości w kontekście starzenia się jednostki jest przedmiotem wnikliwej analizy w ramach wielu dziedzin ludzkiej aktywności. W tym kontekście literatura przedmiotu traktuje starość i starzenie się w sposób łączny [Fabiś, Wawrzyński, Chabior 2017]. Zważywszy, że starzejące się społeczeństwa to istotny problem dla wielu gospodarek światowych, usytuowanie zarządzania zasobami ludzkimi w tym obszarze staje się koniecznością. W kulturach zarządzania, m.in. Japonii, Szwecji, USA od wielu lat analizowane są potrzeby kadr pod kątem ich wieku i obserwowanych tendencji w tym zakresie¹. Na gruncie polskim wskazany problem społeczny dostrzeżony został z pewnym opóźnieniem. Propagowana do 1989 roku idea pełnego zatrudnienia załamała się w obliczu zjawisk, stanowiących na rynku pracy bezpośrednie skutki transformacji. Lata 90. XX w. i pierwsze lata XXI w. to czas radzenia sobie m.in. z niską aktywnością osób, które ukończyły pięćdziesiąty rok życia, i sprzężoną z tym ich malejącą aktywnością zawodową. Problemy samotności, aktywizacji zawodowej, potrzeby rozwoju i podnoszenia kompetencji we wskazanej grupie ze względu na sytuację gospodarczą Polski

¹ Tematyka szerzej omówiona w: Zapędowska-Kling [2016]. W publikacji podjęto próbę przeglądu stosowanych współcześnie rozwiązań w ramach polityki społecznej wobec problemu starzenia się społeczeństwa — zagadnienia omówiono z perspektywy doświadczeń USA i Szwecji.

nie zyskiwały charakteru priorytetu w skali społecznej czy zawodowej. Konieczność zauważenia i rozumienia skutków starzenia się społeczeństwa stała się potrzebą ostatnich lat z powodu zmian obserwowanych w obrębie poszczególnych grup wiekowych pracowników. W efekcie obserwuje się wzrost zainteresowania instytucjonalnego wskazaną tematyką m.in. w kwestii celowo kierunkowanej polityki rynku pracy. W sferze zarządzania zasobami ludzkimi pojawia się pojęcie *zarządzanie wiekiem*, rozumiane jako zarządzanie różnorodnością, z którym związane są i eksponowane korzyści w obrębie m.in. intermentoringu (międzypokoleniowa wymiana wiedzy i podział w sferze umiejętności oraz kompetencji powiązanych z wiekiem w ramach zróżnicowanych wiekowo zespołów pracowniczych)². Siła rozwoju kapitału ludzkiego stanowi istotny aspekt w obrębie kultury danej organizacji. Obszerność zagadnienia wymusza na autorce konieczność wyboru istotnych z punktu widzenia tematyki opracowania obszarów. Jako podstawę analizy przyjęto obserwację warstwy komunikacyjnej osób uczestniczących w wywiadach autobiograficznych, które przeprowadzono w ramach coachingów indywidualnych i wstępnych wywiadów indywidualnych stanowiących materiał badawczy do pracy doktorskiej autorki³. Istotne dla prowadzonej analizy jest uchwycenie aspektu językowego jako sygnalizatora stanów emocjonalnych nadawcy komunikatu, jego stosunku do przedmiotu dyskusji. Stanisław Grabias w odniesieniu do tych elementów wypowiedzi stosuje terminy: *interiekcje impulsywne*, *symptomy postawy*, *symptomy ekspresji* [Grabias 1981: 76–77]. *Symptomy* (środki) *ekspresji* cechuje efemeryczność, dlatego nie jesteśmy w stanie dokładnie ustalić ich ilości czy częstotliwości występowania. Pojawiają się w określonych sytuacjach, a wyjęcie ich z kontekstu, w jakim dany komunikat był realizowany, czyni je trudnymi do zrozumienia. W języku mówionym znaczenie tych wyrazów może być dodatkowo rozpoznawane po intonacji czy uzupełniających

² Ze szczegółowymi wynikami rezultatów osiągniętych w ramach realizacji projektu *Z wiekiem na plus — szkolenia dla przedsiębiorstw* można zapoznać się na stronie: <http://www.parp.gov.pl/files/74/75/76/487/494/9416.pdf> (dostęp: 12 VIII 2017), raport: *Prawne i finansowe uwarunkowania zarządzania wiekiem w Polsce i innych krajach Unii Europejskiej* — projekt realizowany w latach 2011–2012.

³ Coachingi indywidualne autorka przeprowadziła w ramach: 1) ogólnopolskiego projektu *Z wiekiem na plus — szkolenia dla przedsiębiorstw* (realizacja: IX 2011 – I 2012) — uczestnicy: 46 osób kadra kierownicza 50+, 90 osób pracownicy 50+; 2) ogólnopolskiego projektu coachingowego dedykowanego pracownikom firmy produkcyjnej, lidera branży FMCG (realizacja: IV–VI 2013) — uczestnicy: 15 osób kadra kierownicza 50+, 20 osób pracownicy produkcyjni 50+; rozmowy coachingowe ze względu na cel podejmowanych wobec pracowników działań miały w wielu miejscach odniesienia do wywiadu autobiograficznego, co dawało możliwość swobodnego opowiadania o swojej karierze zawodowej, osiągnięciach, własnych doświadczeniach i refleksjach nad własnymi osiągnięciami; 3) wywiadów autobiograficznych (pierwsze półroczcie 2017) — uczestnicy: 5 osób w wieku 65+.

pozawerbalnych sygnałach, tj. westchnieniach, cmoknięciach, zawieszeniu głosu itp. Dla osób kierujących personelem obserwacja zachowań, także w warstwie językowej (porównywanie komunikatu werbalnego i pozawerbalnego pod kątem potwierdzenia zgodności komunikatu), stanowi istotny aspekt pracy z daną jednostką. Istota dotyczy m.in. akceptacji lub negacji stanu, rzeczy, sytuacji.

Stereotypowe postrzeganie starości

Ciekawym tematem byłaby także analiza mentalnych zmian w postrzeganiu starości. Spotkać się tu możemy z systemami wypierania, wpisywania pojęć w tabu społeczne, marginalizowania czy nawet swoistego epatowania zagadnienia — odniesienie do bazy doświadczeniowej jednostki [Bartmiński 2008: 48]. Nadal jednak daje się zauważyć stereotypizację w zakresie definiowania omawianego pojęcia tak po stronie pracowników, jak i kadry kierowniczej. Interdyscyplinarne (rozwinęte na gruncie socjologii, psychologii, historii literatury, kultury, komunikacji, filozofii języka) pojęcie *stereotypu* zostało wprowadzone przez Waltera Lippmana w 1922 roku. Badacze tego na gruncie społecznym rozwiniętego zjawiska podkreślali związek stereotypu z językiem, określając, że jest to jego jedna z najistotniejszych cech. „[...] Systemy stereotypów mogą być [...] fortecą broniącą naszej pozycji w społeczeństwie. [...] Mogą one nie tworzyć kompletnego obrazu świata, lecz obraz świata możliwego, do którego się przystosowujemy. W tym świecie ludzie i rzeczy mają swoje dobrze znane miejsca i dostosowują się do oczekiwań. [...] Mamy poczucie przynależności do tego świata. Umiemy się w nim poruszać [...]” [Bartmiński 1998: 3]. Człowiek stary do tej pory miał swoją definicję, przypisany wzorzec możliwych zachowań, powinności czy działań. Te kwestie odnosiły się także do realiów zawodowych. W *Słowniku frazeologicznym* języka polskiego autorstwa Stanisława Skorupki słowu *starość* przypisano osiemnaście wartości semantycznych, z czego jedenaście nacechowanych jest pejoratywnie: *ciężka, doświadczona, niedołączna, opuszczona, podeszła, posępna, przedwczesna, samotna, sieroca, skołatana, smutna, spracowana, zgrzybiała*. Uczestnicy wywiadów także dokonali przypisania do słowa *starość* odpowiednich określeń na podstawie systemu własnych skojarzeń (każdy z uczestników miał wskazać po pięć skojarzeń). Wskazywano na: samotność (74% respondentów), konieczność bycia aktywnym (60%), konieczność bycia sprawnym, chorobę (85% uczestników), bezużyteczność (18%), cierpienie, stawanie się samotnym (54%), obniżenie dochodów (48%), presję (64%), biedę (75%). Analizując intensywność występowania określeń pod kątem ich nacechowania emocjonalnego, zaobserwowano, że ponad 85% uczestników pomiaru wybierało określenia pejoratywne. Ujawnił się więc w tej części badania negatywnie zakodowany w świadomości

społecznej wzorzec starości. Autorka zwróciła uwagę na jeszcze jeden element dokonanej analizy. W trakcie wstępnej rozmowy respondenci podkreślali swoje zadowolenie z własnej aktywności, zauważali możliwości dalszego rozwoju, twierdzili, że nie odczuwają niepokoju w związku ze zbliżającym się czasem przejścia na emeryturę. Jednak system mentalnego postrzegania tego okresu w życiu człowieka wykazał sprzeczność, negację czynionych werbalnie deklaracji.

Eufemizmy jako czynnik swoistej negacji starości

W *Słowniku terminologii językoznawczej* charakteryzuje się *eufemizm* jako 'wyraz lub zwrot językowy, którego dzięki neutralnej uczuciowo treści używa się zastępczo, w miejsce innego, zakazanego przez tabu językowe (przyzwoitościowe lub magiczne)' [Gołąb, Heinz, Polański 1970: 165]. Użycie peryfrazy (omówienia) porównywane jest do mechanizmu odruchu warunkowego. Eufemizm jest na trwałe powiązany z systemem językowym, pozostaje w ciągłym pogotowiu i stanowi swoisty odzew na nazwę, którą zastępuje w danej chwili. Michał Głowiński zwraca jednak naszą uwagę na bardzo istotną kwestię. Stosowanie eufemizmów, a dokładniej ich nadużywanie niesie ze sobą niebezpieczeństwo [Głowiński 1970: 48–58]. Nadmierne podporządkowanie dbałości o czystość stylu czy — w kwestiach politycznych i społecznych — tzw. poprawności może prowadzić do upornego poszukiwania wyrażen i wyrazów synonimicznych. W chwili obecnej istotne w warunkach pracy jest niwelowanie, zapobieganie, usuwanie wszelkich przejawów dyskryminacji, w tym ze względu na wiek. Przejawem wskazanych zaleceń i filozofii działania w organizacji jest sfera zarządzania wiekiem w obrębie szeroko rozumianego zarządzania zasobami ludzkimi. We wskazanym obszarze możemy spotkać się z określeniami: *pracownicy 45+, 50+, pokolenie BB, pracownicy dojrzałości, liderzy zespołów, opiekunowie, mentorzy* itp. Wszystkie one mają ukryć kwestie wieku, a wyeksponować doświadczenie pracownika. W trakcie rozmów z pracownikami i kadrą kierowniczą potwierdzono, że tak naprawdę celem wprowadzania wymienionych określeń jest uwydatnienie kompetencji zatrudnionych w podanym przedziale wiekowym osób, a także — podniesienie rangi ich pozycji zawodowej. Założono, że osoba, która przekroczyła pięćdziesiąty rok życia, stanowi wsparcie dla organizacji w obrębie działań merytorycznych. W trakcie rozmów z pracownikami i kadrą menadżerską uzyskano wiedzę, że są to zabiegi językowe, które mają zmienić postrzeganie tej grupy społecznej przez pracodawcę. Jesteśmy świadkami redagowania nowego profilu pracownika w wieku przedemerytalnym.

Praktyka zawodowa a efekt negacji

Starość kojarzona jest z końcem aktywności człowieka. Analiza zapisów rozmów potwierdziła, że w większości uczestnicy posługują się w warstwie językowej określeniami, nazwami, które nie mówią o tym okresie życia wprost. W ramach badania wykazano także, że stereotypowy obraz osoby starszej nadal funkcjonuje w mentalności społecznej i w realiach zawodowych doświadczeń. Wiąże się z konkretnymi oczekiwaniami lub ich brakiem. Wskazane potrzeby pozostają w opozycji do wymagań pracowników powyżej pięćdziesiątego roku życia i ich przełożonych, a modelu starości propagowanego m.in. za pośrednictwem mediów. Otoczenie medialne kreuje obraz osoby sukcesu: młodej, zdrowej, samowystarczalnej itp. W ten swoisty sposób zaprzecza się werbalnie deklarowanej równości społecznej w sferze zawodowej. Pracownicy, którzy przekroczyli pięćdziesiąt lat, nie odczuwają w sposób płynny zabezpieczenia ich interesów na rynku. 30% kadry kierowniczej przyznała, że w ramach rekrutacji pracowników preferuje się nieformalnie osoby młodsze jako sprawniejsze technologicznie.

Brak negacji — motywacja

Badania wykazały, że ogólna dyspozycja do osiągania sukcesów realnie istnieje i że na jej podstawie można przewidzieć zachowania jednostki w różnych sytuacjach [Franken 2005: 467]. W ramach prowadzonych wywiadów zauważono, że pracownicy po pięćdziesiątym roku życia, którzy podlegają ciągłemu i zaplanowanemu rozwojowi, chętnie wypowiadają się na temat swoich planów życiowych, generują więcej pomysłów, są w stanie dokonać autoanalizy i autokorekty własnych działań. Często używamy stwierdzenia, że coś kształtuje wartości w naszym życiu. W odniesieniu do kultury organizacji owe wartości mają także istotne znaczenie. Drucker stwierdził, że: „Wiodącymi grupami w społeczeństwie wiedzy będą wykwalifikowani pracownicy, to jest, wykształceni praktycy, którzy potrafią wykorzystać wiedzę do celów produkcji, tak jak kapitaliści wiedzieli, jak dzielić kapitał do celów produkcji [...]” [Drucker 1993: 14]. Potencjał ludzki tworzy organizację, a zatem w strategii i filozofii zarządzania organizacją ważne jest, aby ten potencjał traktowany był właśnie jako wartość organizacji; wartość — jak to podkreślali uczestnicy wywiadów — powinna być sprzężona z doświadczeniem i wiedzą pracownika oraz jego mobilnością do uczenia się i rozwoju. W świetle rozwijanego szacunku do jednostki, tworzenia systemów traktujących człowieka podmiotowo określanie pozostałych aspektów katalogu wartości danej organizacji powinno stanowić jedynie formalność. Dla rozwoju organizacji cenne jest doskonalenie

postaw związanych z kreatywnością pracowników, bo te powiązane są z tak dzisiaj poszukiwaną innowacyjnością. Aby uzyskać właściwe warunki do działania w tych sferach rozwoju, organizacja musi posiadać cechy wspierające zarówno kreatywność, jak i innowacyjność, a więc [Luecke 2003: 123]:

- a) akceptowane jest przez kierownictwo podejmowanie ryzyka;
- b) nowe pomysły metody działania są dobrze widziane i propagowane;
- c) przepływ informacji w organizacji jest swobodny;
- d) pracownicy mają dostęp do źródeł wiedzy; klientów, partnerów, pomiarów porównawczych, wspólnoty naukowej itp.;
- e) dobre pomysły są eksponowane w organizacji;
- f) innowatorzy są nagradzani, wspierani, zauważani.

Motywacja do działania będzie manifestowana wtedy na każdym odcinku aktywności zawodowej pracownika. W kontekście językowym istotna jest spójność formalna — zapisy na poziomie strategii organizacji, regulaminów itp., oraz pozaformalna — na poziomie działań, organizacji stanowiska pracy, pozycji przypisanej pracownikowi.

Podsumowanie

Aspekt zarządzania zasobami ludzkimi pod kątem roli pracowników, którzy ukończyli pięćdziesiąty rok życia, jest nadal jedynie częściowo i fragmentarycznie opisany. Pozostawia jeszcze dla badaczy przedmiotu ogromną lukę, którą dzięki prowadzonym systematycznie obserwacjom, można będzie wypełnić o nowe wnioski. Częściowo udaje się zaznaczyć rolę omawianej grupy zawodowej. Prowadzone wywiady autobiograficzne dają możliwość obserwowania koniecznych lub możliwych do podjęcia działań celem podniesienia mobilności i samodzielności wskazanej grupy osób. Poza tym badanie wykazuje także możliwości analizy zagadnienia w sposób interdyscyplinarny. Wnioski sformułowano na podstawie wstępnych wywiadów, które pozwolą ukazać możliwości i potencjał językowej interpretacji zagadnienia.

Bibliografia

- Bartmiński J. [1998], *Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem — na przykładzie stereotypu matki*, „Język a Kultura”, t. XII: *Stereotyp, jako przedmiot lingwistyki: teoria, metodologia, analizy empiryczne*, Anusiewicz J., Bartmiński J. (red.), Wrocław, s. 63–83, http://www.academia.edu/642811/Stereotyp_jako_przedmiot_lingwistyki_I (dostęp: 01 IX 2017).
- Bartmiński J. [2008], *Polski stereotyp matki*, „Postscriptum Polonistyczne” 1, s. 48.

- Drucker P.F. [1993], *Spółeczeństwo pokapitalistyczne*, Kranas G. (tłum.), Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Fabiś A., Wawrzyniak J.K., Chabior A. [2017], *Ludzka starość*, IMPULS, Kraków.
- Franken R.F. [2005], *Psychologia motywacji*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Głowiński M. [1972], *Peryfrazy współczesne*, „Teksty” 3, s. 48–58.
- Gołąb Z., Heinz A., Polański K. [1970], *Słownik terminologii językoznawczej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Grabias S. [1981], *O ekspresywności języka*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin.
- Luecke R. [2003], *Zarządzanie kreatywnością i innowacją*, Wydawnictwo MT Biznes, Harvard Business Essentials, Wrocław.
- Skorupka S. [1977], *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Zapędowska-Kling K. [2016], *Polityka społeczna wobec starzenia się ludności w USA i w Szwecji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Wydrukowano z gotowych materiałów dostarczonych do Wydawnictwa UŁ

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. (42) 665 58 63

Ark. druk. 15,25